

Uniwersytet Wrocławski

Wydział Nauk Społecznych

Paulina Olejniczak-Brząkała

**SPOŁECZNE DOŚWIADCZANIE PRZESTRZENI
SOCJOLOGICZNE STUDIUM WROCŁAWSKIEGO NADODRZA**

Praca doktorska

Promotorka:
dr hab. Katarzyna Kajdanek, prof. UW

Promotor pomocniczy:
dr Jacek Pluta

Wrocław, 2022 r.

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
1.1. Wprowadzenie.....	4
1.2. Opis miejsca badań.....	5
1.3. Cel i pytania badawcze.....	7
1.4. Perspektywy teoretyczne.....	10
1.5. Opis procedury badawczej.....	14
1.6. Układ pracy.....	17
TOŻSAMOŚCI MIEJSC I ICH MIESZKAŃCÓW.....	20
1.7. Tożsamość miasta, przestrzenna i mieszkańców osiedli.....	21
1.8. Wizerunek nadodrzan.....	30
1.9. Wizerunek Nadodrza.....	38
1.10. Tożsamość nadodrzan.....	55
1.11. Osobowość Nadodrza.....	63
JAKOŚĆ ŻYCIA.....	69
2.1. Badanie jakości życia.....	70
2.2. Warunki życia na Nadodrze.....	77
2.2.1. Poczucie bezpieczeństwa na Nadodrze.....	81
2.2.2. Warunki mieszkaniowe na Nadodrze.....	87
2.3. Sposoby spędzania czasu wolnego przez nadodrzan.....	94
AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA W MIEJSCU ZAMIESZKANIA.....	104
3.1. Aktywność obywatelska.....	105
3.2. Teorie kapitału społecznego.....	109
3.3. Sąsiedowanie.....	116
3.3.1. Kontakty sąsiedzkie nadodrzan.....	116
3.3.2. Typy sąsiedztw na Nadodrze.....	122
3.3.3. Grupa internetowa jako miejsce nawiązywania przez nadodrzan relacji społecznych.....	128
3.4. Aktywność w miejscu zamieszkania.....	130
3.4.1. Zaangażowanie nadodrzan na rzecz osiedla.....	130
3.4.2. Relacje przedstawicieli organizacji pozarządowych z nadodrzanami ..	139
3.4.3. Bariery w podejmowaniu aktywności przez nadodrzan.....	146
REWITALIZACJA.....	152
4.1. Rewitalizacja – co robić, jak i dla kogo?.....	153
4.2. Rewitalizacja we Wrocławiu.....	159
4.3. Debata o Nadodrze.....	164

4.4. Kto ma wpływ na Nadodrze?	169
4.5. Rewitalizacja Nadodrza	176
4.5.1. Wyznaczenie obszaru rewitalizacji.....	176
4.5.2. Konsultacje społeczne	179
4.5.3. Zmiany dostrzegane przez nadodrzan	184
4.5.4. Ocena rewitalizacji Nadodrza.....	192
Zakończenie	200
BIBLIOGRAFIA.....	206
SPIS RYCIN I TABEL	233
ANEKS	234

WSTĘP

*Gra socjologa podlega regułom nauki.
W konsekwencji więc socjolog musi być zupełnie pewny co do znaczenia tych reguł.
A więc musi podejmować kwestie metodologiczne.*

Metodologia nie stanowi jego celu.

Tym ostatnim jest – przypomnijmy raz jeszcze – rozumienie społeczeństwa (Berger 2002: 24-25).

1.1. Wprowadzenie

Rewitalizacja przestrzeni miejskiej, jako jeden ze scenariuszy odnowy polskich miast, jest zjawiskiem relatywnie nowym, na które składają się zmiany przestrzenno-funkcjonalne, gospodarcze, techniczne, środowiskowe a przede wszystkim społeczne. Wielowymiarowość tego procesu sprawia, że jest on przedmiotem rozważań licznych badaczy, m.in. geografów, architektów, urbanistów, socjologów oraz ekonomistów. Obecnie coraz częściej jest artykułowane społeczne znaczenie rewitalizacji. Podkreśla się, że powinna być ona przemyślanym, wieloletnim programem działań, uwzględniającym m.in. ochronę środowiska, rewaloryzację mieszkaniową oraz pobudzenie społeczno-gospodarcze (Mliczyńska-Hajda 2011). Skoncentrowanie uwagi na zmianach społecznych związanych z rewitalizacją przestrzeni miejskiej to ważny element odnowy. Przemiany techniczne, przestrzenne, czy środowiskowe, jakkolwiek istotne ponieważ konstytuują miasto, nabierają na znaczeniu dopiero przy uwzględnieniu warstwy społecznej, czyli ludzi doświadczających tych zmian (Rogatka 2019: 11). Podmioty posiadające wpływ na rozwój rewitalizowanego miejsca - władze miejskie, społeczność lokalna, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia oraz przedsiębiorcy - powinny być zaangażowane we wszystkie etapy opisywanego procesu (Siemiński 2005). Tylko w taki sposób istnieje szansa na przeciwdziałanie zjawiskom kryzysowym przy jednoczesnym zaktywizowaniu osób użytkujących zmienianą przestrzeń.

Badania dotyczące rewitalizacji (szczególnie od momentu przyjęcia w 2015 r. ustawy o rewitalizacji) skupiają się zazwyczaj na analizowaniu mierzalnych efektów wprowadzanych zmian. Wspomniane podejście, choć jest użyteczne, nie zgłębia w pełni społecznego wymiaru odnowy, tj. tego w jaki sposób osoby użytkujące rewitalizowaną przestrzeń doświadczają ją. Istotne jest zatem zauważenie, że rewitalizacja, to nie tylko proces zarządczy (czy wręcz technokratyczny), ale także projekt, którego celem powinna być refleksja na temat relacji między zbiorowością, a zamieszkałym przez nią terytorium. Wychodząc z tego właśnie założenia podjęto próbę opisu społecznego doświadczania przestrzeni Nadodrza – wrocławskiego osiedla, które od kilkunastu lat jest poddawane odnowie.

W rozprawie rozwinięto koncepcję funkcjonowania społeczności lokalnej w warunkach zmiany wywołanej rewitalizacją. Osiedle (w sensie społecznym i przestrzennym) przedstawiono jako aktywnego aktora reagującego na wspomniany proces odnowy. Dążąc do możliwie najbardziej wyczerpującej, wieloaspektowej i wielogłosowej analizy podjętego problemu badawczego, zastosowano studium przypadku (*case study*) z wykorzystaniem wielorakich rodzajów i źródeł danych. Prezentowane opracowanie ma wymiar użyteczny - stanowi cenne źródło informacji dla władz lokalnych oraz wszelkich grup zawodowych zajmujących się polityką społeczną, gospodarczą oraz przestrzenną. Zawarte w niej wnioski mogą być przydatne w planowaniu rozwoju społecznego, tworzeniu szeroko definiowanego ładu przestrzennego, wypracowaniu efektywnych form kontaktu z lokalną społecznością. Co więcej, może przyczynić się do tego, że pojęcie rewitalizacji będzie kojarzone nie tylko z modernizacją, ale także z jakże ważnym, społecznym wymiarem tego procesu.

1.2. Opis miejsca badań

Nadodrze to jedno z 48. wrocławskich osiedli¹. Znajduje się w północnej części śródmieścia. Zajmuje powierzchnię 109,7 ha i jest zamieszkiwane przez ponad 35 tysięcy osób². Zdecydowana większość zabudowy to XIX-wieczne kamienice będące w większości własnością Miasta. W ich parterach zlokalizowane są liczne sklepy wielobranżowe, zakłady usługowe oraz pracownie rzemieślnicze i artystyczne. Według szacunków na omawianym osiedlu mieści się około 700 punktów małej i średniej przedsiębiorczości³. Rewitalizacja Nadodrza to pierwszy w skali Wrocławia (a nawet kraju) tak kompleksowy oraz kosztowny projekt odnowy⁴. Ze względu na zasięg podejmowanych inwestycji, czas realizacji projektu oraz zainwestowane środki, działania z nim związane stały się przedmiotem zainteresowań licznych środowisk – mieszkańców, organizacji i stowarzyszeń, planistów, inwestorów, przedsiębiorców, aktywistów miejskich, badaczy oraz dziennikarzy. W jego planach ujęto remonty kamienic, przestrzeni publicznych oraz prace stymulujące rozwój społeczny i gospodarczy, które w efekcie miały przyczynić się do poprawy sytuacji społeczno-

¹ Aktualne granice osiedli Wrocławia reguluje uchwała nr XX/419/16 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 21 stycznia 2016 r. <https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/26598/Uchwa%C5%82a-XX-419-16> [dostęp: 31.01.2022].

² Dane według stanu na 30.06.2020 r., <https://geoportal.wroclaw.pl/zasoby/> [dostęp: 31.01.2021]. Większość nadodrzan jest w tzw. wieku produkcyjnym (tj. od 18 do 44 lat – 40%). To właśnie w tej kategorii wiekowej jest najwięcej bezrobotnych (55%). Należą do nich głównie kobiety (56%) oraz osoby z wykształceniem gimnazjalnym i niższym (35%) (Adamczyk-Arns i in. 2011: 96-97).

³ Na stronie Artystycznego Nadodrza znajduje się lista oraz opisy niektórych z tych miejsc (<http://www.artystycznenadodrze.pl/kategorie-miejsc/nadodrze/> [dostęp: 31.01.2021]).

⁴ Szacuje się, że w rewitalizację Nadodrza zainwestowano ok 140,5 mln zł (Grehl 2014: 222).

ekonomicznej osiedla a nawet całego Wrocławia (Gęsiarz 2014). Władze lokalne oraz współpracujący z nimi specjaliści przygotowali śmiało plany mające na celu przywrócenie świetności Nadodrza (Adamczyk-Arns i inni 2011, 2012).

Jak wynika z narracji prasowych, Nadodrze przez wiele lat było zaniedbywane - „Elewacje budynków zaczęły się sypać, zdarzało się, że balkonom brakowało posadzek, podczas gdy barierki wisiały w powietrzu, chodniki straszyły popękkanymi i nierównymi płytami” (Pawłowski 2012). Osiedle nie cieszyło się dobrą sławą również wśród wrocławian. Nie brakuje historii - miejskich legend, które śmiało mogłyby stanowić inspirację do napisania scenariusza dla niejednego filmu kryminalnego (Sas 2016). Obecnie w przekazie medialnym coraz rzadziej dostrzegane są negatywne narracje na temat Nadodrza. Zamiast tego można dostrzec pozytywne opinie dotyczące procesu zachodzących zmian. Odnowa kamienic i parków, powstanie nowych placów zabaw, galerii sztuki, pracowni artystycznych, kafejek, warsztatów rzemieślniczych oraz murali, to działania sprawiające wrażenie, że Nadodrze „(...) uczyniło ogromny, estetyczny skok cywilizacyjny” (Józefiak 2014). Niektórzy są zdania, że trafnie wydatkowane pozyskane dofinansowanie, a co więcej, że na osiedlu żyje się swobodnie i wygodnie (Pawłowski 2012; Szypuła 2013). Jak zauważa były dyrektor Biura Rozwoju Gospodarczego - „Siła przyciągania Nadodrza zaczęła działać i wreszcie to widać.” (Pawłowski 2012). Świadczą o tym cykliczne wydarzenia (np. Noc Nadodrza), otwarte w parterach kamienic zakłady usługowe, sklepy, galerie (Sas 2016) oraz pojawiające się w przestrzeni osiedla osoby z innych części miasta (i nie tylko). Ciekawie podsumowuje to jedna z nadodrzanek stwierdzając - „Się wie - weselej jest, tak kolorowo. Sami pani kulturalni ludzie tu przychodzą. Zagraniczni też, czasem nawet Murzyni. Dobrze z takimi porozmawiać.” (tamże).

Zmiany jakich dokonano na rewitalizowanym osiedlu zostały kilkakrotnie docenione. W 2013 roku Nadodrze uzyskało wyróżnienie w konkursie *Nagroda Gospodarcza - Dolnośląski Gryf* za najlepszy samorządowy program rozwoju, pierwszej polskiej edycji konkursu Brick Award 2013 oraz w prestiżowym konkursie City to City Barcelona FAD Award 2013. Co więcej, jak wynika z narracji prasowych, osiedle okazało się „(...) kartą przetargową, a raczej asem w rękawie stolicy Dolnego Śląska” (Pawłowski 2012) podczas debaty o przyznanie Wrocławowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury⁵. Przedstawiany, jednoznacznie pozytywny wizerunek Nadodrza jest kontestowany przez niektórych mieszkańców i ruchy społeczne (Akcja Lokatorska 2013). Jak dowodzą, dostrzegany w mediach oraz narracjach

⁵ Wątek ten pojawił się również w narracjach rozmówców o czym można przeczytać w rozdziale czwartym niniejszej rozprawy.

władz lokalnych entuzjazm wzbudza wątpliwości. Co prawda zmiany są zauważane, ale należy mieć na względzie, że są one niekiedy powierzchowne (np. w zakresie przeprowadzonych remontów). Wielu mieszkańców nadal doświadcza wykluczenia w wymiarze materialnym i symbolicznym. Zaś nagrody i wyróżnienia, choć przynoszą rozgłos, są zazwyczaj przyznawane przez jury, które nigdy nie było na Nadodrze (Szypuła 2013).

1.3. Cel i pytania badawcze

Celem rozprawy jest ukazanie związków między zjawiskami o charakterze społeczno-przestrzennym, które są powiązane z procesem rewitalizacji. Podstawą tych rozważań jest powiązanie dwóch wymiarów analizowanego procesu. Pierwszy z nich dotyczy przestrzeni miasta, w której dochodzi do odnowy skutkującej zmianą – rekonstrukcją charakteru osiedla, jak też jego poszczególnych obiektów – zabudowy mieszkalnej, podwórek, ulic, punktów handlowo-usługowych etc. W ogólniejszym znaczeniu przestrzeń ta (z punktu widzenia miejskiej narracji) stanowi obiekt rewitalizacji. Z drugiej strony, w ramach opisywanego osiedla, funkcjonuje określony ład społeczny, którego elementami składowymi są mieszkańcy, usługodawcy, reprezentanci instytucji i organizacji, będący podmiotem procesu odnowy. Między wymiarami zachodzi związek wyrażający się w fakcie, że zbiorowość mieszkańców doświadcza (tj. postrzega, ocenia, użytkuje, organizuje, gospodaruje i przekształca) zamieszkiwaną przez nich przestrzeń dostosowując ją do swoich potrzeb (Baranowski 2008: 7). Oznacza to także, że wszelkie zmiany w wyodrębnionym układzie przestrzennym miasta wywierają skutek na mieszkańcach. Zasygnalizowany tu funkcjonalny charakter relacji między przestrzenią miasta a jej mieszkańcami zawarto w problemie badawczym - jak kształtuje się społeczne doświadczenie przestrzeni przez mieszkańców rewitalizowanego osiedla Nadodrze?

Przytoczone pojęcie społecznego doświadczenia przestrzeni w niniejszej rozprawie odpowiada: (1) poziomowi identyfikacji nadodrzan z miejscem ich zamieszkania, (2) praktykom rozumianym jako konsumpcja, spędzanie czasu wolnego oraz zaspokajanie potrzeb w ramach zamieszkiwanego przez nadodrzan osiedla, (3) ocenie kondycji zbiorowości – jej spójności oraz gotowości do podejmowania działań a także (4) refleksyjności nadodrzan względem prowadzonych działań odnowy. Należy wspomnieć, że doświadczenie odbywa się w ściśle określonym kontekście (rewitalizacja) i przestrzeni (Nadodrze). Ponadto ma ono swój symboliczny (wiedza), materialny (zmiany przestrzenne) oraz społeczny (działanie) wymiar. Wszystkie z wymienionych elementów wpływają na społeczne doświadczenie przestrzeni przez nadodrzan.

Chcąc odpowiedzieć na postawione pytanie badawcze, sformułowano następujące problemy szczegółowe:

- P1. jak kształtuje się tożsamość nadodrzan? – (1) jaki jest autostereotyp nadodrzan? (2) na ile nadodrzanie są zainteresowani historią Nadodrza oraz przywiązują uwagę do jego miejsc symbolicznych? (3) jakie były powody zamieszkania nadodrzan właśnie w tej części Wrocławia? (4) jaki jest wizerunek Nadodrza? czy zmieniał się on w ciągu ostatnich kilku/kilkunastu lat? (5) jakie cechy oraz w jakim stopniu najlepiej opisują Nadodrze? (6) jakie czynniki wpływają na dzisiejsze Nadodrze?
- P2. jak nadodrzanie oceniają jakość życia na Nadodrze? - (1) jaki jest poziom zadowolenia nadodrzan z miejsca ich zamieszkania, co wpływa na taką ocenę? (2) jakie problemy dostrzegają nadodrzanie w miejscu swojego zamieszkania? (3) jak nadodrzanie spędzają swój czas wolny i z czego to wynika?
- P3. jak kształtuje się aktywność obywatelska nadodrzan w miejscu zamieszkania? – (1) jak nadodrzanie postrzegają swoje relacje sąsiedzkie? (2) jak na Nadodrze kształtuje się sąsiedztwo: poinformowane, świadczeniowe oraz towarzysko-przyjacielskie? (3) czy nadodrzanie angażują się na rzecz Nadodrza i jego mieszkańców oraz z czego to wynika?
- P4. jak postrzegana jest rewitalizacja Nadodrza? – (1) kto bierze udział w dyskusjach o Nadodrze oraz gdzie się one odbywają? (2) kto i/lub co posiada wpływ na Nadodrze? (3) jakie zmiany są dostrzegane na Nadodrze oraz jaka jest ich ocena?

Próbę odpowiedzi na wyżej wymienione pytania podjęto w poszczególnych rozdziałach rozprawy. W ich podsumowaniach przedstawiono najważniejsze konkluzje wynikające z podjętych analiz.

Podjmując rozważania na temat społecznego doświadczania rewitalizowanej przestrzeni warto również zastanowić się nad tym, kto jest aktorem opisywanego procesu - inwestorzy, usługodawca, aktywny mieszkaniec, czy może wreszcie instytucje władzy, koordynujące ów zmiany. Rewitalizacja jako proces zarządczy wymaga spełnienia szeregu warunków, z których najważniejszym jest wskazanie jej beneficjenta - a więc podmiotu społecznego - zbiorowości, osób które zostaną tak zidentyfikowane i (co ważniejsze) zgodzą się na przyjęcie przypisanej im roli. Sposób jej odegrania - zawarty typologicznie w schemacie biernego odbiorcy lub aktywnego społecznego aktora - jest sprawą kluczową i zarazem określa obszar ryzyka, które niezmiernie rzadko stanowi element szczegółowych rozważań w toczącym się dyskursie publicznym. Łatwo bowiem - co jest zwykłym postępowaniem władzy -

przedstawiać rewitalizację jako kwestię techniczną (czy wręcz technokratyczną), wskazując na ilościowe parametry przekształcanych lub tworzonych od nowa zasobów miasta. W tej perspektywie sukces rewitalizacji to po prostu wyremontowany (nie rzadko powierzchownie) kwatera ulic, nowa kawiarnia czy udostępniony ośrodek kultury. Tego rodzaju atrybuty działań w wymiarze materialnym i symbolicznym stają się elementami narracji o charakterze ideologicznym. Tymczasem patrząc na sprawę z punktu widzenia mieszkańca, kluczowy jest wymiar doświadczenia zmieniającego się otoczenia. Parafrazując nieco spostrzeżenie Floriana Znanieckiego (1938) sprawę można widzieć w następujący sposób - rewitalizacja to nie wyłącznie kwestia tego czy, gdzie oraz jak dokonywane są zmiany. Jej społeczny sens kryje się w zrekonstruowaniu związku między przestrzenią a mieszkańcami oraz zastanowieniu się nad tym czyja jest przestrzeń. Chodzi bowiem o dostrzeżenie refleksyjnej relacji między zbiorowością, a zamieszkiwanym przez nią terytorium, która jest podstawą do określania przestrzeni jako czegoś znaczącego, co zwrótnie kształtuje zamieszkującą ją społeczność (Pluta 2006: 65). Chcąc zatem zrekonstruować społeczny wymiar rewitalizacji, skoncentrowano się na jego podmiotowym charakterze.

W świetle przedstawionych rozważań założono hipotetycznie, że tożsamość nadodrzan, ich jakość życia oraz aktywność obywatelska w miejscu zamieszkania są kształtowane na podstawie tego, jak doświadczają oni rewitalizację. Nadodrzanie są świadomi procesu odnowy i upatrują w nim przede wszystkim szansę na podniesienie jakości życia. W tym sensie rewitalizacja ma dla nich głównie pragmatyczne znaczenie – fizyczną zmianę (w domyśle ulepszenie) zamieszkałej przestrzeni. Rzadziej mieszkańcy upatrują w niej szansę na zwiększenie poziomu identyfikacji z osiedlem, poprawę (czy nawiązanie) relacji sąsiedzkich oraz zaangażowanie w działania na rzecz wspólnego dobra. Oznacza to, że nadodrzanie zamiast stać się aktywnym aktorem społecznym rewitalizacji, pełnią głównie rolę jej biernego odbiorcy. Weryfikacja przedstawionej hipotezy wymagała podjęcia działań, których poszczególne elementy zostały przedstawione w kompleksowym opisie realizowanej procedury badawczej (Fraknfort-Nachmias, Nachmias 2001: 36).

1.4. Perspektywy teoretyczne

Badania socjologiczne nad kwestią lokalności sięgają XIX w⁶. Za ich prekursorów należy uznać Ferdynanda Tönniesa, Émile'a Durkheima oraz Roberta Redfielda. Pierwszy był twórcą koncepcji ewolucji więzi społecznej, na którą składają się dwa typy zbiorowości – wspólnota (*Gemeinschaft*) i stowarzyszenie (*Gesellschaft*)⁷ (Tönnies 2008). Podstawę teorii Durkheima stanowi idea świadomości zbiorowej⁸ oparta na założeniu, że społeczeństwo to coś więcej niż zbiór oddziałujących na siebie jednostek. Jest ono wyposażone w cechy, których najpewniej nie posiadają jego członkowie jako jednostki (Durkheim 1999). Robert Redfield, inspirowany przytoczonymi teoriami, opracował koncepcję kultury ludowej (*folk culture*), której podstawę stanowią oparte na więzi krewniczej stosunki personalne oraz nieformalna kontrola społeczna (Redfield 1941).

Historyczne badania nad społecznościami lokalnymi (*community studies*) prowadzone były nie tylko na przykładzie środowisk wiejskich. Przedmiotem zainteresowań etnologów, antropologów społecznych i socjologów stały się także zbiorowości miejskie. Jednym z przykładów jest szczegółowe studium zasad uwarstwienia społecznego w miasteczku Newburyport sporządzone przez W. Lloyda Warnera. Warner stał na stanowisku, że głównym źródłem podziałów klasowych są zasoby ekonomiczne oraz społeczne poważanie (Szacki 2006: 622-625). Badania nad światem społecznym małego miasteczka prowadzili również Robert i Helena Lyndowie. Scharakteryzowali oni wpływ procesu industrializacji na funkcjonowanie amerykańskiego miasta Mount w stanie Indiana. Ich nowatorskie podejście polegało na opisanu zasad funkcjonowania społeczności lokalnych z uwzględnieniem podziału na klasę pracującą i przedsiębiorców (ibidem: 617-622). Prowadząc rozważania w zakresie socjologii miasta, a zwłaszcza przestrzeni społecznej w jej znaczeniu kulturowym, nie sposób nie wspomnieć o Florianie Znanieckim i Williamie Thomasie, którzy dokonali socjologicznej

⁶ Niniejszy wstęp z pewnością nie jest wyczerpującym opisem zagadnień i problemów związanych z refleksjami naukowymi na temat społeczności terytorialnej. Mając na uwadze ograniczenia wynikające z redagowania tej części rozprawy, konieczne było zastosowanie znacznych uproszczeń. Z tego względu wspomniano jedynie o klasykach socjologii miasta i najważniejszych poruszanych przez nich tematach.

⁷ Wspólnota opiera się na woli organicznej. Występują w niej więzy pokrewieństwa oraz bliskość emocjonalna. Podstawową formą własności jest własność zbiorowa, zaś czynnikiem kontroli tradycja. Życie i interesy poszczególnych członków grupy w dużym stopniu pokrywają się z celami całej zbiorowości. W stowarzyszeniu dominują stosunki społeczne oparte na woli arbitralnej. Istotny jest tu wymiar formalno-rzeczowy. Relacje podejmowane są w oparciu o umowę i wymianę zaś kontrolę stanowi sformalizowane prawo (Tönnies 2008).

⁸ Koncepcja świadomości zbiorowej stanowiła przedmiot zainteresowań badawczych Durkheima. Na jej podstawie socjolog rozwinął problematykę solidarności społecznej. Wyróżnił dwa typy więzi – solidarność mechaniczną oraz organiczną. Pierwsza z wymienionych występuje w społeczeństwach tradycyjnych. Polega na założeniu jednolitości myśli i działań jednostek. Drugi typ solidarności jest właściwy dla społeczeństw industrialnych. Opiera się na podziale pracy, wynikającej z tego potrzeby nawiązania współpracy, co w konsekwencji sprawia, że jednostki są od siebie zależne (Durkheim 1999: 85-88).

analizy na temat wiejskich emigrantów polskich w Ameryce. Znaniecki i Thomas jako jedni z pierwszych naukowców posłużyli się metodą badania dokumentów osobistych (autobiografie, pamiętniki), co wpłynęło na postulat analizowania zjawisk społecznych z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego – podejścia badawczego, w którym działania społeczne opisuje się ze względu na znaczenia nadawane przez podmioty działające (Dulczewski 1984).

Na uwagę zasługują również Franciszek Bujak, Józef Chałasiński oraz Władysław Kwaśniewicz, których prace przyczyniły się do rozwoju monografii⁹. Pierwszy z nich, inspirując się szkołą Fryderyka Le Playa, podejmował rozważania nad wsią i rodziną wiejską. Jak zauważa Stefan Nowakowski (1976), to jeden z pierwszych uczonych, który „(...) przeszedł od socjologii gabinetowej do poszukiwań źródłowych, do analizy zjawisk społecznych na podstawie uzyskanego materiału bądź to drogą obserwacji, bądź też innych metod.” (tamże: 244). Chałasiński jest uważany za kontynuatora myśli socjologicznej Floriana Znanieckiego. Zainicjował prowadzenie badań przy użyciu metody pamiętnikarskiej i autobiograficznej, czego jednym z przykładów były organizowane konkursy na pamiętniki chłopskie i rolnicze (Gryko 1989). Ostatni z przytoczonych uczonych przekonywał jak ważny potencjał badawczy tkwi w tzw. technikach niekonwencjonalnych, do których należy metoda badań monograficznych. Zdaniem Kwaśniewicza, to właśnie ona przyczyniła się do rozwoju socjologii empirycznej nie tylko w Polsce, ale na całym świecie (Kwaśniewicz 1999). Równie istotne podejście teoretyczne w polskiej socjologii miasta reprezentował Stanisław Ossowski. Rozwinął on znaczenie więzi społecznej, która jest efektem wyobrażeń i przekonań. Osiedle społeczne traktował jako obszar, na którym więź społeczna (szczególnie sąsiedzka) łączy się z wymiarem przestrzennym (Matczak 2008: 35-36).

Badania nad przestrzenią, a zwłaszcza osiedlami jako całością społeczno-przestrzenną, były kontynuowane w latach 60. i 70. XX m.in. przez Aleksandra Wallisa, Janusza Ziółkowskiego, Jana Turowskiego, Pawła Rybickiego, Bohdana Jałowieckiego i Marka S. Szczepańskiego. Dla Wallisa (1990) przestrzeń posiada kulturowe znaczenia. Zbiorowość przypisuje jej określone wyobrażenia, czy wartości. Ustala w jej ramach reguły zachowania, które internalizuje i uważa za pożądane. Oznacza to, że przestrzeń staje się sferą nie tylko użytkowaną, ale również kształtowaną przez osoby, które w niej działają (tamże: 28-30). Ziółkowski (1965) traktował środowisko mieszkalne jako wierne odzwierciedlenie warunków gospodarczo-społecznych oddziałujących na życie społeczne, tj. może sprzyjać bądź

⁹ Monografia wywodzi się z etnografii i etnologii. To metoda badawcza stosowana do analizowania relacji między częściami składowymi określonej zbiorowości, rozpoznawania zasad jej dynamiki oraz działania (Nowak 1965: 333).

hamować rozwój jednostek i grup społecznych. Jego zdaniem osiedle to specyficzna forma przestrzeni zurbanizowanej różniąca się od innych ze względu na uwarunkowania społeczne. Turowski (1979) nawiązywał do dorobku naukowego Znanieckiego. W jego opinii miejskie środowisko mieszkalne obiektywizuje się w świadomości mieszkańców. Oznacza to, że między podmiotami zachodzi nieustanne odczytywanie, przeżywanie oraz waloryzowanie zdarzeń (tamże: 40). Podobne myślenie reprezentował Rybicki (1979), który uważał, że materialny, tj. przestrzenny wymiar miasta należy traktować na równi ze sferą kultury, więzi i interakcji międzyludzkich. Zbiorowość terytorialna, to jego zdaniem zasadniczy i wspólny dla mieszkańców miasta element środowiska. Twierdził, że podejmując się badań społecznych należy analizować wpływ środowiska na postawy jednostek (tamże: 634-639). Jałowiecki i Szczepański (2006), nawiązując do Henriego Lefebvre'a, przedstawiają przestrzeń społeczną jako „pewien wymiar rzeczywistości społecznej” (tamże: 361). Jednym z typów analizowanej przez nich przestrzeni jest osiedle, które według cytowanych socjologów jest pojęciem urbanistycznym, oznaczającym zespół mieszkaniowy składający się z luźno stojących domów wielorodzinnych oddzielonych od siebie pustymi przestrzeniami (tamże: 387). To także jednostka sąsiedzka wyposażona w komplet tzw. usług podstawowych. Charakteryzuje się relatywnie niewielką liczbą mieszkańców, między którymi może dochodzić do nawiązywania bezpośrednich kontaktów oraz więzi emocjonalnych (tamże). Choć istnieje wiele wyjaśnień jak można rozumieć osiedle, to zdaniem Jałowieckiego i Szczepańskiego trudno uchwycić wszystkie jego aspekty¹⁰. Refleksje naukowe nad kwestiami związanymi z osiedlami mieszkaniowymi rozwijało w latach 80. i 90. XX wieku wielu uczonych. Wśród nich należy wspomnieć m.in. Krzysztofa Fryszackiego, Ewę Kaltenberg-Kwiatkowską, Stanisława W. Kłopotę, Piotra Kryczkę, Zbigniewa Kurcza, Irenę Machaj, Andrzeja Majera, Mariana Malikowskiego, Władysława Misiaka, Zbigniewa Rykiela, Iwonę Sagan czy Jacka Wodza. Podejmowali oni problemy badawcze dotyczące więzi sąsiedzkich, poczucia identyfikacji z miejscem zamieszkania, lokalnej kontroli społecznej, problemów społecznych, odkrywania roli osiedli w strukturze miasta, a także jego powiązania i funkcji jako jednostki pomocniczej gminy. Niebagatelne znaczenie miało zbadanie oraz opisanie nowych stosunków społecznych, przestrzennych, ekonomicznych i administracyjnych wynikających z kształtowania się w Polsce samorządów terytorialnych. Przemiany związane z transformacją ustrojową sprowokowały dyskusję na temat znaczenia prywatnego kapitału i inwestycji dla przestrzeni

¹⁰ Na trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu czym jest osiedle zwrócił uwagę Maciej Kowalewski (2010). Zdaniem socjologa wynika to m.in. z występowania różnych grup znaczeń – administracyjnego, teoretycznego (osiedle jako model) i realnego (osiedle jako część miasta/zespoły mieszkaniowe) (tamże: 45).

miejskiej i jej zbiorowości. Wszechobecne zmiany związane z metropolizacją i rewitalizacją, które zachodziły głównie w wielkich miastach w Polsce skutkowały (jak okazało się z upływem czasu) nie zawsze pożądanymi zmianami. Zaczęły pojawiać się nowe trendy budowlane związane z powstawaniem wysokich biurowców oraz jedno- i wielorodzinnych zespołów mieszkaniowych (Bartłomiejski 2015: 103). Na wzór miast z Europy Zachodniej doszło do tworzenia osiedli zamkniętych (Jałowicki, Łukowski 2006: 20). Obecnie badania z zakresu socjologii miasta są kontynuowane i rozwijane przez licznych naukowców. Tematami ich rozważań są procesy przestrzenno-społeczne koncentrujące się m.in. wokół tożsamości miasta, mieszkańców i przestrzeni publicznej (Żuk 2011; Dymnicka 2013; Czajkowski, Pabjan 2015; Smagacz-Poziemska 2015; Kowalewski 2016; Bierwiazonek, Dymnicka, Kajdanek, Nawrocki 2017; Borowik 2021), kultury (Golka 2010; Kłopot 2012; Dolińska, Makaro 2013; Rewers 2014; Klekotko 2015), polityk miejskich, konfliktów i współpracy (Nawratek 2008; Sagan 2000, 2017; Kubicki 2013; Borowik, Kozdraś 2015; Błaszczuk 2015; Kajdanek, Pietraszewski, Pluta 2018), aktywności i jakości życia (Błaszczuk, Kłopot, Pluta 2010; Pluta 2011; Kajdanek, Pluta 2016), ekonomii i odnowy miast ponowoczesnych (Błaszczuk 2013; Majer 2010, 2014;), suburbanizacji (Kajdanek 2011, 2012), zamieszkiwania i migracji (Łukasiuk 2007, 2016; Gądecki 2009; Jewdokimow, Łukasiuk 2012), gentryfikacji (Gądecki 2012) czy rewitalizacji (Murzyn 2006; Skalski 2009; Ziobrowski, Jarczewski 2010; Jadach-Sepioło, Kułaczowska, Mróz 2018; Rogatka 2019). W niniejszej pracy szczególną uwagę poświęcono ostatniemu z wymienionych zagadnień. Rewitalizację zdefiniowano jako długoletni, wielowymiarowy, skoordynowany proces będący ważnym elementem polityki rozwoju (Parysek 2016). Wszelkie działania podejmowane w jej ramach powinny przeciwdziałać zdiagnozowanemu zjawiskom kryzysowym oraz przyczyniać się do zrównoważonego rozwoju (Jadach-Sepioło 2021: 41). Równie istotne co zmiany przestrzenne jest informowanie oraz edukowanie na temat rewitalizacji. Należy dążyć do tego, by zwiększać wśród społeczności lokalnej poczucie tożsamości oraz odpowiedzialności za wspólną przestrzeń (Trybon, Ślęzak-Tazbir 2011: 147-151).

1.5. Opis procedury badawczej

W pracy zastosowano studium przypadku (*case study*). Założeniem tego badania jest pogłębione poznanie zjawisk w ich rzeczywistym kontekście życia społecznego (Babbie 2008: 552; Mroczko 2014: 68-69) zwłaszcza, gdy charakter podjętego problemu jak i jego kontekst sytuacyjny nie są wyraźnie zauważalne (Yin 2015: 18). Analizom może być poddany zarówno konkretny podmiot (tj. osoba fizyczna), mała grupa społeczna, społeczność, ale także proces decyzyjny lub wydarzenie (tamże). Wspomniane podejście jest stosowane w wielu dyscyplinach naukowych (psychologii, prawie, medycynie oraz naukach społecznych). Do jednych z najbardziej popularnych badań opartych na tej procedurze należy zaliczyć analizy dotyczące m.in.: rodzin francuskich robotników (Le Pley 1855), pierwotnych plemion Nowej Gwinei (Malinowski 1957), czy polonii amerykańskiej (Thomas, Znaniecki 1958). Inspiracją do zastosowania w niniejszej pracy takiego podejścia były również badania monograficzne¹¹ przeprowadzone przez Jana Chałasińskiego (1935) na przykładzie osady fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Ponadto podjęto odpowiedź na apel klasyków socjologii w zakresie potrzeby tworzenia monografii socjologicznych miejscowości czy całych dzielnic przy szczególnym uwzględnieniu problemów badanej zbiorowości, które są przedmiotem ich dążeń, rozterek i konfliktów (Chałasiński 1935: 7-8; Lutyński 1968: 41; Kwaśniewicz 1999).

Przedstawiona problematyka wymagała zastosowania mieszanych metod badawczych (*mixed methods designs*). Zdecydowano o użyciu technik ilościowych (wywiad kwestionariuszowy) oraz jakościowych (wywiady swobodne i analiza treści dokumentów i postów zamieszczonych na grupie pn. *Co tam na Nadodrze?* w ramach portalu społecznościowego Facebook)¹². Dzięki triangulacji metodologicznej (Konecki 2012: 20) możliwe było m.in.: dokładniejsze rozpoznanie postawionego problemu badawczego, przeprowadzenie interpretacji związków między danymi ilościowymi a jakościowymi, zwiększenie prawdopodobieństwa trafności doboru metod do mierzonego zjawiska oraz zwrócenie uwagi na kwestie, które mogłyby zostać pominięte gdyby badania ograniczono do jednej z ww. technik (Campbell, Mackay 2004). W efekcie uzyskano bogaty i wielowymiarowy materiał, którego zastosowanie wykracza poza granice niniejszej pracy.

¹¹ Jak zauważa Pamela Jeziorska-Biel (2017: 95) podejście monograficzne jest stosowane w badaniach terenowych. Służy do analizowania relacji zachodzących w badanym układzie społecznym, funkcjonujących w nim zasad oraz ich dynamiki (Nowak 1965: 333).

¹² Kwestionariusz wywiadu oraz dyspozycje do wywiadu zamieszczono w aneksie. Stanowią one kolejno – załącznik nr 1 i 2.

Jesienią 2016 roku przeanalizowano wybrane dokumenty wrocławskich instytucji miejskich (m.in. lokalne programy rewitalizacji, strategie rozwoju miasta, raporty z konsultacji społecznych, uchwały Rady Miejskiej Wrocławia). Bezpośrednie wywiady kwestionariuszowe (*Face to Face Interview, F2F*) z nadodrzanami rozpoczęto wiosną 2017 roku. Wybór respondentów nastąpił za pomocą metody doboru próby badawczej *random route*. Spośród 49. podobszarów wyznaczonych na Nadodrze ankietier losował jeden z nich i na nim przeprowadzał wywiady. Procedurę zaczynał od punktu startowego, który stanowił konkretny, podany z góry adres, różny dla każdej wiązki kwot¹³. Respondentów poszukiwano przemieszczając się od punktu startowego do kolejnego punktu lokalowego zawsze przesuwając się o dwa punkty mieszkaniowe idąc numerami malejąco¹⁴. Po osiągnięciu ostatniego punktu lokalowego, przechodzono do kolejnego punktu adresowego¹⁵. Na kryterium doboru próby składały się: płeć, wiek i czas zamieszkiwania na Nadodrze (minimum rok)¹⁶. Przed badaniem zasadniczym przeprowadzono badania pilotażowe na próbie 119 nadodrzan. Ich celem było poddanie wstępnej weryfikacji wiedzy o badanym środowisku oraz przeanalizowanie trafności pytań zastosowanych w kwestionariuszu. Prace w terenie ponownie rozpoczęto po modyfikacji narzędzia badawczego. Finalnie zebrano 334 kwestionariuszy z czego 23 odrzucono ze względu na braki bądź błędy w ich wypełnieniu. Ostatecznie próba wyniosła 311 mieszkańców Nadodrza. Dane poddano analizie statystycznej z wykorzystaniem programu IBM SPSS Statistics (*Statistical Package for the Social Science*). Realizując badania ilościowe osiągnięto poziom nasycenia teoretycznego, tj. stan, w którym nowe dane nie przyczyniały się do znaczącego wzbogacenia dotychczas zebranych informacji (Francis i in., 2010).

Istotnym elementem badań były indywidualne wywiady pogłębione (*Individual In-Depth Interview, IDI*), które przeprowadzono w 2017 roku z nadodrzanami, a także z osobami mieszkającymi poza Nadodrzem i działającymi na jego rzecz, np. ze względu na pełnione

¹³ Jedna wiązka, to pięć poprawnie przeprowadzonych wywiadów.

¹⁴ Dla wiązki parzystej najwyższym numerem lokalowym był najwyższy numer parzysty w wyznaczonym punkcie adresowym. W przypadku wiązki nieparzystej - najwyższy numer nieparzysty.

¹⁵ Kolejne punkty adresowe odliczano zawsze kierując się w prawo od wylosowanego punktu adresowego po tej samej stronie ulicy. Ankieter stawał twarzą do wylosowanej ulicy i plecami do punktu adresowego (niezależnie od tego jak umieszczone są wejścia do budynku) i wybierał najbliższy punkt adresowy po prawej stronie (należący do tej samej ulicy). W przypadku gdy skończyła się ulica, na której realizowano wywiady, należało skrócić w następną, zawsze kierując się w prawo i kontynuować odliczanie punktów lokalowych zgodnie z opisaną procedurą. Jeśli w wyniku stosowania przyjętych reguł ankietier ponownie znalazł się w tym samym punkcie lokalowym, w którym zaczął badanie, musiał kontynuować realizację wywiadów w innym, nowo wyznaczonym dla niego punkcie startowym. Przy odliczaniu pomijano pomieszczenia niemieszkalne, obiekty nie będące lokalem mieszkalnym osób fizycznych (np. sklepy, szkoły, pomieszczenia biurowe, urzędy, zakłady pracy, hotele) oraz pomieszczenia zajmowane przez gospodarstwa zbiorowe (np. szpitale, domy dziecka, akademiki).

¹⁶ Jeśli w punkcie lokalowym kilku domowników spełniało kryterium wynikające z kwoty, to respondentem zostawała ta osoba, która obchodziła urodziny ostatnio (tzn. „najbliżej” dnia przeprowadzenia badania).

obowiązki zawodowe (urzędnicy i aktywiści miejscy, architekci, deweloper, pracownicy NGO itp.). Mając na uwadze ograniczoną dostępność badanych, wynikającą z braku operatu, uwzględniając cele badania, zdecydowano się na dobór nieprobabilistyczny, oparty na podstawie własnej wiedzy o badanej zbiorowości (Babbie 2019: 204-205). Celowy (arbitralny) dobór rozmówców odbył się w oparciu o określone kryteria. W przypadku nadodrzan był to czas mieszkania na osiedlu (minimum rok). Pozostałych rozmówców wybierano na podstawie wiedzy na temat ich czynnego udziału w dyskursie dotyczącym Nadodrza, zaangażowania w działania na jego rzecz lub pełnioną funkcję. Takie podejście umożliwiło wieloaspektowe przybliżenie problematyki badawczej. W szczególności na zrekonstruowanie narracji na temat Nadodrza, jego mieszkańców, a także procesu rewitalizacji. Ponadto pierwsze z nich pomogły w doprecyzowaniu zagadnień oraz konkretnych pytań w kwestionariuszu wywiadu. Autorka pracy przeprowadziła w sumie 40 wywiadów swobodnych¹⁷, przygotowała z nich transkrypcje i poddała analizie jakościowej za pomocą programu MAXQDA 10. Dzięki takiemu podejściu możliwe było m.in. stworzenie bazy danych dla zebranych materiałów tekstowych, przypisanie kodów określonym wypowiedziom, zredagowanie notatek stanowiących krótką informację o zastosowanych kodach a także zbudowanie szczegółowych drzew kodowych dla poszczególnych zagadnień (załącznik nr 3). Analizy z przeprowadzonych badań własnych wzbogacono o informacje dotyczące natury wrocławskich sąsiedztw, które pochodzą z Wrocławskiej Diagnozy Problemów Społecznych¹⁸ oraz Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławia¹⁹.

Podczas przeprowadzania badań pojawiły się sytuacje, które z jednej strony były problemowe, a z drugiej stanowiły wyzwanie. Warto wspomnieć o dwóch, najczęściej pojawiających się trudnościach. Pierwsza dotyczyła samego zachęcenia potencjalnych respondentów do udziału w badaniach. Osoby, z którymi nawiązywano kontakt niekiedy interpretowały sytuację wywiadu jako nową formę konsultacji społecznych. Takiemu podejściu towarzyszyło poczucie zniechęcenia oraz niski stopień motywacji, by po raz kolejny poświęcać czas na dzielenie się informacjami dotyczącymi spostrzeżeń na temat okolicy. W takich przypadkach odmowy tłumaczono m.in. niskim poczuciem sprawczości mieszkańców oraz (co

¹⁷ Wywiady przeprowadzono z godnie z regułami etycznymi badań terenowych. Przestrzegano zasady dobrowolnego uczestnictwa, świadomej zgody oraz zakazu ujawniania danych wrażliwych.

¹⁸ Wrocławska Diagnoza Społeczna (WDS) to kompleksowe badanie wrocławian przeprowadzane w celu pogłębienia wiedzy m.in. nt. warunków funkcjonowania gospodarstw domowych oraz indywidualnej jakości życia. Jest to badanie cykliczne. Do tej pory przeprowadzono trzy Diagnozy – 2010, 2014 i 2017. Ich autorami są badacze z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹⁹ Analiza Funkcjonalna Osiedli Wrocławia (AFO) to kompleksowe, interdyscyplinarne badanie mające na celu sporządzenie opisu funkcjonalnego wrocławskich osiedli w oparciu o komponent społeczny przestrzenny i analityczny. Projekt prowadzono od września 2015 do września 2016 roku (Mironowicz 2016: 7).

ciekawe) władz miasta. Podczas badań starano się zminimalizować ryzyko wywołania efektu ankieterskiego. Ważne było uważne słuchanie jakich terminów używają rozmówcy do opisu zjawisk oraz unikać specjalistycznego języka. Szczególnie istotne było to w przypadku rozmów dotyczących rewitalizacji.

1.6. Układ pracy

Ze względu na wielowątkowość i wieloaspektowość poruszonych tematów pracę podzielono na cztery wyraźnie wyodrębnione rozdziały, które dotyczą: tożsamości, jakości życia, aktywności obywatelskiej, a także postrzegania Nadodrza oraz przeprowadzanej na nim rewitalizacji. Każdy z nich zaczyna się od opracowania teoretycznego zredagowanego na podstawie literatury przedmiotu, omówienia wyników badań własnych oraz podsumowania. Części poprzedzono niniejszym wstępem, zamknięto zakończeniem oraz wzbogacono o spis treści i załączniki. Takie podejście umożliwiło lepsze powiązanie wyników z kontekstem badania.

W rozdziale pierwszym dokonano przeglądu i charakterystyki koncepcji dotyczących tożsamości, tożsamości miasta oraz tożsamości przestrzennej. Przyjęto, że tożsamość jest procesem (Bauman1993), projektem refleksyjnym (Giddens 2006: 105-106; Bierwiazzonek, Nawrocki 2017a: 63; Pluta 2018: 288), który jest „społecznie wytwarzany, uzgadniany i potwierdzany” (Kajdanek 2017b: 16). Ponadto odwołano się do koncepcji tożsamości przestrzennej autorstwa Petera Weicherta (1990) przedstawiającej powiązanie między wspólnotą wartości osób zamieszkujących określoną przestrzeń a ich identyfikację z miejscem. W studiach miejskich można dostrzec nieustanne zainteresowanie zagadnieniami dotyczącymi budowania więzi społecznych mieszkańców z miastem. Temat jest interesujący zwłaszcza w kontekście przestrzeni poddawanych rewitalizacji. Z tego powodu, mając na uwadze zachodzące na Nadodrze zmiany, znaczącą część rozdziału poświęcono percepcji osiedla i jego mieszkańców. Przedstawiono jakimi motywami nadodrzanie zazwyczaj kierowali się w wyborze właśnie tej części Wrocławia do zamieszkania oraz na ile istotne (a jeśli tak, to z jakich powodów) jest dla nich, że mieszkają właśnie na Nadodrze. Ponadto rozpoznano na ile nadodrzanie są zainteresowani historią osiedla, osobami, które na nim żyły oraz czy na co dzień przywiązują uwagę do miejsc tworzących jego specyfikę. Co więcej, opisano jak nadodrzanie postrzegają Nadodrze w perspektywie kilku/kilkunastu lat a także co wpływa na ich obecną percepcję osiedla. Na zakończenie rozdziału stworzono opis „człowieka - Nadodrze” - tego, kim by było oraz jakie by posiadało cechy gdyby było człowiekiem. Przedstawione podejście

jest adoptowane z marketingu, a dokładniej z *brandingu* (Keller 2009). Polega ono na zainicjowaniu w grupie badanych metaforycznego myślenia o miejscu jak o człowieku, którego charakteryzują określone cechy charakteru (Chen, Phou 2013). Zdecydowano o poszerzeniu analiz o ten właśnie wątek, ponieważ stanowi on interesujące uzupełnienie wypowiedzi nadodrzan na temat tego, jak postrzegają oni zamieszkiwane przez nich osiedle.

Zawarte w rozdziale drugim treści dotyczą jakości życia nadodrzan. Scharakteryzowano opisywane w literaturze przedmiotu rozważania nt. jakości życia m.in. na poziomie indywidualnym, lokalnym oraz społecznym. Przedstawiono na czym polega podejście ekonometryczne, psychospołeczne i socjologiczne w analizowaniu jakości życia. Przyjęto, że jakość życia to manifestacja określonego sposobu życia ujawnianego w stosunku do otoczenia (osiedle) przez jego mieszkańców (nadodrzenie) (Pluta 2009b: 176). Na podstawie badań własnych dokonano przeglądu i charakterystyki tego, jak nadodrzenie opisują swoje zamieszkiwanie na Nadodrze. W szczególności przeanalizowano oceny w zakresie warunków życia oraz problemów dostrzeganych osiedlu. W tej części pracy zawarto także informacje na temat tego jak oraz gdzie nadodrzenie spędzają swój czas wolny.

W treści rozdziału trzeciego dokonano opisu znaczenia aktywności obywatelskiej interpretowanej jako „wzory zaangażowania społecznego i solidarności społecznej (Putnam 1995: 126). Mając na uwadze, że istotnym elementem społeczeństwa obywatelskiego jest silny kapitał społeczny, dokonano przeglądu teorii dotyczących tego pojęcia. Ostatecznie przyjęto definicję kapitału społecznego w ujęciu Roberta Putnama oraz Francisa Fukuyamy, którzy podkreślali znaczenie poziomych sieci zależności, zaufania, lojalności oraz umiejętności współpracy na drodze do osiągnięcia rozwoju. Korzystając z tak przygotowanego zaplecza teoretycznego opisano relacje sąsiedzkie nadodrzan. Dokonano tego z uwzględnieniem trzech typów sąsiedztw – poinformowanego, świadczeniowego i towarzysko-przyjacielskiego (Kryczka 1981). Ponadto przedstawiono w jaki sposób nadodrzenie angażują się na rzecz swojego miejsca zamieszkania. Interesującym źródłem informacji na ten temat, poza przeprowadzonymi wywiadami kwestionariuszowymi i swobodnymi, były treści zamieszczane na grupie w ramach portalu społecznościowego Facebook pn. *Co tam na Nadodrze?*. Refleksje na ten temat pogłębiono dokonując syntetycznego opisu barier w podejmowaniu przez nadodrzan oddolnych działań.

Rozdział czwarty poświęcono zagadnieniom rewitalizacji. Przedstawiono w nim jak historycznie i współcześnie definiuje się ten proces oraz gdzie zazwyczaj jest on przeprowadzany. Ponadto omówiono jak do tej pory rewitalizacja przebiegała we Wrocławiu - na jakich osiedlach ją wdrażano, jakie uchwalono dokumenty, a także jakie działania podjęto

w jej ramach. W dalszej części przeanalizowano jak kształtuje się debata społeczna o Nadodrze. Przede wszystkim czy (a jeśli tak, to kto i gdzie) podejmuje o nim dyskusje. Nie bez znaczenia było również prześledzenie opinii rozmówców na temat tego kto lub co ma największy wpływ na Nadodrze. Istotną część stanowią analizy dotyczące tego, jak nadodrzanie postrzegają dotychczasowy proces odnowy. Celem było zrekonstruowanie nie tylko ich subiektywnej oceny dostrzeganych zmian, ale także tego, jakie działania interpretują jako rewitalizację.

Zwinięcie pracy stanowią wnioski końcowe z przeprowadzonych badań.

* *
*

Rozprawa powstała dzięki zaangażowaniu i życzliwości wielu osób. W tym miejscu pragnę Im podziękować.

Nadodrzanom oraz osobom działającym na rzecz Nadodrza za poświęcony czas i gotowość dzielenia się wiedzą, której próżno poszukiwać w literaturze.

Ankieterom za zaangażowanie i rzetelną pracę.

Pani Promotor, dr hab. Katarzynie Kajdanek, prof. UW r za cierpliwość w objaśnianiu specyfiki pracy naukowej, inspirację, a także kształtowanie umiejętności i odwagi wyrażania własnych poglądów.

Panu Promotorowi Pomocniczemu, dr. Jackowi Plucie za cenne uwagi, które ukierunkowały moje działania oraz pomoc w odkrywaniu tajników oprogramowań do statystycznej analizy danych.

Panu Profesorowi dr hab. inż. Franciszkowi Mroczko za życzliwość, możliwość przedstawienia koncepcji rozprawy, a także wsparcie merytoryczne na wszystkich etapach pracy.

W sposób szczególny dziękuję moim Najbliższym. Rodzicom za wiarę w mój potencjał i dopingowanie do pracy. Mojemu Mężowi za wyrozumiałość oraz nieustanne utwierdzanie w przekonaniu, że „dam radę”.

Grono osób, które wspierały i wykazywały się przychylnością względem moich poczynań naukowych było liczne. Choć nie jest możliwe, by w tym miejscu wymienić wszystkich, to z pewnością pozostaną one w pamięci piszącej te słowa.

Rozdział 1

TOŻSAMOŚCI MIEJSC I ICH MIESZKAŃCÓW

Tożsamość to pojęcie trudne do jednoznacznego zdefiniowania. Przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych zaliczają je do tzw. *zombie category* (Beck, Beck-Gernsheim 2003: 230 i in., za: Bierwiazonek 2015: 62). Znaczy ono „albo bardzo dużo, za mało lub nic” (Brubaker, Cooper 2000: 1, za: Dymnicka 2017: 12). Aktualnie w studiach miejskich nie ustaje zainteresowanie badaniami z zakresu tożsamości miejskich. Ich autorzy czynią przedmiotem swoich zainteresowań m.in. codzienny urbanizm (Chase, Crawford i Kaliski 1999, za: Krajewski 2011: 118-120). Poszukiwanie tożsamości ludzi i miejsc wiąże się z obserwacją i doświadczaniem „codziennych satysfakcji płynących z więzi z innymi” (Sztompka 2009: 48). To właśnie „w nieustannych relacjach z innymi, w przestrzeni międzyludzkiej toczy się nasze życie codzienne. Innego nie ma.” (tamże). Analizy na temat tożsamości opierają się na założeniu: wielości, otwartości na różnice, traktowaniu czyjś dorobku w kategoriach wspólnej tradycji europejskiej oraz budowaniu tożsamości z uwzględnieniem cech wynikających z podobieństwa (Dymnicka 2017: 27). Co więcej, tożsamość jest nieustannie wyłaniana, reprodukowana i zmieniana (Rewers 2005: 294). Na tożsamość jednostki składają się elementy dane jej i przez nią analizowane oraz te, które wybiera świadomie (Mathews 2005 za: Bierwiazonek 2018: 38-39). W przypadku tych drugich ważnym czynnikiem może okazać się identyfikacja z miastem (Bierwiazonek 2018: 40). Jednostka decydując się na życie w danym mieście, czyni je istotnym elementem współkształtującym jej tożsamość (Bierwiazonek 2016a: 103-104). Poprzez tożsamość określamy kim jesteśmy, jakie cechy różnią nas od innych oraz jakie są nam wspólne. Co więcej, za jej pomocą wyznaczamy swoje miejsce w globalnym oraz lokalnym świecie społecznym (Obracht-Prondzyński 2000: 121). Według m.in. Anthoniego Gigddensa (2006), Zygmunta Baumana (2000) oraz Manuela Castellsa (2008) tożsamości w wyniku globalizacji są płynne, nieustannie reorganizowane oraz wymagają autorefleksji. Współczesny człowiek staje się glokalny. Oznacza to, że coraz rzadziej buduje swoją tożsamość przestrzenną odnosząc się do doświadczeń, które są „asymetryczne, szczególnie w kontekście zmniejszania się roli przestrzeni miejskiej lub lokalnej” (Bierwiazonek, Lewicka, Nawrocki 2012: 149). Sytuacja ta szczególnie może dotyczyć jednostek należących do klasy metropolitarnej (Jałowiecki 2007). Mając na uwadze rozważania

dotyczące globalizacji i jej wpływu na tożsamość jednostki warto zauważyć, że „nawet najbardziej dominujący model oparty na globalnej logice ahistorycznej i niekontrolowanej władzy przepływów nie zamyka się na lokalne kody kulturowe” (Dymnicka 2017: 41). Analizując lokalne tożsamości miejskie należy uwzględnić także podejście przedstawiające miasto i jego użytkowników z perspektywy oddolnych działań, wyobrażeń, przeżyć i doświadczeń (Majer 2015). Choćby założyć, że współcześnie człowiek jest bezradny względem wszechogarniającej technokratycznej cywilizacji, to ma szansę kształtować swoją tożsamość w odniesieniu do miejsca urodzenia i/lub zamieszkania (Siestrzewitowska 2011). Odnosząc się do powyższych rozważań na potrzeby opracowania przyjęto, że tożsamość jest procesem (Bauman 1993), projektem refleksyjnym (Giddens 2006: 105-106; Bierwiazzonek, Nawrocki 2017a: 63, 71; Pluta 2018: 288), który „jest społecznie wytwarzany, uzgadniany i potwierdzany” (Kajdanek 2017b: 16).

1.7. Tożsamość miasta, przestrzenna i mieszkańców osiedli

Refleksje nad tożsamością mają interdyscyplinarny charakter, są prowadzone od wielu lat oraz stanowią jedno z najbardziej zajmujących zagadnień w myśli społecznej (Skarga 2009). W filozofii tożsamość była przedmiotem rozważań m.in. Immanuela Kanta, Gottfrieda W. Leibniza, Johna Locke’a, Davida Hume’a oraz Williama James’a (Misiak 2009: 140). Wśród psychologów teorią tożsamości zajmowali się m.in. Erick H. Erikson, Abraham Maslow a także Aronson Elliott. W przypadku socjologii, koncepcję tożsamości spopularyzowali Mark Boldwin, Charles H. Cooley oraz George H. Mead.

W polskiej socjologii problematykę tożsamości rozpropagował Franciszek Jakubczak, który analizował więzi społeczne warszawiaków z zamieszkiwanym przez nich miastem. Jak wynika z jego badań, związek mieszkańców z miastem jest jednym z elementów więzi społecznych, które wytworzyły się w zakresie i dotyczą określonej przestrzeni. Co więcej, więź mieszkańców z miastem przejawia się tylko w niektórych wymiarach relacji ogólnomiejskich – tych, które „przechodzą przez świadomość i wywołują określoną postawę do miasta” (Jakubczak 1969, za Michalska-Żyła 2008: 230). Podstawy kształtowania się więzi społecznych z miastem stanowiły również przedmiot zainteresowania Mariana Malikowskiego (1984). Na przykładzie badań przeprowadzonych z mieszkańcami Rzeszowa przedstawił trzy podstawowe typy więzi mieszkańców z miastem. Każdy z nich uwzględnia powiązanie z jakimiś czynnikami natury obiektywnej, np. mieszkanie, atrakcyjność wielkomiejskiego stylu

życia, postawy względem miasta itp. Na tej podstawie wyłoniono więc rzeczową, osobową oraz symboliczną (tamże: 130-133).

Omawiając zagadnienia związane z tożsamością trudno pominąć dorobek naukowy Zbigniewa Bokszańskiego, który przyjął, że tożsamość jest zjawiskiem dynamicznym, a zarazem czynnikiem stabilizacji i ciągłości (2005: 33-35). Socjolog zwrócił uwagę na dwie formy tożsamości – indywidualną oraz zbiorową. Pierwsza z nich odnosi się do autoidentyfikacji jednostki – jej wyobrażeń, sądów i przekonań. Druga kształtowana jest przez kody symboliczne pozwalające na rozróżnienie między swoją grupą a obcą (Bokszański 2005: 124-125). Zatem można stwierdzić, że istotną rolę w budowaniu tożsamości pełnią czynniki świadomościowe. Bokszański, nawiązując do rozważań Anity Jacobson-Widding, wspomina, że tożsamość posiada dwa zasadniczo różniące się znaczenia. Pierwsze dotyczy kontynuacji lub pozostawania tym samym (*sameness*). Drugie odnosi się do odrębności, odróżniania się (*distinctiveness*). Oba typy tożsamości mogą być stosowane w odniesieniu do tożsamości indywidualnej jak i kolektywnej (Jacobson-Widding 1983: 13, za Bokszański 2016: 56). Socjolog podkreśla, że przytoczone rozróżnienie ma zastosowanie w przypadku niektórych aspektów, a nie wyrażnie odmiennych znaczeń - „W konkretnych użyciach pojęcia <<tożsamość>> jest z reguły tak, że jeden z trybów znaczeniowych wysuwa się na czoło kosztem innego, nie eliminując go, wszakże z zakresu pojęcia” (Bokszański 2016: 56). Między pamięcią i tożsamością zachodzi relacyjny związek. Jest on niezmienny dopóki nie wystąpią czynniki (np. pojawienie się wielu sprzecznych dyskursów), które mogłyby go zaburzyć. Pamięć nie zależy po prostu od zachowanych wspomnień²⁰. Jest ona poddawana refleksji nad terażniejszością, tym z czym obecnie się identyfikujemy. Zatem mówienie o przeszłości i upamiętnianie jej jest po części skutkiem aktualnych postaw i wierzeń.

Podobnie jak pojęcie tożsamości równie niejednoznaczna jest definicja tożsamości miasta. Na tę kwestię zwrócił uwagę już w 1994 r. Waclaw Piotrowski. Stwierdził, że tożsamość miasta „otwiera całą złożoność i niejasność sytuacji, gdy chcemy mówić o konkretnym mieście” (Piotrowski 1994: 171, za Bierwiaczonek 2015: 61). Jak zauważa Mateusz Błaszczak (2017: 62), popularność w studiach miejskich problematyki tożsamości nie wiąże się z wypracowaniem jednoznacznych rozwiązań teoretycznych. W związku z tym, w badaniach nad miastem analizuje się m.in. tożsamości miasta, tożsamości mieszkańców oraz tożsamości przestrzeni (tamże).

²⁰ Interesujący punkt widzenia na kwestię pamięci przedstawia Marian Golka (2010), który stoi na stanowisku, że istotnym źródłem informacji na temat badanej zbiorowości jest często nie to, jakie są jej zasoby pamięci lecz to, jakie historie oraz wątki zostały z niej wyeliminowane.

Tożsamość miasta, to zestaw „określeń i definicji wynikających z historycznych, społecznych, kulturowych, gospodarczych i przestrzennych cech miasta” (Bierwiaczonok 2015: 63). Może się wyrażać poprzez historię miasta i jego mieszkańców, położenie geograficzne, przestrzenie publiczne i obiekty użyteczności publicznej, wartości estetyczne itp. (tamże). Tak szeroko definiowana tożsamość miasta sprawia, że niekiedy jest rozumiana podobnie jak *genius loci* – „geniusz miejsca, duch opiekuńczy, którego obecność zdradza raz krajobraz, to znowu architektura, sami ludzie, bądź funkcjonujące mity i przesady” (Madurowicz 2008: 103).

Biorąc pod uwagę historię Wrocławia po II wojnie światowej, według Władysława Misiaka (2009), do decydujących czynników, które wpłynęły na tożsamość mieszkańców tego miasta należy uznać „właściwości struktury materialnej, cechy osiedlającej się w mieście ludności polskiej, jakość władz miejskich odpowiedzialnych za organizację i funkcjonowanie instytucjonalnych struktur miejskich oraz tradycje kulturowe” (tamże: 139). Ze względu na skalę zniszczeń materialnych, warto zwrócić uwagę na pozaprzestrzenne elementy (np. wymiana ludności) stanowiące istotne czynniki procesu kształtowania się tożsamości społeczności miasta (tamże). Nie bez znaczenia są również narracje odwołujące się do tradycji „lwowskiej” oraz „niemieckiej” stolicy Dolnego Śląska. Jak zauważa Mateusz Błaszczuk (2015), interesujące jest to, że promowana koncepcja dziedzictwa kulturowego Lwowa, stawiana początkowo w opozycji do tradycji niemieckiej, współcześnie jest podstawą do narracji o wielokulturowości Wrocławia (tamże).

Tożsamość miasta może być analizowana z dwóch perspektyw – społecznego przedstawienia (przestrzennego) oraz samoidentyfikacji osoby z miastem (Belanche, Casaló, Flavián 2017, za Kajdanek 2018). Pierwsza polega na założeniu, że miasto jest „wyjątkowe i zachowuje swoją odrębność od innych miast oraz miejsc z odrębnymi poziomami przestrzennymi” (tamże: 165). Druga jest pomocna w poszukiwaniu cech odróżniających mieszkańców poszczególnych miast. Z badań przeprowadzonych w tym zakresie na przykładzie Wrocławia i wrocławian wynika, że chociaż wrocławianie pozytywnie wypowiadają się na temat tożsamości miejskiej Wrocławia, to trudno jest wskazać wymierne cechy świadczące o specyfice tego miasta (Żuk, Pluta 2006; Błaszczuk 2015; Kajdanek 2017c). Takie elementy jak: ład estetyczny, zmiana, rozwój, otwartość i tolerancja są na tyle ogólne, że równie dobrze mogą być traktowane jako składowe tożsamości innych miast i ich mieszkańców (Kajdanek 2018: 165-166). Ponadto społeczna pamięć o mieście jest opisywana poprzez odwoływanie się elementów niewynikających z pogłębionej refleksyjności bądź wiedzy historycznej. Częściej są one powiązane ze społecznym doświadczeniem codziennych

wydarzeń oraz tych, które można uznać za istotne, np. powódź z 1997 r., Euro z 2012 r., czy obchody Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016 (tamże). Przedstawione pokrótce wnioski, dotyczące tożsamości Wrocławia oraz wrocławian, świadczą o istotnym znaczeniu doświadczeń biograficznych oraz narracji politycznych na opisywane zagadnienie.

Pokrewnym pojęciem do tożsamości miasta, choć węższym pod względem znaczeniowym, jest tożsamość przestrzeni miasta. Przestrzeń stanowi istotną kategorię w badaniach nad tożsamością. Jest „przełącznikiem wiedzy oraz samego poczucia tożsamości w obrębie wspólnoty, jak i swoistą mapą interpretacyjną zachodzących w jej obrębie zjawisk” (Tofilski 2017: 29-30). Tożsamość człowieka może być analizowana z uwzględnieniem postaw jakie przyjmuje on wobec otoczenia fizycznego, w którym przebywa (Kosznicki 2017: 100). Mowa tutaj o tym jak jednostka postrzega określoną przestrzeń, czy czuje do niej przywiązanie, a także jakie czynniki przestrzenne mogą wpływać na podjęcie przez nią działań (Łukowski 2002: 82). Tożsamość przestrzenna jest społecznie „konstruowana, odtwarzana i utrwalana w życiu codziennym w obrębie tych zamieszkanym przestrzeni, poprzez zaznajomione przedmioty, drogi i inne stałe elementy (...), poprzez nagromadzenie zachowań nawykowych, poprzez znajome zaangażowanie w fizyczną przestrzeń, w której żyjemy” (Edensor 2004: 72, za Trąbka 2010: 33). Co istotne, jest elementem świata społecznego i istnieje tylko w odniesieniu do ludzi. Nie można bowiem przypisywać tożsamości jako takiemu światu materialnemu (Błaszczuk 2015: 59).

Przestrzeń jest przepelniona symbolami oraz znakami ułatwiającymi identyfikację z danym miejscem. Nie zawsze jednak jest to łatwe doświadczenie. Jak dowodzi Sławomir Kaprański (2010), tożsamości są coraz częściej kształtowane oraz reprodukowane w wyniku ścierania się wielu sprzecznych względem siebie znaczeń. W konsekwencji można zauważyć, że przestrzeń jest odbiciem nie tylko przeszłych wydarzeń, ale także pewnych fałszywych wyobrażeń na temat historii. Takie podejście sprawia, że między pamięcią, tożsamością, a przestrzenią wytwarza się dynamiczny, niekiedy pełen sprzeczności związek relacyjny (tamże: 41). Tożsamość coraz częściej jest tworzona i wykorzystywana w dyskursach dotyczących sfery ekonomicznej oraz politycznej (Bieńko 2012: 139). Na podobną kwestię zwróciła uwagę Magdalena Saryusz-Wolska (2010) zajmująca się pamięcią zbiorową i kulturową a także badaniami przestrzeni miejskiej oraz historii filmu. Badaczka zauważa, że podstawowym założeniem pamięci jest utrwalanie tożsamości, co rodzi problem jej politycznego znaczenia. Szczególnie jest to dostrzegane w przypadku identyfikacji narodowych. Poszukiwanie symbolicznych oraz materialnych form pamięci w tekstach oraz obrazach kultury niezależnie od toczących się sporów politycznych jest niemożliwe ze względu

na powiązania tożsamości kulturowej z określonymi formami tożsamości zbiorowej²¹ (np. lokalnej, narodowej, regionalnej lub ponadregionalnej) (tamże: 84-86).

W niniejszej pracy przyjęto przywoływaną przez Wojciecha Łukowskiego (2002) koncepcję tożsamości przestrzennej autorstwa Petera Weichharta (1990). W prezentowanym podejściu warto zwrócić uwagę na powiązanie między wspólnotą wartości, kultury i tradycji osób zamieszkujących określoną przestrzeń a ich identyfikacją z tym miejscem. Tożsamość przestrzenną należy interpretować jako tożsamość grupy, która postrzega określoną przestrzeń jako istotną część wspólnej przynależności wpływającą na spójność grupową oraz „(...) stanowi przy tym element ideologicznej reprezentacji koncepcji <<My>>” (Weichhart 1990, za: Łukowski 2002: 82-83). Weichhart wyodrębnia:

- społeczną tożsamość przestrzenną rozumianą, jako „reprezentacja kognitywno-emocjonalna pewnego fragmentu przestrzeni w świadomości jednostki czy też grupy społecznej, subiektywnie utożsamianie się z nim” (Łukowski 2002: 83);
- indywidualną identyfikację z przestrzenią będącą „mentalną reprezentacją i afektywnym posiadaniem pewnej przestrzeni jako integralnego elementu świadomości <<Ja>>” (Łukowski 2002: 83);
- tożsamość przestrzenną na poziomie systemu społecznego wyznaczaną za pomocą granic oddzielających ją od innych przestrzeni (np. sąsiedztwo państw), symbolicznych znaczeń elementów krajobrazu (np. miasta, budowle, góry), *corporate identity* określonej przestrzeni (Łukowski 2002: 85).

Pierwszy wymiar odnosi się do tego, jak jednostka postrzega określoną przestrzeń, zapamiętuje ją, a w konsekwencji utożsamia się z nią. To nawiązanie do mentalnej reprezentacji przestrzeni, stanowiącej istotny element świata przeżywanego jednostki (Łukowski 2002: 83-85). W drugim przestrzeń jest jedną z kategorii, za pomocą której jednostka tworzy swoje poczucie „Ja”. Identyfikacja z określonym terenem podobnie jak płeć, wyznanie religijne, rasa itp. może stanowić czynnik ze względu na który jednostka odróżnia się od pozostałych członków społeczeństwa. W potocznym rozumieniu chodziłoby o określenie siebie jako „osoby stąd”. Taka informacja z jednej strony świadczy o poczuciu związku z miejscem, z drugiej zaś może podkreślać granice między grupami społecznymi, które identyfikują się z innym osiedlem, miastem, krajem itp. Ostatni z wymiarów stanowi cenne źródło wiedzy do kategoryzowania innych członków społeczeństwa. W ocenie Wojciecha Łukowskiego wiedza

²¹ Uwagę na to zwraca Jan Assmann (2008) wspominając o kulturach starożytnych, w stosunku do których nieadekwatne jest stosowanie pojęć odwołujących się do idei narodu, stąd użycie przez niego sformułowania tożsamość polityczna (tamże: 27).

„na temat tego, gdzie dana osoba ma swoją ojczyznę, umożliwia partnerom interakcji przyporządkowanie jej specyficznemu kontekstowi społeczno-przestrzennemu. Ta informacja oznacza jedno z najważniejszych kryteriów, określających tożsamość indywidualną i społeczną” (tamże: 86).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, warto także wspomnieć o rozróżnieniu między tożsamością a utożsamianiem. Tożsamość, to inaczej „przekonanie, iż to właśnie tutaj, w tym miejscu fizycznym lub/i w tym języku jesteśmy u siebie, zakorzenieni w sposób oczywisty, że nikt nas nie może tego miejsca, a szczególnie tego języka pozbawić” (Rewers 2005: 292). W przypadku utożsamiania jednostka nie odczuwa, że „jest u siebie”. Co najwyżej może zakładać „możliwość zakorzenienia, które nie obiecuje bycia u siebie, lecz czyni dostępnym dochodzenie do tożsamości jakiegokolwiek” (tamże: 292). Utożsamianie opiera się na „roszczeniu do uznania”, które jest formułowane „przez tego, kto chce być uznany za tego, kim jeszcze nie jest: gliwiczanie, Ślązakiem czy Polakiem” (Nawrocki 2015: 149). W opinii Krzysztofa Bierwiaczonka (2016a), takie ujęcie problemu jest zbliżone do tego, jak Aleksander Wallis (1990) definiuje tożsamość z miastem. Według autora *Socjologii przestrzeni*, można wyróżnić cztery typy tożsamości miejskich, do których należą:

- poczucie tożsamości jednostki i grupy ze społeczeństwem;
- poczucie tożsamości z miastem (jego murami, krajobrazem oraz przestrzenią);
- poczucie tożsamości z przeszłością miasta-murów i miasta-społeczności;
- poczucie tożsamości z kierunkami rozwoju miasta (Wallis 1990:173).

W ocenie Aleksandra Wallisa, aby przedstawiona powyżej czterowymiarowa tożsamość mogła zaistnieć powinny wystąpić takie elementy jak: wielkość miasta umożliwiająca jego poznanie, nasycenie wartościami egzystencjalnymi w przestrzeni miasta, dostępność publicznych ośrodków centralnych, historia miasta i poszczególnych dzielnic (tamże: 174). Odnosząc się do przedstawionych definicji, warto zauważyć, że są one zbliżone do drugiego bądź trzeciego poziomu tożsamości autorstwa Gordona Mathewsa stanowiących istotne elementy w świadomym kreowaniu przez jednostkę jej tożsamości.

W badaniach nad tożsamością miast można dostrzec ujawniające się dążenia mieszkańców osiedli do wytworzenia i zaznaczenia własnej tożsamości. Zjawisko to wynika z faktu, że to właśnie osiedle, jako jednostka społeczna i urbanistyczna, jest jedną z najbardziej doświadczanych przestrzeni – zachodzą w niej codzienne praktyki oraz nawiązywane są relacje (Jałowiecki 1980: 10-12). Poczuciu identyfikacji z osiedlem sprzyja fakt, że jest ono wydzielone administracyjnie od pozostałych części miasta a także posiada odrębną nazwę.

Przywiązaniu do niego może towarzyszyć poczucie, że zamieszkująca je społeczność tworzy bardziej lub mniej solidarną grupę. To także, jak uważa Benjamin Barber (2014), odpowiedź mieszkańców wielkich miast na potrzebę realizacji nostalgicznego marzenia o utraconej wsi (tamże: 47-48). O istocie poczucia przywiązania do najbliższego środowiska zamieszkania świadczy m.in. postawa berlińczyków, którzy pytając o miejsce zamieszkania dociekają z jakiej jest się wioski bądź Kietzu. Dorota Daniewicz tłumaczy taką postawę stwierdzając – „Nie dałoby się wytrzymać życia w metropolii, bez identyfikacji z niewielkimi centrami” (Danielewicz 2014: 48, za Lisiecki, Kubera 2015: 128). Podobne zjawisko jest dostrzegane w niektórych z polskich miast.

Wrocławskie wyniki badań nad tożsamością dowodzą, że w przeciągu kilkunastu lat zaszła zmiana w poczuciu identyfikacji mieszkańców stolicy Dolnego Śląska z miejscem ich zamieszkania. Na początku lat 2000. wrocławianie deklarowali, że najbardziej czują się przywiązani generalnie do Wrocławia, następnie do mieszkania/domu, czyli najbliższej i najbardziej osobistej przestrzeni. Najmniejsze zaś poczucie związku deklarowano do budynku (bloku/kamienicy, w której mieszkali respondenci) oraz ulicy i osiedla (Pluta 2006: 66-67). Opinie te z czasem stopniowo ewoluowały. W świetle badań Wrocławskiej Diagnozy Społecznej obecnie zdecydowana większość wrocławian nadal jest najbardziej zadowolona z mieszkania we Wrocławiu ujmowanego jako całość społeczno-przestrzenna. W następnej kolejności z osiedla oraz ze swojego mieszkania/domu. Warto przy tym zauważyć, że w ciągu kilkunastu lat nie tylko nastąpiła wyższa waloryzacja przestrzeni osiedla, ale również jest ona najwyżej oceniana w przypadku zagregowania odpowiedzi tak i zdecydowanie tak (Kajdanek, Pluta 2017b: 55, 161-162). Przedstawione wyniki świadczą o tym, że wrocławianie przywiązują coraz większą wagę do identyfikacji lokalnej, co być może wynika z ich rosnącego zadowolenia z jakości życia w tej przestrzeni. Na taką zmianę mogło mieć wpływ kilka czynników. Po pierwsze, należy zauważyć wzrost zainteresowania mieszkańców programami, typu Fundusz Osiedlowy oraz Mikrogranty, które mobilizują do wspólnego podejmowania działań, wyznaczania priorytetów, a przynajmniej dyskusji nad kierunkiem zmian w ramach najbliższego otoczenia. Po drugie, nie mniejsze znaczenie odgrywają partnerstwa, np. Koalicja Oławska, Partnerstwo dla Brochowa, Nadodrza, Ołbina i Placu Grunwaldzkiego, w których poprzez nieformalne spotkania ich członków, partnerów ze środowiska lokalnego, dochodzi do stałej wymiany informacji oraz inicjowania działań z myślą o lokalnym środowisku. Podobną funkcję mogą pełnić, coraz częściej spotykane na osiedlach, Centra Aktywności Lokalnej oraz infopunkty. To przestrzenie, które gromadzą aktywnych mieszkańców oraz wspierają podejmowanie oddolnych inicjatyw poprzez udostępnianie

zasobów dostępnych w lokalach. Po trzecie, warto wspomnieć o magazynach osiedlowych (np. Zin Ołbin, KsięZIN) oraz grupach zakładanych na portalach społecznościowych o tematyce lokalnej (np. Co tam na Nadodrze, Brochowianie, Mieszkam na Kleczkowie, Plac Grunwaldzki OD NOWA: co tam na osiedlu?). Są one cennym źródłem informacji na temat osiedla, symbolicznym przejawem zainteresowania nim oraz (w niektórych przypadkach) zaangażowania na jego rzecz.

Rosnące przywiązanie do najbliższej przestrzeni zamieszkania jaką jest osiedle zauważane jest także w innych polskich miastach. Przykładem tego może być Nikiszowiec oraz Giszowiec, które, jak zauważa Joanna Tofilka, są inkubatorami lokalnej tożsamości (2007, 2016). Tym, co wpływa na identyfikację mieszkańców Giszowca jest m.in. zwarta zabudowa oraz fakt, że osiedle jest miejscem pracy dla wielu jego mieszkańców (Nawrocki 2005: 341). Nie bez znaczenia jest również utworzenie Stowarzyszenia Miłośników Starego Giszowca, którego celem jest pielęgnowanie pamięci o historycznej architekturze oraz powstanie popiersia Antona Uthemanna, założyciela Giszowca (Tofilka 2016: 221-227; Tofilski 2017: 36-37). W przypadku Nikiszowca tym, co wyróżnia (zwłaszcza starszych) mieszkańców osiedla jest sposób identyfikowania przestrzeni. Jak relacjonuje Mateusz Tofilski, odbywa się to zazwyczaj przy użyciu nie nazw ulic, lecz numerów, które odpowiadają kolejności powstających bloków. To unikatowa forma kodowania pozwalająca na stabilną identyfikację zamieszkiwanego miejsca (2017: 42-43).

Do przykładów osiedli, których mieszkańcy wyznaczają się lokalną tożsamością można zaliczyć także gdańską Oliwę. Jak wynika z analiz przeprowadzonych przez Adama Kosznickiego, społeczność jest dumna z faktu, że zamieszkuje akurat tę część Gdańska. Na taką opinię wpływa „klimat dzielnicy”, tj. położenie geograficzne, otoczenie społeczne oraz uwarunkowania historyczne (2017: 108-110). Mieszkańcy Oliwy zazwyczaj znają swoje najbliższe sąsiedztwo oraz interesują się jego historią – czytają o nim książki oraz poznają genezę lokalnych zabytków. Poczucie przywiązania jest dodatkowo wzmacniane poprzez działalność Oliwskiej Akademii Sztuki – nieformalnej uczelni organizującej bezpłatne warsztaty i spotkania. Nie mniejsze znaczenie mają działania plenerowe podejmowane w ramach m.in. VIVA OLIVA integrujące lokalną społeczność.

W rozważaniach na temat budzącej się tożsamości lokalnej osiedli i procesu rewitalizacji warto przytoczyć przykład poznańskiej Śródki oraz obszar Świętego Marcina obejmujący ulicę i przyległe do niej budynki²². Obie przestrzenie były poddane odnowie. O ile

²² Autorka rozprawy zdaje sobie sprawę z faktu, że przytoczony przykład poznańskiej rewitalizacji jest o wiele bardziej złożony niż wskazuje na to niniejszy akapit. Celem zredagowania tego fragmentu było jedynie

działania naprawcze przyczyniły się do tego, że ul. Świętego Marcina zaczęła być lepiej identyfikowana na mapie Poznania, o tyle rewitalizacja Śródki nie zaowocowała większymi zmianami. Główne działania dotyczyły infrastruktury, zaś partycypacja społeczna, choć tak często przywoływana w dyskursie publicznym, nie znajdowała zastosowania w podejmowanych inicjatywach. Obecnie Śródka jest postrzegana jako „interesujący produkt turystyczny z dodatkiem funkcji mieszkalnej, hotelowej i edukacyjnej”, w której rzadko można spotkać jej dawnych mieszkańców (Głaz 2020). Pomimo, że rewitalizacja nie wzmocniła identyfikacji mieszkańców Śródki, to z pewnością (choć trzeba przyznać, że jedynie chwilowo) przyczyniła się do zwiększenia ich refleksji na temat dzielnicy (Lisiecki, Kubera 2015: 134-136).

Rozważania na temat społecznego doświadczania przestrzeni warto analizować z uwzględnieniem tożsamości, która jest obecna w socjologicznych analizach za sprawą symbolicznego interakcjonizmu (Pluta 2006: 60; Gorzko, Konecki 2015). W przytoczonej perspektywie teoretycznej istotne znaczenie przypisuje się wzajemnym oddziaływaniom między jednostkami, tego, jakie przypisują one im znaczenia oraz jakie wynikają z tego konsekwencje dla funkcjonowania różnych grup społecznych (Hałas, Konecki 2005; Kasperczyk, Konecki 2010). Nie mniej ważna jest przestrzeń, w której zachodzą interakcje. Zbiorowość dokonuje ciągłej waloryzacji zamieszkiwanego przez nią terytorium, które - jeśli jego użytkownicy mają względem niego refleksyjny stosunek - może być postrzegane jako istotne miejsce (Bernaciak, Palicki 2017: 7). Z perspektywy miasta osobistego rozumianego jako „przestrzeń wyodrębniona przez osobiste autopsje i preferencje” (Majer 2015: 143) ważne jest, by zidentyfikować jakie znaczenia przypisują określonemu miejscu jego mieszkańcy. To właśnie w codziennych praktykach społecznych, dyskusjach na temat jego materialnych oraz symbolicznych elementów, konstruowana jest tożsamość lokalna (Błaszczuk 2015). Przedstawione kwestie wydają się interesujące do rozważenia zwłaszcza w przestrzeniach poddawanych zmianom. Jedną z nich jest niewątpliwie rewitalizacja. Mając na uwadze przedstawione refleksje w niniejszym rozdziale przeanalizowano autostereotyp nadodrzan, poziom ich identyfikacji z miejscem zamieszkania a także to, jakie są ich wyobrażenia na temat Nadodrza.

zasygnalizowanie, że proces rewitalizacji, jakkolwiek tak bardzo powiązany z kwestiami tożsamości, nie zawsze skutkuje znaczącymi zmianami w sferze identyfikacji mieszkańców z rewitalizowaną przestrzenią.

1.8. Wizerunek nadodrzan

*Już mi się zaczęło wymykać jaki jest mieszkaniec Nadodrza.
Jeszcze pięć lat temu ten rys mieszkańców był dość charakterystyczny.
Teraz jak jest ten projekt, ta mozaika z tym serduszkim, to tacy myślę są mieszkańcy.
To są teraz wszystkie kolory i niesamowite historie [W_3].*

Dotychczasowe badania na temat wizerunku nadodrzan świadczą o występowaniu wśród tej społeczności autostereotypu osób spokojnych, dobrych, ale biednych i nadużywających alkoholu (Dębek, Olejniczak 2015: 36-37). Negatywne postrzeganie osób zamieszkujących osiedle, które od kilkunastu lat podlega rewitalizacji poddaje w wątpliwość ocenę efektywności podejmowanych działań społecznych oraz może stanowić przeszkodę w aktywizacji społeczno-ekonomicznej osiedla wśród potencjalnych inwestorów (tamże: 40). Mając na uwadze te spostrzeżenia postanowiono przeanalizować jak nadodrzanie są obecnie opisywani – jakie cechy są im przypisywane oraz czy na tej podstawie można wyłonić jakies kategorie/typy osób zamieszkujących Nadodrze.

Zdaniem większości respondentów (92%), na Nadodrze mieszkają głównie osoby starsze (tab. 1), będące „pokoleniem <<czystej krwi>> wrocławian” [W_37], o których można powiedzieć, że „od zawsze tutaj [na Nadodrze – P.O.-B.] byli” [W_32] – założyli rodzinę, pracowali, spędzali swój czas wolny. Relatywnie dużą grupę spośród seniorów stanowią repatrianci ze wschodu. W opinii badanych tworzą oni zintegrowaną, wyróżniającą się pod względem kulturowym zbiorowość osiedla. Przedstawione wyniki badań własnych świadczą o powielaniu przez nadodrzan mitu lwowskiego Wrocławia²³, czyli przekonania o „kresowości” stolicy Dolnego Śląska – przemieszczeniu do niej z Lwowa ludzi, artefaktów oraz jego *genus loci* (Kłopot 2011: 209). Co interesujące, nadodrzanie na potwierdzenie swoich spostrzeżeń przytaczają przykład działającego we Wrocławiu Związku Sybiraków oraz występowania na Nadodrze pomnika upamiętniającego Polaków, których zesłano i przymusowo osiedlono na Syberii²⁴.

²³ Stereotyp stanowił przedmiot zainteresowań badawczych Ireny Turnau (1960). Według socjolożki do Wrocławia, w wyniku akcji przesiedleńczej, przybyło od 6 do 10% ekspatriantów ze Lwowa. 4,6% repatriantów pochodziło z byłego województwa wołyńskiego. Liczne skupiska osadników stanowiły osoby z województw: poznańskiego – 19,5%, warszawskiego – 10,9%, krakowskiego oraz rzeszowskiego – po 7,5% (tamże: 29-38). Kwestia liczebnej dominacji lwowiaków we Wrocławiu oraz znaczenie symboli i tradycji miejskich w tworzeniu stereotypów były analizowane także przez Bohdana Jałowieckiego (1970). Warto zaznaczyć, że temat jest nadal aktualny. Świadczą o tym wyniki badań Marcina Łaski (2006), Kamili Dolińskiej i Julity Makaro (2013) oraz Katarzyny Kajdanek (2017a).

²⁴ Przytoczone narracje respondentów korespondują z treścią strategii *Wrocław w perspektywie 2020 plus*, w której zapisano, że dziedzictwo Wrocławia, to w szczególności kultura polskich kresów oraz tradycji lwowskich (tamże: 15).

Tabela 1. Typy osób mieszkających na Nadodrze (%; N = 311)

	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Częściowo nie, a częściowo tak	Raczej tak	Zdecydowanie tak	SUMA
Osoby starsze	0	5	3	63	29	100
Zwykli ludzie – tacy, jak w innych częściach Wrocławia	1	4	8	60	27	100
Osoby biedne	0	14	7	58	21	100
Romowie	2	20	7	47	24	100
Osoby i rodziny z problemami społecznymi (nadużywające alkohol, zażywające narkotyki, dopalacze)	1	20	10	51	18	100
Studenci	2	25	5	54	14	100
Osoby długotrwale bezrobotne	2	34	10	46	8	100
Rodziny, w których występuje przemoc domowa	2	39	9	6	44	100
Osoby bogate	20	61	9	10	0	100

Źródło: opracowanie własne.

W świetle badań Anny Bernaciak oraz Sławomira Palickiego (2017) stereotypowe myślenie o przestrzeni oraz osobach ją zamieszkujących są ze sobą silnie powiązane (tamże: 9). Na skutek negatywnej percepcji określonego rejonu, dochodzi do przeniesienia tej oceny na społeczność, która go zamieszkuje. W takim przypadku narracje na temat „złego” osiedla powiązane są zazwyczaj z postrzeganiem jego mieszkańców jako osób z licznymi problemami społecznymi (por. np. Majer 1997; Jałowiecki 2000). Projekcja jest pogłębianą w wyniku błędu iluzorycznej korelacji, polegającej na mylnym przypisywaniu związków pomiędzy różnymi czynnikami. W takiej sytuacji niebagatelne znaczenie odgrywają doniesienia medialne (zwłaszcza te negatywne). Odnotowanie oraz nagłośnienie jednostkowych zachowań, które nie są społecznie akceptowane może przyczyniać się do utwierdzenia odbiorców komunikatu w pejoratywnym postrzeganiu danej przestrzeni oraz osób ją zamieszkujących. Ponadto opisywane wydarzenia mogą być interpretowane jako wyznacznik „lokalnej specyfiki” (Bernaciak, Palicki 2017: 9).

To, jak silnie potrafią być zakorzenione stereotypy w postrzeganiu mieszkańców tzw. „złych dzielnic” pokazują wyniki badań własnych. Na podstawie dokonanych analiz można

wywnioskować, że nadodrzanie dostrzegają w miejscu swojego zamieszkania osoby biedne (79%) (tab.1), pochodzenia robotniczego, posiadające niższe wykształcenie oraz korzystające z pomocy różnych instytucji, np. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jak zauważa jeden z rozmówców, większość osób niezamożnych, zamieszkujących Nadodrze próbuje „(...) po prostu przetrwać i mimo wszystko jakoś znośnie żyć” [W_7]. Zajmują one mieszkania socjalne lub komunalne o złych warunkach mieszkaniowych²⁵. Co interesujące, rozmówca zwrócił uwagę na to, że negatywne postrzeganie przestrzeni zamieszkiwanej przez nadodrzan może rzutować również na percepcję samych mieszkańców. Kontrastowo zestawia to z osobami, które są mieszkańcami przedmieść:

Tu [na Nadodrze – P.O.-B.] jest kompletnie smutno. (...) Jak tu przyjeżdżałam to tylko widziałem, że wszyscy tu są jacyś tacy szarzy, smutni, brudni, a ci spoza miasta, to zupełnie inna bajka osób. Tamci ludzie też mają problemy no, ale nie wiem może przez to, że jest więcej zieleni, te budynki są bardziej kolorowe, to też działa na nas. A tak jak kamienice szare, ludzie chodzący na czarno i to wszystko sprawia, że staje się smutno [W_11].

O niskiej zamożności opisywanej grupy nadodrzan świadczy również to, jakie samochody są zaparkowane we wnętrzach podwórzowych. Większość z nich, to pojazdy sprzed co najmniej dwóch dekad. Tym, co ich dodatkowo odróżnia od pozostałych mieszkańców jest wygląd:

Dużo ludzi [chodzi – P.O.-B.] w jakiś garniturach materiałowych, słabo umytych. Po prostu z lumpów ubrania. O tym były kiedyś nawet piosenki! (...) I takich osób, powiedziałbym zaniedbanych jest nawet sporo. [W_19].

Interesujący punkt widzenia na temat zamożności nadodrzan przedstawił koordynator projektów prowadzonych w jednej z lokalnych fundacji. Wspomniał on o swoim zdziwieniu, gdy podczas jednego ze spotkań świątecznych z mieszkańcami zauważył dziecko próbujące zjeść pomarańczę wraz ze skórką. Jak wspomina, to był dla niego dość szokujący widok – „Nie wiem czy tak było ono [dziecko – P.O.-B.] spragnione tej pomarańczy, czy w domu na co dzień tego nie ma no, ale taka sytuacja miała miejsce” [W_11].

²⁵ Na Śródmieściu znajduje się najwięcej, w porównaniu do innych wrocławskich dzielnic, lokali komunalnych (11170 – lokale komunalne w budynkach wspólnotowych, 4283 – lokale komunalne w budynkach 100% gminnych) (*Uchwała nr XLVIII/1165/13 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 19 września 2013 w sprawie przyjęcia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Wrocław na lata 2014 - 2019*). Według rozmówców o podniesieniu jakości życia danej rodziny świadczy ich przeprowadzka do bloku („bloki się dorobiły” [W_35]) lub zabudowy wolnostojącej („Tutaj tylko chyba nie ma takich bardzo bogatych, no bo tacy to już raczej mają domki” [W_26]).

Zdaniem respondentów znaczna liczba nadodrzan (56%), to osoby długotrwale bezrobotne²⁶ (tab. 1). Na tym tle interesujące są wypowiedzi osób prowadzące działalność gospodarczą na Nadodrze. W ich ocenie tym, co dodatkowo przyczyniło się do niepodejmowania pracy przez niektórych nadodrzan (zwłaszcza posiadających wielodzietne rodziny) jest Program *Rodzina 500+*²⁷. Wsparcie ministerialne skutkuje tym, że osoby niezamożne rzadko decydują się na podjęcie pracy, a jeśli już to robią, to nie są wystarczająco zmotywowane, by efektywnie ją wykonywać:

Miałam tutaj taką do pracy. O Jezus, jak szczęśliwa była. Tutaj też z tej dzielnicy. I potem ni stąd, ni zowąd zwiłała. Tylko czekała i sprawdzała, kiedy jej na konto 500+ wpadnie. I po co takiej pracować? [W_34].

Zdarzają się przypadki wyuczonej bezradności. Osoby doświadczające ubóstwa, długofalowo bezrobotne oraz korzystające ze wsparcia ośrodków pomocy społecznej utrwalają w sobie przekonanie, że obrany przez nich sposób działania jest efektywny i zapewni im przetrwanie. Sprawnie opanowują obowiązujące przepisy prawa oraz procedury urzędnicze, które uprawomocniają ich rolę beneficjenta w systemie pomocowym. Co więcej, dzielą się uzyskaną wiedzą na temat tego, jak czerpać korzyści z innymi, podobnymi sobie osobami²⁸. Na wspomniane zjawisko zwrócił uwagę Marek Szczepański (2008). Opisując relacje społeczne mieszkańców starych (tj. tradycyjnych familoków i osiedli epoki industrialnej) oraz nowych osiedli zamkniętych (tzw. przestrzenie zamieszkałe przez klasę średnią) miast Górnego Śląska. Jak zauważa, charakterystyczne dla górnośląskich gett biedy jest tworzenie wspólnoty kryzysu. Cechuje je poczucie odrzucenia od otaczającej rzeczywistości oraz trudność zaadaptowania się do nowych warunków (tamże).

Niektórzy nadodrzanie starają się poszerzyć swoje kwalifikacje w celu uzyskania lepszej (bardziej satysfakcjonującej i/lub wyżej opłacanej) pracy. Realizacja tego celu wiąże się niekiedy z zastosowaniem metod niekonwencjonalnych, nastawionych na osiągnięcie szybkiego rezultatu. Przykładem tego jest sposób postępowania jednego z mieszkańców osiedla, któremu zepsuł się komputer. Oprócz tego, że oddał on sprzęt do serwisu, to poprosił pracownika o udzielenie mu precyzyjnych instrukcji, jak należy usunąć usterkę. Dzięki tej wiedzy nie dość, że mógłby zaoszczędzić pieniądze przeznaczone na naprawę sprzętu, to

²⁶ Ciekawy punkt widzenia na cytowane dane ilościowe przedstawiła osoba, która w tym kontekście wspomniała o tzw. „łokietnicach” [W_20] czyli mieszkańcach osiedla, którzy przez znaczą część dnia jedynie wyglądają przez okna swojego mieszkania. Z jednej strony postrzegani są oni jako osoby, które nie podejmują żadnej aktywności, a z drugiej sprawują pewnego rodzaju kontrolę tego, co dzieje się w sąsiedztwie.

²⁷ Program „Rodzina 500+” od 1 lipca 2019 roku polega na wypłacie świadczeń wychowawczych na każde dziecko do ukończenia przez nie 18. roku życia, bez względu na dochód osiągnięty przez rodzinę (Strzelecka, 2022).

²⁸ Marek Szczepański (2007) nazywa takie osoby *prawnikami biedy*.

dotatkowo poszerzyłyby swoje umiejętności i zaczęłyby oferować swoje usługi osobom, które miałyby podobne problemy:

Dla nas to może być wstrząsające, że ktoś wpadł na taki pomysł w zasadzie stworzenia szarej strefy w naprawie komputerów. (...) Dla mnie to było zdumiewające, a dla niego całkiem oczywiste [W_13].

Kolejną kategorię stanowią nadodrżanie doświadczający problemów społecznych (69%) (tab. 1). Zaliczano do nich głównie osoby uzależnione od alkoholu. Szczególnie zauważalne w dni pogodne, podczas których przesiadują w parkach i wnętrzach podwórzowych. Według rozmówców o skali problemów alkoholowych na Nadodrzu świadczy wstępowanie na nim dużej liczby sklepów monopolowych. Co ważne, jest to negatywnie odbierane w doniesieniu do rewitalizacji osiedla. Nadodrżanie dostrzegają sprzeczność między narracjami władz lokalnych a podejmowanymi przez nie decyzjami. Z jednej strony włodarze szerzą ideę wdrażania procesu, którego nadrzędnym celem jest „(...) zapewnienie uwarunkowań do zrównoważonego, długotrwałego rozwoju osiedla” (Adamczyk-Arns, Wiatrzyk, Wojdylak 2012: 20), z drugiej zaś, pozwalają na to, by na obszarze rewitalizacji powstawały nowe (nie rzadko całodobowe) sklepy oferujące sprzedaż wysokoprocentowych napojów. To działanie, które negatywnie wpływa na ocenę prowadzonej polityki Miasta, a także sprawia, że rewitalizacja zaczyna być postrzegana jako działanie iluzoryczne:

Jeżeli Miasto wydaje kolejną akcyzę, to nie ma tej świadomości co robi tutaj. Czyli w sposób ewidentny odpowiada na podstawową potrzebę tego społeczeństwa - chłanie. A mówi się, że przeprowadzamy społeczną rewitalizację Nadodrza. No nie, no to się chyba nie mieści jedno w drugim. (...). Ja dwa lata temu policzyłam, że na Nadodrzu było pięćdziesiąt siedem punktów sprzedaży alkoholu! No sorry na jakieś dwadzieścia sześć tysięcy mieszkańców ponad pięćdziesiąt punktów sprzedaży alkoholu?! A nie liczyłam wtedy tych różnych sklepów, które od tamtego czasu już powstały. Więc myślę, że gdyby teraz się przejść i policzyć, to byłaby pewnie większa liczba. Jestem wściekła na władze miejskie szczytą się rewitalizacją Nadodrza a tak naprawdę w efekcie niszczą to Nadodrze! [W_20].

W opinii rozmówców, nadmierne spożywanie substancji odurzających jest mechanizmem zniewalającym, a zarazem wyznaczającym pewien cykl funkcjonowania tych osób w rodzinie i społeczeństwie. Pierwsze kilka dni po zdobyciu pieniędzy polega na nieustannej zabawie – „To istna orgia. Gdy chleją, to pieprzą się, biją, zdradzają, a dzieci w tym wszystkim uczestniczą” [W_13]. Następnie dochodzi do etapu trzeźwienia charakteryzującego się próbą zadośćuczynienia za popełnione wcześniej przewinienia. W przypadku rodziców przejawia się to kupowaniem dzieciom drobnych prezentów - „(...) to taka orgia słodyczowo-chipsowa, która trwa mniej więcej tyle samo, co impreza alkoholowa, tyle tylko, że ta impreza jest przeznaczona dla dzieci” [W_13]. Wszystko po to, by spróbować

jakoś zadośćuczynić doświadczane przez nie przykrości. Następnie, gdy już skończą się im pieniądze, podejmują próby odbudowy nadszarpniętych relacji społecznych. Ten etap wiąże się z próbą uzyskania od sąsiadów pożyczki bądź oferowaniem im jakiś drobnych prac w zamian za wsparcie finansowe.

Dodatkowo zwracano uwagę, że niektórzy rodzice nie angażują się wystarczająco w wychowanie dzieci – nie kontrolują jak spędzają czas wolny, z kim i gdzie przebywają. Takie podejście sprawia, że pozostali rodzice starają się wpływać na to z kim ich dzieci zawierają znajomości. Robią to wybierając szkoły lub przedszkola zlokalizowane poza Nadodrzem lub, w których wymagane jest uiszczenie opłat za uczestnictwo w zajęciach:

Idąc z moim synem przechodząc przez podwórko, wracając i patrząc na te dzieci, które tam biegają i są w samopas puszczane, bo rodziców nie ma, ich stosunek do siebie, odzywanie się, to jest to wszystko, co się z domu wynosi. Więc ja też nie chciałabym tego. Dlatego mój syn poszedł do przedszkola, ale do przedszkola, gdzie trzeba wpisowe wpłacić. Więc stwierdziłam, że selekcja sama się zrobi. Komuś będzie po prostu szkoda wywalić 400 zł na wpisowe, bo będzie miał na inne wydatki. (...) chciałam zaoszczędzić mojemu synowi takich kontaktów [W_21].

Na tym tle interesująca jest wypowiedź nadodrzanina, który stwierdza, że jego postrzeganie sąsiadów zmieniło się, gdy został ojcem. Od tego czasu bardziej zwraca uwagę na to, kogo można spotkać na osiedlu. Nie chce, by jego córki dorastały w środowisku, w którym przemoc (słowna czy fizyczna) oraz nadużywanie alkoholu są uważane za akceptowane wzory zachowań, odwzorowywane przez najmłodszych mieszkańców osiedla w kontaktach z rówieśnikami:

Dzieci ze sobą nie rozmawiają. One szczekają do siebie, wymuszają zmianę postaw, szantażują się emocjonalnie i stosują przemoc, bo taki jest model budowania relacji w domu. No i nagle przychodzi dziecko, które jest zachęcane, żeby było empatyczne (...) i mi później Zosia zaczyna mówić, że jest wyśmiewana przez kolegów i koleżanki, bo zamiast opowiedzieć się po którejś ze stron, to ona próbuje zrozumieć każdą z nich. A tam nie ma miejsca na taki model rozwiązywania problemów. Tam tego kurwa nie ma w oprogramowaniu [W_13].

Osoby przynależące do tej grupy są postrzegane jako mało refleksyjne, pozbawione retrospekcji „(...) i tego wszystkiego, czym my się szycimy.” [W_13], czyli myślenia logicznego oraz podporządkowania się poglądom, wartościom i normom, które są społecznie aprobowane i/lub pożądane:

Ludzie nie zmieniają się tak, jakbyśmy tego oczekiwali, pod wpływem uświadamiania sobie pewnych procesów. Bo wracają do domu i dalej się napierdalają. Nawet jeśli odbyliśmy wspaniałą rozmowę przed chwilą. (...) Bo to jest tak, OK, fajnie jest ciebie posłuchać sąsiedzie, ale wiesz życie jest generalnie zjebane. Tylko ty tego nie wiesz, bo kochacie się, nie zdradzasz, nie pijesz tu na ławce, więc tego nie wiesz. (...) Gdy masz do czynienia z wejściem w taki świat przez chwilę, to OK, ale jeśli to się staje twoją codziennością, to już nie jest OK [W_13].

Trudno jest zmienić powielane, negatywne schematy działania. Wszelka pomoc oraz próba wyjaśnienia z jakich względów określone zachowanie wzbudza niezadowolenie pozostałych członków zbiorowości są niezrozumiałe oraz odbierane jako akt przemocy ze strony kogoś, kto wyżej się ceni i jest przedstawicielem opresyjnych instytucji. Rozmówca podaje przykład sytuacji, kiedy to sąsiadka poprosiła go o pożyczkę pieniędzy, lecz ten odmówił jej i w zamian zaproponował rozmowę. Jak wspomina – „(...) popełniłem błąd, bo ona uznała to za atak i wypowiedziała mi wojnę. Według niej naruszyłem jej godność tą propozycją i zaczęła mnie szkalować na osiedlu w amoku alkoholowym. Zupełnie bez sensu, ale to się działo.” [W_13].

Kolejną kategorię osób zamieszkujących Nadodrza, którą relatywnie często przywoływano, stanowią „zwykli ludzie” [W_22], „normalisi” [W_28], czyli podobni do tych, których można spotkać również w innych częściach Wrocławia (87%) (tab. 1). Rozmówcy wskazują, że osiedle zamieszkuje „niesamowita mozaika ludzi” [W_3]. Reprezentują oni różne zawody – od pracowników uczelni, lekarzy i drobnych przedsiębiorców po przedstawicieli służby publicznej. Nadodrzanie wspominają także o Romach (71%) oraz studentach (69%). W przypadku ostatniej z wymienionych grup osób niebagatelne znaczenie w wyborze Nadodrza do miejsca zamieszkania odgrywa to, że jest ono zlokalizowane blisko centrum oraz uczelni akademickich. Ponadto można na nim wynająć mieszkanie lub pokój za kwotę relatywnie niską w porównaniu do tych, które obowiązują w innych częściach Śródmieścia. Nie bez znaczenia jest dobre skomunikowanie Nadodrza z innymi częściami Wrocławia oraz wstępująca na nim infrastruktura społeczna, miejsca pracy oraz spędzania czasu wolnego. Dotyczy to zwłaszcza osób, które zrewidowały swoje wyobrażenia na temat podmiejskiej idylli (Kajdanek 2012: 46) i zdecydowały się ponownie zamieszkać w mieście:

Nie dalej jak wczoraj rozmawiałam z takim panem, który wybudował dom poza Wrocławiem, czy gdzieś tam na rogatkach i stwierdził po jakimś czasie, że jest mieszczaninem, tzn. wrócił do miasta i na Nadodrze mieszka właśnie i mówi, że to dla niego fantastyczne. Rano wstaje, wsiada na rower i w ciągu dziesięciu minut jest w pracy. Może gdzieś wieczorem pójść na jakieś wydarzenie, do teatru itd. Ma wszystko na miejscu. Takich ludzi jest coraz więcej na Nadodrze [W_6].

W ocenie rozmówców, to, że opisywane osiedle zamieszkuje różne kategorie osób wynika także z tego, że występuje na nim wiele typów zabudowy – mieszkania spółdzielcze, komunalne, indywidualne, przeznaczone na wynajem itp. Zróżnicowana struktura własności jest odwzorowaniem heterogeniczności zbiorowości zamieszkującej Nadodrza.

Szczególną kategorią mieszkańców stanowią osoby, które względnie niedawno (maksymalnie trzy lata temu) wprowadziły się na Nadodrza. To głównie trzydziesto-

i czterdziestolatkowie, dobrze wykształceni, reprezentujący zawody z branży kreatywnej. Niekiedy określano ich jako hipsterów, czyli ludzi „(...) młodych, nowoczesnych, jeżdżących na rowerze, którzy nie jedzą glutenu, albo jedzą tylko żytnie pieczywo i mają dietę roślinną. Są w stanie dostosować się do rynku pracy, bo są twórczy i uzdolnieni” [W_4]. Zaliczyć do nich można także artystów. Chociaż, jak zauważa jeden z rozmówców, „(...) to środowisko, to jest tylko taki fragmencik” [W_8]. Opisywani nadodrzańanie mieszkają głównie w nowo powstałym budownictwie, czyli miejscach, które zapewniają „naturalną selekcję [mieszkańców – P.O.-B.] poprzez stan posiadania” [W_29]. Zdarza się, że wprowadzają się do mieszkań znajdujących się w kamienicach. Wybierają je ze względu na duży metraż oraz „odrębny klimat” [W_11], tj. możliwości aranżacji wnętrz. Dużo czasu spędzają w pracy przez co „(...) nie spotkasz ich tutaj na ławeczce odpoczywających w weekend. Oni nie spędzają czasu na podwórku. Raczej w domu za dobrze zbrojonymi drzwiami.” [W_13]. Zależy im żeby mieszkać w zadbanej przestrzeni, dlatego komunikują jakie zachowania są przez nich akceptowane, albo wręcz pożądane (np. sprzątanie po psie czy segregowanie śmieci).

Według niektórych niebagatelne znaczenie na pojawienie się na Nadodrzu nowych mieszkańców mogą mieć nie tyle realne działania rewitalizacyjne, co opowieści na temat procesu odnowy - „kuszenie wizją imprezowego Nadodrza” [W_4] oraz kreowanie idei „mody na Nadodrze” [W_1]:

Przez lata ten obraz [Nadodrza – P.O.-B.] zaczął się zmieniać przez to, że działania zmierzające do rewitalizacji i do tego, żeby ściągać tu [na Nadodrze – P.O.-B.] artystów naprawdę wpłynęły na takie rzeczywiste przetasowanie tych mieszkańców [W_2].

Trudno określić na ile opisywane osoby chcą zamieszkać na Nadodrzu, bo spełnia ono ich kryteria dobrego miejsca do życia. W dyskusji pojawił się głos, że niektórzy z nich kupują na tym osiedlu mieszkanie w celach inwestycyjnych. Liczą, że wraz z upływem czasu i wdrażaniem kolejnych zmian rewitalizacyjnych polepszy się wizerunek okolicy przez co będzie można sprzedać mieszkanie po wyższej cenie.

1.9. Wizerunek Nadodrza

*To była taka dzielnica cudów.
Był tam taki specyficzny ferment [W_5].*

W rozważaniach na temat tożsamości miejsca Doreen Massey stoi na stanowisku, że miejsce jest procesem. Oznacza to, że nieustannie kształtują je zmienne (nie rzadko pełne wewnętrznych konfliktów) relacje społeczne (Massey 1991: 29, za Nóżka 2016: 115). To ważne spostrzeżenie w badaniach nad percepcją miejsca. Istotne jest bowiem pokazanie jego mentalnej reprezentacji tworzonej w procesie komunikacji przez jego mieszkańców.

Tożsamość lokalna jest kształtowana na podstawie reprodukcji narracji o danym miejscu, wspomnień, które go dotyczą oraz interakcji osób w nim przebywających (Krysiński 2018: 110). Społecznie zapamiętana przeszłość może mieć istotny wpływ na codzienne praktyki mieszkańców oraz ich aktywność społeczną (Błaszczuk 2015: 6).

Mając na względzie przedstawioną kwestię postanowiono przeanalizować, jak nadodrzanie wspominają Nadodrże sprzed kilkunastu lat i czy odwołują się w jakikolwiek sposób do zmian, które zaszły na osiedlu w wyniku rewitalizacji, a także czy rzeczywiście w ostatnich latach nastąpiła zmiana w postrzeganiu Nadodrza, a jeśli tak, to jak odbierane jest ono obecnie odbierane. Mieszkańcom zadano kilka pytań dotyczących tego, jakie cechy oraz w jakim stopniu ich zdaniem najlepiej opisują osiedle, a także jakie wydarzenia bądź miejsca mają wpływ na jego wizerunek.

Rozmówcy nawiązują do powojennej historii osiedla. Wskazują, że Nadodrże jest miejscem, które było licznie zasiedlane przez repatriantów ze wschodu. Podkreślają, że właśnie przez to, że Nadodrże jest zakorzenione w historiach osobistych wielu mieszkańców sprawia, że „od zawsze” było ono wyjątkowym miejscem na mapie Wrocławia. Przytoczony aspekt jest czymś, co odróżnia opisywane osiedle od tych, które są współcześnie projektowane w pracowniach urbanistów.

W wypowiedziach starszych respondentów pojawiły się nawiązania do miejscich spotkań z dawnymi latami. Sentyment lokalny stanowi integralną część więzi łączącej jednostki z określonym miejscem oraz zamieszkującą je społecznością (Michalska-Żyła 2011: 87). Należy jednak zachować względem niego ostrożność, ponieważ jak zauważa Ewa Rewers (2005: 80-81), pamięć nostalgiczna niesie za sobą ryzyko idealizacji oraz mityzacji przeszłości. Wspomniane elementy są zauważalne w wypowiedziach nadodrzian. Nawiązując do przeszłości opisywali osiedle jako miejsce dość idylliczne, z bogatą ofertą usługową i handlową, w którym „tętniło życie” [W_3].

To tutaj [na Nadodrze - P.O.-B.] zawsze można było załatwić taką najbardziej prozaiczną sprawę typu przyjechać i znaleźć jakiegoś szewca, kuśnierza, rymarza. Takie zawody, które gdzieś tam w zasobie spółdzielczym czy w rynku nigdy nie można było tam za bardzo jakiś usług zdobyć. Natomiast tutaj na Nadodrze zawsze te usługi były bardzo mocno rozwinięte [W_23].

To właśnie w tej części Wrocławia powstawały pierwsze kawiarnie oraz miejsca spotkań typu *Pomorzanka* i *Pod Jeleniem*, do których po pracy udawano się na „przysłowiową setę i galarete” [W_32]. Chociaż nie należały one do wyszukanych restauracji, to rozmówcy z sentymentem wspominają atmosferę w nich panującą – to, że „(...) miejscowy mógł swobodnie usiąść” [W_29]. Obecnie nie ma tych barów, a wraz z nimi znikł przywoływany, przedwojenny „klimat Lwowa” [W_16] i Warszawy. Bary osiedlowe, liczne sklepy oraz zakłady rzemieślnicze, zabytkowa architektura, plac Engelsa (obecnie Plac św. Macieja) - to wszystko sprawiało, że Nadodrze postrzegano niegdyś jako „absolutne śródmieście Wrocławia” [W_23] - „Już bardziej w mieście nie można było być niż tutaj” [W_32].

W tej dość sentymentalnej opowieści na temat dawnego Nadodrza należy również zwrócić uwagę na przedstawiany przez rozmówców niekiedy negatywny wizerunek osiedla. Składają się na niego opowieści mieszkańców dotyczące stanu zabudowy, wewnątrz podwórzowych oraz niskiego poczucia bezpieczeństwa. Dominuje przekonanie, że Nadodrze było „(...) gettem absolutnie zapomnianym przez Miasto i cieszyło się bardzo złą opinią” [W_40]. Obawiano się przebywać w jego okolicy, omijano je. Niektórzy z nadodrzan wstydziło się przyznać, że mieszkają właśnie na tym osiedlu:

Dla mnie to [podwórze – P.O.-B.] było klepisko, ziemia, kałuże, samochody, te ciuchy powywieszane i te dzieci wszędzie biegające jak inny świat. Teraz też nie jest dobrze, ale chyba trochę się zmieniło [W_11].

Osiedle postrzegano jako miejsce zaniedbane oraz zamieszkiwane przez osoby, które z pokolenia na pokolenie dziedziczą wzorce biedy. Obawy były dodatkowo spotęgowane poprzez doniesienia prasowe, z których wynikało, że na Nadodrze niemalże nieustannie dochodziło do kradzieży, rozbojów oraz innych przestępstw lub wykroczeń. Porównywano je do Przedmieścia Oławskiego. Wymienione osiedla opisywano jako najniebezpieczniejsze miejsca we Wrocławiu:

Trójkąt Bermudzki²⁹ i Nadodrze, to by takie miejsca mordownie [W_22].

²⁹ „Trójkąt Bermudzki”, to „rejon wyróżniony w przestrzeni miejskiej Wrocławia ze względu na specyfikę urbanistyczną. Potocznie przez wrocławian jest postrzegany stereotypowo jako rejon starej, substandardowej zabudowy, miejsce zaniedbane, niebezpieczne, dla <<obcych>>, o dużym nasileniu patologii społecznej.” (Grotowska 2009: 153).

To [Nadodrże i Przedmieście Oławskie – P.O.-B.] dzielnice latających noży, na których diabeł mówi dobranoc [W_38].

W świetle tych relacji interesująca jest wypowiedź rozmówczynie wspominającej emocje, jakie wiązały się z jej przeprowadzką na Nadodrże. Przestrzeń, która początkowo była przez nią nieoswojona wzbudzała w niej niepokój oraz przerażenie:

Byłam zszokowana. Byłam przekonana, że rodzice kupią mi gaz. No bo było tak sobie. Czułam, że jestem jak z innego świata. [W_35].

Podobne refleksje ma nadodrzancka przytaczająca historię swojej koleżanki - jak podkreśla „osoby bardzo subtelnej i spokojnej” [W_3] – która czuła się na tyle niepewnie przebywając na Nadodrzu, że wychodząc z domu zawsze, niezależnie od pogody, ubierała glany i udawała groźną osobę. Miała nadzieję, że taka postawa przyczyni się do zwiększenia jej poczucia bezpieczeństwa na osiedlu.

Wśród rozmówców pojawiały się także wypowiedzi, które świadczyły o tym, że Nadodrże niegdyś skupiało w sobie wiele dysfunkcji. Przejawem tego były historie przypominające akcje z filmu „Gangi Nowego Jorku” [W_18]. Jako przykład podawana jest m.in. opowieść na temat mieszkających na osiedlu policjantów i złodziei, którzy tak naprawdę byli reprezentantami tego samego świata przestępczego. Inna dotyczy weterana wojennego, który rzekomo dokonując zbrodni podczas wojny w Afganistanie, stał się w oczach niektórych mieszkańców „nadodrzańskim bohaterem” [W_29]. Ciekawą narrację przedstawia także rozmówca stwierdzający, że w przeszłości na Nadodrzu działy się „dantejskie sceny, o których lepiej nie mówić” [W_13]. Potwierdzeniem tych słów ma być fakt, że mimo upływu lat, jego dziadek do tej pory nie chce zdradzić wszystkich prac, które niegdyś wykonywał na Nadodrzu. Takie stwierdzenie pobudza wyobraźnię i potęguje poczucie zagrożenia:

To co tu się mogło dziać? Ktoś słyszał strzały a po dwóch tygodniach odnaleźli trupa. (...) Tutaj trochę trzeba umieć żyć, odnaleźć się w tym wszystkim [W_13].

Interesujący punkt widzenia na kwestię bezpieczeństwa przedstawia policjantka pracująca na Nadodrzu. Wspomina, że kilkanaście lat temu włamywano się „wszędzie” oraz kradziono „wszystko” [W_31]. Zdarzały się kradzieże do sklepów poprzez podkop. W ocenie rozmówczynie wynikało to głównie z biedy doświadczanej przez niektórych z mieszkańców. Jak stwierdza, obecnie nie dochodzi już do tak niecodziennych form rabunku. Co prawda nadal odnotowywane są na osiedlu różne wykroczenia, ale nie odbiegają one w jej ocenie od tych, które można zauważyć w innych częściach Wrocławia.

Na niskie poczucie bezpieczeństwa na Nadodrze zwracali uwagę również przedstawiciele pojawiających się na tym osiedlu instytucji i organizacji pozarządowych. Jeden z nich przyznaje, że początkowo pracownicy urzędu miejskiego przestrzegali ich przed możliwymi aktami wandalizmu:

Mówili, że jak nam zaczną okna wybijać, dokładnie tak to było powiedziane, to bardzo nas proszą o to, żeby to zgłosić i oni gdzieś nas wtedy przeniosą” [W_35].

Przytoczone wypowiedzi świadczą o dość negatywnym postrzeganiu w przeszłości Nadodrze. Tym, co miało stanowić remedium była rewitalizacja opisywanego osiedla:

I teraz ten proces rewitalizacji zdjął ten fałszywy moim zdaniem jak to nazwać? no ten obraz został przywrócony, no ten właściwy [W_28].

Obecnie nadodrzanie uważają, że zamieszkiwane przez nich osiedle jest raczej przyjazne (tab. 2) oraz zadbane (30%). Na takie cechy wskazywali głównie starsi respondenci oraz osoby mieszkające na Nadodrze maksymalnie trzy lata. Ponadto im wyższy wiek oraz dłuższy czas zamieszkiwania na osiedlu ($p=0,001$), tym częściej stwierdzano, że Nadodrze jest piękne (tab. 2). Z przytoczonymi statystykami korespondują wypowiedzi niektórych (trzeba przyznać, że dość nielicznych) rozmówców. W ich opinii Nadodrze, pomimo „łatki złego miejsca” [W_22], może być postrzegane jako miejsce atrakcyjne, na którym spędza się miło czas³⁰:

[Nadodrze – P.O.-B.] bywa (...) urocze, fajne, ładne, tylko ludzie nie bardzo to dostrzegają [W_15].

Nie jest to osiedle (...) białych kołnierzyków, ludzi pod krawatami (...), jest tu trochę inaczej. Nie ma takiego pędu. Jest momentami specyficznie. Trzeba gdzieś właśnie polubić ten klimat. Taki trochę wolniejszy, nawiązujący do dawnych czasów.” [W_11].

Wszyscy sobie raczej żyją w spokoju. To jest unikat w skali całego miasta” [W_36].

³⁰ Nieco ponad jedna piąta nadodrzian (21%), głównie tych osób, które mieszkają na tym osiedlu od urodzenia, stwierdziło, że występowanie na Nadodrze miejsc zielonych może wpływać pozytywnie na postrzeganie tego osiedla.

Tabela 2. Ocena Nadodrza - wartości średnie (N=311)

	(1) Brzydkie – Piękne (7)	Nieprzyjazne – Przyjazne	Obce – Swoje	Historyczne – Nowoczesne
Ogółem	4,06	4,15	4,81	2,98
17-24	3,64	3,84	4,09	3,11
25-44	3,91	4,01	4,68	2,93
45-64	4,20	4,25	5,06	2,91
65-80	4,69	4,63	5,49	3,03

Źródło: opracowanie własne.

Rozmówcy zwracali uwagę na dobre położenie Nadodrza względem innych części Wrocławia (40%). Ta cecha uzyskała najwięcej wskazań niezależnie od wieku oraz płci. Analizy badań własnych wykazały, że im wyższe wykształcenie ($p=0,046$), lepsza ocena sytuacji materialnej ($p=0,016$), tym częściej wybierano tę odpowiedź. Dodatkowo na wspomniany aspekt zwracały uwagę głównie osoby, które relatywnie niedawno (tj. maksymalnie trzy lata temu) wprowadziły się na Nadodrze (42%). Wśród nich pojawiają się głosy świadczące o tym, że to właśnie atrakcyjna lokalizacja osiedla oraz wynikające z tego inne, pozytywnie oceniane przez ich aspekty jak, np. rezygnacja (bądź rzadsze korzystanie) z samochodu jako środka transportu codziennego, miały znaczący wpływ na podjętą przez nich decyzję. Podczas wywiadów wspomniano o zadowoleniu z faktu, że nie muszą już martwić się o miejsce do zaparkowania w centrum, nie przyczyniają się do zanieczyszczenia środowiska, a także, że zamiast spędzać czas w korkach, mogą go poświęcić na inne aktywności:

Doceniam, że mogę przejść przez most [Uniwersytecki – P.O.-B.] i być w domu i jakby nie musieć teraz myśleć, czy mam dorzucone do parkometru czy nie [W_12].

Warto przy tym zauważyć, że jeszcze kilka lat temu dostrzegano wyraźną różnicę między centrum a Nadodrzem – percepcją tych miejsc oraz osób w nich przebywających. Niektórzy rozmówcy wspominają, że do niedawna mieli wrażenie jakby zamieszkiwane przez nich osiedle, pomimo realnie bliskiej odległości od Rynku, było oddzielone od niego „żelazną kurtyną” [W_3], znajdowało się w „dzikich granicach Wrocławia” [W_35]:

Miałam poczucie (...) jakby [Nadodrze – P.O.-B.] wydzielone było magiczną granicą, barierą rzeki, która sprawia, że jak ktoś ci powie <<no to chodź, spotkajmy się gdzieś w okolicach Cybulskiego>> no to jest <<O Boże, to już za rzeką! To jakoś strasznie daleko>>” [W_22].

W tym świetle interesująca wydaje się wypowiedź nadodrzanki wspominającej reakcję jej znajomych z Singapuru na to, co zauważyli spacerując po Rynku i jego okolicach.

Przechodząc przez Most Uniwersytecki odnieśli wrażenie jakby znaleźli się w innym mieście. Zapytani po czym tak wnioskuje odpowiedzieli, że wydaje im się jakby na Nadodrze byli „inni ludzie” [W_35]. Opisana sytuacja ta miała miejsce około 2005 roku, niemniej dla rozmówcy nadal zastanawiające jest to, że nawet osoby przyjezdne mogły odczuwać tak wyraźną różnicę w postrzeganiu przestrzeni omawianego osiedla, a centrum.

Nadodrze w ocenie jego mieszkańców, to także osiedle historyczne (tab. 2), z zabytkową zabudową (22%) oraz posiadające tradycje rzemieślnicze (13%). Szczególnie jest to widoczne pod względem zachowanej architektury, którą można dostrzec w innych miastach europejskich – Berlinie, Wiedniu, Paryżu, czy Lipsku. Taką opinię reprezentują głównie osoby starsze, mieszkające na opisywanym osiedlu dłużej niż 10 lat. Według rozmówców na Nadodrze historia przenika się z teraźniejszością. Wyrazem tego są nowe apartamentowce i sklepy pojawiające się obok starych kamienic oraz zakładów rzemieślniczych i usługowych. Bywa, że po jednej stronie ulicy znajduje się nowo powstałe budownictwo, sklep spożywczy, pralnia samoobsługowa, a po drugiej salon fryzjerski i punkt czyszczenia pierza:

Można wręcz zapytać - jak to zderzyć z sobą? Przecież to nawet nie inne wymiary, tylko dwa inne światy [W_32].

Podczas rozmów szczególnie zwracano uwagę na tradycję rzemieślniczą Nadodrza. Wspominano, że istnieją tu pracownie warsztatowe, których już nie ma bądź trudno odnaleźć w innych częściach Wrocławia. Jako przykłady podawano zakłady kaletnicze, ramiarskie, pieczętkarskie oraz rymarskie, naprawy maszyn do szycia i pisania a także piekarnie. Pod tym względem osiedle postrzegane jest jako „kultowe miejsce” [W_14], ponieważ skupia w sobie „(...) trochę takich ciekawych ludzi, z jakimś takim rzemieślniczym rodowodem” [W_1]. Wspomniano także o wystawie fotograficznej, która przedstawiała rzemieślników podczas pracy. W ocenie rozmówców, takie wydarzenia podkreślają wyjątkowość tych ludzi, wykonywanego przez nich zawodu oraz tego, jak istotną rolę pełnią na Nadodrze:

To było coś ciekawego. Można było zobaczyć staruszków, emerytów, których jeszcze nie załatwił ten krwiożerczy kapitalizm” [W_23].

W opinii nadodrzan zakłady usługowe i rzemieślnicze „ściągają” [W_3] osoby spoza osiedla ze względu na swoją wyjątkowość i zachowanie „takiego starego klimatu” [W_15]. Niektóre z nich, to miejsca dobrze znane mieszkańcom. Korzystają z oferowanych w nich usług, a nawet polecają je innym. Na tym tle interesująca jest wypowiedź rozmówcy, która zwraca uwagę na dość familiarne stosunki między niektórymi sprzedawcami ze sklepów spożywczych, a ich wieloletnimi klientami. W jej ocenie to raczej rzadko spotykane

zachowanie. Dla porównania podaje przykłady innych wrocławskich osiedli, na których ekspedientki „(...) z wielką, zgryźliwą miną ledwo odpowiadają <<dzień dobry>>” [W_1]:

Tam [na Nadodrze – P.O.-B.] jest po prostu cudownie! Tam jest chyba z osiem warzywniaków, dziesięć mięsnych, pięć sklepów z nie wiadomo czym itd. I to jest świetne, że możesz zejść, kupić sobie warzywa u jakiejś pani, poplotkować, spotkać sąsiadów. To życie się tam toczy. Ja do dziś nie mogę się napatrzeć (...), że tam tych miejsc jest faktycznie tyle! Nie ma ich na podmiejskich osiedlach, nie ma ich na śródmieściu typu okolice Wyszyńskiego i Ołbin aż w takim natężeniu. Jest tam jakiś kościółek, rondo, Biedronka dziwna. (...) Można poczuć taką śródmiejską, miejską atmosferę [W_24].

Poza tradycjami rzemieślniczymi wskazywano także, że Nadodrze jest osiedlem artystycznym (2%) oraz modnym (46%), co stanowi o jego wyjątkowości w skali całego Wrocławia [W_31]. Ponadto otwierają się na nim różne ciekawe miejsca gastronomiczne, w których można „fajnie zjeść” [W_25] oraz jest wiele interesujących pracowni, co może wpłynąć na to, że może stać się ważne w skali całego miasta [W_31]. Dodatkowo niektórzy nadodrzanie (39% - głównie z wykształceniem wyższym, mieszkające na Nadodrze co najwyżej 3 lata) są zdania, że Nadodrze jest miejscem, w którym przebywa sporo osób reprezentujących alternatywne formy życia, np. artyści czy bohema.

Rozmówcy odnoszą się niekiedy do idei osiedla artystycznego. Mówiąc o Artystycznym Nadodrze nawiązują do restauracji, kawiarni, galerii, zakładów rzemieślniczych postrzeganych jako miejsca wyjątkowe, takie, „(...) do których można z gośćmi zza granicy czy z Polski przyjść i na pewno człowiek się nie powstydzi” [W_26]. Odwołując się do tych lokalizacji, mieszkańcy zwracają uwagę, że dzięki tym nowym miejscom Nadodrze może być na nowo odkrywane [W_25]:

Ci ludzie [restauratorzy, rzemieślnicy itp. – P.O.-B.] mogą czerpać wzajemnie od siebie inspiracje. Oni mogą dzięki temu, że są razem stworzyć coś, co ludziom się bardziej będzie kojarzyć niż jak będę małą gdzieś tam galeryjką, która normalnie pewnie nie mogłaby sobie pozwolić na to, żeby zaistnieć. No bo jak? Jak tutaj niektóre lokale mają po kilka metrów kwadratowych. Patrz „Rozrusznik” [W_30].

Narracje na temat Artystycznego Nadodrza, odnoszone są nie tylko do historii osiedla, jego stopniowej odnowy, ale także do chęci zmiany przez niektóre osoby rodzaju i miejsca pracy. Według nadodrzańskiej artystki, powstanie nowych, małych galerii oraz restauracji należy wiązać z tym, że coraz mniej osób uważa korporacje jako atrakcyjne i satysfakcjonujące miejsca pracy. Zamiast co rano zmierzać w białym kołnierzyku do biura, pragną zajmować się rzeczami, które sprawiają im przyjemność, „są takie słow” [W_33]. Ponadto coraz więcej osób docenia i korzysta z możliwości pracowania oraz mieszkania w ramach jednego osiedla lub jego najbliższego sąsiedztwa:

Ludzie chcą w miejscu zamieszkania pracować, mieć znajomych, działać, utożsamiać się z tymi miejscami. (...) To jest taka tendencja i moda, która była nie wiem w jakimś takim Berlinie 20 lat temu, w Warszawie 10 lat temu i teraz przyszła do Wrocławia [W_33].

Nie dla wszystkich, zwłaszcza osób spoza Nadodrza, nowo powstałe pracownie czy miejsca spotkań są łatwe do odnalezienia. Brakuje informacji na temat lokalizacji poszczególnych sklepów i zakładów. Zwłaszcza, że Nadodrze jest względnie dużym osiedlem, a większość miejsc usługowych nie znajduje się wzdłuż jednej ulicy.

To wszystko jest porozsypywane. (...) Idąc do jednego, fajnego punktu, gdy nie ma w nim miejsca, człowiek poszedłby gdzieś indziej, ale nie ma informacji, gdzie, co jest [W_21].

Bo jak pani jest gdzieś z Kozanowa i nagle ma tutaj przyjechać, to nie odnajdzie się w tych bocznych uliczkach (...) jakiejś drobnej restauracyjki, która gdzieś była zasłyszana albo wyczytana [W_19].

Chociaż podczas rozmów pojawiło się wiele narracji na temat rzemieślniczego i Artystycznego Nadodrza, to nie zawsze były one optymistyczne. Bardziej krytyczni w ocenie tradycji rzemieślniczych byli długoletni mieszkańcy osiedla oraz osoby, które od wielu lat prowadzą działalność gospodarczą na Nadodrze. W ocenie jednego z nadodrzan, w ciągu ostatnich kilku lat można było dostrzec zmianę typów prowadzonych usług:

Kiedyś na rogu był warzywniak, pani Jadzia sprzedawała kartofelki a teraz jest zakład krawiecki na przykład i rzemieślnicy sobie tam dłubią, robią różne tkaniny. Tak samo zakłady tapicerskie zamiast sklepów komputerowych te wszystkie sklepy, które były nam potrzebne, z których korzystaliśmy codziennie zamieniły się na takie galerie sztuki na przykład. Tutaj też jest ich pełno [W_27].

Rozmówca przyznaje, że w jego ocenie taka zmiana nie musi być odbierana jako coś negatywnego. Podkreśla, że percepcja zaistniałej sytuacji zależy od indywidualnych oczekiwań nadodrzan, tj. tego, czy postrzegają się jako potencjalnych klientów nowo powstałych miejsc. Jako przykład podaje swoją mamę, która będąc przyzwyczajona do tego, że kiedyś za rogiem kamienicy był warzywniak, w którym robiła zakupy, dość niepochlebnie wypowiada się na temat likwidacji sklepu oraz otwarcia w jego miejscu galerii sztuki. Co interesujące, podczas wywiadów wspomniano, że pojawienie się nowych (szczególnie powiązanych z kulturą) miejsc wynika z prowadzonej przez przedstawicieli władzy lokalnej polityki w zakresie rewitalizacji Nadodrza:

Żeby usunąć osoby, które robiły coś innego niż działalność kulturalna no to Miasto musiało jakoś stąd wyciągnąć coś, co Miasto uznało tutaj za niepotrzebne. Żeby to wszystko artystyczne mogło tu ruszyć, to nie mogli zostawić na przykład pani Jadzi z kartofelkami. Narzucone zostały pewne jakieś zasady, jakieś paragrafy w związku z tym, że prawo do wynajmu lokalu od Miasta będzie miał ten, kto rozpoczyna jakąś tam działalność. Ale bardziej to Urząd Miasta do tego dąży, że to nasze Nadodrze ma być typowo rzemieślnicze. (...) I jak się teraz pani przejdzie to i zje pizzę typowo rzemieślniczą i napije się pani piwa rzemieślniczego i pójdzie sobie pani ten kubeczek do tego piwa ulepi i namaluje po drodze obraz, a jak już pani wypije z tego kubeczka tego piwa rzemieślniczego to może sama iść do galerii, posiedzieć sobie i rozważać przy tym kubeczku obraz [W_25].

Rozmówca będący pracownikiem Urzędu Miejskiego zauważa, że trudno jednoznacznie wskazać, kto był pomysłodawcą idei Artystycznego Nadodrza. Już w trakcie przygotowywania diagnozy obszaru zdegradowanego zauważono i podkreślano rzemieślnicze tradycje tego miejsca. Było to ważne ze względu na mieszczącą się na osiedlu dużą liczbę pustych lokali gminnych wymagających zagospodarowania. W jego opinii nikt poza osobami reprezentującymi wolne zawody nie był zainteresowany wynajęciem na Nadodrze lokalu i rozpoczęciem własnej działalności:

Jak zaczęliśmy rewitalizować Nadodrze, to trzeba było coś z tymi lokalami zrobić. Biznesu tam nie wpuścimy, bo się nie utrzyma. Natomiast trzeba było zrobić coś, żeby Nadodrze było same dla siebie i dla miasta centrotwórcze i ktoś, nie pamiętam kto, wpadł na pomysł, że artyści. Oni wezmą każdy lokal, byleby mieć tam jakieś przytulisko dla siebie i zaczęło to być na początku nieśmiało, ale potem coraz mocniej realizowane, ale to tylko dlatego, że mieliśmy tę bazę wolnych lokali, które mogliśmy za przysłowiową złotówkę udostępnić artystom. I ten pomysł ewoluował [W_28].

Jak wynika z dalszej wypowiedzi przedstawiciela władzy lokalnej, faktem jest, że o Nadodrze coraz częściej mówi się w kontekście rewitalizacji, pojawiających się na nim artystów i pielęgnowania tzw. „ginących zawodów”. Jego zdaniem przedstawiona narracja „(...) została narzucona przez media, przez klasę kreatywną, przez ruchy miejskie i wszyscy to kupili.” [W_28]. Zatem to, że na Nadodrze można dostrzec wspomniane wcześniej miejsca jest pewnego rodzaju blefem bądź samospełniającym się prorocstwem. Wynika to po części z tego, że słysząc pozytywne opinie na temat odnawianego osiedla, można poczuć się zachęconym do jego odwiedzenia, kupić jakąś rzecz wykonaną lokalnie a w konsekwencji polecić znajomym by zobaczyli jak interesujące jest Nadodrze – „To jest samonakręcająca się spirala” [W_28]. Na tym tle interesująca jest wypowiedź nadodrzanina, który stwierdza, że nie można wnioskować w przypadku Nadodrza o udanych czy przeprowadzonych na szeroką skalę próbach rekultywacji tradycji rzemieślniczych. Co prawda zauważalne jest to, że przy okazji rewitalizacji, odnowiono niektóre miejsca, nadano im „nowe życie”, [W_36] rozpowszechniono informacje na ich temat, ale jest to bardziej zabieg wizerunkowy niż realnie działanie, które wpłynęło na to, że na osiedlu pojawiło się zdecydowanie więcej przedstawicieli środowisk artystycznych. W rzeczywistości można zauważyć tendencję odwrotną, czyli stopniowe zamykanie się różnych zakładów usługowych. Dodatkowo rozmówca przeciwstawia swoje spostrzeżenia ze wspomnieniami rodziców i dziadków na temat tego, jak niegdyś funkcjonował handel na osiedlu:

Dawniej to osiedle tętniło życiem w dużo większym stopniu. A teraz to wszystko to [zakłady usługowe – P.O.-B.], to życie zostało wyssane w inne miejsca typu galerie handlowe [W_36].

Ocena Artystycznego Nadodrza zależy od punktu odniesienia. Jeśliby porównać Nadodrze do innych wrocławskich osiedli pod względem, np. liczby pracowni i miejsc artystycznych, to można by odnieść wrażenie, że jest ich na nim zdecydowanie więcej. Gdyby natomiast wziąć za punkt odniesienia miasta z zachodniej Europy, to „(...) mamy już gigantyczny kontrast” [W_11]. W opinii rozmówców Artystyczne Nadodrze jest „szumną narracją” [W_40], „marką budowaną nad wyraz” [W_36] oraz czymś nieporównywalnym do tego, co można zauważyć na ulicach Paryża czy Berlina. Mając na uwadze, że na Nadodrze są dostrzegane „jakieś symptomy takie artystyczno-kulturalne” [W_23] oraz zakładając, że nadal będzie ono rozwijać się w tym kierunku, to być może z czasem uzyska ono status podobny do tego, jaki ma Kazimierz w Krakowie, Praga w Warszawie, Neustadt w Dreźnie, Lyon we Francji, Žyžkov albo Vinohrady w Pradze, Kreuzberg bądź Prenzlauer Berg w Berlinie. Niemniej obecnie Artystyczne Nadodrze nie ma takiego „rażenia” [W_9] jak inne z wymienionych miast czy dzielnic europejskich. O ile zdarzają się trafne, wspólnie podejmowane przez artystów i nadodrzan inicjatywy (np. OKAP), to nie do końca dla wszystkich mieszkańców zrozumiałe jest powstawanie „(...) enklaw artystycznych, małych galerijek, z których nie ma wyjścia do ludzi” [W_11]. Nawet jeśli prowadzone działania artystyczne mogą wydawać się interesujące, to nie są postrzegane jako aktywności adresowane do nadodrzan. Uczestnictwo w tych wydarzeniach wymaga posiadania pewnych kompetencji kulturowych, by móc w nich aktywnie uczestniczyć:

No, to jakby nie wszystko jest dla tych mieszkańców. I oni też się mogą tak poczuć, że a to takie jakieś dziwne twory, które kompletnie są nie z naszej bajki [W_13].

Przedstawiana w narracjach medialnych „artystyczna scenografia” [W_4] Nadodrza jest tworzona jest z myślą o potencjalnych zyskach finansowych. Jak stwierdza rozmówca:

Kultura świetnie nadaje się do tych oficjalnych opowieści jako opakowanie, które różnicuje produkt [W_4].

Tym produktem według respondenta jest wizerunek rewitalizowanego osiedla. Podobną opinię przedstawia dyrektorka jednego z miejsc aktywności lokalnej. Według niej tkanka przedsiębiorcza Nadodrza „miksuje się” [W_30]. Są to ludzie wyróżniający się innowacyjnością. Muszą, niezależnie od prowadzonej działalności, dokonywać ciągłego bilansu zysków i strat by utrzymać się:

Nieważne czy to się nazywa Artystyczne Nadodrze. To są po prostu biznesmani. Nawet jeśli się tak nie nazywają. Każdy (...) kto ma tutaj swoją pracownię, to jest po prostu biznesmanem, bo nie będzie żył z powietrza, ze sztuki i zachwyty nad nią tylko z tego, że ktoś najnormalniej w świecie przyjdzie do niego, uwierzy w niego i to kupi [W_30].

Wizja Artystycznego Nadodrza jest niekiedy postrzegana jako niezrozumiała polityka władz miasta, która nie ma na celu niczego innego poza wypromowaniem odnawianego osiedla. Zdaniem jednej z rozmówczyń Nadodrzu nie pasuje „przylepianie plakietki <<artystyczne>>” [W_1]. Jak stwierdza inna osoba:

Nie ma tutaj [na Nadodrzu – P.O.-B.] tak naprawdę niczego takiego szalowego. (...) Takie pojedyncze gdzieś tam są fajne rzeczy i można fajnie sobie posiedzieć, ale tak to no naprawdę nic się nie zmieniło [W_21].

Według aktywisty miejskiego, który niegdyś działał na Nadodrzu a zarazem nadodrzanina, trudno jest identyfikować się z odgórną, „wydmuszkowaną” [W_4], niekiedy wręcz przytłaczającą narracją o Artystycznym Nadodrzu. Jak podkreśla respondentka prowadząca kawiarnię na opisywanym osiedlu, dobrze, że władze miasta stworzyły możliwość wynajęcia dla artystów i rzemieślników lokali po atrakcyjnej cenie, jednak mówienie o tym osiedlu jako o miejscu, które przyciąga bohemę jest nadużyciem. To taki „sztuczny zabieg” [W_15], który nie wytworzył się oddolnie jak w innych rewitalizowanych miastach. Co więcej, trudno mówić by samo środowisko określane mianem Artystycznego Nadodrza czuło się zintegrowane. Wręcz przeciwnie - „wszyscy jesteśmy raczej podzieleni” [W_26].

Podczas wywiadów pojawiły się głosy, że modnie jest być na Nadodrzu – chodzić tu do restauracji i kawiarni, co może stanowić zagrożenie dla tego, czym „tak naprawdę jest Nadodrze” [W_4]. Pewien działacz miejski wspomina jak kiedyś dostał wiadomość z prośbą o opisanie „(...) jak to jest fajnie i cool być na Nadodrzu i jakie z tego mogą wynikać korzyści” [W_4]. Zainteresowany treścią tego zapytania, odkrył, że jego nadawcą był przedstawiciel agencji PR-owej dewelopera, który rozpoczął działania inwestycyjne na opisywanym osiedlu:

To pokazało mi jakieś zależności. To jest kwestia takiej interwencji (...) bo przecież za tym stoją ludzie, którzy mogą się tu zacząć pojawiać i jakie mogą z tego wynikać kolizje czy wręcz wymazanie tej lokalnej specyfiki [W_4].

Pojawia się bowiem wątpliwość, a zarazem pytanie - z myślą o kim kształtowany jest wizerunek Artystycznego Nadodrza? Mieszkańcach czy może przyjezdnych? Podobną kwestię rozważa jeden z działaczy lokalnych. Jako przykład podaje otwarcie hostelu, w którym poza funkcją noclegową, realizowane są działania artystyczne. Z narracji prasowych na temat tego miejsca można dowiedzieć się, że w ciągu ostatnich kilku lat hostel oraz jego najbliższe otoczenie zaczęło pełnić ważną funkcję na mapie Nadodrza: – „Przyciąga nie tylko artystów różnych specjalności i zadeklarowanych miłośników ich twórczości. Organizowane w podwórku koncerty, pokazy i spotkania bywają pretekstem do ujawnienia pasji przez sąsiadów Rydygiera 29a.” (Wysocki 2018). Tymczasem pewien działacz lokalny wspomina

z jakim zdziwieniem i niezrozumieniem sytuacji reagowali niektórzy nadodrzanie na wydarzenie organizowane przez właścicielkę hostelu:

Co mnie jakoś tam uderzyło, to pamiętam, że mieszkańcy patrzyli tam przez okno trochę przestraszeni, nie uczestniczyli w tym. (...) Mogę tylko zakładać, że te inicjatywy artystyczne, kulturalne często są jakimiś takimi wysepkami, bańkami i nie są specjalnie zainteresowane włączeniem do tego mieszkańców [W_3].

Występują różnice między tym, kto mieszka na opisywanym osiedlu, a tym, kto korzysta oferty Artystycznego Nadodrza. Jako przykład podawano wydarzenia organizowane w jednym z centrów aktywności, które zamiast stać się miejscem rozwoju zawodowego dla nadodrzan w praktyce przez większość dni nie organizuje żadnych warsztatów. Za to w weekendy odbywają się w nim płatne kursy, których uczestnikami są głównie trzydziesto- i czterdziestolatkowie, przedstawiciele klasy średniej spoza Nadodrza.

Innym przykładem są cyklicznie organizowane Noce Nadodrza. W opinii rozmówców rzadko bywa, by nadodrzanie brali udział w tym wydarzeniu. Zazwyczaj są to osoby spoza osiedla, które „(...) mają w sobie trochę bardziej wyrobiony zmysł artystyczny” [W_17]. Dodatkowo pojawiają się opinie świadczące o tym, że miejsca, w których odbywają się tego typu inicjatywy sprawiają wrażenie jakby były „(...) tak inne i tak jakoś zamknięte, że też nie ma swobody dla mieszkańców, żeby poczuć się tam dobrze, żeby coś tam zrobić.” [W_8]. Istnieje wręcz wrażenie, że instytucje, pracownie artystyczne oraz galerie współtworzące Noce Nadodrza organizują je głównie z myślą o swoich (niekoniecznie lokalnych) klientach. Należą do nich głównie osoby spoza Nadodrza bądź te, które wprowadziły się na nie „(...) pod napływem tej całej historii nadodrzańskiej, że to jest bardzo dobra dzielnica, położona blisko centrum, jest ładna, kultowa, artystyczna.” [W_8]:

(...) przyjeżdża miasto zza Odry, lansi się, pokazuje, a kilka lokalnych galerii coś tam sprzedaje [W_14].

Zdaniem nadodrzanina, można hipotetycznie założyć, że mieszkańcy Nadodrza i osoby przybywające na to osiedle z innych części miasta, korzystające z wydarzeń kulturalnych i usług pojawiających się na nim, „(...) to są jakby światy równoległe, albo że koło siebie występują, ale nie zawsze się przenikają” [W_38]. Pewna członkini organizacji pozarządowej wspomina jak pierwszy raz zdecydowała się wraz ze swoimi współpracownikami wziąć udział w Nocy Nadodrza. Zorganizowali koncert, w którym wzięły głównie udział osoby z klasy średniej. Jak wspomina, z jednej strony było to dla niej trochę rozczarowujące, że tylko taką publiczność udało im się zainteresować, z drugiej była zaskoczona ich zachowaniem:

No właśnie. Przyszli artyści, nie było meneli, bo my to pilnujemy. (...) nie żeby jakiś tłum tu był, ale do czwartej rano zbierałam później butelki i nabierałam cztery worki butelek po alkoholu [W_17].

Podobne refleksje ma nadodrzanica, która zauważa, że w trakcie Nocy Nadodrza na osiedlu można dostrzec różne, niekiedy skrajnie odmienne osoby, między którymi zazwyczaj nie dochodzi do żadnej interakcji:

Na ulicach jest mnóstwo ludzi, którzy piją piwo, są ładnie ubrani. (...) No i przychodzą ci ludzie z zewnątrz, i odchodzą, a ci mieszkańcy zostają i nic się nie zmienia. Nie ma kontaktu między nimi [W_8].

Rozmówczyni wspomina, że kiedyś wraz ze znajomymi rozważała, by wykonać w trakcie Nocy Nadodrza performance, który z jednej strony miałby na celu w trochę żartobliwy (może nawet dla niektórych szokujący) sposób ukazać jakie sytuacje mają miejsce na osiedlu, a z drugiej uświadomić uczestnikom tego wydarzenia, że Nadodrza to nie tylko rzemieślnicy, inicjatywy kulturalne oraz miejsca artystyczne, ale także osoby mieszkające na nim od lat:

Tylko wiesz, chcieliśmy zrobić akcję na prawdziwego nadodrzana. Żeby Cyganów wziąć naszych, żeby śpiewali, żeby poduszki leciały z okien, żeby tych ludzi zwiedzających tak trochę zszokować, żeby zobaczyli, jak jest na Nadodrze <śmiej>. Chociaż tutaj nie ma takich rzeczy, ale to tak w ramach powiedzmy takiej akcji [W_14].

Pomimo, że wśród nadodrzian dominowały narracje, z których wynika, że wydarzenia organizowane na Nadodrze mają głównie odbiorców spoza osiedla, zaś osoby w nich uczestniczące postrzegane są jako „hipsterka przyćmiewająca mieszkańców” [W_7], to jednak relatywnie rzadko rozmówcy wskazywali, że inicjatywy podejmowane w ramach Artystycznego Nadodrza czy inne wydarzenia kulturalne mogą doprowadzić do stopniowej gentryfikacji Nadodrza. W ocenie aktywisty miejskiego „(...) na szczęście jednak nie wychodzi im [władzom miasta – P.O.-B.] ten projekt” [W_4]. Na Nadodrze, w porównaniu do innych zachodnich miast europejskich, jak do tej pory nie zrealizowano zbyt dużo inwestycji, które w sposób znaczący podniosłyby status tego osiedla. Chociaż można zauważyć, że bywają tu „osoby z drugiej strony Odry” [W_38], ponieważ „(...) jest tu modnie, bo tu jest fajnie z jakiś powodów być, jakaś gminna wieść o tym miejscu mówi, że warto tu zaglądnąć” [W_39], to jednak relatywnie rzadko można ich spotkać. Podobnie jest w przypadku turystów. Podczas rozmów wspomniano, że Nadodrza nie jest na tyle interesująca, by stanowiło atrakcję na miarę Rynku, Ostrowa Tumskiego czy innych, znanych lokalizacji we Wrocławiu. Zdecydowanie w tym temacie wypowiadają się nadodrzanie, którzy twierdzą, że potencjalny turysta oczekuje czegoś więcej niż zobaczenie „normalnego życia lokalnej społeczności” [W_32], czy „(...) przedpotopowej witryny, która jest zakryta kurzem i wisi kartka z napisem <<usługi

krawieckie>>>” [W_17]. Tego typu miejsca od strony estetycznej są „(...) świadectwem biedy i nie ma to żadnej innej wartości” [W_17]. W związku z tym należy porzucić złudzenia – „Nadodrze nigdy nie będzie atrakcją dla turysty. Nawet polskiego, a co dopiero zagranicznego. Zresztą nikt się tego nie spodziewa” [W_32].

Biorąc pod uwagę przedstawione narracje nadodrzan na temat zamieszkiwanego przez nich osiedla, postanowiono przeanalizować, czy zapraszają oni znajomych z innych części Wrocławia do przyjazdu na Nadodrze. Okazuje się, że większości (58%) zdarza się zachęcać innych do takiej aktywności. Wśród nich dominują osoby młodsze, z wykształceniem wyższym, żyjące same na własnym utrzymaniu a także dobrze i bardzo dobrze oceniające swoją sytuację ekonomiczną. W świetle badań własnych, do odwiedzenia Nadodrza może zachęcać to, że jest ono przez niektórych uważane za osiedle „bardziej miejskie niż Rynek” [W_9], na którym restauracje i inne miejsca spędzania czasu wolnego są stworzone głównie z myślą o turystach. Warto przy tym zauważyć, że z jednej strony rozmówcy zwracają uwagę na to, że idea Artystycznego Nadodrza jest im dość obca, z drugiej strony zauważają, że opisywane osiedle może być ciekawym miejscem do odwiedzenia, przejścia się po nim, jeśli ktoś chciałby zobaczyć Wrocław z trochę innej, mniej „cukierkowej” [W_3] perspektywy:

Zapraszam na Nadodrze osoby, które chcą poznać miasto. Mówią „Pokaż mi miasto a nie tylko te znane zabytki.” [W_7].

Takie narracje utwierdzają w przekonaniu, że „współcześnie historyczne miejskie centra są nierzadko przestrzeniami konsumpcji i rozrywki, stając się swoistymi sterylnymi parkami tematycznymi, w większym stopniu ukierunkowanymi na potrzeby turystów niż mieszkańców” (por. Lofland 2007: 247-248; Libura 1990: 189, za: Bierwiaczonek, Nawrocki 2017a: 73). Przytoczone postrzeżenie przestrzeni Rynku może świadczyć o pułapce *disneizacji*, która stwarza iluzję świata autentycznego, pozbawionego zagrożeń, a zarazem kontekstu lokalnego (Zukin 2008: 69):

Ja muszę powiedzieć, że osoby, które znam, które doceniły Nadodrze, lubią tam bywać, wolą tam wychodzić niż tutaj [do Rynku – P.O.-B.]. To tak jakby się już ten wyremontowany, cukierkowy Rynek ze ślicznymi kamieniczkami i koncertami noworocznymi itd. już się oklepał i jest dla pewnego grona. Grona, które lubi takie klimaty. A Nadodrze, no właśnie jest takim mniej banalnym miejscem. Jest takim miejscem, gdzie można się przespacerować po klimatycznych uliczkach, gdzie można jeszcze gdzieś zapuścić żurawia do jakiejś ciekawej galerii czy coś. No to ma sens [W_3].

Poza przedstawionymi opiniami, wśród rozmówców pojawiała się kilka wypowiedzi świadczących o tym, że Nadodrze nadal jest przez niektórych mieszkańców oceniane negatywnie. W tej grupie osób dominuje przekonanie, że na opisywanym osiedlu jest dużo osób z problemami społecznymi (75%), bezrobotnych (62%) oraz stosujących przemoc domową

(52%). Przytoczone opinie podzielali badani, którzy twierdzą, że nie znajdują powodów, dla których mieliby spędzać na Nadodrze swój czas wolny lub załatwiać jakieś sprawy (39%). Ponadto zwracały uwagę na niskie poczucie bezpieczeństwa. Twierdzą, że z łatwością można na nim nabyć używki (alkohol, papierosy, narkotyki, dopalacze) (39%). Im wyższe wykształcenie oraz niższy wiek, tym częściej zgadzano się z tym twierdzeniem:

Jest tak, że jak wychodzę tu do sklepu co jest najbliższy, to jest to sklep monopolowy. Każdy ze sklepów jest tu monopolowym. Mnie się płakać chce (...), bo widzę facetów o siódmej rano, którzy po prostu kupują tu browary. To jest pijana dzielnica [W_33].

Wspomniane postrzeganie osiedla wpływa na to, że jest ono przez niektórych określane jako miejsce bez ładu, tj. hałaśliwe, zatłoczone i niebezpieczne (34%). Im młodszy respondenci, tym częściej podzielano takie przekonanie. Dodatkowo zgadzały się z nim głównie osoby z wykształceniem średnim lub zawodowym (38%). Rozmówcy zwracają uwagę na to, że na innych osiedlach opisane problemy nie występują tak często. Jako przykład przytoczono sąsiadujący z Nadodrzem Ołbin:

[Ołbin – P.O.-B.] w porównaniu do Nadodrze to niebo a ziemia [W_17].
[Na Nadodrze – P.O.-B.] (...) jest po prostu o wiele gorzej. Gorzej, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i o to, jacy są tu ludzie [W_27].

Niektórzy uważają, że opisywane osiedle nie jest dobrym miejscem do wychowywania dzieci. Chociaż mieszkanie na Nadodrze wiąże się z udogodnieniami takimi, jak bliska odległość z domu do szkoły oraz miejsc, w których odbywają się zajęcia pozalekcyjne, to istnieją obawy dotyczące „wplywów tego środowiska” [W_3]. Jak argumentuje jedna z osób – „Jednak trzeba mieć pewien styl życia, który tak pasuje do tego Nadodrze i odpowiada temu miejscu” [W_24].

Mając na uwadze opinie nadodrzeńców na temat tego, jak postrzegane jest zamieszkiwane przez nich osiedle, dodatkowo zapytano ich o czynniki, które w ich opinii wpływają na Nadodrze. Jak wynika z badań własnych, największe znaczenie jest przypisywane położeniu osiedla względem Wrocławia. Na drugim miejscu wymieniano zabudowę historyczną, następnie rewitalizację Nadodrze (tab. 3).

Tabela 3. Wpływ poszczególnych czynników na dzisiejsze Nadodrze (skala 1–3, tabela ukazuje wartości średnich; N = 311)^{31*}

	Położenie Nadodrza względem Wrocławia	Historyczna zabudowa	Nowe inwestycje (mieszkaniowe, usługowe)	Powódź w 1997 roku	Rewitalizacja Nadodrza	Wydarzenia kulturalne	Kawiarnie, bary/restauracje	Parki, place	Podwórka
Wiek badanych (w latach)									
17-24	1,72 (1)	1,91 (3)	2,11	2,50	1,86 (2)	2,45	2,17	1,86 (2)	2,29
25-44	1,78 (1)	1,83 (2)	2,00 (3)	3,30	2,00 (3)	2,53	2,00 (3)	2,23	2,29
45-64	1,76 (1)	1,86 (2)	1,86 (2)	1,96 (3)	1,90	2,42	2,55	2,41	2,27
65-80	1,78 (2)	1,68 (1)	2,44	1,80 (3)	2,11	2,50	2,90	2,21	2,83

*Cyfry w nawiasach oznaczają rangę danego czynnika w każdej z analizowanych kategorii wiekowych.

Źródło: Opracowanie własne.

Większość respondentów w wieku 17-64 lat zwracało głównie uwagę na położenie Nadodrza względem Wrocławia. W odróżnieniu do pozostałych kategorii badanych, dla osób najmłodszych respondentów (tj. w wieku 17-24 lat), w dalszej kolejności istotna jest rewitalizacja zamieszkiwanego przez nich osiedla a także występowanie na nim terenów zielonych. Starsi nadodrzanie częściej wskazywali na znaczenie zabudowy historycznej oraz powódź w 1997 roku. Odnosząc się do teorii doświadczenia i przeżycia opisywanej przez Antoninę Kłoskowską (1996), można przypuszczać, że wrocławska powódź jest częściej przywoływana przez nadodrzanie powyżej 25. roku życia, ponieważ stanowi przykład wydarzenia (przeżycia), któremu przypisują szczególne życiowe znaczenie w swojej dotychczasowej biografii. Wielka powódź jest relatywnie często przywoływanym w badaniach Wrocławia, punktem zwrotnym, tłumaczącym zmiany postaw wrocławian w stosunku do miasta i osób je zamieszkujących (por. Sitek 1997; Łaska 2006; Grotowska 2009; Pluta 2009a; Kubicki 2011; Rurański, Niemczyk 2013). Na podstawie analizowanych wypowiedzi można wywnioskować, że nadodrzanie wspominając o powodzi opisywali nie tyle relacje jakie w tym czasie między sobą nawiązywali, ale doświadczane przez nich skutki tej katastrofy. Według niektórych rozmówców, w wyniku powodzi w 1997 r. ucierpiała znaczna tkanka zasobu komunalnego na Przedmieściu Oławskim. W efekcie znaczną liczbę mieszkańców tego osiedla przesiedlono na Nadodrze. W ocenie nadodrzanki, to była nietrafna decyzja ówczesnych władz

³¹ Respondenci mogli wybrać maksymalnie trzy elementy spośród przedstawionych im kategorii. Następnie proszono o ich porangowanie wytypowanych odpowiedzi stosując skalę od 1 do 3, gdzie 1 – oznacza największy wpływ, zaś 3 – najmniejszy.

miasta, która poskutkowała tym, że Nadodrze stało się niebezpiecznym miejscem na mapie Wrocławia:

Trójkąt Bermudzki to był najgorszy i ten Trójkąt Bermudzki on się przeniósł tu właściwie na Nadodrze (...) i tutaj się zaczął taki kocioł. Bo gdyby nie to, to podejrzewam, że by było tu dużo spokojniej i lepiej” [W_34].

Rewitalizacja Nadodrza jest czynnikiem, na który zwracały uwagę głównie osoby w wieku od 17 do 24 lat (tab. 3). Na tym tle interesujące wydają się wyniki Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, z których wynika, że większość wrocławian (65%) ocenia jako sukces rewitalizację historycznych dzielnic Wrocławia (tj. Nadodrza i Przedmieścia Oławskiego) (Kajdanek, Pluta 2017a: 138). Mając na uwadze rolę, jaką nadodrzenie przypisują rewitalizacji, a także opinię na jej temat wrocławian, warto przeanalizować czym tak naprawdę dla badanych jest rewitalizacja – jak ją definiują oraz jak postrzegają jej dotychczasowy przebieg. Wspomniane wątki są przedmiotem rozważań rozdziału czwartego niniejszej rozprawy.

1.10. Tożsamość nadodrzan

Śmiem twierdzić, że Nadodrze (...) jest najbliższe do tego, aby mieszkańcy tutaj przebywający albo mieszkańcy opowiadający o tym miejscu posługiwali się kategorią tożsamości przeżywaną. (...) Tu faktycznie jest coś takiego, że jesteś z Nadodrza [W_38].

Swojskość miejsca oraz związana z nim identyfikacja zależą od wielu czynników, m.in. długości czasu zamieszkania oraz (co jest w sposób naturalny z tym związane) wieku mieszkańców (Bierwiaczonek 2016b: 108), intensywności ich kontaktów z danym miejscem (Wallis 1990: 173-180), posiadanej przez nich wiedzy przestrzennej (Nózka 2016: 114), a także postaw związanych ze zmianą miejsca zamieszkania (Lewicka 2004: 266). Refleksja nad miejscem zamieszkania, to pierwszy krok w procesie kształtowania tożsamości lokalnej (Misiak 2009: 139). Następnym etapem jest rozpoznanie „motywów pozytywnych i negatywnych wspólnego działania mieszkańców na rzecz swojego habitatu i szerzej całego miasta” (tamże). Pogłębiając kwestię tożsamości nadodrzan, podjęto próbę identyfikacji czynników, które przyczyniły się do tego, że respondenci zdecydowali się na to, by zamieszkać właśnie na Nadodrze.

Nadodrzanie najczęściej (39%) wybór swojego miejsca zamieszkania tłumaczą dobrą lokalizacją osiedla (tab. 4)³². Atrakcyjne położenie Nadodrza względem innych części Wrocławia, to istotny czynnik dla osób prowadzących aktywny tryb życia:

Sporo w mieście działałam, więc nie wyobrażam sobie telepania się przez całe miasto z - jak to się mówi - <<zafaktoz>>, bo tak się mówi na rejonie za Factory, albo jeszcze dalej z jakiś Maślic, czy Sabłowic. To byłoby totalnie nie dla mnie [W_8].

Motywy zamieszkania na Nadodrze różnią się ze względu na wiek badanych oraz etap życia – podjęcie studiów, założenie rodziny, przejście na emeryturę (tab. 4). Osoby w wieku do 24 lat zazwyczaj wynajmują na tym osiedlu mieszkanie. Respondenci od 25 do 44 lat decydują się na zamieszkanie w tym rejonie Wrocławia przede wszystkim ze względu na dobrą lokalizację. Dla kolejnej z analizowanych grup wiekowych ważnym powodem jest to, że mieszkają tu z rodziną. Najbardziej zróżnicowane argumenty podają seniorzy. Dla nich niemalże równie ważne jak to, że kupili tu mieszkanie jest fakt, że mieszkają tu z rodziną, czy dobre położenie osiedla. Niezależnie od analizowanej kategorii wiekowej, warto zauważyć, że wszyscy nadodrzanie podawali jako jeden z najistotniejszych dla nich argumentów atrakcyjną lokalizację. Im wyższe wykształcenie oraz lepsza ocena sytuacji ekonomicznej, tym częściej

³² Na tym tle interesująca jest wypowiedź rozmówcy, który stwierdził, że dla niego wybór Nadodrza jako miejsca zamieszkania, jego bliskość względem centrum jest emanacją tego, o czym pisała Jane Jacobs (2017) w kontekście północnoamerykańskich miastach – „Żyjesz w mieście i korzystasz z niego” [W_38].

respondenci udzielali tej odpowiedzi. Ponadto decyzja o zamieszkaniu na Nadodrzu wiąże się z prowadzeniem własnej działalności gospodarczej oraz firmy.

Tabela 4. Powody zamieszkania na Nadodrzu (%; N = 311; pytanie wielokrotnego wyboru)*

Jakie były powody zamieszkania Pana(i) na Nadodrzu?	Wiek badanych (w latach)				OGÓŁEM
	17-24	25-44	45-64	65-80	
Odziedziczył(a)em tu mieszkanie.	2	7	10	17	9
Mieszkam tu z rodziną.	7	29 (3)	53 (1)	24 (3)	32 (2)
Wprowadził(a)em się tu do partnera/partnerki.	2	23	20	7	16
Wynajmuję tu mieszkanie.	73 (1)	34 (2)	13	3	29 (3)
Przydzielono mi tu mieszkanie.	0	3	20	21	10
Kupił(a)em/zamienił(a)em się na mieszkania.	7	27	25 (3)	31 (1)	24
Szukał(a)em większego mieszkania.	2	12	18	14	12
Zawsze chciałem(a)em mieszkać w kamienicy.	0	7	10	10	7
Dostał(a)em/nabył(a)em tu okazjnie mieszkanie (niska cena).	17 (3)	8	13	28 (2)	13
Dobra lokalizacja.	56 (2)	41 (1)	38 (2)	21	39 (1)
Inne	0	6	6	14	6

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Cyfry w nawiasach oznaczają rangę danego czynnika dla wartości ogółem i każdej kategorii wiekowej.

Źródło: opracowanie własne.

Respondentów zapytano jak ważne jest dla nich, że mieszkają właśnie na Nadodrzu. W pytaniu posłużono się siedmiostopniowym dyferencjałem semantycznym, gdzie „1” oznaczało „zupełnie nieważne”, zaś „7” „bardzo ważne”. Nadodrzanie wysokie znaczenie przypisują miejscu swojego zamieszkania - średnia 4,80 (tab. 5).

Wyniki dotychczas przeprowadzanych badań socjologicznych dowodzą, że deklaracja identyfikacji z miastem zależy zazwyczaj od długości zamieszkiwania w mieście, a także wieku badanych (Kajdanek, Makaro, Pluta 2016: 18; Bierwiaczonek, Nawrocki 2017b: 266). Podobne wnioski mają zastosowanie w przypadku nadodrzian. Ich ocena ważności tego, że mieszkają na Nadodrzu zależy od: wieku, zasiedzenia, wykształcenia a także tego w jaki sposób spędzają swój czas wolny (tab. 5).

Tabela 5. Ocena ważności tego, że mieszka się na Nadodrze (średnia z rang od 1 do 7 – największej wadze przypisano wartość 7, a najmniejszej 1; N = 311)

		Średnia
Czas mieszkania na Nadodrze	od urodzenia	5,05
	krócej niż od urodzenia	4,73
Wiek badanych (w latach)	17-24	4,27
	25-44	4,54
	45-64	5,54
	65-80	5,76
Wykształcenie	podstawowe lub gimnazjalne	4,00
	średnie lub zawodowe	4,40
	wyższe	5,60
Deklaracje związane ze sposobami spędzania czasu wolnego.	Uwielbiam przebywać na Nadodrze. Spędzam tu każdą wolną chwilę.	5,82
	Spędzam dużo czasu wolnego na Nadodrze, ale bywam też gdzie indziej w mieście.	5,18
	Swój czas wolny spędzam głównie poza Nadodrzem. Wybieram inne miejsca we Wrocławiu.	3,71
	Swój czas wolny spędzam wyłącznie poza Nadodrzem. Unikam tego miejsca.	3,69
	Praktycznie nie spędzam czasu wolnego poza domem.	3,50
Ogółem		4,80

Źródło: opracowanie własne.

W celu dokładniejszego zrozumienia, co oznacza dla badanych, że ważne bądź nieważne jest dla nich to, że mieszkają na Nadodrze poproszono ich o wyjaśnienie tej kwestii w pytaniu otwartym (tab. 6). Większość nadodrzan (39%), podobnie jak w przypadku identyfikacji motywacji związanych z zamieszkaniem na Nadodrze, uznało, że istotne jest dla nich dobre położenie osiedla. To powód, który pojawiał się najczęściej wśród młodszych osób (szczególnie w wieku 17-24), wyżej wykształconych ($p=0,017$), lepiej oceniających swoją sytuację ekonomiczną ($p=0,003$) oraz mieszkających na Nadodrze krócej niż od urodzenia ($p=0,015$). Ponad połowa osób (51%), które mieszkają na opisywanym osiedlu nie dłużej niż trzy lata uznało to za jeden głównych czynników, który wpłynął na ich decyzję o przeprowadzce.

Poza atrakcyjną lokalizacją Nadodrze względem innych części Wrocławia, badani wskazywali, że mieszkają na tym osiedlu, ponieważ identyfikują się z nim (14%). To właśnie na nim zamieszkali z rodziną, podjęli pracę, nawiązali znajomości, doświadczali sytuacji składających się ich biografie. Sentyment do Nadodrze był czynnikiem, na który powoływali się głównie respondenci w starszym wieku (65-80 lat), gorzej oceniający swoją sytuację

materialną ($p=0,006$), a także mieszkający na tym osiedlu od urodzenia ($p=0,000$). Innym, równie ważnym elementem jest przyzwyczajenie i związany z tym długi czas zamieszkiwania na osiedlu (12%):

Czy [Nadodrze – P.O.-B.] jest ważnym miejscem? Dla mnie jest bardzo ważnym, najważniejszym. Ja tu mieszkam, pracuję i to jest moja dzielnica [W_40].

Ja się tu urodziłam, ja jestem przywiązana do tego miejsca. Miałam możliwość wyjechania zagranicę. Powiem więcej - miałam możliwość przeprowadzenia się poza Nadodrze, ale nie, bo ja jestem tu u siebie. Ja po prostu tu się urodziłam, tu się wychowałam, tu znam każdy kąt. Tu jak idę po ulicy no to teoretycznie wiem, czego się spodziewać [W_18].

Ja mieszkam na Nadodrze od urodzenia. Ja to będę mieszkał na Nadodrze do końca życia i jeszcze jeden dzień. I tak ma być! [W_5].

Tu jest moja najbliższa rodzina. Tu jestem ja. (...) Dwadzieścia siedem lat w jednej firmie na Nadodrze. To spaja [W_18].

Tutaj, jak się znajoma przeprowadziła, mieszkała na Ptasiej, to też żadna rewelacja, ale mieszkała ileś tam lat na tej Ptasiej a teraz na Orzechowej. No to jak się wyprowadzała z tej Ptasiej, to mówiła, że z ruiny na lepszą. No, ale płakała. No, bo mówi jakby nie było z tym miejscem była związana [W_34].

Dodatkowym argumentem, który przytaczali respondenci deklarując, że ważne jest dla nich to, że mieszkają właśnie na Nadodrze jest fakt, że dobrze im się tu mieszka (10%). Nie bez znaczenia jest znajdująca się w najbliższej okolicy infrastruktura (sklepy, targowisko, szkoły) miejsca zielone (Park Stanisława Staszica, Plac św. Macieja). Tę opinię podzielały głównie osoby powyżej 65. roku życia oraz posiadające wykształcenie podstawowe lub gimnazjalne ($p=0,010$).

Poza osobami deklarującymi przywiązanie do Nadodrze pojawiła się grupa respondentów twierdzących, że bez znaczenia jest dla nich fakt, że mieszkają akurat w tej części Wrocławia lub że zdecydował o tym przypadek (25%)³³. Wśród nich dominowały osoby w wieku od 17 do 24 lat. Przedstawione statystyki korespondują w wypowiedziach nadodrzan, którzy stwierdzają, że osoby młode (szczególnie studenci) nie przywiązują zbyt dużej uwagi do tego, że mieszkają na Nadodrze. Nie interesują się tym miejscem, tym, co się na nim dzieje. Traktują je jako „sypialnię i pokój do nauki” [W_32].

³³ Rozmówcy przywoływali stwierdzenia typu: „Nic mnie tu nie trzyma, tylko wynajmuję tu mieszkanie.” [W_27], „Nie interesuję się Nadodrzem, mało spędzam tu czasu” [W_14], „Lokalizacja super, ale nie jestem związana emocjonalnie z tym miejscem. Coraz częściej myślę, żeby się wyprowadzić.” [W_37], „Była okazja, to kupiłem tu mieszkanie.” [W_15], „Dla mnie jest ważne tylko to, że wynajmuję tu mieszkanie w przyzwoitej cenie.” [W_36], „Ja to bym się wszędzie odnalazł, jak trzeba.” [W_5], „Mieszkam tu, bo mieszkam, ale nie przykładam do tego specjalnej uwagi.” [W_2].

Tabela 6. Powody ze względu na które ważne lub nieważne jest to, że mieszka się na Nadodrze (%; N = 311)*

	Ogółem	Wiek badanych (w latach)				Wykształcenie			Sytuacja ekonomiczna			Czas zamieszkiwania na Nadodrze	
		17-24	25-44	45-64	65-80	podstawowo lub gimnazjalne	średnie lub zawodowe	wyższe	żyjemy bardzo biednie lub skromnie	żyjemy średnio	żyjemy dobrze lub bardzo dobrze	od urodzenia	krócej niż od urodzenia
Występowanie miejsc zielonych (parki, skwery).	2	2	2	3	0	3	2	3	0	2	3	2	2
Dobre położenie osiedla.	39	46	37	28	23	6	32	42	20	33	44	21	38
Dobry dostęp do usług i sklepów.	4	2	4	3	6	2	6	2	2	5	4	3	5
Zmiany/rozwój osiedla.	1	2	1	1	0	1	1	2	0	1	2	2	5
Sentyment/identyfikacja z osiedlem.	14	6	13	15	26	13	15	11	21	17	6	32	9
Możliwość atrakcyjnego spędzania czasu wolnego.	3	4	4	1	3	6	2	4	4	3	4	3	4
Osiedle, na którym się dobrze mieszka.	10	6	9	9	17	31	11	8	14	7	15	9	10
Przyzwyczajenie – mieszka na tym osiedlu od lat.	12	9	11	11	23	6	14	13	13	12	17	26	8
Przypadek - bez znaczenia, że mieszka na tym osiedlu.	25	32	24	27	17	31	26	21	29	29	13	18	26
Beład – hałas, duży ruch, niebezpieczeństwo.	7	6	9	9	6	6	5	12	6	7	8	4	9
Otoczający ludzie – ubodzy, nadużywający alkoholu.	1	0	6	5	3	0	2	4	1	4	3	0	4

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: opracowanie własne.

Nadodrzan zapytano także o ich plany migracyjne, a dokładniej – jakie jest ich stanowisko względem hipotetycznej możliwości wyprowadzania się z miejsca, gdzie obecnie mieszkają – czy wybraliby inną lokalizację na Nadodrze, wyprowadziliby się poza nie, czy nie

zrobiliby tego nawet gdyby zaistniała taka możliwość. Przedstawione zagadnienie jest źródłem informacji na temat poziomu identyfikacji nadodrzan z ich otoczeniem.

Niewiele ponad jedna czwarta respondentów (26%) twierdzi, że wyprowadziliby się poza Nadodrze. 6,1% spośród nich uznało, że podjęliby decyzję o zmianie miejsca zamieszkania niezależnie od tego, gdzie miałyby to być – najważniejsze, by było to jak najdalej od opisywanego osiedla. Na podstawie rozmów z mieszkańcami można wywnioskować, że istnieją co najmniej trzy przyczyny, które skłoniłyby ich do podjęcia decyzji o wyprowadzce. Jedną z nich jest wprost artykułowany niski poziom identyfikacji z Nadodrzem, który przeciwstawiają utożsamianiem się z całym miastem:

Ja, jak tylko bym mogła, to bym natychmiast się stąd [Nadodrza – P.O.-B.] wyprowadziła. Ja się bardzo identyfikuję z Wrocławiem i nie wyobrażam sobie żebym miała opuścić Wrocław i stać się mieszkanką innego miasta. Co innego z Nadodrzem [W_20].

Drugim argumentem jest występowanie na osiedlu osób bezdomnych oraz nadużywających alkoholu, co wpływa na niskie poczucie bezpieczeństwa³⁴. Ostatnim, równie istotnym, co wyżej wymienione aspektem jest to, że nadodrzanie podejmują aktywności związane z pracą czy spędzaniem czasu wolnego głównie poza Nadodrzem:

Nie oszukujmy się, że mój cały świat krąży wokół Nadodrza. Ja jednak spędzam większość czasu, nie wliczając w to snu, poza Nadodrzem, bo pracuję na Szczepinie. Bywam często na Starym Mieście. Także nie jest możliwe, żeby określić mnie jako prawdziwego nadodrzanina [W_38].

Chęć zmiany miejsca zamieszkania zależy zazwyczaj od czynników społeczno-ekonomicznych, perspektyw życiowych, przywiązania jednostki do miejsca zamieszkania oraz możliwości zaspokojenia potrzeb w środowisku lokalnym (Kozielecki 2011). Podobnie jest w przypadku nadodrzan. Istotne znaczenie do podjęcia decyzji o wyprowadzce ma wiek respondentów (osoby młode, tj. w wieku 18-25 lat – 35%), ich wykształcenie (głównie wyższe 31%), deklarowany - niski - związek emocjonalny z Nadodrzem (69%) oraz sąsiadami mieszkającymi w tym samym budynku (77%). Osoby, które chętnie wyprowadziłyby się poza Nadodrze najrzadziej spośród wszystkich badanych określają opisywane osiedle jako „swoje” (średnia 3,32 na siedmiostopniowej skali); nie są zadowolone z występującej na nim oferty gastronomicznej (78%); nie dostrzegają na nim żadnych interesujących miejsc do spędzania czasu wolnego (55%) oraz uważają, że nawet jeśli występują na nim jakieś oferty rozrywki, to nie są one dostosowane do ich potrzeb (60%). Co ciekawe, deklarują także zadowolenie

³⁴ Warto zauważyć, że na podobną kwestię zwracali uwagę nadodrzanie podając argumenty, ze względu na które ważne lub nieważne jest dla nich to, że mieszkają na Nadodrze (tab. 6).

z lokalizacji Nadodrza (90%) oraz oferty usługowej mieszczącej się na osiedlu (93%). Istnieje jedna różnica między tymi, którzy twierdzą, że wyprowadziliby się poza Nadodrże, a tymi, co dodatkowo podkreślają, że zamieszkałyby jak najdalej od niego. Dotyczy ona deklaracji w zakresie satysfakcji z warunków mieszkaniowych. Nadodrzanie, którzy twierdzili, że chętnie wyprowadziłyby się jak najdalej poza osiedle (52%) niżej oceniają poziom zadowolenia ze swoich warunków lokalowych niż ci, którzy po prostu rozważyliby wyprowadzkę.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, że nadodrzanie nie identyfikują się z zamieszkiwanym przez nich osiedlem. Podobna liczba respondentów deklaruje, że wyprowadziliby się z Nadodrza (26%), co twierdzi, że nie zrobiliby tego nawet gdyby istniała taka możliwość (24%). Należą do nich przede wszystkim osoby mieszkające na opisywanym osiedlu od urodzenia (zwłaszcza ponad 60 lat - 67%) oraz będące związane z nim emocjonalnie (83%). W przeciwieństwie do nadodrzian deklarujących chęć wyprowadzki, w tej grupie badanych większość (82%) dostrzega na Nadodrze miejsca spędzania czasu wolnego, które są dopasowane do ich zainteresowań (73%).

Przedstawione dane świadczą o tym, że bezpośrednim powodem deklarowanej chęci wyprowadzki z Nadodrza może być nie tylko niska ocena jakości życia na tym obszarze, ale także stosunek emocjonalny względem niego. Podjęcie takiej decyzji zależy także od wieku i długości czasu zamieszkania na osiedlu³⁵.

Identyfikację nadodrzian z zamieszkiwanym przez nich osiedlem dodatkowo analizowano pytając respondentów o to, na ile interesują się historią Nadodrza, tym, kto na nim dawniej żył i mieszkał oraz czy przywiązują uwagę do miejsc – symboli takich jak, np. Plac św. Macieja, czy Park Staszica (tab. 7). W pytaniu posłużono się pięciostopniowym dyferencjałem semantycznym, gdzie „1” oznaczało „wcale”, zaś „5” „w bardzo dużym”.

W świetle badań własnych, nadodrzanie zazwyczaj w niewielkim bądź umiarkowanym stopniu znają historię miejsca zamieszkania bądź przywiązują uwagę do symboli tworzących specyfikę lokalną (tab. 7). Biorąc pod uwagę wartości średnich udzielanych odpowiedzi, można wywnioskować, że im młodszy respondenci ($p=0,000$), krócej mieszkający na Nadodrze, tym rzadziej deklarowali zainteresowanie tożsamością historyczną i symboliczną. Istotne różnice występują wśród osób w wieku 17-24 a 65-80 lat ($p=0,000$). To właśnie wśród najmłodszej grupy nadodrzian odnotowano największy odsetek deklaracji związanych z brakiem wiedzy historycznej czy przywiązania do miejsc tworzących specyfikę osiedla. Im częściej badani uważali, że (1) są emocjonalnie związani z Nadodrzem, (2) ważne jest dla nich, że mieszkają

³⁵ Wśród nich dominowały osoby w wieku 18-25 lat (42%; $p=0,000$) oraz mieszkające na tym osiedlu krócej niż od urodzenia (48%; $p=0,000$).

akurat w tym rejonie Wrocławia oraz, że (3) traktują Nadodrze jako „swoje” i wyjątkowe, tym częściej twierdzili, że interesują się Nadodrzem – jego historią, czy miejscami, które są jego wyróżnikiem.

Tabela 7. Tożsamość historyczna i symboliczna (średnia z rang od 1 do 5 – najwyższemu stopniu przypisano wartość 5, a najmniejszemu 1; N = 311)

		Zainteresowanie tym, kto dawniej żył i mieszkał w mieszkaniu, w którym mieszka respondent	Wiedza historyczna na temat kamienicy, w której mieszka respondent	Wiedza historyczna na temat ulicy, na której mieszka respondent	Wiedza historyczna na temat Nadodrza	Przywiązywanie wagi do miejsc, które tworzą specyfikę Nadodrza i są jego symbolami
		n = 304	n = 305	n = 309	n = 310	n = 309
		Średnia				
Ogółem		2,26	2,20	2,27	2,47	2,91
Wiek badanych (w latach)	17-24	1,96	1,91	1,71	2,02	2,42
	25-44	2,16	1,99	2,15	2,44	2,72
	45-64	2,26	2,32	2,48	2,58	3,21
	65-80	2,91	2,86	2,80	2,77	3,31
Czas mieszkania na Nadodrzu	od urodzenia	2,59	2,62	2,77	2,86	3,20
	krócej niż od urodzenia	2,17	2,09	2,14	3,36	2,83

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione wnioski korespondują z wynikami badań Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławia, z których wynika, że wrocławianie generalnie słabo bądź wcale nie interesują się historią osiedla, na którym mieszkają. Wyjątek stanowią osoby deklarujące, że często angażują się w działania na rzecz miejsca swojego zamieszkania. Jak wynika z Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławia, zarówno interesariusze³⁶ (50,3%) jak i mieszkańcy (63,9%) wyrazili przekonanie, że wrocławianie zazwyczaj nie przywiązują uwagi do tego, kto kiedyś żył na obecnie zamieszkiwanym przez nich terenie. Warto jednak zauważyć, że interesariusze (55,8%) są wyraźnie bardziej niż mieszkańcy (25,4%) przekonani o tym, że historia osiedla jest ważna (Mironowicz 2016: 164). Opinię tę podzielają nadodrzanie, którzy uważają, że wymiernym wskaźnikiem zainteresowania sprawami Nadodrza, a zarazem świadectwem przywiązania do niego jest podejmowanie aktywności na rzecz osiedla i jego mieszkańców:

³⁶ Interesariusze to osoby, które ponadprzeciętnie oddziałują na swoje otoczenie. Angażują się w aktywności podejmowane na rzecz społeczności lokalnej lub udzielają się w ramach formalnych instytucji i/lub organizacji (Mironowicz 2016: 51).

Na pewno czuję się związany z tym osiedlem, dlatego zaangażowałem się i będę startował do Rady Osiedla [W_37].

Już ponad 60 lat działam i funkcjonuję tutaj na tym osiedlu. (...) Nadodrze jest mi bardzo bliskie. Znam tu dużo ludzi, mam z nimi bliski kontakt i dlatego się angażuję [W_5].

Tym, co pozytywnie mogłoby wpłynąć na podniesienie poziomu identyfikacji nadodrzan z zamieszkiwanym przez nich osiedlem jest rozpowszechnianie w ramach rewitalizacji informacji na temat Nadodrza – jego historii, tradycji - oraz nagłaśnianie wspomnień jego mieszkańców związanych z tym miejscem:

Żeby ludzi przywiązać do Nadodrza, żeby pokazać tę tożsamość, sięgać do historii, żeby pokazywać to bogactwo, rzemieślnicze tradycje, wartościową zabudowę, ale i też sięgać do ludzkich wspomnień. [W_2].

Innym sposobem na podniesienie poziomu identyfikacji z Nadodrzem może być włączanie nadodrzan w działania mające na celu zwiększenie dbałości o zamieszkiwane przez nich osiedle:

Poczucie związania z miejscem życia też trudno generalizować, ale jednym z takich najtrudniejszych problemów na Nadodrze – najtrudniejszy z perspektywy tych inwestycyjnych prac – zawsze były wandalizmy. Ich jest teraz dużo, ale wielokrotnie mniej niż było kiedyś, ale to też dlatego, że jeżeli komuś zaczyna się podobać miejsce, w którym żyje, jeżeli zaczynam czuć z nim jakiś związek, to jest w pewnym stopniu naturalne to, że nie niszczę go [W_3].

1.11. Osobowość Nadodrza

To jest taki człowiek undergroundu (...), który powoli zaczyna dostrzegać w tym oficjalnym świecie, który kontestował cały czas jakąś szansę dla siebie [W_12].

Chcąc spróbować określić jak obecnie postrzegane jest Nadodrze oraz jakie skojarzenia z nim związane mają respondenci, poproszono ich, aby opisali kim według nich byłoby osiedle, jakie posiadałoby cechy oraz jak wyglądałoby, gdyby było człowiekiem. Chociaż przedstawione podejście jest bliższe technikom marketingowym (Kotler, Haider, Rein 1993) niż badaniom socjologicznym nad percepcją przestrzeni, to uznano je za interesujące uzupełnienie rozważań na temat percepcji Nadodrza.

Nie ma jednoznacznego opisu „człowieka-Nadodrze”. Relatywnie często pojawiają się negatywne jak i pozytywne elementy wypowiedzi świadczące o braku spójności w wyobrażeniach na temat osiedla (ryc. 1). Zestawienie ze sobą różnych wizji Nadodrza sprawia, że może być ono postrzegane jako osoba o wielu osobowościach. Ciekawy przykład podaje rozmówca porównujący osiedle do doktora Jekylla i pana Hyde'a. W tym sensie wyróżnia jego dwa oblicza – pierwsze, „takie bardziej ucywilizowane” [W_37] oraz drugie,

kryjące w sobie „(...) taką dzikość czy wsobność, czy takie zamknięcie - coś, co się nie objawia na pierwszy rzut oka. Albo właśnie czai się gdzieś” [W_4].

Pojawiające się w narracjach różnice bądź kontrastowe zestawienia cech wyimaginowanego „człowieka – Nadodrze” wynikają z postrzegania przez rozmówców osiedla ze względu na zachodzące na nim zmiany. Negatywne określenia odnoszą się zazwyczaj do opisu Nadodrza sprzed jego rewitalizacji, zaś pozytywne już po jego rozpoczęciu. Biorąc pod uwagę przedstawione rozróżnienie, Nadodrze przedstawiane jest jako osoba z troskami, schorowana, niekiedy lekkomyślna, zaniedbana, „(...) szara, niedomyta i na rauszu” [W_33], a zarazem „szczerą aż do bólu” [W_1]. Przypomina Włóczykija z Muminków [W_9] bądź św. Mikołaja, który dźwiga wór z problemami [W_18]. Nie ma określonego zajęcia. Całe dni spędzane na ławce osiedlowej pijąc alkohol i paląc papierosy. To „człowiek undergroundu” [W_12], żyje w „drugim obiegu” [W_13], czyli świecie, w którym obowiązują alternatywne względem powszechnie obowiązujących zasady. Próbuje przewyciężyć doświadczane przez niego trudności. Jest na etapie „wychodzenia z tego kanału” [W_15]. Zaczyna dostrzegać szansę na swoją zmianę w świecie, który do tej pory kontestował. W tym znaczeniu „człowiek – Nadodrze” to „wojownik, nieco styrany życiem” [W_13], a także „Herkules, który dzielnie walczy z przeciwnościami losu:” [W_5].

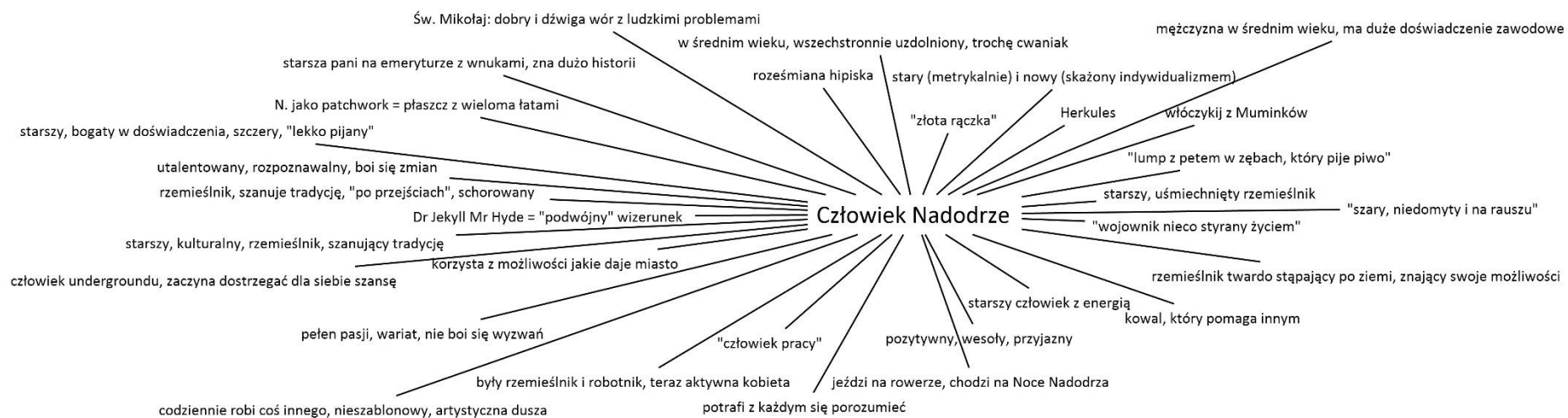
Osoby, które dostrzegają i pozytywnie oceniają zmiany zachodzące na Nadodrze opisywały je głównie jako osobę młodą, „miejską” [W_37], lepiej sytuowaną, która korzysta z możliwości wynikające z życia w centrum Wrocławia, „(...) gdzieś tam może zahacza o tę hipsterozę, o te artystyczne historie” [W_38]. Zdarza się, że uczestniczy w zajęciach organizowanych przez instytucje lokalne. Zazwyczaj jest jednak indywidualistą, kieruje się głównie własnymi potrzebami – „(...) nie myśli o wspólnocie, o osiedlu, tylko ja, ja, ja, ja. Najważniejsze, żeby moje mieszkanie było fajne i żebym miał strzeżony parking” [W_38].

Wizje „nowego” i „starego” Nadodrza przenikają się. Interesującym przykładem tego jest metafora płaszcza pełnego „czasowych naleciałości” [W_3], na którym znajdują się liczne łaty symbolizujące różne (nowo powstałe bądź te, które już długo funkcjonują) miejsca – „(...) to są takie łatki lumpeksowe, łatki lombardowe, ale byłyby też galerie, Inforpunkt Łokietka 5, Panato, czy MiserArt” [W_1]. Powstanie na osiedlu nowych miejsc spotkań, spędzania czasu wolnego oraz małych przedsiębiorstw sprawia, że Nadodrze jest postrzegane jako odważna osoba - „(...) nie boi się wyzwań, bo takie miejsca są absolutnie wyzwaniem. Dla każdego kto tu otwiera galerię, pracownię, to jest wyzwanie” [W_30].

Pojawiają się również nawiązania do rzemieślniczych tradycji. Wówczas „człowiek – Nadodrze” to starszy mężczyzna, emeryt, fachowiec w swoim zawodzie. Posiada ulubione

narzędzia, których nigdy nie sprzedałby ani nie oddał. Gdyby tylko okazał się odrobiną zaangażowania, to z łatwością mógłby dzielić się z innymi wiedzą z zakresu wykonywanego fachu. W ten sposób zyskałby nie tylko większy szacunek, ale i rozgłos. To także „prosty, ubogi człowiek” [W_1], bogaty w różne doświadczenia życiowe, o których chętnie opowiada. Angażuje się w działania na rzecz najbliższej okolicy oraz jej mieszkańców, ale potrzebuje do tego zmotywowania, takiego „światelka w tunelu” [W_10] i pokazania, że może być sprawczy.

Rozmówcy wspominają, że chociaż „człowiek – Nadodrze” jest w poddawany ciągłym rehabilitacjom i jego samopoczucie zmienia się na lepsze, to jednak nie jest pozbawiony obaw. Dotyczą one głównie próby jego ponownego samodefiniowania się oraz wyobrażeń na temat przyszłości. Fakt, że Nadodrze staje się rozpoznawalne oraz bywa kreowane na modne sprawia, że wyimaginowany „człowiek - Nadodrze” „(...) niekoniecznie czuje się z tym komfortowo. Odczuwa „lekkie rozdwojenie jaźni” [W_36]. Nie do końca potrafi określić, w którym kierunku zmierza – „Wie, że potrzebuje zmian i czasem chce się za to zabrać, ale potem druga strona mówi nie, nie będziemy nic zmieniać. Jest dobrze. Albo nie, zmiany są groźne, nie róbmy nic. I tak ta osoba sobie żyje w tym wewnętrznym konflikcie” [W_36]. Inne obawy dotyczą tego, jakie realne skutki przyniosą dla niego wprowadzane zmiany i czy nie będą one źródłem nowych problemów (np. zwiększenie kosztów eksploatacji mieszkania).



Rycina 1. Osobowość Nadodrza – drzewo kodów

Źródło: opracowanie własne.

* *
*

Wnioski z badań własnych skłaniają ku twierdzeniu, że nadodrzanie, pomimo, że przemieszczają się po tych samych ulicach, to żyją jakby w równoległych światach, wypełnionych odmiennie zapisaną pamięcią o miejscu ich zamieszkania oraz osobach w nich przebywających (por. Lewicka 2006). Zarówno na podstawie przeprowadzonych rozmów jak i analiz statystycznych można wyłonić kilka typów osób, które razem współtworzą „mozaikę osiedla” [W_3]. Zaliczyć do nich należy „zwykłych mieszkańców” [W_22], seniorów, studentów, Romów, a także osoby i rodziny biedne, borykające się z problemami. Ostatnia z wymienionych kategorii była dość licznie opisywana. Nie należy jednak przesądzać, że większość nadodrzan, to osoby doświadczające trudności życiowych. Jak zauważyli rozmówcy, takie wrażenie może być efektem długo powielanych, negatywnych narracji prasowych na temat Nadodrza oraz jego mieszkańców. Poza wspomnianym, wyraźnym antagonizowaniem między „zwykłymi” nadodrzanami a osobami, które zmagają się z różnymi trudnościami, pojawiła się dodatkowa kategoria „nowych mieszkańców” osiedla - „ludzi trochę jak to się teraz mówi innego sortu <śmiech>.” [W_32], wysoko ceniącymi mieszkanie blisko centrum, w zadbanej przestrzeni. Tym, co różni nowych i długoletnich mieszkańców Nadodrza jest status społeczno-ekonomiczny oraz styl życia. Są to dwie grupy, które żyją w ramach jednej przestrzeni, mijają się oraz rzadko wchodzą ze sobą w interakcje.

Wizerunek Nadodrza zmieniał się wraz z upływem lat. Starsi respondenci z chęcią wracali do wspomnień, w których odwoływali się do powojennej historii osiedla a także ich dawnych miejsc spotkań. Dość często były to wypowiedzi nostalgiczne, niekiedy wręcz wydawałoby się, że utopijne. Ponadto pojawiały się negatywne opinie na temat tego, jak Nadodrze było postrzegane w przeszłości. Zły stan zabudowy i wnętrz podwórzowych, liczne kradzieże, włamania, pobicia oraz występowanie osób bezdomnych i nadużywających alkoholu, to najczęstsze z podawanych przyczyn, które sprawiały, że niechętnie przebywano na opisywanym osiedlu. Według badanych Nadodrze w ostatnich latach zaczęło być lepiej postrzegane. Dawna „dzielnica latających noży, gdzie diabeł mówi dobranoc” [W_38], obecnie nie wzbudza już aż tak wielu negatywnych emocji. Niemniej nadal nie brakuje opinii świadczących o tym, że na Nadodrze występuje nieład, znajdują się na nim liczne punkty sprzedaży używek oraz że mieszkają i przebywają na nim osoby o niskim statusie społecznym. Pomimo przytoczonych, negatywnych wypowiedzi pojawiały się także te, które świadczą o tym, że Nadodrze jest urokliwe. Rozmówcy szczególnie podkreślali dobre położenie osiedla

względem innych części Wrocławia i zalety, które mogą z tego wynikać. Nie mniej istotne okazują się tradycje rzemieślnicze Nadodrza oraz postrzeganie go jako miejsca artystycznego. Pomimo, że obie z przytoczonych narracji są dość powszechne (zwłaszcza w doniesieniach prasowych), to w opinii nadodrzan nie znajdują one znacznego odzwierciedlenia w otaczającej ich rzeczywistości. Mieszkańcy zauważają nowo powstałe punkty usługowe, lokale gastronomiczne oraz galerie sztuki jednak nie są one w ich opinii na tyle liczne, by wnioskować, że Nadodrze jest artystycznym zagłębieniem na mapie Wrocławia. Według nadodrzan wspomniane opowieści o modnym osiedlu mają na celu wykreowanie nowego, lepszego wizerunku Nadodrza, który sprawi, że z czasem będzie ono odbierane jako ciekawe miejsce spotkań czy inwestycji dla przedsiębiorców.

Identyfikacja respondentów z Nadodrzem zależy od co najmniej dwóch czynników – ich wieku oraz czasu zamieszkiwania. Generalnie można stwierdzić, że nadodrzanie raczej zgadzają się co do tego, że ważne jest dla nich to, że mieszkają akurat na Nadodrze. Różnią ich jednak motywacje. Niezależnie od wieku, większość stwierdza, że najistotniejsza jest dla nich lokalizacja osiedla względem innych części Wrocławia. Dodatkowo osoby starsze, dłużej mieszkające na Nadodrze są zdania, że tak samo ważne co położenie osiedla, istotny jest dla nich sentyment do tego miejsca oraz przeżycia z nim związane. Ponadto wspomniane osoby częściej deklarowały, że nie wyprowadziliby się z Nadodrza nawet gdyby istniała taka możliwość oraz były zainteresowane historią zamieszkiwanego przez nich miejsca. Większość nadodrzan spośród tych, którzy deklarowali chęć wyprowadzki przyznało, że nie ma w ich ocenie atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu wolnego na Nadodrze bądź że nie są one dopasowane do ich potrzeb. Wśród nich również dominowało przekonanie o braku emocjonalnego stosunku do osiedla lub osób na nim zamieszkujących.

Nie ma jednej postaci, jednoznacznie opisującej kim jest „człowiek - Nadodrze”. Nadodrzanie podawali jako przykład m.in. (1) utalentowanego rzemieślnika z problemami, (2) Herkulesa, który codziennie zмага się z różnymi wyzwaniami, (3) tajemniczego Włóczykija czy (4) św. Mikołaja, którego worki są wypełnione troskami mieszkańców. To, co można uznać za wspólne dla wszystkich wyobrażeń na temat „człowieka - Nadodrze”, to różnorodność, która składałaby się na dwa oblicza opisywanej postaci. Z jednej strony „człowiek – Nadodrze”, to młoda, modna osoba, podejmująca działania na rzecz społeczności lokalnej. Z drugiej, to zaniedbany, lekkomyślny, uzależniony starszy mężczyzna, który boi się zmian ponieważ wiążą się one z próbą ponownego zdefiniowania tego, kim on jest oraz w jakim kierunku powinien zmierzać.

Rozdział 2

JAKOŚĆ ŻYCIA

Kwestie związane z poczuciem dobrostanu były obiektem dociekań już od czasów starożytnych. Wówczas próbowano rozpoznać jakie czynniki sprzyjają osiągnięciu wewnętrznej równowagi (Hipokrates) bądź eudajmonii (Arystoteles) (Trzebiatowski 2011: 26). Refleksje nad wspomnianymi zagadnieniami są nadal intensywnie rozwijane m.in. w rozważaniach nad jakością życia. Przytoczona kategoria badawcza jest od ostatnich kilkudziesięciu lat przedmiotem analiz przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych m.in. ekonomistów, filozofów, psychologów, socjologów, lekarzy, geografów oraz statystyków (Michalska-Żyła, Starosta 2016: 65). Interesują się nią także dziennikarze, politycy oraz „zwykli mieszkańcy” (Mularska-Kucharek 2013: 41). W Polsce analizy nad jakością życia zyskały na znaczeniu głównie po akcesji do Unii Europejskiej. Efektem tego było pojawienie się nowych możliwości uzyskania dofinansowania projektów zakładających zbadanie poziomu życia Polaków szczególnie w ośrodkach wielkomiejskich (Mroczko 2007).

Rewitalizacja jest procesem, który powinien przyczyniać się do organizacji różnych form przestrzeni publicznych, będących podstawą dogodnych warunków mieszkania, pracy, budowania relacji społecznych i spędzania czasu wolnego. Mając na uwadze, że jakość przestrzeni publicznych w znacznym stopniu wpływa na podejmowane w nich aktywności, można dostrzec rosnące oczekiwania względem tego, jak są one zaprojektowane, wytworzone a także odnawiane (Bierwiaczonek 2018: 43-44). Warto przy tym zauważyć, że im lepiej zostaną przeprowadzone wymienione procesy, tym większe szanse, że przestrzenie publiczne w sensie fizycznym staną się dla ich użytkowników atrakcyjnymi obszarami także w wymiarze społecznym (Park 1915, za: Nózka 2016: 105). Interesujący punkt widzenia na wspomniane kwestie przedstawia Marek Nowak (2013), który postuluje, by cele społeczne (w tym m.in. poprawa jakości życia społeczności lokalnych) stanowiły immanentny element odnowy. Wówczas byłaby ona prowadzona zgodnie z założeniem, że to właśnie człowiek jest z jednej strony celem, a z drugiej zasobem rewitalizacji (tamże: 229-250).

Rozważania na temat jakości życia rozpoczęły się w okresie międzywojennym. Następnie zostały rozwinięte w latach 50. i 60. XX wieku, w trakcie wzrostu gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Wówczas analizy dotyczyły głównie pomiaru dobrostanu

materialnego społeczeństw, co można wiązać z dążeniami niektórych państw (szczególnie Amerykanów oraz Skandynawów) do uzyskania statusu krajów wysoko rozwiniętych (Kaleta 1998a; Trzebiatowski 2011: 26)³⁷. Od lat 70. XX wieku jakość życia analizowano w kontekście pomocy społecznej, która miała spowodować zmniejszenie natężenia ubóstwa oraz niedostatku będącego skutkiem II wojny światowej (Ratajczak 1993). W niniejszym rozdziale szczególną uwagę poświęcono socjokulturowemu podejściu w badaniach jakości życia. Przyjęto, że potrzeby analizowanej zbiorowości mogą mieć charakter normy grupowej (wzoru zachowania). Zaś sam termin jakości życia jest rozumiany jako element relacji zachodzącej pomiędzy nadodrzanami a zamieszkiwanym przez nich terytorium (Pluta 2009b: 176). Innymi słowy, jakość życia, to manifestacja określonego sposobu (wzoru) życia, który jest ujawniany w stosunku do otoczenia zewnętrznego (osiedle) przez jego mieszkańców.

2.1. Badanie jakości życia

Podstawowym założeniem w podejściu obiektywnym (tzw. ekonometrycznym) jest przyjęcie, że o dobrostanie członków regionów oraz całego społeczeństwa świadczy stan zasobów wpływających na możliwości zaspokojenia potrzeb (Pluta 2010: 276-277). Jednostka postrzegana jest statycznie. To bierny odbiorca. Główny przedmiot analiz stanowi otoczenie interpretowane jako składowa parametrów ekonomicznych i materialnych, będących istotnym elementem przyjętej przez badacza koncepcji zasobów (Pluta 2011: 225). Przy pomiarach dobrostanu wykorzystane są ilościowe wskaźniki, które informują o warunkach bytu jednostek oraz zbiorowości (np. dynamika PKB, telefonizacja) (Rogała, Borys 2008; Czapiński, Panek 2015). Stosując podejście ekonometryczne możliwe jest zidentyfikowanie występujących na określonym obszarze deficytów oraz wypracowanie praktycznych zaleceń, które mogłyby przyczynić się do zredukowania stwierdzonych braków (por. Pluta 2009b: 171-172).

Przykładem analiz, w których zastosowano podejście ekonometryczne jest m.in. Europejskie Badanie Jakości Życia (EQLS) wykonywane celem zidentyfikowania poziomu dobrobytu społeczeństw przy zastosowaniu tradycyjnych miar wzrostu gospodarczego oraz poziomu życia, jak PKB czy poziom dochodów. Ponadto przeprowadza się je by zdefiniować istotne problemy oraz postępy w działaniach mających na celu ich redukcję, rozpoznać trendy zachodzących zmian, dobrać odpowiednie wskaźniki do

³⁷ Niekontrolowany rozwój ekonomiczny państw rozwiniętych gospodarczo oraz związane z nim zmiany wzmagały niepewność. Co ciekawe to właśnie rosnące poczucie zagrożenia oraz ryzyka sprawiły, że zaczęto przywiązywać większą uwagę do komponentów społecznych jakości życia, które wskazywały na stabilizację, a przez to względne poczucie wartościowego życia (Sen 2002).

analizowanych zagadnień, a także efektywnie kształtować europejską politykę w sferze standardów życia³⁸. Podejście obiektywne ma również zastosowanie przy tworzeniu listy porównawczej miast. Jako przykład można podać klasyfikację opublikowaną przez czasopismo *Wprost*. We wspomnianym zestawieniu uwzględniono 66 miast na prawach powiatu. Przedmiotem analiz były głównie dane ilościowe, które dotyczyły m.in. takich aspektów jak: zadłużenie miasta (zobowiązania/dochody w 2015 roku), służba zdrowia (przychodnie na 10 tys. mieszkańców - średnia z 4 lat) oraz bezpieczeństwo (przestępstwa na 1000 mieszkańców - średnia z 3 lat, wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw - średnia z 3 lat³⁹).

Choć, jak wynika z dotychczasowego wywodu, obiektywny pomiar jakości życia stanowi cenne źródło informacji przy tworzeniu, np. map problemów społecznych w określonym układzie lokalnym, to, jak słusznie zauważa Jacek Pluta (2009b), wątpliwości wzbudza niekiedy trafność doboru wskaźników do orzekania o wysokiej bądź niskiej ocenie dobrostanu mieszkańców miast. Trudność polega również na tym, jak można żartobliwie stwierdzić, że „[rankingi - P.O.-B.] mierzą dobrze jedynie to, co mierzą” (Pluta 2009b: 173). Oznacza to, m.in., że wnioskowanie na temat jakości życia w danym miejscu jest istotnie zależne od doboru wskaźników. I tak może dojść do sytuacji, w której ocena poziomu życia mieszkańców będzie różniła się ze względu na zastosowane dane statystyczne. Co więcej, opis zjawisk jedynie w oparciu o wskaźniki empiryczne pomija kontekst jakościowy podejmowanych badań. Na ten aspekt zwracają uwagę m.in. Marcin Wnuk i Jerzy Marcinkowski (2012), którzy stwierdzają, że działania mające na celu poprawę dobrostanu społeczeństwa (w tym programy odnowy) wykraczają poza aspekty materialne. Redukcjonistyczne podejście byłoby niezasadne z punktu widzenia filozoficznego, psychologicznego, czy socjologicznego – sprowadzałyby koncepcję człowieka do materializmu i ekonomizmu, porzucając całkowicie problemy moralne czy światopoglądowe (tamże: 22). Co więcej, zdaniem Józefa Czapińskiego (2002), nie ma żadnych przesłanek, by móc wnioskować, że polepszenie sytuacji ekonomicznej w krajach rozwiniętych przyczynia się do polepszenia subiektywnego wymiaru jakości życia, a w konsekwencji rozwoju społecznego.

Z czasem stricte ekonomiczne wskaźniki zaczęto wzbogacać o niektóre elementy środowiskowe i społeczne (Borys 2001). Pojawiały się głosy, że zaspokojenie podstawowych potrzeb oraz wzrost dobrobytu materialnego nie są gwarantem pomyślności. Zatem konieczne jest, by w badaniach nad dobrostanem zacząć uwzględniać nie tylko czynniki obiektywne, ale

³⁸ <https://www.eurofound.europa.eu/pl/surveys/european-quality-of-life-surveys> [dostęp: 18.03.2022].

³⁹ <http://rankingi.wprost.pl/ranking-miast/2016/> [dostęp: 18.03.2022].

także subiektywne⁴⁰. Obecnie o trafności tego spostrzeżenia świadczy dominujące wśród naukowców przekonanie, że poprawa warunków ekonomicznych nie musi prowadzić do rozwoju społecznego lub podwyższenia indywidualnej oceny dobrostanu (Czapiński 2002). Co więcej, poczucie wysokiej jakości życia nie zależy od zaspokojenia wszystkich zdiagnozowanych potrzeb (Kasprzak, Derbis 1999).

Przełomem w badaniach nad poziomem życia okazały się analizy podjęte w latach 70. XX wieku przez Angusa Campbella (Borys 2003). Naukowiec dowodził, że dążąc do uzyskania trafniejszych wyników na temat zadowolenia ludzi z poziomu ich życia należy uwzględnić subiektywne odczucia dotyczące satysfakcji ze: zdrowia, życia rodzinnego, małżeństwa, pracy zawodowej, relacji społecznych, czasu wolnego, warunków mieszkaniowych, standardu życia oraz wykształcenia (Papuć 2011: 23, za Zygmunt 2017: 216). Opisane podejście jest zgodne z cebulową teorią szczęścia, według której zadowolenie jednostki zależy od indywidualnych kryteriów wartościowania dotyczących m.in. satysfakcji z życia oraz doświadczeń życiowych (Czapiński 2001: 68, Zalewska 2003). Ponadto jednostka jest interpretowana jako zintegrowana wewnętrznie całość, którą postrzega się nie tylko z perspektywy jej relacji z otoczeniem, ale także jej planów życiowych (Kubacka-Jasiecka 2002: 12-14). Jest ona racjonalna - formułuje oczekiwania uwzględniając pryzmat własnych potrzeb i preferencji. Istotną rolę w tym procesie odgrywają zasoby miasta, które są przez jednostkę wykorzystywane celem zaspokojenia wspomnianych potrzeb (Pluta 2011: 225).

Pierwszoplanowym wątkiem w perspektywie subiektywnej (tzw. psychospołecznej) jest dokonanie analizy oceny poziomu zadowolenia jednostki z możliwości realizowania przez nią (potencjalnych lub faktycznych) potrzeb a także atrakcyjności zasobów jej otoczenia (Pluta 2010: 277). Koncepcja potrzeby – satysfakcja lub stan poczucia braku zaspokojenia – jest zindywidualizowana. Sprowadza się do reakcji jednostki na bodźce z otoczenia i psychologicznego sposobu rozumienia konieczności poczucia zadowolenia (Pluta 2011: 226). Wiąże się także z poznawczą oceną indywidualnych osiągnięć, porażek oraz szans realizacji celów życiowych (Chudzicka 1995: 89; Woźniak 2005). W tym wariancie jest możliwe przeprowadzenie dwóch typów dociekań - oceny zaspokojenia potrzeb na poziomie osobistym oraz analizy działań w sferze publicznej związanych z zapewnieniem standardu życia danej zbiorowości (Pluta 2009b:174).

⁴⁰ W konsekwencji opracowano m.in. indeks rozwoju społeczeństwa (HDI – Human Development Index), na który, poza dochodem narodowym brutto, składały się wskaźniki uwzględniające bardziej humanistyczne podejście do badań nad jakością życia społeczeństw (Wejnert 2001).

Jednym z przykładów badań, w których uwzględniono wyżej wspomniane aspekty są międzynarodowe analizy porównawcze przeprowadzone przez poznański zespół naukowy na zlecenie Banku Światowego i Fundacji Bertelsmanna. Polegały one na porównaniu jakości życia w różnych miastach i krajach Europy środkowej w zakresie oceny m.in.: sytuacji życiowej respondentów, ich warunków mieszkaniowych, zdrowia, zaangażowania obywatelskiego, udziału w kulturze, czasu wolnego, warunków pracy i zatrudnienia, przestrzeni miejskiej a także przestępczości i bezpieczeństwa publicznego⁴¹. Podobne kwestie, analizował zespół badawczy pod kierownictwem Ryszarda Cichockiego (2005). Eksperti podjęli trud doboru kilkudziesięciu wskaźników odpowiadających dwunastu dziedzinom życia społecznego, które były z jednej strony kluczowe dla jakości życia poznaniaków, z drugiej zaś znajdowały się w zakresie wpływu władz lokalnych (tamże: 26). Innym przykładem są ogólnopolskie, panelowe badania przeprowadzane od 2000 r. w ramach Diagnozy Społecznej. Wspomniany projekt obejmuje trzy ogólne klasy wskaźników, które dotyczą: struktury demograficzno-społecznej gospodarstw domowych, warunków życia gospodarstw domowych oraz jakości, stylu życia i cech indywidualnych obywateli. Jak wyjaśniają autorzy, zastosowany przez nich podział wskaźników społecznych na warunki życia i jakość życia respondentów odpowiada ich obiektywnemu opisowi sytuacji życiowej oraz subiektywnej, indywidualnej samoocenie jakości życia (Czapiński, Panek 2015: 14). Warto nadmienić, że Diagnoza Społeczna ukazuje nie tylko obecny obraz społeczeństwa polskiego, ale umożliwia również śledzenie zmian jakości życia Polaków już od początku lat 90. Kwestia ta została dokładnie opisana przez Janusza Czapińskiego (1998) w wyniku realizacji projektu badawczego *Związek między obiektywnymi i subiektywnymi wskaźnikami jakości życia w okresie transformacji ustrojowej*. Warto również przytoczyć wyniki badań Agnieszki Michalskiej-Żyły (2017), która w ramach międzynarodowego projektu pn. *Odrodzenie poprzemysłowych miast peryferyjnych* analizowała znaczenie kapitału ludzkiego (wysztalcenie, zdrowie fizyczne i samopoczucie psychiczne) na subiektywną jakość życia. Badania prowadzono w latach 2012–2013 w pięciu miastach Europy Centralnej i Wschodniej oraz Turcji, takich jak: Łódź (Polska), Poniewież (Litwa), Miskolc (Węgry), Iwanowo (Rosja) oraz Adapazari (Turcja). Jak wynika z ustaleń, największy wpływ na zróżnicowanie poziomu oceny własnego życia wśród mieszkańców ww. miast ma samopoczucie psychiczne (tamże: 71). Co więcej, dowiedziono, że zasoby kapitału ludzkiego, stopień ich oddziaływania na percepcję jakości życia zależy od makrostrukturalnych oraz lokalnych uwarunkowań badanych miast (tamże: 73-74).

⁴¹<https://www.poznan.pl/mim/info/news/poznanski-zespol-naukowy-prowadzi-miedzynarodowe-badania-jakosci-zycia,724.html> [dostęp: 25.03.2022].

Zdaniem Bogdana Suchodolskiego, pomimo zmieniających się warunków społecznych oraz próby dostosowania się do nich zbiorowości, coraz częściej można zauważyć, że trudno jest podejmować działania, które okazałyby się wartościowe i wpływały pozytywnie na subiektywną ocenę dobrostanu. Przejawem tego jest rozwój cywilizacji konsumpcyjnej, która konstytuuje się ponieważ „(...) życie okazuje się w ostatecznym obrachunku jałowe i wymaga sztucznych podniet, aby było do zniesienia” (Suchodolski 1990: 351). W efekcie coraz częściej podejmuje się próbę przywrócenia proporcji między obiektywnym a subiektywnym wymiarem jakości życia. Istotne jest dostrzeżenie wielości problemów natury m.in. światopoglądowej, czy moralnej, które równie istotnie wpływają na waloryzację życia, co czynniki ekonomiczne (Mularska-Kucharek 2013: 42). Niekiedy zdarza się, że wskaźniki subiektywne nie są interpretowane jako miarodajny sposób zbierania danych. Wątpliwość wzbudza na ile respondenci ujawniają rzeczywisty stan swojego poczucia szczęścia czy zadowolenia względem poddanych ich ocenie sfer życia. Nie mniejsze znaczenie ma również w jakim stopniu subiektywne poczucie dobrostanu koresponduje z obiektywnymi wskaźnikami waloryzacji jakości życia (Mularska-Kucharek 2013: 52-53).

Omówione ekonometryczne oraz psychospołeczne perspektywy badawcze, choć są interesujące i znajdują praktyczne zastosowanie, to nie oddają pełni możliwości opisywania jakości życia. Stosowane w tych podejściach analizy są zazwyczaj jednostronne i uwypuklają znacznie czynników obiektywnych bądź przyznają prymat jednostce oraz artykułowanym przez nią potrzebom nad zbiorowością (Pluta 2011: 223). Lukę tę wypełnia socjologiczna (socjokulturowa) refleksja nad badaniem jakości życia, w której rozpatrywane jest znaczenie wartości, norm społecznych oraz zasad życia społecznego będących integralnym elementem funkcjonowania określonej zbiorowości (Kaleta 1998b). O dobrostanie świadczą z jednej strony warunki środowiskowe, z drugiej działania (wzory zachowań) mieszkańców. Takie podejście ukazuje relacyjną zależność między przestrzenią a osobami, które jej doświadczają.

W nurcie socjologicznym jednostka jest postrzegana przez pryzmat pozycji i ról społecznych wykonywanych przez nią jako członka określonej zbiorowości. Przestrzeń, w której odbywają się wszelkie interakcje jest znacząca, tzn. posiada wartość nie tylko materialną, ale także symboliczną. Jest obszarem oddziaływań społecznych oraz miejscem kumulacji zasobów. Jakość życia jest kategorią społeczną. Oznacza to, że jest rozpatrywana jako funkcjonalna relacja między zbiorowością a zamieszkiwaną przez nią terytorium, które z jednej strony służy mieszkańcom, a z drugiej jest przez nich aktywnie kształtowane. Wszelkie znajdujące się w jego zasięgu zasoby wpływają na to, jakie potrzeby określonej społeczności mogą być zaspokojone. Mając na uwadze ten fakt, można przyjąć, że celem jednostki oraz

małych grup społecznych jest kontrola zasobów znajdujących się w ich najbliższym otoczeniu. Odbywa się to zazwyczaj w procesie negocjacji bądź na drodze konfliktu z innymi członkami zbiorowości, które także użytkują zasoby znajdujące się w określonej przestrzeni (Pluta 2010: 277)⁴². W omawianym podejściu ocena poziomu oraz jakości życia może być dokonywana m.in. w oparciu o teorię potrzeb zgodnie z którą potrzeba wiąże się z (1) aktualnym stanem człowieka lub jego organizmu, (2) subiektywnym odczuciem braku, niezaspokojenia określonych warunków, (3) oraz trwałą właściwością (dyspozycją) polegającą na tym, że bez spełnienia określonych warunków nie można osiągnąć bądź utrzymać pewnych ważnych stanów lub celów (Panek 2014: 118). Zatem potrzeby są elementem podzielanych przekonań oraz respektowanych norm grupowych (Pluta 2009b: 177). Należy podkreślić, że istotne jest dokonanie analizy jakości życia nie tyle w wymiarze indywidualnym (dobrostan jednostki oraz jej najbliższego otoczenia, np. rodziny), co lokalnym (zaspokojenie potrzeb jednostki w obrębie miasta/rejonu, które stanowi jej przestrzeń życiową) i społecznym (pomiar zaspokajanych potrzeb jednostki, które wynikają z jej przynależności do określonej zbiorowości, np. w sferze zawodowej, publicznej, kulturowej etc.) (Pluta 2009b: 177; Pluta 2010: 276).

Zaprezentowana metoda analiz została wykorzystana m.in. przez wrocławskich socjologów. Jednym z nich jest Władysław Misiak (1993), który w badaniach rozpatrywał m.in. możliwości zaspokajania czasu wolnego i rekreacji, stopień aktywności kulturalnej, stosunki społeczne oraz więzi między mieszkańcami (Misiak 1993: 40). Podobne analizy podjęli Stanisław Kłopot oraz Wojciech Skiba, redaktorzy *Atlasu problemów społecznych Wrocławia* (2006). Problem jakości życia był także zagadnieniem poruszonym przez Piotra Żuka i Jacka Plutę w badaniach, których efekty omówiono w książce *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta* (2006). Niebagatelne znaczenie ma również realizowany cyklicznie w ramach współpracy naukowej przez Gminę Wrocław i socjologów z Uniwersytetu Wrocławskiego projekt Wrocławskiej Diagnozy Społecznej (WDS). Pierwsze tego typu badanie przeprowadzono w 2010 r., następnie powtórzono w 2014 r. i 2017 r. Analizie poddawano warunki funkcjonowania gospodarstw domowych, dobrostan indywidualny, a także rolę otoczenia zewnętrznego oraz ofertę usług miejskich w kreowaniu indywidualnej jakości życia wrocławian (Kajdanek, Pluta 2017: 5).

Wielość wymiarów a także przyjęcie licznych wskaźników związanych z jakością życia spowodowało, że obecnie dostrzegane są problemy w jednoznacznym zdefiniowaniu tego

⁴² Co ważne, dostępne w określonej przestrzeni zasoby wpływają na to jakie jednostka konsumuje dobra. To daje informacje o tym jaka jest jej pozycja we wspólnocie, czyli jaki reprezentuje styl życia, a także jakie podziela przekonania oraz respektuje normy.

pojęcia. Ze względu na to, że wspomniane zagadnienie jest interdyscyplinarne, a przez to także wielowymiarowe, brakuje jednoznacznego, wspólnego kontekstu teoretycznego dla prowadzonych nad nim badań (Rapley 2003: 24-29, za Mularska-Kucharek 2013: 51). Wspomniane trudności implikują problemy metodologiczne (Jaracz 2001)⁴³. Sprawiają, że konceptualizacja oraz operacjonalizacja jakości życia w dużym stopniu są uwarunkowane określoną dziedziną nauki. Co więcej, nawet w obrębie danej dyscypliny można dostrzec różnice w podejściach badawczych (Wnuk, Marcinkowski 2012: 21). Istotny wpływ na planowanie, prowadzenie oraz wyniki analiz nad jakością życia ma dobór próby badawczej – możliwość jej kontroli, status społeczny respondentów oraz ich motywacje (Brzeziński 1994).

Kolejną trudnością może być wielość pojęć, które są niekiedy stosowane zamiennie z terminem jakości życia. Zaliczyć do nich można m.in. dobrostan, szczęście, ocenę życia, poziom życia, satysfakcję, styl życia, sposób życia, zadowolenie, warunki życia etc. (Kolman 2002; Pluta 2010: 275; Panek 2014: 117). Różnice w ich definiowaniu wynikają nie tylko z przyjętych przez badacza założeń teoretycznych, lecz także kontekstu kulturowego i politycznego (Adamiec, Popiołek 1993)⁴⁴. Na podstawie wyników badań Eunkooka Sutha, Eda Dienera, Shigehiro Oishi i Harrego C. Triandisa wnioskuje się, że osoby, które wychowały się w kulturze indywidualistycznej częściej, w porównaniu do przedstawicieli kultury kolektywistycznej, postrzegają szczęście w kategoriach osobistych osiągnięć, czy własnych emocji (Suth i in. 1998). Zatem można przypuszczać, że swoją jakość życia będą postrzegać głównie w kategoriach indywidualnych doświadczeń oraz potrzeb.

Wymiary jakości życia przenikają się wzajemnie. Podejmując analizy związane z tym zagadnieniem badacz jest zmuszony do wyboru sfer życia jednostki oraz doboru do nich takich wskaźników, by możliwie najtrafniej informowały o analizowanym zagadnieniu. Takie podejście, w sposób zrozumiały, jest przejawem redukcjonizmu. Niemniej projektując oraz przeprowadzając badania nad jakością życia należy mieć na uwadze jak bardzo wielowymiarowe jest to zjawisko oraz z jak licznymi sferami życia społecznego jest powiązane. W przeciwnym razie istnieje znaczne ryzyko powierzchownego rozpoznania podjętego tematu (Borys, Rogala 2008).

⁴³ Paradoksalnie można zauważyć, że chociaż niedookreślenie i wieloznaczność rozumienia jakości życia dostarczają wielu trudności badawczych, to właśnie różnorodność interpretacji tego pojęcia sprzyja zainteresowaniu naukowców tym zagadnieniem, a w konsekwencji wzrostowi jego popularności (Dziurawicz-Kozłowska 2002).

⁴⁴ Zgodnie ze stanowiskiem Światowej Organizacji Zdrowia, wszelkie badania w omawianym przedmiocie powinny odbywać się przy uwzględnieniu nie tylko kontekstu kulturowego, w którym żyje jednostka ale także jej celów, oczekiwań, standardów i obaw, <https://www.who.int/tools/whoqol> [dostęp: 18.03.2022].

Niezależnie od przyjętej metodyki badań, warto podkreślić, że analizy jakości życia mają praktyczne znaczenie – informują o potrzebach zbiorowości oraz przyczyniają się do zdiagnozowania problemów społecznych. Przytoczone aspekty są istotne zwłaszcza przy planowaniu procesu rewitalizacji. To właśnie pogłębiona diagnoza rekomendowanego do odnowy terenu jest jednym z obowiązkowych elementów w działaniach przy wyznaczaniu obszaru rewitalizacji (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 4). Wspomniany użyteczny wymiar rozważań na temat jakości życia przejawia się także w przygotowywaniu strategii miejskich oraz tworzeniu map problemów społecznych, które w efekcie przekładają się (a przynajmniej powinny) na prowadzoną politykę społeczną oraz monitorowanie zmian w perspektywie długoletniej (Pluta 2011: 224).

Mając na uwadze wspomnianą we wstępie definicję jakości życia rozumianego jako element relacji między mieszkańcami, a zamieszkiwanym przez nich terytorium (Pluta 2009b: 176) w niniejszym rozdziale opisano: (1) jak nadodrzanie oceniają swoje warunki życia na Nadodrze, (2) jakie czynniki wpływają na to, że Nadodrze może być uważane za (nie)atrakcyjne miejsce do mieszkania, (3) jakie problemy mieszkańcy dostrzegają lub doświadczają w przestrzeni osiedla oraz (4) jakie jest ich poczucie bezpieczeństwa. Ponadto omówiono sposoby spędzania czasu wolnego przez nadodrzanie a także jak postrzegają nowo powstałe na Nadodrze miejsca.

2.2. Warunki życia na Nadodrze

*Takie codzienne życie na Nadodrze daje jednak trochę popalić mieszkańcom [W_3].
Tutaj trzeba trochę umieć żyć. Odnaleźć się w tym wszystkim [W_34].*

W świetle Wrocławskiej Diagnozy Społecznej wrocławianie najbardziej są zadowoleni z okolicy zamieszkania (osiedla) (83,8%), mieszkania we Wrocławiu rozumianym jako całość urbanistyczna (83%), a w dalszej kolejności ze swojego mieszkania lub domu (73,7%) (Borowik 2017: 34-35). Na taki rozkład odpowiedzi może wpływać ocena jakości życia w najbliższym otoczeniu. Jak wynika z badań własnych, nadodrzanie w porównaniu do ogółu wrocławian krytyczniej odnoszą się do tego, jakie warunki życia panują w okolicy ich zamieszkiwania. Niewiele ponad połowa z nich (53%) jest zdania, że na Nadodrze żyje się dobrze. Pozostali częściowo zgadzają się z tą opinią (15%) bądź są jej przeciwni (32%). Fakt ten można łączyć z tym, że wielu nadodrzanie uważa, że na osiedlu dostrzegane są wieloletnie zaniedbania („To jest taki krajobraz jak po burzy” [W_5]), wymagające natychmiastowej interwencji. Na podkreślenie zasługuje, że nadodrzanie, w porównaniu do ogółu wrocławian, subiektywnie twierdzą, że żyje im się relatywnie nieco gorzej niż mieszkańcom pozostałych

osiedli wrocławskich, podczas gdy ich ocena jakości życia⁴⁵ była wyższa niż przeciętna dla ogółu badanych (Kajdanek, Pluta 2017b: 72-73). Hipotetycznie można założyć, że taki rozkład odpowiedzi wynika z licznych trudności, które na nim doświadczają. Zapewne nie bez znaczenia są również powielane przez wiele lat, negatywne narracje prasowe na temat Nadodrza i zamieszkujących go osób.

Jak wynika z Analizy Funkcjonalnej Wrocławskich Osiedli, wśród wrocławian dominuje przekonanie, że są oni aktywnymi uczestnikami procesu zarządzania miastem (48%) oraz że to właśnie oni dysponują najlepszą wiedzą na temat problemów oraz potrzeb związanych z kształtowaniem przestrzeni publicznej (43%) (Mironowicz 2016: 190). Z tego względu jednostki organizacyjne Urzędu Miejskiego powinny uwzględniać ich opinie przy podejmowaniu wszelkich działań mających wpływ na funkcjonowanie miasta (tamże). Wśród najczęściej wymienianych problemów wrocławianie wskazują te, które dotyczą złego stanu technicznego dróg oraz infrastruktury pieszej i rowerowej. Szczególnie doskwierające są trudności wynikające z użytkowania samochodów (nieprawidłowe parkowanie, poruszanie się z nadmierną prędkością itp.). Nie mniej istotne są kwestie związane z ekologią, bezpieczeństwem, poprawą estetyki a także czystości otoczenia. W przypadku Nadodrza niemal połowa z wymienianych przez badanych problemów dotyczyło wandalizmów oraz dewastacji mienia (Kajdanek, Pluta 2017b: 64-68).

W świetle badań własnych, jednym z częściej zauważanych przez nadodrzan niedogodności w miejscu zamieszkania jest wszechobecny hałas. Zły stan nawierzchni dróg wykonanych niekiedy z ponemieckiej (obecnie wyeksploatowanej i często uszkodzonej) kostki brukowej oraz asfaltu, który jest już miejscami wykruszony, wpływa negatywnie na komfort życia mieszkańców. Jak wynika z rozmów, nie bez znaczenia jest także lokalizacja Nadodrza. Fakt, że jest ono położone w bezpośrednim sąsiedztwie centrum oraz tras wylotowych z miasta sprzyja występowaniu intensywnego ruchu drogowego. Szczególnie na te kwestie zwracały uwagę osoby, które przeprowadziły się na Nadodrze z mniejszych miejscowości bądź innych, peryferyjnych osiedli wrocławskich. Wspominają, że początkowo trudno im było przyzwyczać się do intensywnego ruchu samochodowego oraz hałasu generowanego przez przejeżdżające tramwaje.

W opinii rozmówców podwórka oraz przestrzenie wokół kamienic powinny być miejscami, w których mieszkańcy spotykają się, robią zakupy, „[...] po prostu żyją i się znają”

⁴⁵ Jakość życia mierzono za pomocą trzynastu obiektywistycznych komponentów (m.in. dostępność miejsc parkingowych, czystość powietrza, wzajemna życzliwość mieszkańców), które zsumowano do jednej uśrednionej wartości tworzącej indeks jakości życia (Kajdanek, Pluta 2017b: 72-73).

[W_36]. Przedstawiona wizja, to wyobrażenie idealne, nieznajdujące odzwierciedlenia w opisywanej przez nadodrzan rzeczywistości. Jednym z czynników, który je zakłóca są wszechobecne, chaotycznie zaparkowane samochody. Niemożliwe jest swobodne poruszanie się po chodnikach, podwórka są rozjeżdżone, utrudniony jest dostęp do miejsc zabaw dzieci. Wymienione problemy stanowią dla mieszkańców istotne ograniczenia w korzystaniu z przestrzeni wspólnej. Wyzwaniem jest próba zmiany opisanych postaw. Według architektki, osoby zaangażowanej w proces rewitalizacji Nadodrza, trudno przekonać niektórych mieszkańców osiedla, by zaczęli dostrzegać pozytywy wynikające z uczynienia podwórek miejscami społecznymi, w których priorytetem zamiast miejsc postojowych dla samochodów, czy nawet wielopoziomowych parkingów, jest postawienie ławki lub piaskownicy dla dzieci. Dodatkowa trudność wynika z występowania od jakiegoś czasu na osiedlu relatywnie większej liczby gorszej jakości samochodów. W opinii rozmówcy to efekt programu ministerialnego *Rodzina 500 plus*, co można traktować jako wskaźnik tego, jakie są priorytety oraz potrzeby uboższych mieszkańców osiedla.

Według nadodrzan tym, co wymaga natychmiastowej poprawy są kwestie związane z utrzymaniem czystości na osiedlu. Porozrzucane śmieci i butelki po alkoholu, nieuprzągnięte psie odchody, wszechobecne gryzonie, to tylko niektóre z problemów uprzykrzających mieszkańcom codzienne funkcjonowanie. Poza przytoczonymi kwestiami, nadodrzanie zwracali także uwagę na to, czego w ich opinii brakuje na Nadodrze. Zgłaszano potrzebę polepszenia stanu technicznego infrastruktury drogowej i pieszej, a także zwiększenia miejsc zielonych/skwerów powstałych z myślą o osobach wyprowadzających psy.

Przedstawione wyniki badań własnych korespondują z informacjami zebranymi podczas konsultacji społecznych przeprowadzonych przez Wydział Partycypacji Społecznej Urzędu Miejskiego Wrocławia⁴⁶. Nadodrzanie, którzy brali udział w spotkaniach konsultacyjnych bądź wyrażali swoje opinie za pomocą ankiety i formularza zgłoszeniowego, spośród wszystkich negatywnych zjawisk technicznych wymieniali problemy związane ze złym stanem chodników, nawierzchniami ulic, a także dużą liczbą mieszkań oraz podwórek wymagających remontu⁴⁷. Do niepożądanych zjawisk funkcjonalno-przestrzennych i środowiskowych

⁴⁶ Konsultacje społeczne odbywały się od 7.05 do 19.06.2019 r. w obrębie osiedli miasta Wrocławia o największym stopniu koncentracji negatywnych zjawisk społecznych. Ich celem było zebranie rekomendacji do wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu. Mieszkańcy mogli zgłaszać swoje uwagi oraz pomysły podczas spotkań otwartych, spacerów a także za pomocą e-formularza.

⁴⁷ Interesujący punkt widzenia przedstawiły dzieci biorące udział w konsultacjach społecznych. Zwróciły one uwagę na kwestie dotyczące złego stanu technicznego oraz estetyki budynków, ulic i podwórek („wszędzie wszystko się rozwała, napisy malowane sprayem”, „brudno jest wszędzie”). Ponadto wspominały o problemach związanych z utrzymaniem czystości oraz niewystarczającą liczbą miejsc do spędzania przez nie czasu wolnego.

zaliczali przede wszystkim dewastację zieleni, a także zanieczyszczanie powietrza. Dodatkowo zwrócili uwagę na fakt, że w przestrzeni osiedla brakuje elementów małej infrastruktury – koszy na śmieci oraz ławek. Zgłaszali także potrzebę postawienia większej liczby lamp oraz sygnalizacji świetlnej. Szczególnie dotyczy to przejść dla pieszych zlokalizowanych w pobliżu szkół podstawowych, obiektów sportowych, a także miejsc często uczęszczanych przez właścicieli psów (*Raport z konsultacji Rewitalizacja Nowa 2019*: 62-68).

Jak wynika z badań własnych, opisane problemy wynikają najprawdopodobniej z niskiego stopnia utożsamiania się mieszkańców z ich najbliższym otoczeniem, przyzwyczajeniem do obecnej sytuacji, co skutkuje obojętnością. Interesujący punkt widzenia przedstawia rozmówczyni, według której wspomniane zaniedbania stanowią szansę do podjęcia działań oddolnych przez nadodrzan. Jak zauważa, „(...) jest to taki potencjał tego, co można by tu jeszcze zrobić i co mogłoby tu się zadziać, co nie byłoby już z góry przez kogoś zaplanowane, ułożone” [W_16]. W jej opinii takie zaangażowanie wpłynęłoby z jednej strony na poprawę estetyki osiedla, z drugiej zaś na mobilizację mieszkańców do tego, by nie tylko zabiegali o zmiany w ich otoczeniu, ale także sami aktywnie się w nie angażowali.

Tym, co w opinii nadodrzan wpływa na ocenę jakości ich życia jest także to, kto mieszka i przebywa na Nadodrze. Rozmówcy szczególnie zwracają uwagę na osoby bezdomne oraz nadużywające alkoholu. Istotnym problemem jest także pojawianie się osób handlujących substancjami psychoaktywnymi. Niekiedy we wnętrzach podwórkowych można znaleźć papierki po dopalaczach, strzykawki, a nawet spotkać osoby sprawiające wrażenie odurzonych. Zdarzają się także rodziny, w których rodzice nie przywiązują zbyt dużej uwagi do wychowania dzieci. Na tym tle interesująca jest wypowiedź nadodrzanina opowiadającego jak koleżanka jego ośmioletniej córki uciekła z domu i szukała u nich schronienia:

No bo tato napierdala mamę, a u nas jest miło, ciepło, dostanie obiad, czuje się bezpiecznie i chce jeszcze dłużej zostać, nawet na noc. To są tego typu klimaty [W_13].

Jak wynika z narracji nadodrzanina, rodziny takie jak ta, której przytacza przykład tworzą dość zamknięte środowisko. Mają także swoje przyzwyczajenia, które są rzadko akceptowane przez innych mieszkańców, np. organizowanie głośnych imprez, czy wulgarne zachowania. Wspomniane osoby tworzą, w porównaniu do większości mieszkańców, „inny świat” [W_18]. Nie zamierzają się zmieniać przez co trudno jest im efektywnie pomóc. Wśród opisywanej grupy szczególnie niebezpieczna okazuje się wyuczona bezradność oraz

Nie zabrakło także postulatów dotyczących promowania zachowań ekologicznych („chciałbym wiatrak, który wytwarza prąd”) (*Rewitalizacja Nowa konsultacje z dziećmi i młodzieżą 2019*: 10-14).

traktowanie wsparcia, które mogą uzyskać z różnych instytucji pożytku publicznego jako efektywnego sposobu na życie przekazywany następnym pokoleniom.

Kolejnym, niepożądanym przez nadodrzan elementem pojawiającym się na mapie zamieszkiwanego przez nich osiedla są salony gier, lombardy oraz miejsca, w których można uzyskać „szybką pożyczkę”. Rozmówcy zastanawiają się jaka wartość wynika z prowadzenia takich punktów właśnie na Nadodrze. Jeden z nich wyraża z jednej strony zdziwienie, z drugiej złość, że na osiedlu, które podlega rewitalizacji jest przyzwolenie na powstawanie wspomnianych obiektów.

2.2.1. Poczucie bezpieczeństwa na Nadodrze

Ocena poziomu bezpieczeństwa zależy od wrażliwości użytkowników przestrzeni na zmiany, które następują w niej w ciągu doby, a zależą np. od czynników atmosferycznych. Ponad jedna czwarta (26,7%) wrocławian uważa, że poprawa bezpieczeństwa w okolicy ich zamieszkania to problemem, który wymaga rozwiązania (Mironowicz 2016: 129). Mniejsza liczba osób przemieszczających się, a także znikoma ilość światła wzmagają wrażenie niepewności, braku kontroli nad otoczeniem, co wpływa na większe poczucie zagrożenia (Hauziński 2003: 18). Potwierdzają to wyniki Wrocławskiej Diagnozy Społecznej (Dolińska, Makaro 2017: 157) oraz badania własne (tab. 8).

Tabela 8. Poczucie bezpieczeństwa nadodrzan⁴⁸ (\bar{x} ; N = 310)

Czy generalnie rzecz biorąc czuje się Pan(i) bezpiecznie:	W dzień	W nocy
w swoim mieszkaniu	2,96	2,89
w kamienicy, w której mieszka	2,90	2,73
w rejonie ulic/najbliższym otoczeniu zamieszkania	2,76	2,20
na Nadodrze	2,81	1,96
w centrum Wrocławia	2,84	2,34

Źródło: opracowanie własne.

Poczucie bezpieczeństwa jest pochodną waloryzacji i osławiania przestrzeni. Im jest ona lepiej poznana, tym częściej jest postrzegana jako miejsce bezpieczne. Przywołany aspekt znajduje częściowe potwierdzenie wśród deklaracji nadodrzan. Generalnie czują się oni relatywnie bezpiecznie w najbliższym otoczeniu. Niemniej, jak wynika z rozmów, jest to uwarunkowane nie tyle postrzeganiem Nadodrza jako osiedla pozbawionego zagrożeń, co oswojenia tej przestrzeni. Mieszkańcy wiedzą, gdzie, nawet w poprze nocnej, można pojawiać się bez większych obaw, a jakich miejsc lepiej ich zdaniem unikać. Co warte podkreślenia,

⁴⁸ W pytaniu zastosowano trzystopniową skalę Likerta. Im wyższa wartość, tym większe poczucie bezpieczeństwa.

deklarują, że mniejsze zagrożenie odczuwają w centrum Wrocławia niż w najbliższym rejonie ulic czy otoczeniu zamieszkania. Szczególnie dotyczy to nadodrzanek ($p=0,000$), osób z niższym wykształceniem, gorzej oceniających swoją sytuację materialną, a także samotnie wychowujących dziecko. Ponadto percepcja bezpieczeństwa w analizowanych typach przestrzeni różni się ze względu na wiek badanych. Osoby od 17 do 44 lat częściej deklarowały, że czują się bezpieczniej w centrum Wrocławia niż w najbliższym rejonie ulic, czy generalnie na Nadodrze⁴⁹. Zaś poczucie bezpieczeństwa w przypadku najstarszej kategorii badanych było takie samo niezależnie od tego czy dotyczyło to centrum miasta, czy może Nadodrze⁵⁰.

Intuicyjnie można wnioskować, że wyższe poczucie zagrożenia nadodrzan na zamieszkiwanym przez nich osiedlu wynika z ich dotychczasowych, niekiedy negatywnych doświadczeń, które wpłynęły na percepcję najbliższego otoczenia. Podczas wywiadów, rozmówcy przytaczali przykłady niszczenia mienia, kradzieży i napaści, których ofiarami byli oni sami bądź ktoś z ich rodziny lub znajomych. Jak zauważają mieszkańcy, Nadodrze to miejsce, na którym „(...) trzeba umieć żyć, odnaleźć się w tym wszystkim, nie wchodzić nikomu w drogę.” [W_20], czy wręcz „nie szwendać się w nocy, bo to jest Nadodrze” [W_34].

Co więcej, niektórzy postrzegają osiedle jako miejsce, w którym powszechnie obowiązujące normy prawa nie mają zastosowania, zaś sama policja działa opieszale ze względu na sam fakt, że zgłoszone wydarzenie miało miejsce właśnie na Nadodrze. W tym kontekście opisywano osiedle jako: „małpi gaj, w którym obowiązują niejawnie zasady” [W_13]; „dziki zachód, na którym wolno więcej niż na innej dzielnicy” [W_34]; „jądro ciemności” [W_10], w którym można odczuwać lęk przed napaścią. Jak podkreśla jedna z matek, niekiedy (pomimo zamontowanego monitoringu) można mieć obawy na ile bezpieczne jest pozwalać dzieciom na samotną zabawę w pobliskim parku.

Na tym tle interesująca jest wypowiedź kierownika fundacji uważającego, że jeszcze kilkanaście lat temu bardzo częste były przypadki drobnych kradzieży, które miały zapewnić złodziejom szybki zysk. Niemalże wszystko stanowiło obiekt zainteresowania złodziei – od sprzętu nagłaśniającego, po nawet rośliny doniczkowe czy popielniczkę. Szczególnie zapadła mu w pamięć sytuacja, gdy niedługo po tym, jak powstało prowadzone przez niego miejsce, zgłosiła się grupa mężczyzn i zaproponowali mu „współpracę” w zamian za pieniądze:

⁴⁹ Wśród najmłodszej grupy badanych (17-24 lata) różnica między poczuciem bezpieczeństwa w centrum Wrocławia, a Nadodrzem wynosiła najwięcej, bo 20%.

⁵⁰ 86% respondentów w wieku 65-80 lat deklarowało, że czuje się bezpiecznie w najbliższym rejonie ulic, na Nadodrze oraz w centrum Wrocławia.

To było coś dziwnego. Jakoś się potem z nim dogadaliśmy i on zrozumiał, że my jesteśmy instytucją publiczną i tutaj nie mamy funduszy łapówkowych <śmiech>, że to nie jest prywatna działalność. No i nawet się później z nim zaprzyjaźniliśmy! [W_23]

Poza przytoczonymi opiniami pojawiły się także takie, które wskazują, że poziom bezpieczeństwa na Nadodrze uległ poprawie. W ocenie niektórych postrzeganie osiedla jako niebezpiecznego wynika raczej z jego oceny przez pryzmat dawnych wydarzeń. Dodatkowo poczucie zagrożenia może wzmacniać występowanie w jednym ciągu pustostanów oraz zaniedbanych kamienic. Takie miejsca określane są jako „nieszwoje” [W_16], „obca ziemia” [W_38] ze „specyficznym klimacikiem” [W_7].

Narracje o niebezpiecznym Nadodrze są weryfikowane przez mieszkańców, dostosowywane do ich wrażliwości, a także doświadczeń z przeszłości. Zdają sobie sprawę, że niektóre z zasłyszanych przez nich historii są bliższe miejskim legendom niż realizmowi, zaś podobne zagrożenia mogą wystąpić w innych częściach miasta - „nawet na bezpiecznych Krzykach” [W_24]. Niekiedy wręcz wykazują zdziwienie, że sytuacja, którą potencjalnie identyfikowali jako niebezpieczną w rzeczywistości nie stanowiła zagrożenia. Tak było w przypadku rozmówczyni wspominającej jak bardzo obawiała się mieszkać z dzieckiem w kamienicy, w której jej sąsiadami byli głównie Romowie oraz osoby nadużywające alkoholu. Wracając do domu z dzieckiem często zastanawiała się czy nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Pewnego dnia zrewidowała swoje nastawienie. Jak wspomina, osoby, które początkowo wzbudzały w niej lęk okazały się uczynnymi sąsiadami, a z czasem zaczęły oferować jej pomoc w codziennych czynnościach, jak np. wniesienie do mieszkania wózka czy zakupów.

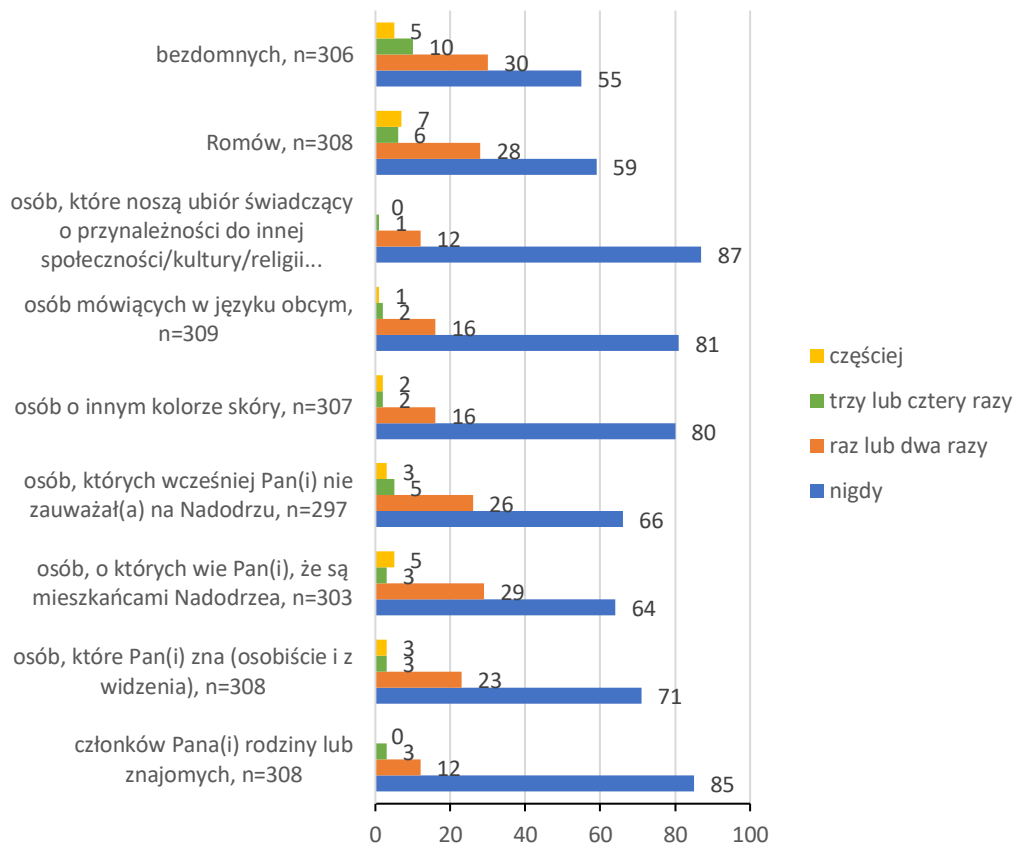
Interesujący punkt widzenia na opisane sytuacje przytacza przedstawiciel dewelopera wykonującego inwestycje na Nadodrze. W opinii rozmówcy relatywnie często zdarzało się, że potencjalni nabywcy nieruchomości poruszali temat bezpieczeństwa na osiedlu. W odpowiedzi na te wątpliwości deweloper organizował wydarzenia promocyjne, które poza działaniem marketingowym miały na celu przekonać osoby spoza Nadodrze, że jest to bezpieczna okolica. Dodatkowo korzystano z cateringu oferowanego przez restauracje lokalne, by pokazać, że jest to miejsce, które dobrze się rozwija. Według rozmówcy wspomniane wydarzenia miały duży potencjał. Ukazywały Nadodrze z nowej, tj. korzystniejszej perspektywy. Co więcej, przypuszcza, że finalnie, w pewnym stopniu mogły także wpłynąć na lepszą percepcję osiedla.

Podczas wywiadów podkreślano zmiany jakie zaszły w ciągu ostatnich lat na Nadodrze i które wpłynęły na subiektywne odczucie bezpieczeństwa przez nadodrzan. Mieszkańcy zauważają, że nie spotykają na osiedlu już tak często jak niegdyś osób wywołujących u nich

niepokój. Niektórzy przypuszczają, że być może jest to efekt działań podejmowanych przez aktywistów, którzy „próbowali nawet w te grupy wchodzić i jakoś je rozbrajać, no jakoś ich otworzyć na te rewitalizację” [W_12]. Poprawie uległa także infrastruktura. Jest więcej lepiej oświetlonych miejsc, galerie i kawiarnie są otwarte do późnych godzin nocnych, co wpływa pozytywnie na percepcję bezpieczeństwa.

W celu weryfikacji poziomu bezpieczeństwa na Nadodrze zapytano mieszkańców o to, czy w ciągu minionego roku zdarzyło się, że byli świadkami agresji wobec innych osób (ryc. 2). Jak wynika z badań własnych nadodrzanie relatywnie rzadko zauważali akty przemocy na zamieszkiwanym przez nich osiedlu. Uzyskane dane częściowo korespondują z wynikami Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, które wskazują, że osoby odróżniające się pod różnymi względami cechami potencjalnie konstytuującymi wielokulturowość etniczną (m.in. odrębność językowa, odmienność kulturowa) oraz nieetniczną (ze względu na orientację seksualną, a także wygląd) mogą być częściej, w porównaniu do innych, narażane na niebezpieczeństwo w przestrzeniach publicznych we Wrocławiu (Dolińska, Makaro 2017: 152-157). Nadodrzanie byli zazwyczaj świadkami aktów agresji wobec bezdomnych oraz Romów (ryc. 2). Najbardziej zaś względem przedstawicieli odrębnej kultury czy religii, a także mówiących w języku obcym oraz o innym kolorze skóry.

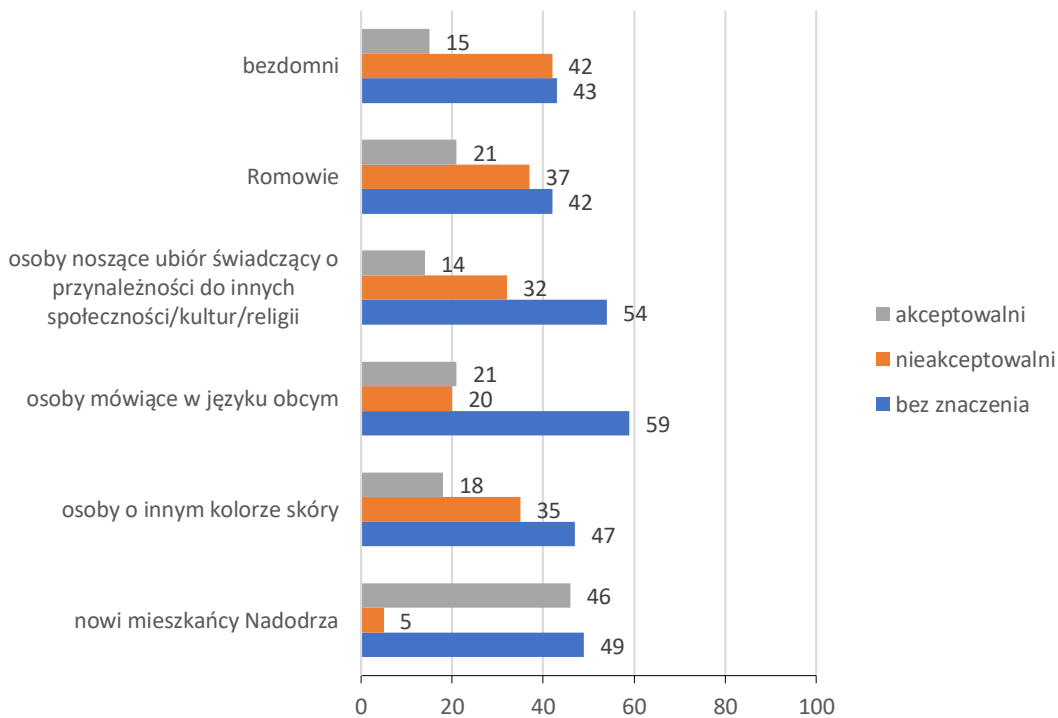
Czy był(a) Pan(i) w ciągu ostatniego roku na Nadodrze świadkiem agresji słownej lub fizycznej wobec:



Rycina 2. Dostrzeżenie aktów agresji wobec innych (%)
Źródło: opracowanie własne.

Odnosząc się do narracji rozmówców można przypuszczać, że przedstawione wyniki są pochodną tego, kogo nadodrzanie spotykają zazwyczaj na osiedlu. Biorąc pod uwagę, że relatywnie rzadko należą do nich obcokrajowcy, osoby reprezentujące odmienne kultury, można założyć, że przypuszczalnie nie będą oni wskazywani jako potencjalne ofiary aktów agresji. Jak wynika z badań własnych, są to także grupy, wobec których mieszkańcy wykazują stosunek ambiwalentny (ryc. 3). Na podkreślenie zasługuje, że spośród wszystkich rozmówców tylko jedna osoba zwróciła uwagę na kwestię odmienności etnicznej i potencjalnych negatywnych doświadczeń na opisywanym osiedlu. Była to kobieta, która wspomina, że ani ona, ani jej chłopak, będący muzułmaninem nigdy jak do tej pory nie odczuli jakiegokolwiek braku akceptacji przebywając na Nadodrze.

Kto według Pana(i) może czuć się na Nadodrze akceptowanym lub nieakceptowanym?



Rycina 3. Postrzeżenie bezpieczeństwa innych na Nadodrze (%; n=308)

Źródło: opracowanie własne.

Analizy wykazały, że poziom akceptacji zależy od wieku nadodrzan, poziomu ich wykształcenia oraz subiektywnej oceny sytuacji materialnej. Im są one wyższe, tym częściej twierdzono, że osoby odróżniające się cechami potencjalnie konstytuującymi wielokulturowość etniczną mogą czuć się bezpiecznie na opisywanym osiedlu. Wyjątek stanowią odpowiedzi odnoszące się do poziomu akceptacji Romów oraz bezdomnych. W tych przypadkach nadodrzanie posiadający niższe wykształcenie głównie deklarowali, że wspomniane osoby mogą czuć się nieaprobowane na Nadodrze.

Interesujące wyniki dotyczą oceny bezpieczeństwa przez nowych mieszkańców Nadodrze (ryc. 3). W świetle badań własnych to grupa, której poziom akceptacji, niezależnie od cech społeczno-demograficznych respondentów, oceniono najwyżej spośród wszystkich analizowanych kategorii. Należy zauważyć, że podobna liczba badanych deklaruje, że akceptuje lub że bez znaczenia jest dla nich czy osoby, które wprowadzają się na Nadodrze mogą czuć się akceptowane. Biorąc pod uwagę narracje rozmówców, taki wynik jest efektem słabych relacji sąsiedzkich pomiędzy długoletnimi mieszkańcami a nowoprzybyłymi.

2.2.2. Warunki mieszkaniowe na Nadodrze

Problemy lokalowe były jednymi z tych, na które nadodrzanie zwracali szczególną uwagę. Kwestia jakości przestrzeni mieszkaniowej jest jednym z zagadnień, które obok inwestowania w kapitał ludzki oraz rozwój społeczeństwa obywatelskiego jest względnie często poruszana w dokumentach miejskich. Jako przykład można przytoczyć strategię *Wrocław w perspektywie 2020 plus*, w której podkreślane jest m.in. znaczenie rewaloryzacji wielkomiejskich kamienic oraz działań zmierzających do zmniejszenia liczby mieszkań socjalnych na rzecz tanich lokali, które mogłyby zająć osoby „energiczne, będące na dorobku” (tamże: 42). Zgodnie ze *Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Wrocławia*, jednym z naczelných celów polityki przestrzennej Miasta jest stworzenie wysokiej jakości kompleksów urbanistycznych. We wspomnianym dokumencie podkreślane są dążenia do stopniowej poprawy poziomu otoczenia mieszkaniowego oraz pielęgnowania dziedzictwa i tożsamości zwłaszcza w zakresie przestrzeni, które są planowane do rewitalizacji (*Diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu 2018*: 11).

Jak zauważają rozmówcy, chociaż niemalże na każdej ulicy mieszczącej się na Nadodrze znajdują się „perełki budownictwa” [W_26], czyli bogato zdobione, sprawiające wrażenie zadbane kamienice, to są to jedynie pozory. Wiele z budynków posiada niemalże doszczętnie zniszczoną elewację - „(...) gołe cegły ze śladami po kulach, z jakąś dziurą w środku, w której już z upływem lat jakiś mikrosystem się wytworzył” [W_37]. Przedstawione refleksje korespondują z danymi zebranymi na podstawie analiz zapisów stanu technicznego w księgach obiektów budowlanych a także dokonanych przeglądów budynków. Na ich podstawie można wywnioskować, że średni wiek zabudowy na Nadodrze wynosi 113 lat, przez co ich stopień zużycia szacuje się na około 44% (*Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Wrocław na lata 2014-2019*: 7).

Według nadodrzan konieczne są remonty nie tylko fasad kamienic, lecz także całych mieszkań i części wspólnych. Rozmówcy uskarżają się na problemy wynikające z nieskutecznej deratyzacji. Jak zauważa jeden z nich „(...) takie podstawowe rzeczy nie są załatwione” [W_7]. Trudno jest też w jego opinii wymagać, by sami mieszkańcy podejmowali w tym zakresie działania, ponieważ każdy obawia się narażać swoje zdrowie – „(...) powinni zająć się tym specjaliści, a nie zwykła sprzątaczką, która dostaje 5 zł za godzinę” [W_7].

Problemem jest także to, że wiele mieszkań nie spełnia warunków samodzielności. Rodziny dzielą jedną kuchnię i/lub przedpokój zaś na półpiętrach znajdują się wspólne,

niekiedy pozbawione dostępu do ciepłej wody, łazienki⁵¹. Co więcej, zdarza się, że nieruchomości nie są podłączone do sieci kanalizacyjnej. W opinii rozmówców mieszkając w takich warunkach trudno mówić o jakimkolwiek standardzie.

Niekiedy negatywny wpływ na jakość życia wywierają działania podejmowane przez samych nadodrzan. Wiele mieszkań znajdujących się na osiedlu jest ogrzewanych przy wykorzystaniu pieców kaflowych, do których jako opał stosowane są paliwa stałe lub odpady z gospodarstw domowych, co w sposób oczywisty przyczynia się do zanieczyszczenia powietrza⁵². Jednym z pomysłów na rozwiązanie trudności dotyczących zmniejszenia ryzyka powstawania smogu są programy miejskie typu *KAWKA Plus*, *Ulga termoizolacyjna*, *Czyste Powietrze* czy *Zmień Piec*. Poprzez dopłaty m.in. do wymiany pieców na ekologiczne źródła ciepła zachęca się wrocławian do zmiany postaw na bardziej prozdrowotne. Jak zauważa pracownik Zarządu Zasobu Komunalnego, pomimo początkowo relatywnie dużego zainteresowania nadodrzan wspomnianymi programami, wielu z nich z czasem dostrzegło pewne trudności wynikające z ich wdrożenia. Zaliczyć do nich należy m.in. opłaty związane z eksploatacją nowego typu ogrzewania:

Sama inwestycja, czyli jakby samo podłączenie takiego budynku do sieci i zrobienie instalacji w mieszkaniach (...) to jest jedna sprawa. Ale też nie wszyscy zdają sobie sprawę, że to centralne ogrzewanie kosztuje i to płaci się zaliczkę na cały rok. W momencie, gdy taka babcia miała mieszkanie powiedzmy 70-metrowe czy 100-metrowe, bo takie się zdarzają, to po prostu koszt tego centralnego ogrzewania ich [nadodrzan – P.O.-B.] zabija (...). Czyli co z tego, że nawet Miasto dofinansuje im tę zmianę sposobu użytkowania, dofinansuje im to rozebranie pieca czy nawet da im jakieś pieniądze, żeby sobie te grzejniki zainstalować. Tu chodzi też o to, że te osoby nie są w stanie tak jakby utrzymać się razem z tą zaliczką za to centralne ogrzewanie. Bo ta babcia teraz jak ma te piece, to ona sobie siedzi w jednym pokoju albo w tym piecu napali albo nie napali, ale ten węgiel to też jest zupełnie inna cena niż później koszty tego ogrzania i utrzymania tego mieszkania [W_23].

Nie bez znaczenia są także warunki techniczne mieszkań. Nawet jeśli nadodrzanie decydują się na modernizację ogrzewania, to okazuje się, że nie wszystkie budynki są dostosowane do przeprowadzenia tego typu remontów. Wynika to m.in. z konieczności posiadania wolnych przewodów kominowych, które relatywnie rzadko występują w XIX-wiecznych kamienicach.

Wymienione problemy wywołują wśród nadodrzan spore kontrowersje. Przytaczane są przez rozmówców przykłady postaw roszczeniowych oraz świadczących o niechęci i przeniesieniu odpowiedzialności za zaistniałą sytuację na władze miasta. Wynika to

⁵¹ We Wrocławiu 4709 mieszkań komunalnych jest pozbawionych toalety i łazienki. Problem ten dotyczy w sumie 865 kamienic będących w zarządzie różnych spółek (bas 2021). Część z tych budynków znajduje się na Nadodrze.

⁵² Szacuje się, że na Nadodrze jest największa liczba kamienic w zasobie gminnym generujących niską emisję na 1 km² z wynikiem 552. Dla porównania kolejnym, najbardziej zanieczyszczonym osiedlem we Wrocławiu jest Ołbin, dla którego niska emisja przyjmuje wartość 321 (Błaszczyk, Krysiński, Trojanowski 2019: 18)

z przekonania, że skoro najemca uiszcza opłaty, to w zamian ma prawo oczekiwać by wszelkie trudności związane z eksploatacją mieszkania oraz częściami wspólnymi były rozwiązywane przez zarządców nieruchomości⁵³. Rozmówcy wskazują, że niekiedy trudno im zrozumieć logikę działania władz miasta. Z jednej strony organizowane są kosztowne imprezy miejskie, z drugiej zaś mało efektywnie przeciwdziała się wieloletnim zaniedbaniom zasobu komunalnego. Natomiast jak już są podejmowane jakieś działania związane z remontami, to ograniczają się one zazwyczaj do powierzchniowego odświeżenia elewacji, a to, jak ocenił jeden z mieszkańców, „zwykle oszustwo” [W_13]:

Jest dwudziesty pierwszy wiek. Miasto Wrocław planuje różne inwestycje, buduje stadion, przeróżne inne rzeczy, fundujemy teraz rzeźbę, która za chwileczkę się otworzy na Wyspie Daliowej. Ja jestem tym po prostu zszokowana, gdzie wydajemy nie wiem na samą rzeźbę milion trzysta, na przygotowanie otoczenia kolejną taką samą kwotę i tak naprawdę widzę, jak można byłoby tą samą kwotę bez jakiejś wielkiej strategii przeznaczyć na zrobienie toalet, porządných toalet w tych kamienicach, które są dookoła [W_40].

Osoby zaangażowane w proces rewitalizacji Nadodrza zauważają, że, podniesienie jakości życia mieszkańców nie zależy w pełni od decyzji i polityki magistratu. Wszelkie modernizacje mają ściśle określony cel i nie mogą być przeznaczane na remonty mieszkań prywatnych. Ponadto zwrócono uwagę na wysokość kosztów, które wiążą się z kompleksową realizacją inwestycji:

To z powrotem wraca, aczkolwiek problem nadal pozostał tych budynków i tej struktury, że tutaj po prostu wymaga to bardzo dużego doinwestowania a osoby, które mieszkają w tych budynkach to są raczej osoby starsze i nam jest bardzo trudno przekonać te osoby, żeby no podjąć jakieś remonty. No bo to wiadomo, że to wiąże się od razu z bardzo dużymi kosztami, że te kamienice, którymi my się zajmujemy no to kompleksowy remont takiej kamienicy, to są kwoty rzędu powiedzmy pół miliona albo więcej. W przypadku, jeśli nawet te osoby mają mieszkania wykupione i tam mają ten procent udziału w tej nieruchomości no to powiedzmy, że taki w miarę kompleksowy remont to jest wydatek na jedno mieszkanie rzędu jakiś 50 tysięcy złotych. To są kwoty zabójcze dla tych osób. To tak z grubsza po prostu. I to się też wiąże z tym, że te budynki wyglądają tak, jak wyglądają [W_23].

Przytoczone problemy znacząco wpływają na rynek nieruchomości. Według rozmówców trudno znaleźć na Nadodrze oferty sprzedaży mieszkań, które są zlokalizowane w kamienicy i nie wymagają znacznego doinwestowania. Natomiast jeśli już są odnowione, to ich cena jest zbyt wysoka, by móc rozważyć taki zakup. Niemniej nawet wśród tych ofert relatywnie dużo mieszkań jest „niepełnowartościowych” [W_33] – nie posiadają balkonów, a w ich pobliżu jest mało zieleni, co dodatkowo zniechęca potencjalnych klientów do inwestowania w to miejsce.

⁵³ Warto zauważyć, że zadłużenie lokali komunalnych na Nadodrze należy do jednego z najwyższych w mieście. Szacuje się, że wynosi ono około 1279,99 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca (Błaszczyk, Krysiński, Trojanowski 2019: 15).

Chociaż nie ulega wątpliwości, że zasadne jest podejmowanie działań zmierzających do podniesienia jakości zdegradowanych obszarów mieszkaniowych, to jednak realizacja takich projektów jest skomplikowana. Wynika to m.in. z faktu, że przywrócenie wartości użytkowych zaniedbanym budynkom mieszkalnym nie ma komercyjnego charakteru, zatem nie jest wsparte kapitałem prywatnym. Takie sytuacje stanowią wyzwanie nie tylko dla mieszkańców wspomnianych zabudów, ale także władz miejskich, których celem powinno być przeprowadzenie skutecznej odnowy. Wobec tego warto zauważyć, że największe szanse na powodzenie w realizacji będą miały projekty zakładające wielofunkcyjność obiektów (Parysek 2016: 26).

Zdarza się, że kumulacja opisanych problemów potęguje niechęć nadodrzan do zamieszkiwanego przez nich miejsca. Niektórzy rozmówcy stwierdzili, że wręcz nienawidzą mieszkać na Nadodrze, marzą by się z niego wyprowadzić, uciec z niego jak najdalej. Niemniej ze względu na to, że nie dysponują wystarczająco wysokimi środkami finansowymi, nie mogą podjąć takiej decyzji. W ich opinii są osoby, które deklarują zadowolenie z tego, że mieszkają właśnie na Nadodrze. Należą do nich zazwyczaj mieszkańcy nowo wybudowanych apartamentów, których stać na lepsze warunki życia. Pozostali zaś - ci, którzy są „normalni” [W_8] - podejmują decyzję o zamieszkiwaniu w bloku bądź domu.

Interesujący punkt widzenia na kwestie związane z percepcją opisywanego osiedla przedstawiły dzieci ze szkół podstawowych zlokalizowanych na Nadodrze, które wzięły aktywny udział w konsultacjach społecznych organizowanych przez Wydział Partycypacji Społecznej Urzędu Miejskiego Wrocławia⁵⁴. Według nich, największym problemem jest występowanie w przestrzeni publicznej Nadodrza relatywnie dużej liczby osób spożywających alkohol, które zachowują się głośno, a niekiedy nawet je zaczepiają („są dresiarze i pijaki i nie da się spać, bo piją”; „chciałbym, żeby alkoholicy, którzy śpią na klatkach, nie hałasowali”; „[chciałbym] żeby sąsiedzi nie krzyczeli, jak się bawimy na podwórku”) (*Rewitalizacja Nowa konsultacje z dziećmi i młodzieżą 2019*: 10-13).

Co interesujące, w opinii najmłodszych uczestników konsultacji, rozwiązaniem przytoczonych problemów byłoby ogrodzenie podwórek oraz zamontowanie zamków bądź domofonów, które ograniczyłyby występowanie na podwórkach osób zagrażających ich poczuciu bezpieczeństwa („chciałbym, żeby na podwórkach były płoty, żeby ludzie nie

⁵⁴ Konsultacje z udziałem dzieci z Nadodrza odbyły się w pięciu klasach (zerówka, klasa druga, czwarta, piąta i siódma) w dniu 17.05.2019 r. Opinie dzieci zbierano przy wykorzystaniu wielkoformatowej mapy, na której dzieci zaznaczały ich zdaniem miejsca bezpieczne i niebezpieczne na osiedlu. Ponadto na wyciętych w papierze koszulach (tzw. „czyste koszule”) wypisywały te elementy, które pozytywnie oceniają na Nadodrze zaś na skarpetach (tzw. „brudne skarpety”) te, które im się nie podobają i wymagają w ich ocenie zmiany.

wchodzili na podwórka, jeszcze i chciałbym, żeby w każdej bramie był kod na domofon” lub „zamykane bramy na klucz”; „każdy powinien mieć z mieszkańców swoje podwórko z płotem”) (*Rewitalizacja Nowa konsultacje z dziećmi i młodzieżą 2019*: 10-13).

Wśród nadodrzan nie brakuje także wypowiedzi świadczących o pozytywnych zmianach zachodzących w przestrzeni osiedla⁵⁵. Zauważają, że stopniowo podnoszona jest jakość przestrzeni publicznej - pojawiają się nowe elementy małej architektury, kamienice oraz podwórka są odnawiane, a także powstają nowe miejsca spotkań. Wszystko to w opinii nadodrzan może wpłynąć na lepszą percepcję osiedla. Należy podkreślić, że mieszkańcy, mówiąc o tym, że dostrzegają poprawę, podkreślają raczej różnicę między tym, jak wyglądało Nadodrże jeszcze kilkanaście lat temu, a tym, jak jest obecnie⁵⁶. Nie oznacza to zatem, że wszelkie dotychczasowe modyfikacje są na tyle zaawansowane, by móc jednoznacznie stwierdzić, że ich jakość życia polepszyła się diametralnie. Wspomniane przez mieszkańców różnice są postrzegane jako kolejne elementy procesu, który powinien być kontynuowany.

Zmiany zachodzące na osiedlu dostrzegają także osoby prowadzące instytucje pomocy społecznej. Według rozmówczyni organizującej zajęcia dla dzieci na Nadodrze, jeszcze kilka lat temu trudno było uzyskać jakiegokolwiek wsparcie na prowadzenie warsztatów czy nawet wyżywienie podopiecznych. Przez to cenna była każda, nawet symboliczna pomoc oferowana przez osoby prowadzące działalności gospodarcze na Nadodrze. Obecnie widać istotną poprawę. Co roku przeznaczane są większe środki z gminy na prowadzenie placówek zajmujących się opieką nad dziećmi z rodzin uboższych. Co interesujące, wspomniane zmiany dostrzegane są także w zachowaniach podopiecznych – „jak już widzę, że rzucają gdzieś tam jedzeniem, to znaczy, że nie są już takie głodne [dzieci – P.O.-B.] tylko jakby potrzebują czegoś innego” [W_17].

Nadodrzanie podkreślają, że największym czynnikiem wpływającym na atrakcyjność Nadodrze jako miejsca zamieszkania jest jego lokalizacja (średnia 4,48 na pięciostopniowej skali). Im wyższe wykształcenie, lepsza subiektywna ocena sytuacji ekonomicznej, tym nadawano wyższą rangę temu czynnikowi. Wspomniany aspekt był szczególnie istotny dla najmłodszej grupy badanych (17-24 lat). Wśród nich najczęściej pojawiały się odpowiedzi świadczące o zdecydowanym zadowoleniu z położenia Nadodrze (średnia 4,60). Taki wynik może świadczyć o tym, jak najmłodszy badani spędzają swój czas wolny. Bliska lokalizacja

⁵⁵ Szerzej kwestię zmian omówiono w rozdziale czwartym niniejszej rozprawy.

⁵⁶ Interesujący punkt widzenia przedstawił jeden z rozmówców, który wszelkie zmiany dotyczące Nadodrze odnosił nie tylko do wizji tego osiedla sprzed kilkunastu lat, ale także Przedmieścia Oławskiego. Dawniej, w jego opinii, oba miejsca były podobne do siebie pod względem poziomu degradacji. Obecnie zaś można dostrzec, że Nadodrże w porównaniu do Przedmieścia Oławskiego jest bardziej odnowione.

osiedla względem centrum umożliwia im korzystanie z miejsc znajdujących się w jego obrębie – „(...) rzut beretem można być w Rynku, można być w kinie, knajpce i to wszędzie na piechotę.” [W_24]. W sąsiedztwie Nadodrza wstępują także atrakcyjne miejsca do spacerowania i wypoczynku, np. Wyspa Słodowa, wały nad Odrą, Ogród Botaniczny czy Ostrów Tumski.

Jak wynika z badań Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, nadodrzanie pozytywnie oceniają ilość terenów zielonych znajdujących się nieopodal ich miejsca zamieszkania (70,8%) oraz dostępność komunikacji miejskiej (62,9%) (Kajdanek, Pluta 2017b: 65-66). Przemieszczanie się po osiedlu, jego okolicy, ale także w dalsze rejony Wrocławia ułatwiają liczne połączenia autobusowe oraz tramwajowe. Ponadto przejeżdżając w ciągu kilku minut samochodem ul. Pomorską czy Trzebnicką można dostać się do obwodnicy, która umożliwia sprawne dotarcie na południe Wrocławia, czy na autostradę.

Atutem jest również to, że na Nadodrze znajduje się dworzec Wrocław Nadodrze. Dla niektórych rozmówców połączenia kolejowe stanowią alternatywną względem komunikacji miejskiej formę przemieszczania się po mieście. Ponadto są ułatwieniem dla osób, które mieszkają poza Wrocławiem, ale przyjeżdżają do niego w celach zarobkowych. Zdarza się także, że niektórzy korzystając z bliskiej lokalizacji dworca wyjeżdżają w czasie wolnym poza miasto, by tam organizować sobie wycieczki piesze oraz rowerowe.

Na atrakcyjność Nadodrza względem innych osiedli wrocławskich wpływa także występowanie licznych sklepów oraz zakładów usługowych zlokalizowanych w parterach XIX-wiecznych kamienic. Uzyskane wyniki wskazują, że zaraz po lokalizacji względem innych części miasta jest to druga z najwyższej ocenianych przez nadodrzanie kategorii (średnia 4,25 na pięciostopniowej skali). Szczególnie dotyczy to osób z wyższym wykształceniem oraz najstarszych mieszkańców.

Z Analizy Funkcjonalnej Wrocławskich Osiedli wynika, że nadodrzanie są jedną z nielicznych kategorii mieszkańców Wrocławia realizujących relatywnie dużo spraw podstawowych w swoim najbliższym sąsiedztwie (Mironowicz 2016: 152). Potwierdzają to wyniki badań własnych. Rozmówcy wskazują na bliskość najpotrzebniejszej infrastruktury („wszystko jest pod nosem” [W_27], „kompleksowo można załatwić i kupić każdą najmniejszą rzecz” [W_16]), co znacząco wpływa na komfort życia na osiedlu.

Ze względu na to, że nierzadko sklepy oraz zakłady usługowe działające na Nadodrze są na nim prowadzone nieprzerwanie od kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat, mieszkańcy przyznają, że mają swoje przyzwyczajenia związane z robieniem zakupów w pobliskich sklepach oraz targowiskach:

Tu jest pani z mięsnego, tu „moja” pani z warzywniaka, a tu pan od ram [W_37].

Mamy takie swoje przyzwyczajenia, jeśli chodzi o zakupy tutaj w poszczególnych sklepach. (...) tam, gdzie są te małe sklepiki, to czy piekarnie, to są ci starzy klienci, którzy od czterdziestu czy iluś tam lat, a teraz to już ich wnuki, a w niektórych przypadkach prawnuki przychodzą do tej piekarni. Chociaż ten chleb nie jest już tym, co kiedyś [W_16].

Niekiedy z ofert handlowych mieszczących się na Nadodrze korzystają także osoby spoza osiedla. W opinii badanych świadczyć to może o nagromadzeniu w tym rejonie sprzedawców oraz rzemieślników oferujących produkty i usługi o wysokiej jakości.

W narracjach nadodrzan nie brakuje także odniesień do lokali gastronomicznych. Pewien mieszkaniec wspomina mieszczący się niegdyś przy ul. św. Wincentego bar „Bywalec” oraz atmosferę w nim panującą – „(...) to był folklor totalny. Czasami miało się poczucie, że jesteś jak w <<Misiu>> w sensie zachowań pań, które podawały jedzenie i taka wieczna pretensja.”. Pomimo, że lokal nie był na najwyższym poziomie pod względem higieny i serwowanych dań, to właśnie miejsca takie to dopełniają (choć, jak sam rozmówca wskazuje, w sposób dość komiczny) wizerunek tego rzemieślniczego osiedla.

Ofertę usługową oraz gastronomiczną oceniają pozytywnie także osoby spoza Nadodrze. Interesujący punkt widzenia przedstawia rozmówca, który niegdyś mieszkał na opisywanym osiedlu, a obecnie posiada dom na obrzeżach Wrocławia. Jak zaznacza, przeprowadził się, ponieważ zapragnął „powrotu do natury, trochę mniej hałasu, trochę mniej takiej intensywności zabudowy, samochodów [W_23]”. Niemniej, jak się z czasem okazało, jego wyobrażenia nie pokryły się z tym, czego obecnie doświadcza. Codzienne dojazdy do centrum zajmują mu dużo czasu, brakuje sklepów, nie ma zbyt wielu możliwości spędzania czasu wolnego poza domem. Wspomniane uciążliwości przeciwstawia temu, jak postrzega Nadodrze:

Tutaj jest i apteka i sklep spożywczy. I właśnie też ten magiel jakiś został i powiedzmy but można zreperować. I ta piekarnia, do której można wyjść i ciepłe pieczywo sobie przynieść piechotą, nie trzeba wsiadać w samochód i szukać jej [W_23].

Co więcej, rozmówca hipotetycznie zakłada, że być może mieszkańcom Nadodrze żyje się nawet lepiej niż osobom mieszkającym w innych częściach Wrocławia, jak na przykład na osiedlach peryferyjnych:

Tam [na obrzeżach Wrocławia – P.O.-B.] jest pustynia usługowo-handlowa, tak jest pustynia kulturalna i ja nie mówię tutaj o kulturze przez duże „k”, tylko takiej codziennej, gdzie jest klub osiedlowy, gdzie jest świetlica [W_32].

2.3. Sposoby spędzania czasu wolnego przez nadodrzan

*Właśnie to jest takie schizofreniczne uczucie.
Z jednej strony korzystam z tych zrewitalizowanych miejsc jak na przykład Narożnik,
a z drugiej strony zastanawiam się nad wagą tej ingerencji.
Nad tym jak ona jest głęboka [W_38].*

Odnosząc się do wyników badań Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, wrocławianie zazwyczaj spędzają swój czas wolny w domu czytając książki, słuchając muzykę (72%), oglądając telewizję (60%), surfując po Internecie i grając na komputerze (44%). Rzadziej decydują się na spotkania towarzyskie u znajomych (39,5%) czy też realizują aktywności w przestrzeni publicznej, np. spacerując po parkach (38%), wyjeżdżając poza Wrocław (36%), jeżdżąc na rolkach/rowerze (27%) bądź spotykając się towarzysko w klubach/kawiarniach (26%) (Błaszczuk 2017: 101-102). W podobny sposób odpoczywają nadodrzanie.

Jak wynika z badań własnych, w dni powszednie dysponują oni zazwyczaj dwiema lub trzema godzinami, które mogą poświęcić na zajęcia własne. W dniach wolnych od pracy jest to na ogół więcej – około sześciu godzin i więcej. To ile czasu na odpoczynek mają nadodrzanie zależy głównie od ich płci, wykształcenia, wieku oraz subiektywnej oceny sytuacji materialnej. Warto przy tym zauważyć, że kobiety, osoby z wyższym wykształceniem, dobrze oraz bardzo dobrze opisujące swoje warunki życia, rzadziej w porównaniu do pozostałych respondentów dysponowali czasem na aktywności indywidualne.

Analizy wykazały, że większość nadodrzan (59%) spędza dużo czasu wolnego na Nadodrze, a niekiedy bywa także w innych miejscach we Wrocławiu. Są to zazwyczaj osoby z wyższym wykształceniem (68%), dobrze lub bardzo dobrze oceniające swoją sytuację materialną (67%) oraz prowadzące własną działalność gospodarczą (72%). Uczestnicy badania wskazują, że zazwyczaj wybierają miejsca na Nadodrze jak i poza nim w przypadku, gdy chcą udać się do jakiejś wybranej kawiarni, restauracji bądź uprawiać sport. Interesujący punkt widzenia na przedstawione dane ilościowe reprezentują rozmówcy zwracający uwagę, że na Nadodrze nadal w ich opinii jest niewystarczająco dużo miejsc dostępnych publicznie, w których można się spotkać ze znajomymi i porozmawiać. Mieszkańcy zgłaszali potrzebę powstania czegoś w rodzaju kawiarenki bądź świetlicy sąsiedzkiej. Uzyskany wynik jest dość powszechny w skali całego miasta - blisko 25% wrocławian zwraca uwagę na problemy związane z jakością przestrzeni publicznych, w tym m.in. brak miejsc integracji społecznej czy spędzania czasu wolnego w najbliższym sąsiedztwie (Mironowicz 2016: 172).

Kolejną kategorię badanych stanowią mieszkańcy Nadodrza deklarujący, że wolą przebywać poza zamieszkiwanym przez nich osiedlem, w innych miejscach we Wrocławiu (16%). To przede wszystkim najmłodsi respondenci (w wieku od 17 do 24 lat - 29%), dla

których główną rozrywką jest pójście do kina czy teatru. Ponadto zdarza się, że wśród opisywanej kategorii respondentów jedną z atrakcyjnych form spędzania przez nich czasu wolnego jest przebywanie w centrach handlowych. Na wspomniany aspekt zwrócił uwagę m.in. rozmówca, który stwierdza, że wszelkiego rodzaju galerie i pasáže są „świątyniami” [W_9] stopniowo wypierającymi bardziej tradycyjne formy relaksu, jak wzajemne odwiedziny znajomych, wspólne wyjścia do kawiarni itp. W jego opinii młodzi mieszkańcy Nadodrza coraz rzadziej wypoczywają w miejscu zamieszkania. Preferują wspomniane „świątynie, które wabią nas sztucznymi atrakcjami” [W_9].

Warto przy tym zauważyć, że poza osobami, które preferują przebywać w czasie wolnym poza Nadodrzem jest także niewielka grupa mieszkańców (4%) deklarujących, że wręcz unikają zamieszkiwanego przez nich osiedla i odpoczywają w innych miejscach we Wrocławiu. Należą do nich głównie osoby od 17 do 24 roku życia⁵⁷. Analizy wykazały, że głównym powodem unikania wypoczynku na Nadodrze jest niedopasowanie miejsc spędzania czasu wolnego znajdujących się na osiedlu do potrzeb nadodrzan (52%). Mieszkańcy względnie często zgadzali się z opinią, że Nadodrze nie ma nic ciekawego do zaoferowania w zakresie rozrywki (41%), bądź wręcz, że nie dostrzegają takich miejsc (29%). Na podkreślenie zasługuje, że niemalże jedna trzecia respondentów twierdzi, iż nie interesuje się tym, jak można spędzić czas wolny w najbliższej okolicy ich zamieszkania. Wśród tej kategorii relatywnie często wskazywano na miejsca nieatrakcyjne w przestrzeni Nadodrza. Zaliczyć do nich można m.in. zdewastowane wnętrza podwórzowe i przyległe do nich kamienice, budynek Rady Osiedla oraz sklep „Biedronka” przy ul. Jedności Narodowej.

Poza opisanymi grupami nadodrzan są również tacy, którzy deklarowali, że wręcz uwielbiają wypoczywać na Nadodrze (11%). Odsetek osób zgadzających się z tym twierdzeniem rośnie wraz z wiekiem⁵⁸. Najczęściej podejmowanymi wśród nich aktywnościami są spacerowanie po najbliższej okolicy, a także uczestniczenie w spotkaniach organizacji kościelnych i religijnych. Ponadto wspomniani mieszkańcy wymieniają lokalizacje na Nadodrze podnoszące atrakcyjność osiedla. Zaliczyć do nich należy pl. św. Macieja, znajdujące się nieopodal niego odnowione kamienice i podwórka, warsztaty rzemieślnicze, punkty usługowe, a także miejsca spotkań (m.in. Infopunkt Łokietka 5, Miejski Dom Kultury, Klub Pod Kolumnami, Kontury Kultury). Mieszkańcy wspominają także o symbolach

⁵⁷ W tym kontekście warto zauważyć, że nikt w wieku od 65. do 80. lat nie udzielił takiej odpowiedzi, co intuicyjnie można wiązać z relatywnie wysokim poczuciem przywiązania tej kategorii nadodrzan do zamieszkiwanego przez nich osiedla.

⁵⁸ W przypadku najmłodszej kategorii wiekowej nadodrzan jest to zaledwie 3%, zaś wśród seniorów 23%.

wpływających na ich identyfikację z Nadodrzem. Kamienice, kościoły, pomniki, targ przy ul. Ptasiej, panorama osiedla, na którą składają się liczne kominy, to w ich opinii elementy, które świadczą z jednej strony o wyjątkowości, z drugiej zaś o zwyczajności otaczającej ich przestrzeni - „(...) to taka prawdziwość, ludzie z prawdziwymi losami, a nie taki Disneyland” [W_39].

Analizy danych w zakresie sposobów spędzania czasu wolnego pozwoliły na wyłonienie jeszcze jednej kategorii nadodrzan. To osoby ograniczające swój wypoczynek do najbliższej i najlepiej przez nich oswojonej przestrzeni, czyli domu (10%). Należą do nich przede wszystkim mieszkańcy w wieku od 46 do 64 lat (17%), z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym (44%). Ich aktywności ograniczają się do oglądania telewizji, słuchania muzyki a także organizowania spotkań towarzyskich u siebie w mieszkaniu. Przedstawiony sposób wypoczywania wynika ze znikomej ilości czasu wolnego jakim dysponują mieszkańcy - „Jak dzieci śpią, to filmy sobie oglądam. Czasami znajomi mnie odwiedzają, bo z dziećmi, to też ciężko gdzieś tam wyjść” [W_18].

Rozważania na temat sposobów spędzania czasu wolnego przez nadodrzan wzbogacono o analizy dotyczące percepcji przez nich nowo powstałych miejsc. Szczególnie zwrócono uwagę na to, czy badani dostrzegają w przestrzeni zamieszkiwanego przez nich osiedla nowe miejsca spotkań oraz wypoczynku, kogo identyfikują jako ich potencjalnych użytkowników, a także jaka jest ich opinia na ich temat.

Analizy wykazały, że nadodrzanie spotykają się towarzysko w kawiarniach, restauracjach, pubach lub klubach średnio raz bądź dwa razy w ciągu miesiąca (29%). Tego typu formę spędzania czasu wolnego wybierają głównie osoby w wieku od 17 do 24 lat (44% częściej niż cztery razy w miesiącu) oraz od 25 do 44 roku życia (36% raz lub dwa razy w miesiącu). Rozmówcy pytani o nowo powstałe miejsca na Nadodrze, do których można wyjść ze znajomymi bądź rodziną wymieniają takie restauracje oraz kawiarnie, np. „Powoli”, „Znasz Ich” oraz „Narożnik”. To w ich opinii miejsca zdecydowanie różniące się od barów typu „Miś” rodzajem oferowanych potraw czy wystrojem wewnątrz. Ponadto są zazwyczaj lepiej oceniane pod względem wysokości cen i jakości serwowanych dań niż restauracje zlokalizowane w centrum miasta.

Większość powstałych na Nadodrze miejsc, to zazwyczaj niebanalne kawiarnie, pomyślane zazwyczaj jako lokale dla osób lubiących spotkać się ze znajomymi w jakimś nietypowym wnętrzu, przy atrakcyjnym menu, słuchając przy tym oryginalnej muzyki czy prelekcji. To miejsca „dla ludzi, którzy mają pieniądze” [W_4]. Przebywają w nich zazwyczaj osoby spoza Nadodrza, pracownicy znajdujących się nieopodal biurowców, a także nowo

przybyli mieszkańcy. Założenie jest takie, żeby zamiast udawać się do Rynku i w jego okolice, wstąpić na obiad czy kawę właśnie na Nadodrze. Podobnie jest w przypadku osób korzystających z nowo otwartych na Nadodrze punktów usługowych. Z narracji fryzjerki pracującej na opisywanym osiedlu wynika, że jej klienci tworzą „dość specyficzną grupę osób” [W_21]. Lubią mieć poczucie wyjątkowości. Ważna jest dla nich jakość oferowanych usług. Doceniają, gdy są one wykonywane z zaangażowaniem.

W opinii niewielkiej grupy rozmówców, szczególnie osób, które relatywnie niedawno przeprowadziły się na Nadodrze, dobrze, że niektórzy przedsiębiorcy oraz artyści decydują się na otwarcie lokali czy galerii artystycznych właśnie na rewitalizowanym osiedlu. Według narracji rozmówców są to osoby młode, które „ubarwiają swoimi szaleństwami ten teren” [W_27]. Mają odwagę, by zaryzykować i zainwestować w swoją przyszłość właśnie na Nadodrze. Dzięki nim jest więcej nowo zagospodarowanych miejsc, a także rzadziej dostrzega się w przestrzeni osiedla puste, zaniedbane witryny sklepów.

W ocenie wspomnianej grupy nadodrzan restauracje na Nadodrze, chociaż nie są tak popularne jak miejsca znajdujące się w centrum Wrocławia, to mogą stanowić wobec nich atrakcyjną alternatywę. Pojawiła się opinia, że nowi mieszkańcy potrzebują wręcz takich przestrzeni w najbliższym sąsiedztwie. Nawet jeśli miałyby to uwidaczniać symboliczny podział na osoby, których styl życia i warunki finansowe pozwalają na tego typu spędzanie czasu wolnego, a pozostałych mieszkańców osiedla nie:

Ja jestem napływowa i jakby ja też mam taką potrzebę, żeby przyjść do takiego miejsca i że tak powiem nie odbiorę sobie tego. To znaczy nie będę na siłę trwać przy tych, których nie stać na to piwo [W_35].

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, względnie mała liczba nadodrzan korzysta z możliwości spotykania się ze znajomymi i rodziną w nowo powstałych miejscach. Podobnie jest w przypadku studentów mieszkających na Nadodrze. Pomimo, że jest to grupa, która najczęściej udaje się do pubów czy kawiarni, to zazwyczaj decydują się na wyjście do Rynku i w jego okolice. Być może wynika to z tego, że studenci „nie doceniają tego, co daje Nadodrze” [W_21].

Podczas wywiadów wspomniano o kilku powodach, ze względu na które nadodrzanie zazwyczaj nie uczęszczają do nowo powstałych miejsc. Jednym z argumentów są problemy finansowe. Nawet jeśli koszt wyjścia do tych lokali gastronomicznych jest porównywalny z ofertą innych, mieszczących się poza Nadodrzem, to i tak dla większości mieszkańców okazuje się zbyt dużym wydatkiem. W tym kontekście interesująca jest wypowiedź rozmówcy stwierdzającego, że nie wszyscy nadodrzanie mogą sobie pozwolić, by w pełni „korzystać

z dobrodziejstw, które dała im rewitalizacja” [W_10]. Wspomniane miejsca oferują towar i/lub usługi powstałe z myślą o „nadodrzańskim *everymanie*” [W_13]. To źródło wykluczenia symbolicznego wywołujące wśród niektórych mieszkańców sprzeciw - „Bo to jest kolejne upokorzenie, że na piwo czy na ciacho człowieka tu nie stać” [W_13]:

Ale tak z knajp to raczej nie korzystamy. Tak szczerze mówiąc, to jest tam drogo. Więc jak coś, to nie wychodzę tam sama tylko ewentualnie ze znajomymi. Też nie wszystkich stać. Nawet ostatnio mój podopieczny gdzieś tam się umówiliśmy, bo on się opiekuje domem jak gdzieś wyjeżdżam i miał moje klucze, które chciałam odebrać i tam na rogu jest taki bar. My nazywamy go psiarnia. Tam bardzo często można zjeść coś za 5 zł. Obok jest już laki lepszy, nowo powstały no i ja go zapytałam, gdzie jesteś w psiarni, czy w knajpie hipsterskiej? No i on powiedział, że tam, gdzie biedni jedzą. Czyli sami też się stygmatyzują, bo czują, że ich nie stać na pójście do takiej lannerskiej knajpy i zjeść tam czy nawet jak już są pełnoletni pójść tam ze znajomymi i napić się piwa. No i jest tak, że korzystają z tych miejsc, gdzie jest taniej. Z tych nowych miejsc korzystają jednak ludzie, których na to stać [W_8].

W opinii właściciela lokalnej restauracji, celem właścicieli nowo powstałych lokali gastronomicznych nie jest uniemożliwienie nadodrzanom korzystanie w z ich oferty, tylko próba zminimalizowania ryzyka pojawiania się w tych miejscach osób mogących wszczynać awantury czy bójki. Taki rezultat można osiągnąć wprowadzając nieco wyższe opłaty niż w pozostałych knajpach zlokalizowanych na osiedlu. Co więcej, wyższe ceny, to także efekt lepszej jakości towaru oraz środków zainwestowanych w remont i aranżację lokalu. Na ostatni ze wspomnianych aspektów zwracają uwagę także rozmówcy. Wspominają, że wystrój niektórych kawiarni czy restauracji jest dość nietypowy – „Niby lokal serwuje pizzę, a wystrój jest kosmiczny” [W_4] - co sprawia, że czuliby się nieswojo korzystając z tych miejsc. Dlatego przyglądają im się, przechodzą obok, ewentualnie zamówią coś na wynos. Zdarza się, że barierę stanowić mogą także użytkownicy tych nowo powstałych miejsc, a raczej wyobrażenia na ich temat:

To jest prawda, ci ludzie [którzy chodzą do owo powstałych kawiarni – P.O.-B.] zawłaszczają trochę te przestrzenie. Już mają swoje „fankluby” tak jakby i też jest trudno poczuć się tam komfortowo. Też jest tak, że do końca nie zdawałam sobie sprawy, dlaczego ja nie chodzę do knajp nadodrzańskich. No właśnie dlatego, że brak tego komfortu. Wszyscy przychodzą, spotykają się konkretni ludzie. Już można nawet założyć przeglądając różne wydarzenia na Nadodrze kogo się na nich spotka [W_8].

Kolejnym z powodów, który sprawia, że nadodrzanie dość niechętnie korzystają z nowo powstałych miejsc jest to, że niektórzy z nich po prostu nie odczuwają potrzeby, by spędzać swój czas wolny w takich właśnie miejscach. Nie jest to forma aktywności korespondująca z ich dotychczasowym stylem życia. Co więcej, niektórzy mieszkańcy wręcz nie dostrzegają nowo powstałych lokali gastronomicznych. Zapytani o opisywane restauracje i knajpy odpowiadają: „Tutaj nie ma nic takiego w pobliżu. No jest ten bar mleczny Mewa” [W_18]:

Tak naprawdę te zakładane knajpy nie są dla większości mieszkańców. Mieszkańcy mijają te knajpy tak naprawdę ze spuszczonymi oczami trochę. To nie jest świat dla nich, a jest to konkretna ingerencja w dzielnicę. No i pytanie – w jaką stronę to będzie szło? [W_4].

Niekiedy pracownicy różnych instytucji pomocowych oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na Nadodrze celowo nawiązują współpracę z przedsiębiorcami i właścicielami lokali gastronomicznych, by przybliżyć mieszkańcom idee nowo powstałych miejsc. I tak na przykład osoby korzystające z pomocy MOPS-u zapraszane są na zajęcia organizowane w lokalnych kawiarniach, zdarza się, że udostępniane jest im pomieszczenie w celu zorganizowania spotkania dla mieszkańców:

Więc jakby staram się trochę oswajać ich z tymi miejscami, żeby nie czuli się wykluczeni tylko żeby wiedzieli, że mogą sobie z tych miejsc skorzystać i że to wszystko jest też na ich miarę i nie ma się co wstydzić, bo to jest ich miejsce na Ziemi i powinni z tego korzystać. Nawet żeby pójść na herbatę i to jest też w sumie taki moment na spędzanie wolnego czasu, żeby nie szli na przykład na piwo (...) więc jakby myślę, że to już się tak troszeczkę zmienia i oni jak już stają się bardziej dumni z tego miejsca, że tutaj mieszkają i coraz bardziej jakby korzystają z tych zasobów, które tutaj są [W_10].

Interesujący punkt widzenia na temat prowadzenia biznesu na Nadodrze przedstawiają sami przedsiębiorcy. Zazwyczaj przytaczali oni dość różne powody ze względu, na które zdecydowali się prowadzić działalność właśnie na Nadodrze. Niekiedy wspomniano, że była to ich świadoma decyzja wynikająca m.in. z dobrej lokalizacji osiedla. Ponadto Nadodrze w opinii niektórych z nich jest miejscem z potencjałem do dalszego rozwoju. Nawet jeśli dookoła budynki nie są w pełni wyremontowane, to mają atrakcyjne, dość oryginalne zdobienia przykuwające uwagę przechodniów. Nie bez znaczenia okazywały się także informacje na temat budowania artystycznej marki osiedla oraz wsparcie w postaci preferencyjnych stawek czynszów:

I mega nam się podobało to faktycznie jakby ta koncepcja Miasta, że na starym szlaku handlowo-rzemieślniczym jakby stworzyli taką myśl, żeby to miejsce było trochę jak taka berlińska dzielnica i ono trochę funkcjonuje jak to Nadodrze, czyli, że ściąga się artystów, rzemieślników i oni tworzą charakter dzielnicy. No i tutaj to się tak trochę udało naprawdę. Tu jest tyle miejsc, że jak ktoś lubi takie miejsca to naprawdę potrafi przyczołgać tu się z drugiego końca Wrocławia, żeby przyjść na kawę. I to jest niesamowite w tym miejscu [W_30].

Poza przytoczonymi, pozytywnymi wizjami pracy na Nadodrze, niektórzy wspominali także obawach towarzyszących im podczas podejmowania decyzji o rozpoczęciu biznesu właśnie na tym osiedlu. Zazwyczaj były to niepewność oraz strach, że mogą spełnić się przewidywania osób ostrzegających ich przed prowadzeniem działalności w tym rejonie – „Každy mi mówił, że tu to patologia i nic więcej, że nie będę miała możliwości utrzymać się” [W_21].

Dodatkowym wyzwaniem było zmierzenie się z dość powszechnymi opiniami na temat niskiego poczucia bezpieczeństwa na Nadodrze. Wspomniane obawy należy rozpatrywać w dwóch wymiarach. Po pierwsze, wątpliwości wzbudzało to, czy ktokolwiek będzie uznawał za atrakcyjne spędzanie czasu wolnego na osiedlu, na którym nie ma licznych barów czy restauracji, a jest uznawane za niebezpieczne. Po drugie, nie było pewności jak mieszkańcy zareagują na nowo powstałe bary, restauracje, galerie i inne tego typu miejsca.

Odnosząc się do opinii osób prowadzących lokale gastronomiczne, początkowo dochodziło do niepokojących wydarzeń, np. kradzieży oraz konfliktów między mieszkańcami a właścicielami i użytkownikami tych miejsc. Jednym z przykładów jest wypowiedź rozmówczynie wspominającej jak niedługo po otwarciu prowadzonej przez nią galerii stała się ofiarą licznych chuligańskich zachowań:

Kradzieże to były w czasie, kiedy był remont. A wiadomo, że jak jest remont no to ja nie znam budowy, która nie została okradzona. Potem jakieś to oblanie farbą miało jakiś wielki podtekst, bo to było związane z tym, że tą całą kamienicę kupił jakiś tam człowiek i rozprzedał lokale. No i on był w opozycji do jakiś różnych grup. To było tak, że on kupił kamienicę z lokatorami, ale to byli jacyś szczątkowi, no mało było tych lokali, przenosił ich z lokalu do lokalu, podwyższał czynsze itd. A jak powstała Akcja Lokatorska i tam z nim się boksowała. A mnie potraktowano jako no ja od niego kupiłam ten lokal i zostałam potraktowana jako współudziałowiec <śmiech>. To była taka historia. Potem z tym, że właśnie jak była kiedyś jakaś impreza i kamienica tam i było za każdym razem na początku tak, że jak my mieliśmy jakiś wernisaż no, czy jak cokolwiek się działo i ludzie wychodzili na ulicę palili papierosy, to cała tamta kamienica chodziła, wydzielali się, wyzywali, ale to kompletnie ustało i to jest takie no znudziło im się czy po prostu nie było jakiejś no jakiejś reakcji, nikt tam z nikim się nie poszedł szarpać, więc po prostu odpuścili [W_33].

Innym z przykładów na brak akceptacji przez niektórych mieszkańców nowo pojawiających się na Nadodrze osób jest historia rozmówcy pracującego w biurze coworkingowym na opisywanym osiedlu. Pewnego dnia, korzystając z parkingu we wnętrzu podwórzowym, zauważył na elewacji kamienicy napis: „Biznesi nie parkować!” [W_24]. W jego ocenie powstanie takiego komunikatu, to efekt frustracji nadodrzan na obecność na Nadodrze osób, które nie dość, że zawłaszczają przestrzeń, która do tej pory była głównie użytkowana przez mieszkańców podwórka, to jeszcze manifestują swoją odrębność parkując w niej ekskluzywne samochody.

Odrębnym problemem, z którym musiały się zmierzyć osoby prowadzące działalność na Nadodrze jest opłacalność zakładanego biznesu. W opinii większości przedsiębiorców, powszechna była ocena, że nowo powstałe miejsca przyczynią się do postrzegania osiedla jako alternatywne centrum Wrocławia. Niektórzy decydując się na otwarcie biznesu w tej części miasta mieli wyobrażenie, że przyjeżdżają do „Eldorado” [W_30]. Tymczasem okazało się, że „[Nadodrze – P.O.-B.] nie ma aż takiej siły rażenia” [W_33]. Stopniowo wprowadzane zmiany związane z rewitalizacją, oferty czynszów na warunkach

preferencyjnych, a także przychylne artykuły prasowe nie gwarantują powodzenia w prowadzeniu biznesu na Nadodrze. W tym kontekście warto przytoczyć wypowiedź nadodrzaneki, która stwierdza - „chyba za bardzo wierzymy, że modele z bogatszych dzielnic innych państw można przenieść na to miejsce” [W_9].

Niektórym właścicielom lokali towarzyszy poczucie tymczasowości. Pewna właścicielka kawiarni wspomina, że jest wdzięczna za wsparcie jakie może uzyskać ze strony różnych instytucji, niemniej zdaje sobie sprawę, że jest to pomoc doraźna. Dopuszcza do myśli sytuację, że za jakiś czas, ze względu na wyższą stawkę czynszu, czy brak wystarczającej liczby klientów będzie zmuszona zmienić miejsce prowadzenia swojej działalności.

Trudności związane z utrzymaniem lokalu były względnie często przywoływane przez rozmówców. Szczególnie dotyczy to miejsc prowadzonych przez osoby nieposiadające doświadczenia w podejmowaniu działalności gospodarczej, które szybko bankrutują, albo wycofują się ze strachu gdy dostrzegają, że ich dochody są zbyt niskie. Zazwyczaj nie zdają sobie sprawy, że pierwszy rok prowadzenia biznesu w nowym miejscu, to ciągła inwestycja i podejmowanie prób, by stać się rozpoznawalnym, zdobyć jak najwięcej stałych klientów:

Natomiast chodzi też o to, że wydaje mi się, że ludzie nie przewidzieli jednej ważnej rzeczy, że biznes to nie jest sztuka. To nie jest fun. To jest tak, że to jest prosty rachunek. Trzeba zapłacić za prąd, trzeba zatrudnić pracownika. (...) I to jest coś, co wydaje mi się tych ludzi rozłożyło [W_26].

Jakby no cała ta historia, że można się nie wiem na przykład z galerii czy z jakiegoś tam sklepiku z czymś tam czy jakieś usługi takiej utrzymać tutaj to jest niemożliwe, bo po prostu nikt tu nie trafia. Nie ma takiego zapotrzebowania. Ja jestem architektem, ja tutaj pracuję, ale jakbym miała nie wiem się koncentrować na sklepie z designem albo z galerią sztuki, to raczej bym na żaden czynsz nie uzbierała. (...) No to nie jest sklep monopolowy! [W_30]

Skutkiem przedstawionych problemów jest to, że nowo powstałe bary, restauracje, galerie itp. relatywnie często są zamykane lub przenoszone w inne rejony Wrocławia. Według rozmówców tym, co mogłoby pozytywnie wpłynąć na sytuację przedsiębiorców nadodrzańskich jest m.in. podejmowanie coraz więcej inwestycji w rozwój osiedla, promowanie powstających miejsc oraz efektywne informowanie o ich lokalizacji.

* *
*

Większość (53%) nadodrzan jest zdania, że żyje im się dobrze na zamieszkiwanym przez nich osiedlu. Przedstawiona opinia zależy od kilku czynników – bliskiego położenia Nadodrza względem centrum, dobrego dostępu do komunikacji zbiorowej, względnie dużej liczby terenów zielonych oraz występowania licznych sklepów i zakładów usługowych.

Poza wymienionymi zaletami, relatywnie dużo osób wspomniało także o problemach, których doświadczają na osiedlu. Nadodrzanie dostrzegają dwie kategorie trudności⁵⁹. Pierwsza dotyczy kwestii wpływających na jakość przestrzeni i środowiska: (1) zaniedbania w zakresie zagospodarowania i użytkowania terenu (tj. zły stan nawierzchni dróg, chaotyczne parkowanie samochodów, niski poziom czystości parków, ulic, placów zabaw itp.), (2) złe warunki mieszkaniowe (tj. zdewastowane elewacje budynków i klatki schodowe, współdzielenie pomieszczeń sanitarnych) oraz (3) działania nieekologiczne (zanieczyszczenia powietrza wynikające z niskiej emisji). Wspomniane problemy, to według nadodrzan m.in. efekty braku podejmowania przez władze miasta zdecydowanych działań odnowy w tym rejonie Wrocławia, ale także skutki przyzwyczajenia i zubożenia mieszkańców na piętrzące się zaniedbania. Co istotne, niektórzy z rozmówców stwierdzili, że być może wskazane trudności, przy odrobinie dobrej woli nadodrzan, mogą stanowić impuls do podjęcia przez nich oddolnych działań na rzecz poprawy jakości życia na osiedlu. Mogłoby się to odbywać, np. poprzez uczestnictwo w programach wymiany pieców na ekologiczne źródła energii, czy bardziej symboliczne aktywności, jak np. utrzymanie porządku podczas spacerów z psami, segregację śmieci oraz edukację dzieci w zakresie dbałości o zamieszkiwaną przez nich przestrzeń. Druga kategoria problemów dotyczy kwestii społecznych, tzn. występowania w przestrzeni osiedla: (1) osób bezdomnych, nadużywających alkoholu oraz handlujących substancjami psychoaktywnymi, (2) rodzin, w których rodzice/opiekunowie nie przywiązują zbyt dużej uwagi w wychowania dzieci, (3) relatywnie dużej liczby sklepów monopolowych, salonów gier oraz miejsc oferujących „szybką pożyczkę”. Kumulacja ww. trudności sprawia, że niektórzy uważają Nadodrże za nieatrakcyjne miejsce do życia (32%).

Bezpieczeństwo na osiedlu stanowiło jedno z zagadnień, które rozmówcy najczęściej poruszali. W świetle wyników badań własnych, nadodrzanie czują się relatywnie bezpiecznie w najbliższym otoczeniu zamieszkania. Wynika to nie tyle z braku dostrzegania przez nich zagrożeń, co oswojenia przestrzeni. Pojawiające się w dyskursie publicznym narracje

⁵⁹ Na sytuacje problemowe zwracają uwagę także dzieci zamieszkujące Nadodrże (*Rewitalizacja Nowa konsultacje z dziećmi i młodzieżą*: s. 10-14).

o niebezpiecznym Nadodrze są przez nich weryfikowane przy uwzględnieniu własnych doświadczeń. Rozmówcy wskazują, że wiele z zasłyszanych historii jest bliższych miejskim legendom niż prawdziwym wydarzeniom, a jeśli już miały one miejsce, to w odległej przeszłości. Pojawiające się opinie o niebezpiecznym Nadodrze (niezależnie od tego, na ile wiarygodne) są kontestowane przez lokalnych przedsiębiorców. Ciekawy przykład stanowi deweloper, który organizował wydarzenia lokalne celem (poza promocją realizowanej przez niego inwestycji) zmiany wizerunku osiedla wśród jego potencjalnych klientów.

Nadodrzanie, podobnie jak ogół wrocławian, spędzają swój czas wolny głównie w najbliższym rejonie miejsca zamieszkania. Wybór lokalizacji do odpoczynku zależy od podejmowanej aktywności. Spacerowanie oraz uprawianie sportu odbywają się zazwyczaj w najbliższej okolicy. W przypadku chęci spotkania się ze znajomymi, rozważane są głównie miejsca znajdujące się w Rynku i jego bezpośrednim sąsiedztwie. Nadodrzanie niekiedy decydują się także na wyjście do nowo powstałych na osiedlu kawiarni i restauracji. Są to miejsca wzbudzające wśród rozmówców ambiwalentne odczucia. Z jednej strony, doceniają oni inicjatywy przedsiębiorców, ich odwagę w to, że zakładają biznes na Nadodrze oraz upiększają jeszcze do niedawna zaniedbane lokale. Z drugiej strony, zauważają, że nie są to miejsca stworzone z myślą o społeczności lokalnej. Czują się z nich wykluczeni. Wynika to z braku posiadania przez część nadodrzian wystarczających środków finansowych, by skorzystać z nowo powstałej oferty gastronomicznej, a także poczucia niedopasowania do wystroju lokali oraz osób w nich przebywających. Osobną grupę stanowią mieszkańcy preferujący wypoczynek poza Nadodrzem (16%). Zaliczyć do nich należy osoby w wieku od 17 do 29 lat, spędzające czas wolny wychodząc do kina, klubu, baru czy galerii handlowej. Są zdania, że na Nadodrze nie ma miejsc, które odpowiadałyby sposobowi spędzania przez nich czasu wolnego (54%), czy wręcz, że osiedle nie wyróżnia się żadną ofertą rozrywkową. 10% to nadodrzanie niekorzystający z żadnej formy odpoczynku poza własnym domem. Ich aktywności ograniczają się do oglądania telewizji, słuchania muzyki lub spotkań towarzyskich w mieszkaniu. Wynika to głównie z braku czasu spowodowanego wykonywaniem obowiązków zawodowych oraz codziennych czynności związanych z opieką nad dziećmi i prowadzeniem domu.

Rozdział 3

AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA W MIEJSCU ZAMIESZKANIA

Wpływ procesów globalizacji na stan więzi społecznych sprawił, że współcześnie jest podkreślane malejące znaczenie czynników terytorialnych przy nawiązywaniu relacji w miejscu zamieszkania (Kempny 1998; Starosta 2003). Rozwój środków masowego przekazu, przemiany funkcjonowania społeczeństwa a także ruchliwość przestrzenna skutkują marginalizacją terytorium jako czynnika kształtującego więzi społeczne. Przez to, że środowisko lokalne nie jest już wystarczającym miejscem zaspokajania potrzeb mieszkańców, traci ono na znaczeniu, a nawet może wpływać na degradację społeczną (Bauman 1997). Powiązań społecznych upatruje się w reprezentacji podobnych stylów życia, czy kapitału kulturowego. Przedstawionemu stanowisku przeciwstawiane są poglądy autorów, którzy twierdzą, że procesy globalizacji nie muszą skutkować atrofią więzi terytorialnych (Michalska-Żyła 2011). Wręcz przeciwnie, mogą przyczynić się do wzmocnienia społeczności lokalnych (Sagan 2003). Według Marii Lewickiej - „Globalna wioska budzi ludzką tęsknotę za tym, co swojskie i lokalne” (2004: 274). W tym kontekście warto również przytoczyć teorię przestrzeni Doreen Massey (2005), która stoi na stanowisku, że przestrzeń jest heterogenicznym produktem nieustannie wytwarzanych (nieradko konfliktowych) relacji społecznych (Massey 2005: 95). Z tego właśnie względu można wnioskować, że przestrzeń jest dynamiczna (*under construction*) (Massey 1991). Miejsce jest otwartą i hybrydą kategorią przepływów. Posiada wiele znaczeń konstruowanych nie tylko na podstawie lokalnych doświadczeń, ale i globalnych wpływów (Massey 1991: 27). Zatem znaczenia (a nawet tożsamość) miejsca są wytwarzane z jednej strony w oparciu o indywidualne przeżycia jednostek, które przebywając w określonym miejscu starają się je oswoić, a z drugiej przy uwzględnieniu zapośredniczonych doświadczeń, stanowiących ramy interpretacyjne dla miejskich miejsc (Dymnicka 2017: 67).

Jak można po tym krótkim wstępie zauważyć kwestia przedstawienia sposobu istnienia społeczności lokalnej jako zjawiska socjokulturowego może być dość problematyczna. Prezentowane w ramach niniejszej pracy wyniki badań własnych nie mają na celu rozstrzygnąć, które z przedstawionych podejść jest trafniejsze. Założeniem jest przeanalizowanie jak funkcjonuje zbiorowość nadodrzan w kontekście zmiany jaką jest proces rewitalizacji. Z tego

względu postanowiono opisać m.in. jak kształtuje się aktywność obywatelska nadodrzan rozumiana za Robertem Putnamem (1995) jako „wzory zaangażowania społecznego i solidarności społecznej” (tamże: 126). Ponadto mając na uwadze, że aktywne uczestnictwo w życiu zbiorowości przyczynia się do kształtowania silnych relacji społecznych, odwołano się do koncepcji kapitału społecznego w ujęciu ponadindywidualnym (Putnam 1995, 2008; Fukuyama 1997). Celem było zatem ukazanie m.in. na ile i w jakich sferach angażują się nadodrzan, jak kształtują się ich relacje społeczne (w tym praktyki sąsiedzkie) oraz czy występuje wśród nich norma zaufania.

3.1. Aktywność obywatelska

Choć nie ma jednej, powszechnie obowiązującej definicji obywatelskości, to można zauważyć, że badacze interpretują ją głównie jako prospołeczną postawę, której celem jest zdolność do działania z myślą o innych oraz pomnażanie dóbr publicznych (Shils 1994; Gliński, Palska 1997; Pacześniak 2007; Dziubka 2008). Podjęcie się roli obywatela, aktywnego członka wspólnoty opartej na społecznictwie powinno korespondować z pielęgnacją takich wartości jak: zaufanie, kooperacja, respektowanie wspólnego dobra oraz podmiotowe traktowanie współobywateli (Olejniczak 2015). Stanowią one podstawę społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego w niniejszej pracy jako „wzory zaangażowania społecznego i solidarności społecznej” (Putnam 1995: 126), przyczyniające się do powstania grup oraz instytucji (np. komitetów i organizacji działających na rzecz różnych środowisk), których członkowie aktywnie wpływają na otaczającą ich rzeczywistość społeczną (Tocqueville 2005: 46). To forma pośrednia między sektorem prywatnym a władzą sprawowaną przez państwo (Radziszewski 2019). Tworzą ją osoby zaangażowane w kwestie dotyczące sfery prywatnej, publicznej oraz politycznej (Dobek-Ostrowska 2012).

Aktywność obywatelska przyjmuje różne formy. Obejmuje działania wpływające na zarządzanie najbliższym otoczeniem (m.in. podpisywanie petycji, nawiązywanie kontaktu z przedstawicielami władzy lokalnej, udział w wyborach, manifestacjach i konsultacjach społecznych) lub zinstytucjonalizowane (członkostwo i aktywne zaangażowanie w sprawy wspólnoty mieszkaniowej/wyznaniowej, związku zawodowego, wolontariat) (Brodie 2011, za Szczepańska 2018: 106). To także, jak zauważa Benjamin Barber, codzienne, z pozoru prozaiczne czynności - robienie zakupów w lokalnych sklepach, nawiązywanie rozmów z sąsiadami na temat przeprowadzania dzieci przez jezdnię, planowanie imprezy charytatywnej na rzecz szkoły, czy organizowanie letnich zawodów dla młodzieży (2007: 360-361).

Szczególną formą zaangażowania jest aktywność obywatelska w wymiarze lokalnym. Zbiorowość mając do dyspozycji wszelkie dostępne zasoby podejmuje inicjatywy, powołuje podmioty celem rozwiązania konfliktów, reprezentuje swoje interesy oraz dąży do realizacji potrzeb wynikających z ich najbliższego otoczenia (Starosta 1995; Lewenstein 1999).

Spółeczeństwo obywatelskie umacnia demokrację. Jest urzeczywistnieniem konstytucyjnego prawa obywateli do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym (Olejniczak 2015). Jego jakość, z perspektywy socjologicznej, świadczy o stanie systemu społecznego (Podemski 2014). W tym kontekście warto przytoczyć koncepcję Ralfa Dahrendorfa (1990) dotyczącą trzech zegarów. Pierwszy, polityczny wskazuje na zmiany w zakresie prawa, które najszybciej ulegają zmianie. Drugi, ekonomiczny biegnie wolniej i odnosi się do przemian gospodarczych. Najwolniej bije ostatni - zegar społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ symbolizuje przemiany kulturowe i mentalne ze zniewolonego *Homo Sovieticus* do państwa demokratycznego (za Radziszewski 2019: 13). Warto zauważyć, że poza tradycją, poziomem rozwoju społecznego, gospodarczego, ekonomicznego oraz politycznego, na kształt społeczeństwa obywatelskiego wpływa jakość relacji społecznych. To właśnie od ich charakteru, zasięgu oraz jakości zależy na ile efektywnie będzie ono funkcjonowało (Elias 2008: 26; Sztompka 2016: 12). Przedstawiona teoria koresponduje z wynikami badań Roberta Putnama, który dowiódł, że w północnych Włoszech (w odróżnieniu do mniej rozwiniętego południa kraju) odnotowuje się rozwój gospodarczy, występują stowarzyszenia samopomocowe, pielęgnowana jest norma wzajemności oraz zachodzą stosunki społeczne oparte na obywatelskim zaangażowaniu (1995: 284). Aktywne uczestnictwo w życiu zbiorowości zwiększa prawdopodobieństwo, że: (1) podejmowane decyzje będą odpowiadały oczekiwaniom większości (Boguszewski 2012), (2) zredukowane zostanie ryzyko konfliktów społecznych, (3) gospodarowanie zasobami będzie bardziej ekonomiczne i racjonalne, (4) podniesiona zostanie jakość życia (Putnam 1995; Lewenstein 2004; Michalska-Żyła 2015; Szczepańska 2018).

Jak dowodzą wyniki badań, pewne cechy społeczno-demograficzne sprzyjają angażowaniu się na rzecz społeczności. Wyższy poziom aktywności społecznej obserwuje się zazwyczaj wśród osób o wyższych dochodach, lepszej sytuacji ekonomicznej (Błaszczak 2007; Czapiński, Panek 2015), a także identyfikujących się z miejscem zamieszkania (Świątkiewicz 2004; Sobiesiak-Penszko, Kotnarowski 2012). Nie bez znaczenia jest również występowanie w najbliższym otoczeniu osób podzielających podobne wartości oraz zachęcających do działania (Kajdanek, Pluta 2017: 58). Na zaangażowanie na rzecz okolicy i jej mieszkańców wpływ ma również wiedza na temat możliwych form włączenia się lub zainicjowania działań.

Niewątpliwie źródłem wiedzy na ten temat mogą być przedstawiciele organizacji pozarządowych, władze lokalne, ruchy miejskie czy lokalni liderzy.

Stowarzyszenia, fundacje oraz organizacje pozarządowe są emanacją demokracji, zaś ich działania przekładają się na polepszenie jakości życia społecznego (Gliński 2002, za Podemski 2014: 93). Demokracja przedstawicielska, rynek ekonomiczny oraz wykształcone społeczeństwo, to filary społeczeństwa obywatelskiego. Stanowiły one istotne cele transformacji ustrojowej w Polsce. Niemniej jednak, z perspektywy lat można wnioskować, że najmniej efektywne przemiany zaszły w zakresie ostatniego z wymienionych zagadnień (tamże). Nadal nie wykształciła się kultura aktywności obywatelskiej. Podpisywanie petycji, udział w demonstracjach, zabierane publicznie głosu czy działania *pro publico bono* nie są powszechne (Podemski 2014: 107). Opisywana przez Sterana Nowaka (1979) próżnia socjologiczna, będąca efektem niechęci do instytucji publicznych i państwowych, jest kompensowana kontaktami rodzinnymi. Zamknięcie na małe kręgi społeczne o prywatnym charakterze, to według Anny Gیزی cecha charakterystyczna większości Polaków (Giza 2013: 277-278). Uprawnione wydaje się także stwierdzenie Kazimierza W. Frieske o tym, że najczęstszym prawem, z którego korzystają Polacy jest „nieuczestniczenie” (Frieske, Pawłowska 2011). Współcześnie poziom zaangażowania obywatelskiego można określić za pomocą dwóch postaw – roszczeniowego podatnika oraz konsumenta (Szczepańska 2018). Pierwszy z nich uważa, że płacenie podatków uprawnia go do otrzymywania wysokiej jakości usług publicznych. Drugi dostrzega sens angażowania się w działania społeczne, jeśli przyczyniają się one do osiągnięcia jego indywidualnych celów. Polacy rzadko uczestniczą w oddolnych inicjatywach społecznych, zebraniach publicznych, działają w organizacjach lub są wolontariuszami (Czapiński, Panek 2015: 348). 9% podejmowało działania w ramach partii, organizacji, stowarzyszeń, komitetów, rad, związków, czy kół (tamże: 322-327). Przy czym należy zauważyć, że niemalże połowa (45,4%) pełniła w nich jakieś funkcje. Częściej respondenci angażowali się spontaniczną pomocą (27% w tym 7% często) (tamże). Aktywność na poziomie lokalnym jest nieco wyższa. 15,4% osób w ciągu ostatnich dwóch lat podejmowało działania z myślą o społeczności lokalnej, tj. gminy, najbliższej miejscowości czy osiedla (tamże: 344). Wynika to z faktu, że współdziałanie i rozwiązywanie problemów dotyczących najbliższego otoczenia wzmacnia na ogół poczucie sprawstwa oraz satysfakcję z dostrzeganych efektów. Potwierdza to także opinia wyrażana przez większość respondentów (75%), że współpracując z innymi można zaradzić problemom środowiska, miasta, wsi oraz osiedla

(Scovil 2022: 3-4)⁶⁰. Wniosek ten koresponduje z wynikami badań dotyczących aktywności w ramach wspólnot mieszkaniowych. Mieszkańcy angażują się głównie wokół trafnie zdefiniowanych, partykularnych interesów tworząc przy tym homogeniczne pod względem cech społeczno-demograficznych środowisko (Szczepańska 2018: 114-115).

Powody niskiej aktywności obywatelskiej są złożone. Jednym z nich jest fakt postępującej globalizacji. Istnieje przekonanie, że coraz większy wpływ na życie obywateli mają nie tyle władze państwowe, co globalne organizacje oraz korporacje. Zatem wszelkie próby oddziaływania mieszkańców na otoczenie są powierzchowne lub iluzoryczne (Podemski 2014: 104). Wiąże się to z dominacją kultury komercyjnej oraz medializacją polityki - obywatele zachowują się jak konsumenci oraz ograniczają swoje wybory do najczęściej powtarzanych sloganów (Podemski 2014: 104). Nie bez znaczenia jest również niski poziom debaty publicznej, występowanie propagandy mediów, których celem jest antagonizowanie społeczeństwa (Krygiel 2015: 15)⁶¹. Problem tkwi także w kryzysie demokracji przedstawicielskiej, pełnienia władzy przez niskiej jakości elity polityczne i ich znaczne upartyjnienie (Łabędź 2016: 19-20). Warto zwrócić uwagę na słabą kondycję ekonomiczną społeczeństwa, skupianie się na osiągnięciu dobrobytu materialnego. Przeszkodą jest brak odpowiedniej edukacji obywatelskiej. Znikome zaangażowanie sprawia, że Polacy nie mają okazji nabyć umiejętności przydatnych by wspólnie i skutecznie działać. To pewnego rodzaju błędne koło – z jednej strony nie działają, ponieważ nie mają w tym zakresie doświadczenia, z drugiej strony nie wiedzą jak się angażować, dlatego są wycofani. Brak praktyki uczestnictwa w oddolnych inicjatywach sprawia, że nie potrafią wspólnie skutecznie działać. Wyjątkiem jest organizacja strajku lub protestu w sprawach wzbudzających zdecydowany sprzeciw. Niemniej jednak, warto zauważyć, że osoby, które angażują się na rzecz społeczności także zazwyczaj podejmują inne aktywności – pracują na rzecz organizacji, biorą udział w zebraniach, organizują zbiórki itp. Zatem zazwyczaj doświadczenia obywatelskie i społeczne kumulują się (Czapiński, Panek 2015: 348).

Mając na uwadze przytoczone wnioski, warto podkreślić, że poziome sieci zaangażowania obywatelskiego, aby były efektywne, powinny opierać się na sieciach

⁶⁰ Choć większość Polaków ma pozytywny stosunek do idei współpracy na rzecz wspólnego dobra, to zmalała ona w ciągu ostatniego roku. Taki wynik można wiązać z epidemią COVID-19, która wpłynęła na ograniczenie chęci i możliwości Polaków do spotykania się i podejmowania aktywności zbiorowych (Scovil 2022: 7).

⁶¹ Według Reporterów bez Granic Polska zajęła 66. pozycję (m.in. za Cyprzem, Mauritusem i Czarnogórą, a tuż przed Bośnią i Hercegowiną, Ekwadorem, Kenią, Haiti i Japonią) w rankingu wolności mediów <https://www.wirtualnemedia.pl/arttykul/wolnosc-mediow-ranking-2022-polska-jakie-miejsce-ostro-w-dol-dlaczego-najgorszy-wynik-w-historii> [dostęp: 07.05.2022].

wzajemnego zaufania oraz umiejętności współpracy w obrębie grup. Wspomniane elementy są istotnymi składowymi kapitału społecznego. Z tego względu, w dalszej części pracy zdecydowano się omówić najważniejsze teorie dotyczące tego zagadnienia.

3.2. Teorie kapitału społecznego

W ekonomii klasycznej za główne czynniki produkcji uznawano pracę, ziemię oraz kapitał, na który składały się dobra finansowe oraz materialne. Z czasem zauważono, że na produktywność wpływ mają nie tylko wspomniane zasoby, lecz także kompetencje, kwalifikacje, czy stan zdrowia pracowników. Takie podejście dało początek rozmyśleniom na temat kapitału ludzkiego (Becker 1975), który stanowi zasób jednostki. Dalsze rozważania doprowadziły do pogłębionych wniosków na temat elementów, które wpływają na procesy ekonomiczne. Zaczęto dostrzegać znaczenie czynników społecznych, politycznych, psychologicznych oraz kulturowych, co doprowadziło do stworzenia koncepcji kapitału społecznego, który postrzegano jako potencjał występujący między jednostkami. Wspomniany kapitał, poza funkcją pośredniczącą, ułatwia dostęp do zasobów, które występują w zasięgu pozostałych członków sieci społecznej (Portes 1998).

Impulsem do rozwoju tej teorii stały się badania Lyda J. Hanifana (1916), który przyglądając się szkołom na obszarach wiejskich oraz namawiając społeczność lokalną do zaangażowania się w reformę edukacji, wyjaśnił znaczenie kapitału społecznego w codziennym życiu zbiorowości. Przywołana koncepcja przedstawia społeczność lokalną jako ponadindywidualną całość, wspólnotę wartości (szczególnie zaufania i altruizmu), które są przez jej członków respektowane i znajdują odzwierciedlenie w podejmowanych przez nich praktykach społecznych. Według Hanifana (1916), jednostka sprawniej radzi sobie z trudnościami, gdy korzysta z pomocy członków zbiorowości, do której należy. Taka współpraca przyczynia się nie tylko do poprawy jej osobistej sytuacji życiowej, lecz także wpływa pozytywnie na funkcjonowanie całej grupy. To rodzaj niematerialnej wymiany zasobów społecznych, które zapewniają sprawne funkcjonowanie zbiorowości (Pluta, b.d.).

Z czasem koncepcja kapitału społecznego została spopularyzowana przez kolejnych naukowców. Mark S. Granovetter (1974) zauważył, że na powiązania społeczne składają się dwa typy więzi – mocne (*strong links*) oraz słabe (*weak links*). Pierwsze są oparte na emocjach, jakie łączą najbliższy krąg rodzinny, przyjacielski, niekiedy sąsiedzki. Drugie są efemeryczne, zredukowane do minimum pod względem emocjonalnym. Zdaniem przywołanego socjologa, to właśnie cechy sieci nieformalnych stanowią cenny zasób i umożliwiają przepływ informacji

między różnymi grupami społecznymi, co w konsekwencji może przyczynić się do zajęcia wyższej pozycji w strukturze społecznej. Analizy Granovettera dały początek późniejszym przemyśleniom na temat kapitału wiążącego i pomostowego.

Jednym z pionierów dociekań w latach osiemdziesiątych XX wieku nad znaczeniem kapitału społecznego był James Samuel Coleman. Postulował on rezygnację z podejścia firmującego jednostki jako racjonalne *homo oeconomicus*, które niezależnie od siebie dążą do osiągnięcia partykularnych celów (Coleman 1990: 300). Przedmiotem jego rozważań były czynniki wpływające na poziom zaangażowania młodzieży szkolnej w edukację. Na podstawie poczynionych obserwacji wywnioskował, że uczniowie, którzy posiadali silne więzi rodzinne oraz społecznościowe, rzadziej decydowali się na przerwanie nauki. Kapitał społeczny stanowi nieświadomione dobro publiczne, które ze względu na występowanie silnych więzi społecznych oraz zaufania społecznego może przyczynić się do powstawania inicjatyw oddolnych, ułatwienia działań podejmowanych zespołowo, a nawet obniżenia kosztów ich realizacji (Ostrom 2000). Wnioski badawcze Colemana przyczyniły się do podjęcia analiz wpływu zasobów kapitału społecznego na osiągnięcia szkolne uczniów (Portes 2000), a także były inspiracją do pogłębienia rozważań nad zależnościami między kapitałem ludzkim a społecznym.

Zdaniem Roberta Putnama (2008) kapitał społeczny przynależy grupom, jest zjawiskiem kulturowym, kształtowanym w długim horyzoncie czasowym i obejmuje obywatelskie postawy członków społeczeństwa. Na podkreślenie zasługuje, że autor pracy *Demokracja w działaniu* (Putnam 1995, oryg. wyd. 1993) opisując swoje przemyślenia posługuje się pojęciem obywatelskości, a nie kapitału społecznego. W jego opinii za najbardziej obywatelskie, tj. wyznaczające się zaangażowaniem społeczności lokalnej w życie społeczne i polityczne można uznać te rejony, których mieszkańcy m.in. czytają prasę, aktywnie uczestniczą w wyborach oraz są członkami stowarzyszeń. Im więcej osób podejmuje takie działania, tym większa szansa na powstanie sprawnie działających organów samorządowych (Zarycki 2004: 46-47). Włoski socjolog przedstawił w swoich badaniach wpływ kapitału społecznego na gospodarkę. Dowiódł, że rozwój gospodarczy jest uzależniony m.in. od sprawności działania instytucji, na które wpływają m.in. powiązania między członkami zbiorowości (Putnam 1995: 258). Jako przykład podaje wspólnotę rolników, którzy poprzez wzajemną pomoc łatwiej osiągają zamierzone cele – „kapitał społeczny pozwala każdemu z farmerów na wykonywanie swojej pracy z mniejszym nakładem kapitału fizycznego w formie narzędzi i wyposażenia” (tamże: 258). Istotnym składnikiem kapitału społecznego jest zaufanie oraz normy uogólnionej wzajemności, które oddziałują na typy zawieranych kontaktów, a w konsekwencji mogą

przyczynić się do pomnożenia posiadanych zasobów. W odróżnieniu od podejścia proponowanego przez Colemana, przedmiotem zainteresowania Putnama były strukturalne zależności na poziomie dużych społeczności, ponieważ to one w jego opinii mogą mieć większy wpływ na sytuację gospodarczą niż relacje nawiązywane w małych społecznościach (Pluta, b.d.).

Oprócz materialnego zysku, kapitał społeczny może sprzyjać integracji, solidarności społecznej, a także uzupełnianiu i wyręczaniu niewydolnych instytucji państwowych (Czapiński 2006: 9). Ross J. Gittel oraz Avis Vidal (1988) bazując na dorobku Putnama wyróżnili dwa typy kapitału społecznego – wiążący (*bonding*) oraz pomostowy, zwany także spajającym bądź inkluzyjnym (*bridging*). Pierwszy cechuje się ekskluzywnością sieci powiązań, wzmacnia homogeniczność oraz integruje osoby należące do tej samej grupy społecznej (np. rodziny, klubu, firmy, gangu). Ze względu na silne więzi wewnętrzne działa wykluczająco wobec członków innych grup/instytucji społecznych (Czapiński 2008: 8). Drugi cechuje się luźnymi powiązaniem oraz wysokim zaufaniem uogólnionym. Pobudza kreatywność, sprzyja zmianom i wymianie informacji. Dotyczy jednoczesnego uczestnictwa jednostki w wielu grupach społecznych, przez co zwiększa jej szanse na zdobycie zaufania oraz wypracowanie umiejętności współpracy z różnorodnymi środowiskami spoza grupy pierwotnej (Witczak-Roszkowska 2016: 668).

Przytoczone typy kapitałów mogą mieć również negatywne konsekwencje. Więzy pomostowe są niekiedy ulotne. Natomiast zbyt mocne powiązania wiążące ograniczają otwartość na kontakty z osobami reprezentującymi odmienne wartości, postawy czy style życia. W konsekwencji istnieje ryzyko powstania grupy, która w kontaktach z otoczeniem będzie kierowała się nieufnością, co prowadzi do wrogości i zachowań ksenofobicznych. Na podkreślenie zasługuje, że przytoczone rodzaje kapitałów stanowią typy idealne. W praktyce należałoby mówić o kapitale społecznym jako pewnego rodzaju kontinuum. Odnosząc się do opinii Portesa (1998), możliwe jest zachowanie równowagi między kapitałem społecznym wiążącym i pomostowym, jeśli relacje wiążące będą uzupełniane przez autonomiczne powiązania społeczne. Dodatkowo wyróżnić można trzeci typ kapitału – łączący (*linking social capital*) (Woolcook 2001), który określa różnice w pozycji społecznej w hierarchicznej strukturze władzy. Wspomniane relacje zachodzą między organizacjami społecznymi, a rządem, bądź innymi podmiotami formalnymi. Biorąc pod uwagę wyżej przedstawione typy kapitałów, można wyróżnić kilka rodzajów grup społecznych. Zbiorowości, w których obserwuje się niski poziom zakorzenienia oraz powiązań pozagrupowych występuje zazwyczaj „amoralny indywidualizm”. Wspólnoty cechujące się wysokim poziomem zakorzenienia, lecz

niską autonomią tworzą grupy o właściwościach „amoralnego familizmu”. W przypadku niskiego stopnia zakorzenienia przy jednoczesnym wysokim poziomie powiązań grupowych, zgodnie z Durkheimowską definicją anomii, istnieje duże ryzyko wystąpienia dezorganizacji społecznej. Jedynie grupy społeczne, które cechują się wysokim poziomem zakorzenienia oraz zewnętrznych sieci społecznych, mają największe szanse na rozwój (Zarycki 2004: 50-51). Dodatkowo, mając na uwadze występowanie różnych typów kapitału społecznego, powinno się dążyć do optymalizacji ich zasobów, nie zaś maksymalizacji. Podobnie jak dla Putnama, według Woolocka istotne jest wypracowanie balansu między wspólnotowymi i zewnętrznymi więziami społecznymi (2001: 158).

Zdaniem amerykańskiego politologa i ekonomisty, Francis Fukuyamy (1997), kapitał społeczny ma wymiar normatywny. Przejawia się w ogólnie przyjętych zasadach życia społecznego, które określają sposoby wytwarzania dóbr publicznych i podejmowanej współpracy. To, jakimi regułami będzie się jednostka kierowała zależy w dużym stopniu od tego, jak przebiegał jej proces socjalizacji. Co więcej, nie każdy system norm tworzy kapitał społeczny. Zauważany jest on w społecznościach, w których występuje trwały system prawny i polityczny, oparty na wzajemnym zaufaniu, będącym podstawą współpracy na rzecz dobra publicznego. W przytoczonym podejściu, kapitał społeczny jest atrybutem stabilnych oraz silnych społeczeństw obywatelskich. Fukuyama dowodzi, że nowoczesne społeczeństwo można opisywać analizując promienie zaufania (*radius of trust*) wyznaczające krąg osób, wśród których występują normy wzajemności, ufności oraz współpracy. Co istotne, im większy jest zasięg tych promieni, tym częściej mają one realny wpływ na rozwój społeczny i gospodarczy. Według cytowanego politologa i ekonomisty, nie można mówić o kapitale społecznym opierając się jedynie na racjonalnych decyzjach inwestycyjnych. Pominięcie w tych rozważaniach znaczenia czynników społecznych i kulturowych mogłoby świadczyć o „ubóstwie współczesnego dyskursu ekonomicznego” (Fukuyama 1997: 101).

Analizy wyników dociekań przytoczonych badaczy przyczyniły się do wzrostu zainteresowania zależnościami między kapitałem społecznym, a procesami demograficznymi, formami sprawowanej władzy i wzrostem gospodarczym (Letki 2003; Herbst 2008). Obecnie podejmowane są również rozważania na temat powiązań między jakością zdrowia a zasobami kapitału społecznego (Erenkfeit 2014).

W odróżnieniu od Colemana, Putnama, czy Fukuyamy kapitał społeczny według Pierre’a Bourdieu (1986) jest dobrem prywatnym, zaś jego zasoby zależą od miejsca zajmowanego przez jednostkę w strukturze społecznej (określonym polu), a także uznania oraz znajomości, które mogą przyczyniać się do maksymalizacji jej osobistych korzyści (tamże: 248-249).

W tym ujęciu kapitał społeczny jest wyznacznikiem pozycji społecznej, oznaką posiadanego kapitału kulturowego, zamożności oraz wszystkich tych dóbr, które wpływają na postrzeganie jednostki w hierarchii społecznej. Pełni funkcję pośredniczącą, ułatwia dostęp do zasobów, które są w zasięgu osób należących do podobnej grupy społecznej (Portes 2000). Chociaż Bourdieu podkreśla, że kapitał społeczny jest zasobem poszczególnych jednostek, to można w jego opinii mówić także o kapitale społecznym grupy. W takim przypadku stanowi on sumę zasobów, którymi dysponują członkowie określonej zbiorowości. Kapitał społeczny może być wykorzystany jako instrument w walce o pozycję w określonym polu. Jako przykład przytacza sposoby działania wyższej klasy, która poprzez zawłaszczanie zasobów finansowych, skutecznie blokuje dostęp do wiedzy oraz sprawowanej przez nią władzy (Działek 2011a: 120). O ile w podejściu Colemana i Putnama wszyscy członkowie zbiorowości (niezależnie od swojego położenia w hierarchii społecznej) w zbliżonym stopniu są beneficjentami bądź doświadczają nierówności w zakresie kapitału społecznego, ze względu na przynależność do określonego regionu, o tyle u Bourdieu wynika to z indywidualnej pozycji zajmowanej przez jednostkę w społeczeństwie (Zarycki 2004: 47-48). Podobne podejście reprezentuje Richard Rose (2000), który dowodzi, że sieci społeczne oraz związane z nimi strategie działania mają wpływ na dostęp jednostki do określonych dóbr publicznych i możliwości rozwiązywania problemów społecznych (np. przyjęcie na studia w przypadku, gdy kandydatowi brakuje wystarczającej liczby punktów).

W kontekście przytoczonych teorii warto przytoczyć propozycję interpretacji kapitału społecznego van Oorschota, Artsa i Gelissena (2006), którzy stoją na stanowisku, że kapitał ma dwie formy – obiektywną, związaną ze strukturą (trwałe sieci powiązań) oraz subiektywną, związaną z kulturą (zaufanie, wzajemność, chęć współpracy) (tamże: 151). Wspomniany model konceptualny był inspiracją dla Doroty Więziak-Białowolskiej (2010) do zbadania na ile proponowany przez naukowców schemat może znaleźć zastosowanie w polskich warunkach. Na podstawie badania *Diagnoza Społeczna – Badanie warunków i jakości Życia ludności*, po wyselekcjonowaniu odpowiednich wskaźników oraz zbudowaniu modeli pomiarowych, naukowczynie dowiodła, że jest możliwe prześledzenie zmian kapitału społecznego Polaków okresach 2005 – 2007 oraz 2005 – 2009 przy adaptacji ww. podejścia. Jak podkreśla Więziak-Białowolska, uzyskane przez nią wyniki utwierdzają w przekonaniu, że bez względu na przyjętą operacjonalizację kapitału społecznego, badając go należy mieć na uwadze, że jest on nieobserwowalny bezpośrednio i ma złożoną strukturę, co wpływa na metody jego pomiaru (tamże: 26).

Koncepcja kapitału społecznego zyskała znaczną popularność. Szacuje się, że do końca lat 90. XX w. corocznie podwajała się liczba publikacji naukowych, w których poruszano wspomniane zagadnienie, zaś w 2000 r. liczba cytowań tych pozycji w naukach społecznych wyniosła $\frac{1}{4}$ (Czapiński 2008: 8). Pojęcie kapitału społecznego jest nie tylko przedmiotem analiz socjologicznych, lecz również pojawia się w dyskursie medialnym (Zarycki 2004: 45). Relatywnie często można zapoznać się z doniesieniami prasowymi, w których niski poziom kapitału społecznego Polaków jest przedstawiany jako czynnik różnicujący poszczególne regiony. Warto zauważyć, że omawiana koncepcja jest także wykorzystywana w wyjaśnianiu zjawisk gospodarczych (Grosse 2002). Szczególnie jest badany wpływ elementów społecznych, kulturowych, politycznych oraz psychologicznych na współczesne zjawiska ekonomiczne. Ponieważ procesy rynkowe w dużej mierze opierają się na wymianie wiedzy, można przypuszczać, że to właśnie zaufanie i sieci wymiany informacji mają istotne znaczenie dla rozwoju państw (Trigilia 2001; Lin 2001). Chociaż nie ma wielu opracowań, które dowodzą empirycznie na czym polega wpływ kapitału społecznego na ekonomię (Sabatini 2006), to warto zauważyć, że w licznych badaniach jest on przedstawiany jako czynnik, który może m.in. zwiększyć działalność międzygrupową, ułatwia negocjacje, sprzyja długoterminowym inwestycjom, a poprzez rozwój trzeciego sektora zwiększa kontrolę społeczną władzy (Coleman 1990; Sztompka 2007; Putnam 2008).

Próba opisania powiązań między różnymi aspektami życia społecznego, gospodarczego oraz politycznego może sprawić wiele trudności, kiedy próbuje się przeanalizować występujące między nimi zależności. Chociaż są wyniki badań empirycznych, które potwierdzają pozytywny wpływ kapitału społecznego na osiągnięcia ekonomiczne przedsiębiorstw (por. Westlund, Adam 2010), to trudno jednoznacznie wykazać jak zasoby kapitału społecznego oddziałują w skali makro (tj. miast i regionów) na rozwój gospodarczy (Janc 2009; Działek 2011b). Być może wynika to z tego, że w obecnych warunkach na sytuację społeczno-gospodarczą w Polsce wpływają głównie inne czynniki, np. kapitał ludzki i finansowy. Przytoczone wątpliwości wprawiają w zastanowienie na ile omawiana koncepcja jest słusznie stosowana w strategicznych dokumentach rozwojowych (Działek 2011b: 114). Coraz częściej odniesienia dotyczące kapitału społecznego oraz jego znaczenia dla przemian społeczno-gospodarczych pojawiają się w rządowych oraz samorządowych dokumentach strategicznych (Harrison, Huntington 2003). Dla przykładu w *Długookresowej Strategii Rozwoju Kraju – Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności* kapitał społeczny jest opisywany jako potencjał zgromadzony w społeczeństwie. Stanowi on podstawę relacji społecznych, które są budowane na podstawie zaufania oraz sprzyjają podejmowaniu wspólnych działań, kreatywności,

wymianie informacji a także skutkują osiągnięciem celów, które nie byłyby możliwe do zrealizowania przez jednostkę (2013: 122). Co więcej, według prognoz zawartych w przytoczonym dokumencie, Polska pretenduje do stania się krajem, w którym wzajemne zaufanie jest jednym z najważniejszych komponentów życia społecznego, kulturalnego oraz gospodarczego, zaś opisane wyżej relacje społeczne przyczynią się do „równoważenia oraz szybszego i stabilniejszego rozwoju Polski” (tamże). Odniesienia do kapitału społecznego występują także w *Strategii – Wrocław 2030*. W tym kontekście jest on interpretowany jako „budulec podstawowej tkanki społecznej, która ma być zapleczem dla kreatywności, a jednocześnie zabezpieczać nas [wrocławian – P.O.-B.] przed ewentualnym pogorszeniem międzynarodowej sytuacji politycznej i ekonomicznej.” (Medeksza 2018: 27). Tak opisany kapitał jest synonimicznym odpowiednikiem solidarności, która ma przyczyniać się do inkluzyjności Wrocławia (tamże).

Choć koncepcja kapitału społecznego może wydawać się dość prosta i intuicyjna, to badacze nierzadko na etapie konceptualizacji i operacjonalizacji tego pojęcia zmagają się z wieloma wątpliwościami (Czapiński 2006). Trudno jednoznacznie określić czym jest kapitał, co skutkuje dowolnością stosowania wspomnianego terminu (Portes 1998). Dodatkowe wątpliwości wzbudza innowacyjność podejmowanych rozważań. Niektórzy krytycy stoją na stanowisku, że kapitał społeczny, to jedynie nowa nazwa dla już opisanych, klasycznych teorii socjologicznych – Emila Durkheima, Karola Marksa, Maksa Webera, Ferdinanda Tönniesa, czy Alexisa de Tocqueville’a (Kwiatkowski 2005). Chociaż, jak dowodził Putnam (2008), kapitał społeczny wpływa korzystnie na niemalże każdą sferę życia społecznego, to dużym uproszczeniem może się okazać twierdzenie, że społeczności, wśród których występują wysokie zasoby omawianego kapitału są równocześnie lepiej zarządzane, bezpieczniejsze oraz cechują się wysokim zadowoleniem z jakości życia (Rymsza 2007: 37). Kolejnym ograniczeniem jest jednoznacznie pozytywne postrzeganie tej koncepcji. Należy bowiem zauważyć, że także w przypadku grup przestępczych, które tworzą sieci społeczne oparte na zaufaniu można mówić o występowaniu zasobów „kapitału społecznego” (Zarycki 2004: 49).

Mając na uwadze wyżej przedstawione założenia oraz związane z nimi szanse i ograniczenia w niniejszej pracy przyjęto definicję kapitału społecznego, która jest bliższa podejściu Putnama i Fukuyamy niż Bourdieu. Kapitał społeczny jest tu ujmowany jako złożone sieci relacji społecznych. Chodzi zatem o przedstawienie ponadindywidualnej perspektywy funkcjonowania nadodrzan. Wobec tego, uwzględniając składniki indeksu kapitału społecznego Putnama (Pawłowska 2012: 96) przeanalizowano m.in. mierniki życia społecznego nadodrzan (uczestnictwo w zajęciach organizowanych przez lokalne NGO),

zaangażowanie w sprawy publiczne (frekwencja w wyborach Rady Osiedla, udział w spotkaniach Rady Osiedla, podpisywanie petycji, podejmowanie działań mających na celu wspólne rozwiązywanie problemów), nieformalne zaangażowanie społeczne (relacje sąsiedzkie, typy sąsiedztw) oraz opinie na temat wzajemnego zaufania nadodrzan. Ponadto opisano kontakty badanych z przedstawicielami organizacji pozarządowych oraz czynniki, które wpływają lub mogłyby wpłynąć na mobilizację nadodrzan do działania z myślą o najbliższym sąsiedztwie.

3.3. Sąsiedowanie

To zamiera. Tak jak kiedyś były wszędzie tabliczki na drzwiach i nazwisko, kto mieszka. A teraz to tylko numerki i to wszystko. Człowiek stał się numerkiem [W_18].

3.3.1. Kontakty sąsiedzkie nadodrzan

Badanie więzi społecznych, szczególnie tych łączących jednostkę ze środowiskiem lokalnym, może być pomocne w wyjaśnieniu postaw sprzyjających kształtowaniu kultury zaufania (Sztompka 2007) i zasobów wchodzących w skład kapitału społecznego zbiorowości. Kontakty sąsiedzkie stanowią układ powiązań i zależności jakie zachodzą między osobami, które dzieli relatywnie niewielka odległość pod względem miejsca zamieszkania. Ich występowanie może być zauważane i doświadczane „w postaci unormowanych czynności, które zakładają określone obowiązki i uprawnienia obu stron” (Kryczka 1981: 116). Jak wynika z ogólnopolskiego sondażu, Polacy starają się utrzymywać poprawne lecz niezbyt bliskie relacje z sąsiadami. Chociaż respondenci w zdecydowanej większości (89%) twierdzą, że nie unikają osób mieszkających w najbliższym otoczeniu, to zazwyczaj utrzymują względem nich dystans (65%) (Boguszewski 2017). Przedstawiony obraz kontaktów społecznych jest dość powszechny. W świetle badań Analizy Funkcjonalnej Wrocławskich Osiedli, niższe wskaźniki więzi sąsiedzkich są zauważane głównie na obszarach śródmiejskich. Wynikać to może z relatywnie lepszego dostępu do usług znajdujących się w pobliżu, a także dużej rotacji osób wynajmujących mieszkania w tych częściach miasta. W związku tym, na osiedlach mieszczących się w centrum nie jest tak często praktykowane nawiązywanie relacji sąsiedzkich oraz świadczenie sobie drobnych przysług, jak w innych rejonach Wrocławia (Mironowicz 2016: 158).

Wyżej przedstawione wyobrażenia nie są tożsame z tym, jak sami nadodrzanie opisują swoje kontakty z innymi mieszkańcami osiedla. Jak wynika z badań własnych, mają oni dość podobny stosunek do osób z ich najbliższego miejsca zamieszkania, co inni wrocławianie.

Z Wrocławskiej Diagnozy Społecznej wynika, że większość mieszkańców Wrocławia, żyje z sąsiadami w zgodzie oraz relatywnie rzadko doświadcza uciążliwości współzamieszkiwania (np. zakłócania ciszy nocnej) (76%). W przypadku, gdy występują jakieś trudności w kontaktach sąsiedzkich, to są one zazwyczaj rozwiązywane poprzez próbę podjęcia rozmowy, porozumienia się (11%). Rzadziej wrocławianie odwoływali się do kontroli formalnej (interwencje straży miejskiej i policji – 6%, zarządcy – 2%). Częściej już zdarzało im się, że w ogóle rezygnowali z podejmowania działań (8%) (Borowik 2017: 32). Jednakże, co interesujące, zazwyczaj wiąże się to nie tyle z nawiązywaniem oraz podtrzymywaniem przez nich relacji, co raczej (jeśli tylko to możliwe) zachowaniem dystansu i unikaniem kontaktu (Mironowicz 2016: 158).

Podobne spostrzeżenia dotyczą relacji sąsiedzkich nadodrzan. Niewiele ponad 2/5 z nich twierdzi, że żyje w zgodzie oraz przyjaźni z mieszkańcami osiedla. Być może pozytywna percepcja sąsiedztwa wynika z agregacji społeczno-przestrzennej, objawiającej się zamieszkiwaniem w najbliższej okolicy osób o podobnym statusie społecznym (Wallis 1990: 14-16). Badania postrzegania przestrzeni przeprowadzone przez Bohdana Jałowieckiego i Marka S. Szczepańskiego potwierdzają, że niekiedy pozytywna waloryzacja otoczenia wynika z chęci redukcji dysonansu poznawczego, który pojawia się w sytuacji znikomych szans na zmianę środowiska mieszkalnego przez jednostkę (Jałowiecki, Szczepański 2002: 334). Wobec tego dochodzi do postrzegania innych jako „swoich”, podobnych do nas samych, zatem rzadziej przypisywane im będą negatywne cechy (Borowik 2017: 33). Niemniej należy zauważyć, że równocześnie ponad połowa nadodrzan przyznaje, że stara się postępować tak, by nie wchodzić z sąsiadami w relacje (48%) oraz w miarę możliwości unikać z nimi kontaktu (9%).

Pomimo dominacji pozytywnych opinii na temat relacji sąsiedzkich, nadodrzanie wspominają także o pojawiających się niekiedy sytuacjach konfliktowych. Do nich można zaliczyć okoliczności, w których „sąsiad sąsiadce mówi, że przeszkadza mu jej pies, który szczeka, albo, że ktoś krzyczy z okna <Przestańcie pić i pójdźcie sobie!>” [W_5]. Niekiedy spory wynikają z różnicy interesów i dotyczą podejścia do spraw związanych z wdrażaniem zmian, które mogłyby wpłynąć na podniesienie jakości życia w najbliższym otoczeniu:

Na tej takiej przestrzeni pojedynczej klatki schodowej kamienicy komunalnej dochodzi często właśnie do konfliktów, gdzie z jednej strony mamy biedniejszych mieszkańców, którzy nie radzą sobie z życiem, a z drugiej strony takich mieszkańców, którzy chcieliby coś zrobić i nie są w stanie jakby dogadać się i z Miastem i z tymi biedniejszymi mieszkańcami [W_36].

Na tym tle interesujące są wypowiedzi nadodrzan, którzy stwierdzają, że generalnie mieszkańcy osiedla są „za mało śródziemnomorscy” [W_38] - rzadko rozmawiają ze sobą, nie

zabiegają o to, by wspólnie spędzać czas, nie kierują się „kulturą wychodzenia” [W_24]. Wręcz przeciwnie - „(...) są trochę zahukani w sobie oraz wstydliwi” [W_4]. Przykładem tego może być organizowana biesiada sąsiedzka, którą opisuje jeden z mieszkańców. Jak wspomina – „wystawiliśmy stoły przed bramę, zrobiliśmy jedzenie, rozwiesiliśmy też informacje wszędzie, rozdawaliśmy ulotki, ale mało kto przyszedł. Przyszli głównie nasi znajomi z dziećmi, ktoś tam, kilka sąsiadów przyszło, ale nie było wielkiego odzewu na to.” [W_4]. Można przypuszczać, że z przedstawionymi opiniami zgadza się więcej mieszkańców Nadodrza. Jak wynika z badań własnych, ponad połowa respondentów przyznaje, że między nimi a sąsiadami nie występują silne relacje (62%). Dodatkowo postrzegają mieszkańców osiedla jako osoby myślące wyłącznie o „własnym interesie” (60%), wrogie i skłonne do konfliktów (60%) oraz niedarzące się zaufaniem (51%). Przedstawione wyniki, zwłaszcza ocena poziomu zaufania, są dość niepokojące w kontekście analizowania kapitału społecznego nadodrzan.

W świetle rozważań Piotra Sztompki (2007) zaufanie społeczne jest fundamentem życia społecznego, zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań jednostek i podobnie jak w grach hazardowych wiąże się z ryzykiem. Zaufanie rzutuje na sieci powiązań społecznych, które tworzą istotny składnik zasobów kapitału społecznego (Coleman 1990). Im więcej członków danej zbiorowości jest przekonanych o słuszności takiego podejścia, tym większe szanse na wytworzenie swoistej kultury zaufania i wzajemności. Z tego względu niebagatelne znaczenie wydają się mieć codzienne, osobiste kontakty, oparte na respektowaniu wzajemnych zobowiązań (*personal trust*). Stanowią one istotną rolę, ponieważ na ich podstawie, gdy zaufanie potwierdza się w kolejnych interakcjach, dochodzi do jego przeniesienia na inne, nowe kontakty. W takich sytuacjach można mówić o występowaniu zaufania uogólnionego (*generalized trust*) lub społecznego (*social trust*) (Działek 2011b:103). W tym kontekście interesujący wydaje się przykład wypowiedzi rozmówcy wspominającego reakcję sąsiadów, gdy ten próbował nawiązać z nimi kontakt:

Ludzie chyba ze zdziwieniem przyjmowali jakby takie moje nie tyle mówienie "dzień dobry", no to już nie przesadzajmy, bo mówienie "dzień dobry", to jest takie minimum, które raczej każdy jakoś wykonuje, ale to, że ja się uśmiecham i w windzie zagaduję ludzi i że pytam jak tam dzień minął, albo że wychodząc z windy mówię "dobrego wieczoru" albo "miej fajny weekend" [W_38].

W świetle przeprowadzonych badań własnych, relacje sąsiedzkie nadodrzan zależą od ich wieku, czasu mieszkania na osiedlu, a także stosunku emocjonalnego wobec mieszkańców osiedla. Osoby, które twierdzą, że nawiązują przyjazne kontakty z osobami z najbliższego sąsiedztwa mają zazwyczaj od 45 do 64 lat (43%; $p=0,002$) oraz mieszkają na Nadodrzu od co najmniej 11 lat (57%; $p=0,000$). Relacji z sąsiadami nie nawiązują zazwyczaj osoby od 17 do

44 roku życia (70%; $p=0,000$), mieszkające w tej części Wrocławia co najwyżej 10 lat (83%; $p=0,000$) oraz deklarujące brak emocjonalnego przywiązania do mieszkańców kamienicy, w której znajduje się ich mieszkanie (93%; $p=0,000$). Nie bez znaczenia jest także opinia nadodrzan na temat osób, które zamieszkują opisywane osiedle. Respondenci, którzy nie nawiązują relacji z sąsiadami zazwyczaj mają negatywną opinię na temat tego, kto mieszka na Nadodrze oraz jakie cechy ich charakteryzują (tab. 9). Dodatkowo warto zauważyć, że nawet w przypadku osób, które oceniają swoje relacje sąsiedzkie jako przyjazne, blisko połowa (a w niektórych przypadkach nawet więcej niż połowa) z nich postrzega nadodrzan negatywnie.

Tabela 9. Więzy sąsiedzkie nadodrzan a postrzeganie mieszkańców osiedla (% z n ważnych w kolumnie; $n=309$;)*

	Żyję z sąsiadami w zgodzie i przyjaźni	Staram się tak postępować, żeby nikt z sąsiadów nie miał do mnie pretensji, ale trzymam się od nich na odległość	Z sąsiadami mam problemy i ciągle się z nimi kłócę
Cechy określające mieszkańców Nadodrze			
Silne więzi między sąsiadami	57	16	8
Chęć do wspólnego działania	52	19	16
Wzajemne zaufanie	62	25	24
Wrogość i skłonność do konfliktów	20	45	40
Typy osób, które mieszkają na Nadodrze			
Osoby biedne	76	80	87
Osoby i rodziny z problemami społecznymi	64	72	78
Rodziny, w których występuje przemoc domowa	47	53	65
Osoby długotrwale bezrobotne	53	53	69
Zwykli ludzie – tacy, jak w innych częściach Wrocławia	84	76	72

*W tabeli przedstawiono zsumowane procenty odpowiedzi „raczej tak” oraz „zdecydowanie tak”.

Źródło: opracowanie własne.

Podczas opisywania swoich kontaktów sąsiedzkich nadodrzanie zwracali uwagę także na ich relacje z Romami mieszkającymi na Nadodrze. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, między wspomnianymi grupami relatywnie rzadko dochodzi do nawiązywania znajomości. Pojawiają się opinie, że występowanie na osiedlu Romów wywołuje wśród niektórych

mieszkańców niepokój, a przez to zdystansowanie. Romowie w ocenie rozmówców bywają postrzegani jako „zupełnie inni mieszkańcy Nadodrza. Nie można ich porównać z nikim innym” [W_10]. Co więcej, są opisywani jako „całkiem inny profil nadodrzanina” [W_18] – przebywają w barach, zachowują się głośno oraz są roszczeniowi. Dodatkowo podkreślane jest, że nie zawsze ich styl bycia odpowiada pozostałym mieszkańcom Nadodrza. Postrzega ich się jako osoby „chaotyczne, głośno rozmawiające” [W_21], „jak się ich nie zaczepi, to raczej nic nie zrobią, ale jeżeli w drugą stronę, to są pamiętliwi” [W_16]. Podawane są także przykłady sytuacji, które nie są aprobowane przez niektórych nadodrzan:

W Filipince za rogiem przez jakiś czas był wystawiany stolik i oni robili tak, że zamówili jedno ciastko i siedzieli tam cały dzień. I nikt nie jest w stanie się ich pozbyć. Jak ktoś przyjdzie tu nowy to się może ich bać. Oni nie robią nam krzywdy, bo oni rozmawiają między sobą, ale oni są głośni. To jest trochę denerwujące [W_15].

Oni [Romowie – P.O.-B.] po prostu zawłaszczają sobie tę przestrzeń. (...) Pani, która ma sklep odzieżowy po drugiej stronie mówi, że jak oni się tam nazbierają, to nie jest w stanie otworzyć drzwi, bo ją potem cały dzień głowa boli, a nie zwróci im uwagi, bo właśnie zaraz jest z pretensjami do ciebie, no bo idź Romowi zwróć uwagę. Tylko, że my nie krzyczymy rozmawiając ze sobą [W_21].

W opinii nadodrzanki, wspomniane zachowania mogą niekorzystnie działać na wizerunek Nadodrza. Co więcej, by zapobiec temu należy wręcz „pokazać [Romom – P.O.-B.] granicę” [W_40], ponieważ jak podsumowuje inna osoba, „To nie jest nasza kultura (...) i to oni [Romowie - P.O.-B.] są u nas i powinni się do nas dostosować. Chociaż próbować w części” [W_14]. Przedstawione problemy w relacjach mieszkańców zauważają także przedstawiciele instytucji działających na Nadodrze. Jak zauważa członkini jednego ze stowarzyszeń, chcąc zminimalizować wspomniane sytuacje konfliktowe, na osiedlu organizowane są projekty, których celem jest integracja społeczności polskiej i romskiej. Szczególna uwaga w tym aspekcie jest poświęcona dzieciom i młodzieży. Poprzez wspólną organizację ich czasu wolnego, wymianę informacji na temat zwyczajów i świąt próbuje się nawiązywać między nimi kontakt.

Oprócz wyżej przytoczonych opinii pojawiały się także te, które pozytywnie opisują kontakty sąsiedzkie Polaków i Romów mieszkających na Nadodrze. Przykładami tego są narracje nadodrzan, którzy mieszkają w podwórku przy zbiegu ulic F. D. Roosevelta, Jedności Narodowej i Słowiańskiej. W ich opinii Romowie, to „normalni, uczynni sąsiedzi” [W_27]. Objawia się to w codziennych sytuacjach, np. wzajemnych pozdrowieniach, drobnych przysługach, czy udzielaniu pomocy. Nie zawsze jednak kontakty sąsiedzkie między Romami a Polakami mieszkającymi w tym podwórku były przyjacielskie. Jak wynika

z przeprowadzonych rozmów impulsem do zmian było powstanie OKAP'u, tj. Ośrodka Kulturalnej Animacji Podwórkowej:

Zaczął się od tego jak Mariusz z Witkiem, Miłosz zaczęli malować portrety i inni bardzo chcieli być naszkicowani. I to tak ich przyciągało. I też są takie różne imprezy na dworze i jest jakiś poczęstunek, cyganki śpiewają piosenki do mikrofonu i oni [Romowie – P.O.-B.] wtedy są szczęśliwi, że mogą sobie pośpiewać. No i wszyscy im biją brawo i oni są wtedy bardzo zadowoleni, bo mogą wykazać się w tym śpiewie [W_27].

W świetle rozmów istotny wpływ na zmianę postaw niektórych Romów wobec pozostałych nadodrzan (i *vice versa*) mógł mieć wspólnie spędzony czas podczas zajęć organizowanych przez OKAP, w tym w szczególności prac nad muralami, które zdobią wnętrza ww. podwórka:

Dzięki temu właśnie, że tutaj powstało to miejsce, bo są dzieci romskie namalowane na muralu, są tam ujęte więc to taki prestiż podnosi no i samo to, że na zajęcia uczęszczają, że są traktowani na równi ze wszystkimi dziećmi [W_27].

Wspólnie wykonywane prace artystyczne były okazją do zrewidowania wyobrażeń nadodrzan na temat swoich sąsiadów oraz nawiązania nowych relacji. Niektórzy z nich wspominają, że pomimo wielu lat mieszkania w jednym miejscu, mało było osób z którymi utrzymywało się kontakt – „mijaliśmy się, nie znaliśmy się w ogóle” [W_18]. Obecnie sytuacja ta uległa poprawie – „stosunki sąsiedzkie diametralnie się zmieniły” [W_8], „nawiązały się jakieś znajomości (...), jesteśmy na <t>” [W_27]. Ponadto poprawiły się relacje sąsiedzkie. Zdobienie ścian elewacji kamienic było często pretekstem do nawiązania rozmowy. Wszyscy, którzy chcieli się włączyć w opisywany proces oferowali swoją pomoc:

Potem to się skończyło tak, że jak malowanie było, bo było już tak dosyć chłodno, to dziewczyna, która tam malowała i kończyła to była zaopiekowana po prostu potąd przez sąsiadów. Herbatka, tutaj panowie farby przyniosą i wyniosą, dostaliśmy ten stelaż, to znaczy takie rusztowanie, po którym można chodzić, więc takie małe działania a cieszą [W_27].

Jak wynika z przytoczonych narracji, wspólne działanie na rzecz poprawy wnętrza podwórzowego poskutkowało nie tylko poprawą wizerunku wspólnej przestrzeni, ale także przyczyniło się do zmiany postaw mieszkańców. W wypowiedziach rozmówców, którzy uczestniczyli w tym procesie można dostrzec zadowolenie z tego, że udało im się wspólnie dokonać coś, co znajduje uznanie nie tylko sąsiadów, ale także osób spoza Nadodrza, a nawet Wrocławia.

3.3.2. Typy sąsiedztw na Nadodrze

Punktem odniesienia w analizach relacji sąsiedzkich są zazwyczaj prace naukowe z około lat pięćdziesiątych XX w., w których badacze opisują (głównie w sposób dość wyidealizowany) relacje jakie zachodzą wśród małomiasteczkowych bądź wiejskich społeczności lokalnych. Sąsiedztwa w Polsce były analizowane zazwyczaj przy wykorzystaniu technik ilościowych oraz uwzględniały typologię autorstwa Jana Turowskiego, która następnie była poszerzona przez Piotra Kryczkę (Kłopot, Trojanowski 2018: 126). Bazując na dorobku naukowym wspomnianych socjologów, należy zauważyć, że relacje społeczne składają się na określone typy stosunków sąsiedzkich⁶². I tak można wyróżnić sąsiedztwo: poinformowane, którego wskaźnikiem jest wiedza na temat sąsiadów (ich pracy, relacji rodzinnych, przyzwyczajzeń etc.); świadczeniowe związane z wymianą dóbr i udzielaniem pomocy oraz towarzysko-przyjacielskie polegające na wzajemnym odwiedzaniu się, spędzaniu czasu wolnego (Kryczka 1981).

Jak wynika z analiz historycznych, pomimo dość niskiej ruchliwości społecznej, sąsiedztwo świadczeniowe oraz towarzysko-przyjacielskie nie było powszechnym zjawiskiem. Niebagatelne znaczenie odgrywała pozycja społeczno-ekonomiczna rodziny. Pomimo niekiedy dość bliskiej odległości przestrzennej, na kontakty sąsiedzkie rzutowały dystanse społeczne. Dominowały relacje typu konwencjonalnego, bądź co najwyżej poinformowanego (Kłopot, Trojanowski 2018). Z badań przeprowadzonych przez Mateusza Błaszczyka wynika, że najczęstszym typem sąsiedztwa we Wrocławiu na koniec lat 90. było sąsiedztwo poinformowane oraz konwencjonalne. Relacje świadczeniowe ograniczały się zazwyczaj do kilku osób. Wrocławianie deklaruwali, że zazwyczaj (56%) zawierają takie kontakty z maksymalnie trzema osobami, zaś niemalże co czwarta osoba (24%) twierdziła, że utrzymuje je z nawet dziesięcioma znajomymi. Ponadto większość badanych (70%) uważało, że posiada więzi towarzysko-przyjacielskie, z czego 55% nawiązuje je co najwyżej z trzema sąsiadami (Błaszczyk 2007: 159-162). Badania przeprowadzone w ramach Wrocławskiej Diagnozy Społecznej oraz Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławia potwierdzają prawidłowość, że im występuje silniejsza więź sąsiedzka o typie towarzysko-przyjacielskim, tym częściej pojawia się ona w relatywnie wąskim gronie osób (Mironowicz 2016: 126; Kłopot, Trojanowski 2018: 126). Podobne wnioski dotyczą Nadodrza. W świetle badań własnych, nadodrzanie posiadają dość ograniczony zasięg sąsiedztwa poinformowanego (tab. 10). Jedna czwarta z nich nie

⁶² W badaniach stosunków sąsiedzkich nadodrzian uwzględniono trzy z sześciu wyróżnionych przez Piotra Kryczkę typów sąsiedztw: poinformowane, świadczeniowe oraz towarzysko-przyjacielskie. Warto jednak wspomnieć, że socjolog dodatkowo wyróżnił sąsiedztwo: ograniczające, solidarnościowe oraz konwencjonalne (Kryczka 1981).

wskazała ani jednego sąsiada, o którym wiedzą cokolwiek, 15% osób zna jednego sąsiada, zaś 14% maksymalnie dwóch. Co interesujące jeden z mieszkańców zwrócił uwagę na fakt, że duża gęstość zabudowy na Nadodrze sprzyja nie tyle zawieraniu nowych kontaktów z sąsiadami, co ich obserwowaniu – „Jeśli wyjdiesz na podwórko na papierosa, to sto osób wie, że jesteś na tym papierosie. To jest krępujące, bo wszyscy wiedzą o wszystkich. Na początku mi to w ogóle nie przeszkadzało, ale w codziennych relacjach bywa to męczące” [W_13].

Tabela 10. Więzy sąsiedzkie nadodrzan (n = 310)⁶³

	Wiedza o sąsiadach	Świadczenie przysług	Odwiedziny bez zapowiedzi
Średnia	4,47	1,83	1,46
Mediana	3,00	1,0	1,0
Odchylenie standardowe	5,123	2,838	2,237

Źródło: opracowanie własne.

W świetle badań własnych ponad połowa (60%) nadodrzan świadczy sobie wzajemnie przysługi. Niemniej jest to zawężony krąg - zazwyczaj ogranicza się do jednej lub dwóch osób (34%). Im częściej respondenci deklarują, że udzielają bądź korzystają z pomocy sąsiadów, tym częściej twierdzą, że na Nadodrze są silne więzi między sąsiadami oraz, że nadodrzan cechuje wzajemne zaufanie. Co interesujące, nadodrzanie częściej stwierdzają, że udzielają (33%) niż korzystają (25%) z pomocy sąsiadów. Według narracji rozmówców pomoc innym jest związana zazwyczaj z codziennymi czynnościami takimi, jak kupno gazety, wypożyczenie książki, czy podzielenie się posiłkiem ze schorowanym sąsiadem. Przedstawione wyniki badań własnych częściowo korespondują z analizami Pawła Starosty (2013) w zakresie sieci kontaktów społecznych łodzian. Uzyskane dane pokazują, że mieszkańcy Łodzi mają relatywnie słabo rozbudowany krąg przyjacielski (średnio trzy osoby). Niemniej ponad dwie trzecie badanych uzyskało w przeciągu ostatniego roku jakąś formę wsparcia (materialnego lub niematerialnego) od swoich znajomych, co może oznaczać, że relacje przyjacielskie są dla łodzian istotnym źródłem różnorodnej pomocy (tamże: 350).

Jak już wcześniej zasygnalizowano, zdaniem niektórych nadodrzan, integracja sąsiedzka przyjmuje szczególny wymiar w sytuacji zagrożenia. Wówczas „(...) wszyscy się aktywują, tworzą wspólnotę i bardzo szybko wchodzą w relacje. To jest ogromny potencjał.” [W_13]. Na

⁶³ Wskaźniki więzi mierzone są (1) ilością sąsiadów, o których badany: wie czym się zajmują, gdzie pracują, co robią, (2) z którymi świadczy sobie wzajemne drobne przysługi, pomoc (np. przypilnowanie dzieci, doglądanie domu, podczas dłuższej nieobecności itp.), (3) do których może się udać z wizytą bez wcześniejszego umówienia się.

tym tle interesująca jest wypowiedź starszej kobiety, która wspomina, jak w czasie powodzi w 1997 r. można było przekonać się o gotowości sąsiadów do udzielania sobie wsparcia:

Ten okres powodzi, który wtedy był, to pokazał, że ludzie potrafią sobie nawzajem pomagać. (...) do mnie przychodzili na obiad po piętnaście, szesnaście osób. Nie znałam tych ludzi. (...) I tutaj w okolicy wszystko to tak samo sobie nawzajem ludzie pomagali. I jak skończyła się powódź, to właściwie doszło do tego, że wtedy, kiedy się nawet nie utrzymywało jakiś kontaktów takich bezpośrednich, to ludzie pytali, rozmawiali, przystanęli [W_18].

Innym przykładem jest sytuacja, kiedy zmarł samotnie mieszkający sąsiad i trzeba było zorganizować jego pochówek. Dodatkowo przywoływana jest interwencja w sprawie schorowanej, uzależnionej od alkoholu sąsiadki stwarzającej zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców kamienicy. Jak wspomina rozmówczyni, „(...) to był taki czas, że się zebraliśmy, bo trzeba było wezwać policję, straż. No to wtedy się tak trochę wszyscy zbliżyli” [W_18].

Sąsiedztwo towarzysko-przyjacielskie nadodrzan kształtuje się na jeszcze słabszym poziomie niż poinformowane czy świadczeniowe. Porównywalnie tyle samo osób (51%) twierdzi, że zna przynajmniej jedną osobę w swoim sąsiedztwie, którą może odwiedzić bez wcześniejszych zapowiedzi, co przyznaje, że nie zawiera takich relacji. Warto zauważyć, że nawet jeśli są osoby, które twierdzą, że mogą pojawić się u sąsiadów bez zapowiedzi, to zazwyczaj nie podejmują takich kontaktów (51%) bądź nie są to częste wizyty (48% respondentów spotkało się z sąsiadem u siebie w domu co najwyżej raz lub dwa razy w ciągu roku). Co ciekawe, im deklarowano większą liczbę sąsiadów, których można odwiedzić bez wcześniejszego umówienia się, tym częściej podejmowano tego typu relacje. Zazwyczaj jednak rozmówcy przyznają, że ich kontakty ograniczają się do wzajemnych pozdrowień oraz niezobowiązujących rozmów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że znaczna część nadodrzan (72%) deklaruje, że zdarza im się nawiązać relację z osobami spotkanymi w sklepach na Nadodrze. Chociaż są to raczej incydentalne sytuacje (jeden lub dwa razy w ciągu roku wśród 42% badanych). Dodatkowo rozmówcy wspominali, że najczęściej do takich spotkań dochodzi na pocztu osiedlowej, targu na ul. Ptasiej, piekarni czy w kościele. Jeśli dochodziło do spotkań sąsiadów, to zazwyczaj w parkach oraz skwerach (66%). Najrzadziej zaś w kawiarniach czy restauracjach (27%). Opisywane interakcje są przypadkowe i podejmowane przy okazji innych aktywności, które nadodrzanie wykonują, np. w trakcie spacerów z dziećmi, czy wyprowadzając psy.

Z badań przeprowadzonych wśród ogółu wrocławian wynika, że siła więzi sąsiedzkich maleje wraz z liczbą osób, z którymi wchodzi się w relacje (Kłopot 2015: 255-274). Jakość oraz głębokość tych relacji zależy od płci, wieku, poziomu wykształcenia badanych oraz typu zabudowy, w której mieszkają. Osoby młode, będące stanu wolnego, wyżej wykształcone oraz

o dobrej pozycji materialnej relatywnie rzadko nawiązują silne kontakty sąsiedzkie. Inaczej jest w przypadku osób starszych, o niższej pozycji społecznej i gorszej sytuacji finansowej. Wśród tej kategorii wrocławian, zazwyczaj pojawiały się deklaracje podejmowania ścisłych, świadczeniowych relacji sąsiedzkich (tamże).

W przypadku nadodrzan można zauważyć, że ich sieci kontaktów są istotnie związane z czasem mieszkania na osiedlu oraz wiekiem ($p=0,000$). Im dłużej ktoś mieszka na Nadodrze oraz jest starszy, tym częściej nawiązuje relacje sąsiedzkie, posiada wiedzę o innych mieszkańcach, a także udziela im pomocy. Przytoczone wnioski potwierdzają respondenci, którzy przyznają, że długi czas przebywania na jednym osiedlu, to coś, co „(...) w sposób naturalny skłania do podtrzymywania kontaktu” [W_18]. W przypadku sąsiedztwa towarzysko-przyjacielskiego istotne znaczenie ma mieszkanie na Nadodrze od urodzenia ($p=0,000$). Ponad połowa osób, w każdej z analizowanych kategorii wiekowych deklaruje, że zna przynajmniej jednego sąsiada, do którego mogliby się udać na wizytę bez wcześniejszego umawiania się. Wyjątek stanowią osoby mieszkające na Nadodrze od 41 do 60 lat. Wśród nich najwięcej twierdzi, że zna przynajmniej trzech sąsiadów, których mogą odwiedzić bez zapowiedzi. Przytoczone statystyki wynikają najprawdopodobniej ze zmiany stylu życia. „Každy żyje osobno” [W_8], jest coraz więcej studentów, „osób z zewnątrz” [W_5], które nie dążą do tego, by nawiązywać relacje w miejscu (prawdopodobnie tymczasowego) zamieszkania. Ponadto wiele osób deklaruje, że nie dysponuje czasem by poznawać osoby z najbliższego sąsiedztwa. Przytoczone postawy są według rozmówców także efektem zmian technologicznych:

To, że teraz się nie spotykamy, to wina tego, że kiedyś nie było telefonów, nie było komputerów, a teraz, to robi się tak, że a zobaczę co słyhać u mojej koleżanki, to co robię? No wchodzę na Facebooka [W_18].

Nie ma już takich relacji sąsiedzkich. Wydaje mi się, że to też może wynikać z tego, że dłużej pracujemy. Kiedyś to jednak nie było Internetu, ci ludzie musieli się do siebie odzywać. A teraz nie potrzebujemy siebie [W_14].

Kiedyś było inaczej. Kiedyś było tak, że każdy się znał z pokolenia na pokolenie, sąsiedzi byli cały czas ci sami (...). Na tę chwilę tam, gdzie ja mieszkałam spośród starszych ludzi, których ja znałam została jedna sąsiadka, a reszta to są studenci albo inni, którzy wynajmują mieszkania. Ludzie, którzy się zmieniają z chwili na chwilę [W_18].

W świetle badań własnych najsłabsze więzi sąsiedzkie posiadają nowi mieszkańcy osiedla (tj. mieszkający na Nadodrze maksymalnie trzy lata). Rozmówcy opisując tę grupę nadodrzan podkreślają, że są to „osoby z zewnątrz” [W_8], nienawiązujące relacji, uważające się za „coś lepszego” [W_16], traktujące mieszkanie jak „noclegownię” [W_5]. Jest to „specyficzna grupa” [W_13], którą trudno spotkać w instytucjach lokalnych, na podwórku, czy zamienić kilka zdań – „oni tak przemykają” [W_13]. Interesujący punkt widzenia na cytowane

wypowiedzi przedstawia respondentka, która od niedawna wprowadziła się na Nadodrze. Stwierdza, że nowi mieszkańcy zazwyczaj ograniczają swoje kontakty na osiedlu do relacji ekonomicznych:

Ostatnio byliśmy na pchlim targu z kolegą moim, który też wcześniej mieszkał gdzieś indziej i tak zaczęliśmy o tym wszystkim rozmawiać i o tym, że ja zaczęłam podkreślać, że ja nie jestem stąd no i on mnie pyta "Dlaczego? To my jesteśmy tymi lokalsami." A ja mówię "No ale kogo ty tu znasz? Znasz swoich sąsiadów? Dorastałeś tu? Z kim masz kontakt?" a on mi na to "No co z panią z warzywniaka". "Bo co? Bo przychodzisz i robisz duże zakupy? Bo pod ciebie tu sprowadzono mleko sojowe?". Jeśli to są układy ekonomiczne, to jasne, że to jest najprostsza zasada nawiązywania i utrzymywania kontaktu. No ale w ten sposób, to my tu mieszkamy bardziej jako tacy konsumenci tej dzielnicy, a nie jako jacyś uczestnicy i współtwórcy. I wydaje mi się, że niewiele osób się nad tym zastanawia [W_35].

Według pracowniczki MOPS-u długoletni mieszkańcy nie zawsze akceptują nowych sąsiadów. Jako przykłady przytacza sytuacje, które miały miejsce głównie, gdy na Nadodrze zaczęły powstawać nowe zabudowania. Zdaniem respondentki zdarzało się, że dochodziło wówczas do dewastacji drzwi, umyślnego hałasowania na klatkach schodowych bądź agresji słownej. Przykładem tego ostatniego są reakcje niektórych nadodrzan na wykup kamienicy, którą wyremontowano i wynajęto osobom zajmującym się działalnością artystyczną. Nowi lokatorzy byli narażeni na komentarze typu „A weź tam panie wracaj do swojego getta” [W_2]. Za inny przykład emanacji opisywanego konfliktu można uznać graffiti, które pojawiły się na ścianie kamienicy nieopodal ul. Śrutowej, gdzie powstało nowe budownictwo. Jeden z napisów brzmiał „Klasa średnia poszuka sensu na Nadodrze”, zaś drugi, który widniał obok: „Plebs nie szuka. Plebs ciupcia i chleje”. W ocenie rozmówcy spoza Nadodrze „to było niesamowite, że te plomby zaczęły się budować i po prostu rodowici mieszkańcy się buntowali. (...) ten napis, to powiedzmy była jakaś taka obrona przed tymi nowymi ludźmi. (...) Takie zaznaczenie terenu, że tutaj, to my jesteśmy.” [W_31].

Nie zawsze jednak długoletni mieszkańcy osiedla są postrzegani jako ci, którzy wywołują konflikty. Niekiedy niepokoje narastają ze względu na to, jak nowi mieszkańcy reagują na zachowania swoich sąsiadów. Jak zauważa rozmówca, osoby, które się wprowadzają na Nadodrze „(...) są mniej wyrozumiałe na taki jakby ruch niekontrolowany, który dzieje się na dzielnicy” [W_4]. Zdecydowane reagują na wszelkie sytuacje, które są sprzeczne w ich ocenie z ogólnie przyjętymi normami. Dokonują zgłoszeń na policję, co dodatkowo zaostrza konflikt. Niekiedy zdarza się wręcz, że między sąsiadami podejmowane są mediacje. Jak przypuszcza rozmówczyni, wszystkie te nieporozumienia mogą wynikać z jednej strony z obaw długoletnich mieszkańców przed pojawieniem się nowych sąsiadów, którzy definiują się poprzez (w domyśle wyższy) status społeczny. Z drugiej zaś perspektywy, nowi mieszkańcy

dokonując zakupu mieszkania, oczekują, że wraz z nim płacą za spokój i komfort, które zapewniają im deweloperzy w folderach promocyjnych.

Odnosząc się do opinii jednej z osób, która niedawno wprowadziła się na Nadodrze, nawet, jeśli dochodzi do izolowania się przez nowych mieszkańców, to nie zawsze jest to ich świadome działanie. Może być to bowiem „(...) pokłosie ludzkiego, neoliberalnego, indywidualizującego podejścia mówiącego, że jesteś panem swojego losu” [W_38]. Jak stwierdza rozmówca, sam obserwuje przejawy takich postaw wśród najbliższych sąsiadów. Wspomina, że jedną z potrzeb, którą zgłaszali nowowprowadzeni mieszkańcy podczas pierwszego spotkania wspólnoty mieszkaniowej, do której należy było ogrodzenie budynku. Chociaż, jak wynika z jego obserwacji, nic nie wskazywało na konieczność podjęcia takich działań:

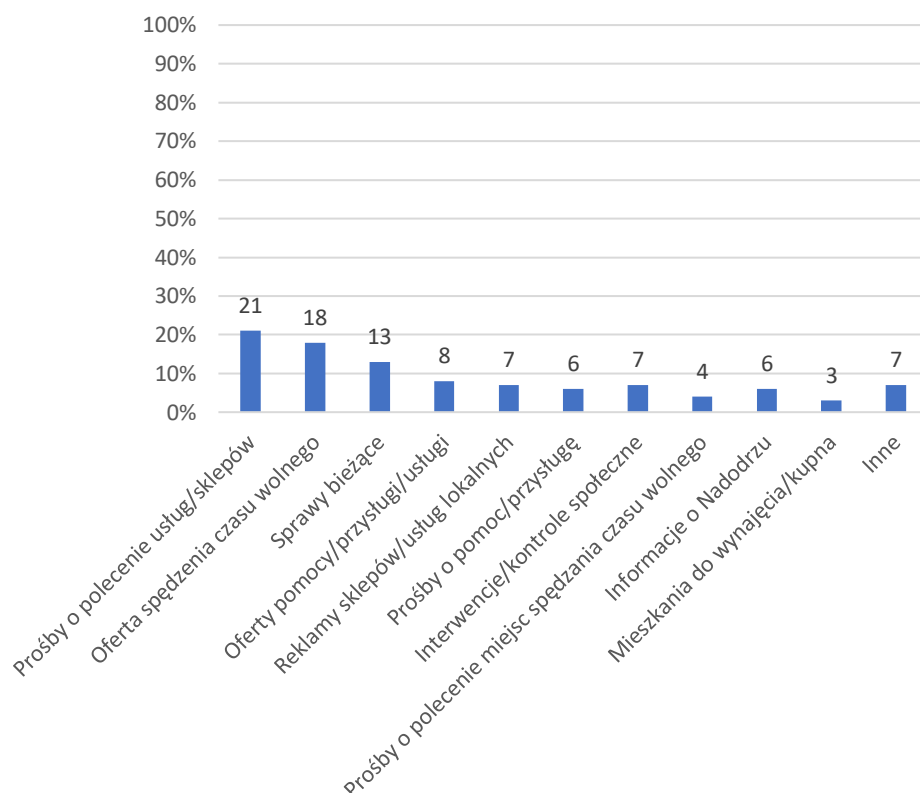
Natomiast no było takie wrażenie chęci pilnowania dobytku swojego i jakby posługiwania się tylko kategorią <mojści>, że jakby zapewnienie bezpieczeństwa dla mnie, dla moich ludzi, czytaj najbliższych plus moim przedmiotom. To jest wszystko, co jest mi niezbędne do szczęścia, a już nawiązanie jakiś kontaktów z mieszkańcami, dogadania się itp., to już trochę mniej [W_38].

Drugą kategorią osób rzadko nawiązującą relacje sąsiedzkie na osiedlu jest młodzież (tj. osoby w wieku od 17 do 24 lat). Ponad połowa nadodrzan we wspomnianym przedziale wiekowym nie posiada informacji o najbliższych mieszkańcach osiedla oraz nie wchodzi z nimi w relacje⁶⁴. Oznaczać to może, że młodzież nadodrzańska buduje swoje kontakty towarzyskie głównie poza zamieszkiwanym przez nich osiedlem. Na podstawie niektórych rozmów z mieszkańcami można hipotetycznie założyć, że nadodrzanie coraz częściej zapisują dzieci do przedszkoli i szkół w innych rejonach miasta, co skutkuje tym, że dzieci i młodzież mieszkające w sąsiedztwie względnie rzadko wchodzi z sobą w kontakt.

⁶⁴ Wyjątek stanowią odpowiedzi dotyczące sąsiedztwa poinformowanego. Chociaż i w tym przypadku należy zauważyć, że blisko połowa badanych (45,5%) w wieku od 17 do 24 lat deklaruje, że nie zna żadnego z sąsiadów.

3.3.3. Grupa internetowa jako miejsce nawiązywania przez nadodrzan relacji społecznych

Dodatkowym źródłem informacji na temat tego, jak funkcjonuje zbiorowość nadodrzan były posty zamieszczane w grupie publicznej na Facebooku pn. *Co tam na Nadodrze?*. Wspomniana grupa powstała 09.05.2018 r. i liczy 3515 członków⁶⁵. Na potrzeby niniejszego opracowania przeanalizowano wpisy udostępniane od 01.01.2020 r. do 01.03.2020 r. Na podstawie analizy treści wyłoniono 11 kategorii postów (ryc. 4)⁶⁶.



Rycina 4. Kategorie postów na temat Nadodrze (% , N=326)

Źródło: opracowanie własne na podstawie <https://www.facebook.com/groups/381014319060485> [dostęp: 01.03.2020].

Najliczniejszą kategorię wpisów stanowiły te związane z prośbami o polecenie różnych usług oraz sklepów mieszczących się na Nadodrze. Internauci relatywnie często zadawali pytania dotyczące jakości usług w lokalnych przychodniach. Drugą, równie liczną kategorią były prośby o polecenie usług związanych z wykonywaniem remontów i napraw. Warto

⁶⁵ Stan na 01.03.2020 r. Do grupy należeć może każdy, kto zgłosi administratorce chęć dołączenia do społeczności i odpowie na kilka pytań związanych z osiedlem.

⁶⁶ Wpisy, które publikowano kilkakrotnie policzono jeden raz. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku pięciu postów. Wszystkie z nich dotyczyły wydarzeń organizowanych na Nadodrze.

zauważyć, że zdecydowana większość postów w tej kategorii dotyczyła zapytań o naprawy świadczone przez specjalistów posiadających warsztat/pracownię właśnie a Nadodrze (79%).

Nieco mniej niż jedna piąta wpisów było związanych z propozycjami spędzania czasu wolnego na osiedlu. Zazwyczaj zawierały one informacje o planowanych warsztatach, zajęciach, spotkaniach, koncertach itp. Ich autorami byli głównie przedstawiciele placówek edukacyjnych i kulturotwórczych posiadających swoją siedzibę na Nadodrze. Co interesujące, w porównaniu do innych kategorii postów relatywnie mało osób reagowało (komentowało, wybierało emotikonę emocji) na te wpisy. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, fakt ten można najprawdopodobniej łączyć z niedopasowaniem tych ofert do oczekiwań mieszkańców. Rozmówcy zwrócili uwagę, że powstające na Nadodrze miejsca/instytucje postrzegane są jako „alternatywne wyspy, które w zasadzie nie wiadomo komu służą” [W_13]. I chociaż może być tak, że działają one z korzyścią dla Nadodrza, to pojawiają się opinie, że są one stworzone z myślą o konkretnej, charakterystycznej dla NGOS-ów (tj. już aktywnej) grupie odbiorców. Przez to „zwykli mieszkańcy” [W_15] osiedla stają się zapomniani. Niekiedy również bywa, że projekty partycypacyjne dedykowane mieszkańcom mają charakter typowo pomocowy. W konsekwencji zdarza się, że nadodrzanie postrzegają je negatywnie, a nawet stygmatyzująco – „Wiesz, to coś na zasadzie <<Robimy projekt dla biednych dzieci>>” [W_35]. Rozmówcy zwracają uwagę, że mieszkańcom nie zawsze zależy na tym żeby organizować z myślą o nich warsztaty czy zajęcia grupowe. Niekiedy mają potrzebę żeby po prostu spotkać się i razem spędzić czas. Niemniej brakuje w ich ocenie na Nadodrze miejsc, które skupiałyby potencjalne, oddolne działania i nie były „osadzone w polu władzy” [W_4], tj. organizacji i innych sformalizowanych podmiotów.

Kolejną, liczną pod względem częstotliwości, kategorią zamieszczanych postów były te, które nawiązywały do spraw związanych z codziennym funkcjonowaniem nadodrzian na osiedlu. Najczęściej dotyczyły one doświadczanych przez nich uciążliwości (czasowy brak prądu/wody, remonty dróg, awarie latarni ulicznych itp.) oraz problemów (np. odpadająca elewacja z budynku, konieczność przeprowadzenia deratyzacji, informacje o znalezionych/zgubionych zwierzętach i przedmiotach). Nie zabrakło również odniesień dotyczących bieżących wydarzeń, np. relacje ze studniówek.

Interesujące pod względem analizowanych sposobów funkcjonowania zbiorowości nadodrzian są wpisy świadczące o udzielaniu sobie wzajemnie pomocy. W przypadku tych udostępnień pojawiały się pytania o możliwość pożyczenia różnych przedmiotów (np. frezarki, piły do cięcia drewna) bądź oddania tych, które uznano za niepotrzebne (m.in. meble, kwiaty, ubrania, leki). Chociaż niektóre wpisy były początkowo redagowane z myślą

o sprzedaży, bądź zaoferowaniu zapłaty za udzieloną pomoc, to (jak wynika z treści konwersacji) część z nich zakończyła się bezinteresownym wsparciem.

Ciekawy punkt widzenia na tematy poruszane na forum stanowią posty świadczące o występowaniu na osiedlu kontroli społecznej. Niektórzy z członków grupy informują oraz zamieszczają zdjęcia związane z dewastacją części wspólnych, bądź obrazują zachowania wzbudzające ich sprzeciw. Do tej kategorii należą postawy antyekologiczne (np. palenie w piecach odpadkami, niesortowanie śmieci), przykłady złego parkowania oraz kwestie związane z bezpieczeństwem (m.in. napady, ostrzeżenia przed złodziejami i oszustami pojawiającymi się w okolicy).

Jak wynika z analizy treści postów, powstała na portalu społecznościowym grupa stanowi dla jej użytkowników źródło informacji na temat spraw dotyczących Nadodrza. Jest platformą wymiany wiedzy, doświadczeń, a niekiedy pomocy. Na podstawie przeprowadzonej kwerendy można przypuszczać, że nawiązywane relacje są zazwyczaj krótkotrwałe i dotyczą konkretnych tematów/wydarzeń. Hipotetycznie można założyć, że forum rzadko jest traktowane jako narzędzie do zainicjowania znajomości, która jest następnie kontynuowana poza Facebookiem. Spośród wszystkich z analizowanych postów (N=326) tylko jeden dotyczył pytania o możliwość spotkania się i wspólnego spędzenia czasu podczas wykonywania robót ręcznych.

3.4. Aktywność w miejscu zamieszkania

3.4.1. Zaangażowanie nadodrzan na rzecz osiedla

Dziedzictwo komunizmu jest obecnie traktowane jako jeden z głównych powodów ograniczonych zasobów kapitału społecznego w Polsce (Bartkowski 2003; Kubiak, Miszalska 2004; Czapiński 2007). Brak zaangażowania Polaków w aktywność stowarzyszeniową, określaną *próżnią średniego szczebla* wynikała z kontrolowania przez władze tej sfery życia społecznego (Nowak 1979). W efekcie doprowadziło to do braku zaangażowania jednostek w życie publiczne oraz wycofania się w sieci nieformalne (rodzinne, przyjacielskie), oparte na zaufaniu osobistym oraz silnych więziach, co doprowadziło do erozji życia społecznego (Pluta 2011: 229).

Analizując wyniki Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławia można zauważyć, że zaangażowanie wrocławian na rzecz społeczności lokalnej jest na niskim poziomie. Niemalże połowa respondentów (44%) nie podejmowało żadnych działań wiążących się z ich życiem na osiedlu. Relatywnie mało osób brało udział w przedsięwzięciach lokalnych, które wymagałyby

podjęcia długotrwałej aktywności, np. uczestnictwo w złożeniu propozycji projektu w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego (4,5%), współpraca z radą osiedla (2%) czy mobilizowanie sąsiadów wokół jakiejś sprawy (Mironowicz 2016: 112). Dodatkowo wrocławianie mają trudności ze wskazaniem podmiotów działających na rzecz osiedla (42% - suma odpowiedzi „nie wiem” i „trudno powiedzieć”). Osoby, które dostrzegają jednostki lub instytucje zaangażowane w sprawy najbliższego otoczenia zazwyczaj przywołują radę osiedla (30%), rzadziej zaś mieszkańców i liderów lokalnych (17%), spółdzielnie mieszkaniowe (15%) bądź szkoły i przedszkola (13%) (tamże: 118-120).

Jak wynika z przeprowadzonych badań własnych nadodrzanie, podobnie jak ogół mieszkańców Wrocławia, mają dość podzielone zdanie na temat tego, czy są sytuacje, które angażują ich do podejmowania wspólnych działań. Nieco ponad połowa osób (52%) zgadza się z tą opinią, zaś pozostali mają ambiwalentne odczucia. Niemalże tyle samo nadodrzan jest zdania, że nie ma spraw, które ich dotyczą i są przez nich podejmowane (20%), co ma trudności z udzieleniem odpowiedzi na to pytanie (21%). Im starsi respondenci, tym częściej zgadzali się z twierdzeniem, że bywają sytuacje, które mobilizują nadodrzan do podjęcia wspólnych aktywności. Największe różnice w udzielanych odpowiedziach (28%) występują między osobami w przedziałach wiekowych 17-24 lat, a 65-80 lat. Co istotne, respondenci zgadzający się z twierdzeniem, że zdarzają się sytuacje, które angażują mieszkańców do wspólnego działania, deklarowali także, że spotykają się i rozmawiają wraz z innymi o kwestiach dotyczących osiedla (55%) oraz podejmują wysiłek w rozwiązywanie spraw Nadodrza (80%).

Tabela 11. Ilość spraw angażujących do wspólnego działania a cechy przypisywane nadodrzanom (% w kolumnie; n=309)*

		Jest bardzo wiele spraw, które angażują mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania	Zdarzają się sytuacje, które angażują mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania	Nie ma spraw, które angażowałyby mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania
Wzajemne zaufanie	nie	11	44	73
	częściowo nie, a częściowo tak	9	7	6
	tak	80	49	21

Wrogość i skłonność do konfliktów	nie	68	65	51
	częściowo nie, a częściowo tak	5	6	3
	tak	27	29	46
Brak zainteresowania sprawami osiedla	nie	70	46	16
	częściowo nie, a częściowo tak	0	11	4
	tak	30	43	80

*W tabeli przedstawiono zsumowane wartości odpowiedzi „zdecydowanie nie” oraz „nie”, a także „zdecydowanie tak” i „tak”.

Źródło: opracowanie własne.

Analizy wykazały, że opinie nadodrzan na temat ich zaangażowania w sprawy lokalne wiążą się z percepcją mieszkańców osiedla. Uzyskane dane pokazują, że im krytyczniej badani oceniali aktywność nadodrzan, tym częściej przypisywali im cechy negatywne (tab. 11).

W świetle badań Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławskich, aktywność wrocławian na rzecz miejsca zamieszkania w ciągu ostatniego roku ogranicza się głównie do rozmów z sąsiadami, rzadziej inicjowania działań. Jeśli już są one podejmowane, to zazwyczaj przez nielicznych mieszkańców (48%) (Mironowicz 2016: 108-110). Kwestie, w które angażują się wrocławianie dotyczą zazwyczaj spraw ich najbliższego otoczenia (np. czystość oraz remonty części wspólnych), na które według ich oceny mają realny (organizacyjny, decyzyjny, finansowy) wpływ (tamże). Podobnie jest w przypadku nadodrzan.

Najczęściej podejmowane przez mieszkańców Nadodrza aktywności dotyczyły rozwiązywania spraw związanych z ich codziennym funkcjonowaniem na osiedlu (problemy mieszkaniowe – 71%), rzadziej integracji sąsiedzkiej (uczestniczenie w spotkaniach towarzyskich, np. festynach i imprezach plenerowych - 41%; zajęciach grupowych organizowanych na osiedlu – 19%) czy aktywności obywatelskiej (głosowanie w wyborach do rady osiedla – 17%; podpisywanie petycji protestu wobec spraw osiedlowych - 14%; udział w spotkaniach Rady Osiedla – 4%). Podobne wnioski wynikają z rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami. Według nich nadodrzanie interesują się poprawą estetyki kamienic i podwórek. Rzadziej wspominano o inicjatywach, które mają w celu poznawanie się oraz wspólne spędzenie czasu. Jeśli już pojawiał się ten wątek w rozmowach, to zazwyczaj

przytaczano organizowany raz w roku Dzień Sąsiada. Wówczas, jak stwierdza rozmówczyni – „wszyscy tym żyją, tam się bawią no, ale to jest za rzadko i zbyt takie powierzchowne” [W_14].

Pozytywnie na temat aktywności nadodrzan w miejscu ich zamieszkania wypowiadał się przedstawiciel Rady Osiedla. W jego ocenie nadodrzanie są bardzo aktywną zbiorowością, nie brakuje wśród nich „wykwalifikowanych społeczników” [W_5], przygotowanych do podejmowania różnorodnych inicjatyw. Według cytowanego rozmówcy, przykładem wzorowego aktywisty jest nadodrzanin, który pomimo sędziwego wieku, nadal interesuje się sprawami osiedla i zgłasza Radzie wszelkie kwestie wymagające interwencji – „Przez ulice przechodził, zauważył coś i od razu mówił mi: <<szefie tam jedna rura jest nieszczelna, a tamten daszek trzeba by naprawić, a ten chodnik trzeba poprawić>>. I tak cały czas.” [W_5]. W opinii radnego nadodrzanie wyróżniają się pod tym względem spośród mieszkańców innych osiedli wrocławskich. Rozmówca wspomina sytuację, kiedy mieszkańcy Nadodrza wspólnie przygotowali boisko do gry w piłkę nożną, rozegrali turniej i następnie uprzątnęli teren – „Gdyby w innych częściach Wrocławia coś takiego zaproponowano, no to trzeba byłoby im zapłacić - faktura itd., a tutaj nie. To jest fajna sprawa.” [W_5].

Innym przykładem jest to, jak zorganizowano zbiórkę puszek z których dochód przeznaczono na nowe nasadzenia. Jak wspomina radny – „Jeden pan powiedział mi, że on nie będzie się dokładał do tego interesu, bo on nie ma czasu, dlatego wyłożył pieniądze i kupił kosiarkę. No to słuchajcie, w mieście się nie tworzą takie klimaty.” [W_5]. Poza przytoczonymi inicjatywami, rozmówca opisywał również inne, w których uczestniczą nadodrzanie. Zaliczyć do nich można: wspólne kolędowanie, śpiewanie piosenek patriotycznych, wykonywanie instrumentów z butelek na cele charytatywne, zorganizowanie wieczorku tanecznego oraz powstanie siłowni osiedlowej. W opinii radnego nadodrzanie podejmują inicjatywy oddolne także w sytuacjach kryzysowych, np. po wypadku lotniczym polskiego samolotu wojskowego w Smoleńsku:

Nagle dzwonią do mnie wszyscy, że chcemy zorganizować coś, bo była ta katastrofa. Przychodzą kwiaciarze, dają róże każdemu dziecku. Nikt nie wymyślił sobie tego na podstawie jakiegoś scenariusza itd. To po prostu się zadziało. Ni z gruchy, ni z pietruchy. Ja byłem sam zdziwiony [W_5].

W ocenie rozmówcy mieszkańcy z innych części Wrocławia obserwują działania nadodrzan i na ich wzór sami próbują organizować podobne inicjatywy. Przykładem takiej sytuacji jest powstanie na Nadodrze strefy rekreacyjnej dla psów. Jak podkreśla radny, to był projekt innowacyjny w skali całego Wrocławia - „W tej chwili na Brochowie coś takiego robią.

Ale dopiero uczą się od nas” [W_5]. Co więcej, zarówno poziom zaangażowania mieszkańców jak i rodzaj inicjowanych przez nich aktywności znajdują uznanie wśród byłego wiceprezydenta oraz prezydenta Wrocławia:

Jeszcze wiceprezydent do mnie mówił, że to jest nie do pomyślenia, jak takie coś może być na Nadodrze [W_5].

Przedwczoraj była impreza nadodrzańska kolędowanie. Piętnaście lat to robią. Pan prezydent Dutkiewicz jak przyszedł, to był zaskoczony [W_5].

Mając na względzie dbałość niektórych nadodrzan o osiedle oraz podejmowane przez nich aktywności, Rada Osiedla stara się nagradzać opisane zachowania wręczając mieszkańcom drobne upominki. Dodatkowo co roku Kapituła Nadodrzańska przyznaje nagrody osobom i instytucjom szczególnie zasłużonym dla nadodrzan. Według radnego wspomniana inicjatywa jest unikatowa w skali całego miasta. Dzięki niej nie tylko docenia się aktywności podejmowane z myślą o Nadodrze i osoby w nie zaangażowane, ale także buduje pozytywny wizerunek osiedla.

Pojawiają się również głosy, że być może przytoczone opinie na temat aktywnej społeczności Nadodrze to stereotyp wynikający z funkcjonowania na tym osiedlu licznych instytucji kulturalnych, organizacji pozarządowych oraz MOPS-u, „(...)”, które są widoczne i dlatego powstaje takie wrażenie, że jest ich (aktywnych mieszkańców - P.O.-B.) tutaj dużo, a tymczasem może być ich niewielu, tylko, że są widoczni, głośni w takim pozytywnym sensie” [W_13]. Relatywnie wysoka aktywność społeczna w okolicach Śródmieścia (m.in. Nadodrze i Ołbin) wynika z tego, że jest to przestrzeń znajdująca się w bliskiej odległości od centrum, w którym organizowane działania mają zasięg ponadlokalny (Mironowicz 2016: 96). Co istotne, w przypadku Nadodrze, należy zauważyć, że w samym w rejonie placu Świętego Macieja występuje znaczne zagęszczenie lokali użytkowanych przez liczne instytucje oferujące wsparcie społeczne.

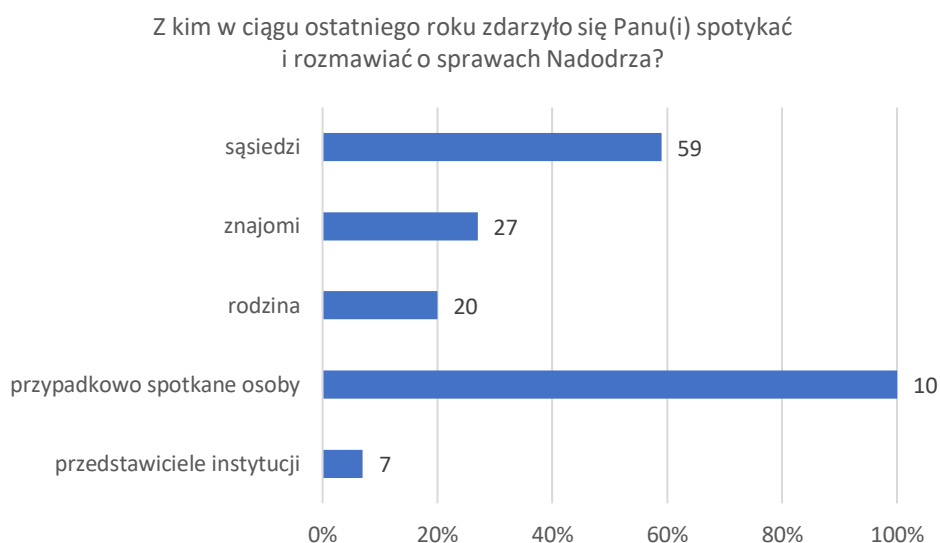
Wśród respondentów dominują opinie świadczące o tym, że nadodrzanie rzadko biorą udział w inicjatywach lokalnych. Ich zaangażowanie w porównaniu do mieszkańców pozostałych osiedli wrocławskich jest słabsze. Chociaż rozmówcy podkreślają, że nie można postrzegać Nadodrze jako „kompletnej pustyni” [W_8] oddolnych działań, to w ocenie niektórych „(...)” wygląda to źle. Albo jeszcze inaczej. We Wrocławiu wygląda to źle, w Polsce wygląda to równie źle i na Nadodrze wygląda to bardzo źle.” [W_38]. Jeden z mieszkańców podkreśla, że wśród nadodrzan jest zauważalne znikome poczucie odpowiedzialności za wspólną przestrzeń, czy to w skali kamienicy/bloku, czy najbliższego rejonu ulic. Wynika to

z tego, że mieszkańcy nie utożsamiają się z najbliższym otoczeniem. Jako przykład podawana jest kradzież roślin zasadzonych w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego:

Tutaj jeden krzaczek tego, drugi krzaczek tego i jakoś to tak sobie zostało przerzedzone z czyjejs osobistej inicjatywy społecznej żeby biedny kwiatek nie marzył albo żeby znalazł jakieś inne, lepsze miejsce dla siebie. No to się zdarza. (...) Nawet jak coś zostanie zrobione, to nie wszyscy czują jakby, że to jest wspólne i że trzeba to szanować, czują, że jak coś jest oddane to lepiej żeby ja to sobie zgarnął i żeby ja sobie hodował tę roślinkę niż żeby ona tu sobie rosła, bo jak ja tego nie ukradnę, to ukradnie to ktoś inny albo to ona się zmarnuje, albo pies na nią nasika i zdechnie czy coś [W_37].

Jeśli przyjąć za jeden ze wskaźników zaangażowania nadodrzan w sprawy osiedlowe ich deklaracje dotyczące nawiązywania kontaktu i spotykania się z innymi w celu rozwiązywania problemów pojawiających się na osiedlu, to należałoby uznać, że relatywnie mało osób przejawia zainteresowanie tym tematem. Uzyskane dane pokazują, że większość (68%) mieszkańców nie spotykało się i nie rozmawiało w przeciągu ostatniego roku z innymi o sprawach dotyczących Nadodrza. Wspomniana aktywność zależy istotnie od wieku badanych oraz długości lat zamieszkiwania na osiedlu ($p=0,000$). Im starsi respondenci, dłużej mieszkający na Nadodrzu (szczególnie od urodzenia) oraz lepiej oceniający swoje relacje z sąsiadami, tym częściej deklarowali, że brali udział w spotkaniach, podczas których rozmawiali o sprawach osiedla. Zazwyczaj były to osoby w wieku od 45 do 64 lat (50%), najrzadziej najmłodsi nadodrzanie (od 17 do 24 lat - 18%), a także nowi mieszkańcy (od 1 do 3 lat – 21%).

Nawet jeśli nadodrzanie podejmują rozmowy na temat miejsca swojego zamieszkania, to głównie z jedną (81%), rzadziej z dwiema (16%) osobami bądź ich większym gronem (3%). Zazwyczaj są to sąsiedzi oraz niekiedy przedstawiciele instytucji (Rada Osiedla, nauczyciele, organizacje działające na osiedlu itp.) (ryc. 5).



Rycina 5. Podmioty biorące udział w rozmowach z respondentami o Nadodrzu (% , n=319)

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: opracowanie własne.

Zdecydowana większość nadodrzan (92%) deklaruje, że nie rozwiązuje wraz z innymi mieszkańcami osiedla problemów dotyczących Nadodrza. Istotne różnice wiążą się z płcią ($p=0,037$), wiekiem ($p=0,018$) oraz wykształceniem ($p=0,006$) badanych. W działania na rzecz osiedla najczęściej angażują się mieszkańcy w wieku od 45 do 64 lat (mężczyźni - 56% oraz kobiety – 46%), z wyższym wykształceniem (43%), a także osoby, które uważają, że ważne jest dla nich, że mieszkają właśnie na Nadodrzu ($\bar{x}=5,16^{67}$). Najrzadziej wspomnianą aktywność podejmuje młodzież (18%), a także osoby posiadające wykształcenie podstawowe lub gimnazjalne (63%).

Analiza badań własnych wykazała, że relatywnie mało nadodrzan podejmowało aktywności z myślą o osiedlu. Większość respondentów (86%) twierdzi, że nigdy nie podpisywali petycji związanych z funkcjonowaniem Nadodrza oraz nie uczestniczyli w spotkaniach Rady Osiedla (96%). Im rzadziej ktoś deklarował, że brał udział w tych wydarzeniach, tym częściej twierdził, że nie ma spraw, które mobilizowałyby nadodrzan do wspólnego działania oraz był zdania, że gdyby istniała taka możliwość, to z chęcią wyprowadziłby się z Nadodrza. Dla porównania osoby deklarujące wsparcie dla opisywanych aktywności, to przede wszystkim nadodrzanie w wieku od 45 do 64 lat, którzy rozmawiają z innymi o sprawach dotyczących osiedla, angażują się w rozwiązywanie kwestii

⁶⁷ W pytaniu posłużono się siedmiostopniowym dyferencjałem semantycznym, gdzie „1” oznaczało „zupełnie nieważne”, zaś „7” „bardzo ważne”.

problemowych, spędzają na nim czas wolny oraz podkreślają, że jest dla nich ważne, że mieszkają właśnie na Nadodrze i czują do niego emocjonalne przywiązanie.

Dodatkowym źródłem informacji na temat aktywności nadodrzan są deklaracje związane z ich uczestnictwem w głosowaniu w wyborach do rad osiedli. Analizy wykazały, że 17% badanych skorzystało z czynnego prawa wyborczego. Jest to istotnie związane z wiekiem ($p=0,000$). Im starszy respondent, tym częściej twierdzi, że brał udział w głosowaniu (tab. 12).

Tabela 12. Zaangażowanie respondentów na rzecz rozwiązywania spraw dotyczących funkcjonowania osiedla (%; n = 297)

Czy brał(a) Pan(i) udział w ostatnich wyborach do Rady Osiedla (23.04.2017)?	Wiek skategoryzowany respondenta				OGÓŁEM
	17-24	25-44	45-64	65-80	
Tak	2	13	27	26	17
Nie	98	87	73	74	82
SUMA	100	100	100	100	100

Źródło: opracowanie własne.

W świetle Wrocławskiej Diagnozy Społecznej niemalże 15% wrocławian deklaroowało udział w wyborach do rad osiedli w 2017 r. (Kajdanek, Pluta 2017: 76). To wynik ponad dwukrotnie wyższy niż frekwencja, którą fatycznie odnotowano. Odnosząc się do badań własnych, 17% nadodrzan twierdzi, że oddało swój głos. Niemniej na podstawie oficjalnych statystyk wiadomo, że zaledwie 2,96% uprawnionych nadodrzan brało udział w wyborach, zaś w powtórzonym głosowaniu było ich niewiele więcej, bo 2,97%⁶⁸ (*Protokół ustalenia wyników wyborów w drodze głosowania o Rady Osiedla Nadodrze sporządzony przez Miejską Komisję Wyborczą dnia 18 czerwca 2017 roku*). Jest to jedna z najniższych frekwencji na terenie całego Wrocławia⁶⁹. Spośród czterdziestu ośmiu osiedli wrocławskich mniej osób niż na Nadodrze głosowało na Świniarach, Bieńkowicach, Muchoborze Małym, Hubach oraz Gądowie (*Protokół ustalenia wyników wyborów w drodze głosowania oraz bez głosowania do Rady Osiedla sporządzony przez Miejską Komisję Wyborczą dnia 24 kwietnia 2017 roku*).

⁶⁸ Wybory do Rady Osiedla Nadodrze odbyły się 23.04.2017 r. w dwóch okręgach wyborczych. Udział w głosowaniu wzięło 585 wyborców (213 w pierwszym okręgu oraz 372 w drugim okręgu wyborczym) (*Protokół ustalenia wyników wyborów w drodze głosowania oraz bez głosowania do Rady Osiedla sporządzony przez Miejską Komisję Wyborczą dnia 24 kwietnia 2017 roku*: 82-85). Ze względu na uchybienia w pierwszych wyborach, głosowanie do Rady Osiedla powtórzono 18.06.2017 r. Łącznie w dwóch okręgach wyborczych udział w głosowaniu wzięło 604 nadodrzan (*Protokół ustalenia wyników wyborów w drodze głosowania o Rady Osiedla Nadodrze sporządzony przez Miejską Komisję Wyborczą dnia 18 czerwca 2017 roku*).

⁶⁹ Szacuje się, że frekwencja dla całego Wrocławia wyniosła 6%. To wynik wyższy niż w 2013 roku. Wówczas w wyborach zagłosowało 3,94% wrocławian.

Osoby, które nie brały udziału w wyborach, częściej deklarowały, że nie ma Nadodrzu spraw angażujących mieszkańców do wspólnego działania (89%), nie spotykają się i nie rozmawiają z innymi o sprawach Nadodrza (72%) oraz że rzadko angażują się wraz z innymi w rozwiązywanie spraw osiedlowych (7%). Przedstawione dane korespondują z wypowiedziami niektórych rozmówców. W ich ocenie niska frekwencja w wyborach, to „żenująco słaby wynik” [W_38], który potwierdza, że „mieszkańcy bardzo mało lub wcale nie są zainteresowani tym, co się dzieje” [W_32] na Nadodrzu. Co interesujące, zdaniem jednego z rozmówców, niska frekwencja w wyborach wśród nadodrzan może być informacją na temat słabej skuteczności działania dotychczasowej Rady Osiedla:

I to jest jakby prztyczek dotyczący funkcjonowania poprzedniej kadencji Rady, że jakby nie zapisała się ta instytucja w pamięci mieszkańców Nadodrza, że jest ważnym podmiotem [W_40].

Przedstawione postawy nadodrzan korespondują z tym, jak generalnie wrocławianie postrzegają rady osiedli. Odnosząc się do wyników badań Analizy Funkcjonalnej Osiedli Wrocławskich, można wywnioskować, że obecny sposób funkcjonowania rad we Wrocławiu wydaje się nieefektywny. Nawet jeśli ich członkowie podejmują jakieś działania, to zazwyczaj dotyczą one podstawowych inicjatyw. Odpowiedzialność za wydatkowane środki publiczne oraz reprezentowanie wiedzy instytucjonalnej wymagają profesjonalizacji, która nie zawsze jest zauważana w organizowanych przez nich inicjatywach. Ponadto jednorodność, oraz duży poziom rozdrobnienia rad sprawiają, że są one postrzegane bardziej jako klient niż partner dla władz Miasta (Mironowicz 2016: 196). Mając na uwadze przedstawione wnioski, pojawia się konkluzja, że obecnie między wrocławianami a Miastem nie ma żadnej efektywnie działającej struktury pośredniej umożliwiającej mieszkańcom rozwój aktywności obywatelskiej oraz podnoszenie jakości życia w ich najbliższym otoczeniu.

Z badań Wrocławskiej Diagnozy Społecznej wynika, że wrocławianie nie uczestniczą w wyborach do rad osiedli ponieważ nie są zainteresowani tym, kto sprawuje władzę na osiedlu (29%). Ponadto nie znają kandydatów, na których mogliby zagłosować (13,4%), nie wiedzą gdzie i kiedy organizowane są wybory (11%). Dodatkowo co piąty pytany twierdził, że nie uczestniczył w tym wydarzeniu ze względu na datę, w której odbywało się głosowanie (Kajdanek, Pluta 2017: 77). Podobne wnioski dotyczą nadodrzan. 38% z nich nie zagłosowało na żadnego z kandydatów ponieważ nie jest dla nich ważne kto będzie sprawował funkcję radnego osiedlowego. Świadczą o tym wypowiedzi typu: „nie uczestniczę w życiu tego społeczeństwa”, „nie, bo nie mam na to ochoty”, „nie biorę udziału w takich wydarzeniach”

czy „ja tu tylko mieszkam”⁷⁰. Inne podane przez badanych argumenty dotyczyły braku informacji o wyborach (i/lub kandydatach⁷¹) (22%), braku czasu (16%), szeroko rozumianych trudności (np. zły stan zdrowia, brak zameldowania) (15%) oraz nieobecności w tym czasie we Wrocławiu (9%).

3.4.2. Relacje przedstawicieli organizacji pozarządowych z nadodrzanami

Nadodrze jest postrzegane jako osiedle, na którym działa relatywnie dużo instytucji i organizacji pozarządowych. Dzięki temu rewitalizacja, jej społeczny aspekt, nabiera sensu. Nawiązanie współpracy między nadodrzanami a instytucjami lokalnymi, to najlepszy sposób, by mieszkańcy nie tylko dostrzegli zmiany zachodzące na osiedlu, ale także stali się ich częścią. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że wszelkie podejmowane aktywności będą dla nich niezrozumiałe, interpretowane jako coś narzuconego im z zewnątrz.

Z badań własnych wynika, że większość (56%) nadodrzan dostrzega instytucje oraz organizacje działające na Nadodrze. Im starszy respondent, dłużej mieszkający na osiedlu, tym częściej zgadzał się z przytoczonym twierdzeniem. Ponadto był zdania, że na Nadodrze jest wiele atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu wolnego (69%). Niemniej należy zauważyć, że jedna czwarta badanych miała problemy z ustosunkowaniem się do tego zagadnienia. Co więcej, prawie połowa (46%) nie podała ani jednej nazwy instytucji działającej na Nadodrze lub była ona niepoprawna.

Świadomość występowania instytucji i organizacji w najbliższym otoczeniu nie przekłada się na korzystanie z ich ofert przez mieszkańców. Z przeprowadzonych badań własnych wynika, że 58% nadodrzan nigdy nie brało udziału w jakichkolwiek inicjatywach, których pomysłodawcami były instytucje lokalne. W przypadku osób dostrzegających na Nadodrze wspomniane miejsca, niewiele ponad 40% skorzystało kiedykolwiek z ich oferty. Co więcej, 8% mieszkańców uczestniczyło maksymalnie raz bądź dwa razy w warsztatach, 4% trzy lub cztery razy, a niecałe 3% częściej. W zajęciach udział biorą głównie dzieci, najrzadziej zaś osoby starsze. Według respondentki pracującej w jednej z organizacji działających lokalnie, sukcesem by było, gdyby spośród wszystkich uczestników spotkań trzy czwarte stanowili nadodrzanie. Zazwyczaj jest ich mniejszość, a pozostali, to mieszkańcy innych osiedli oraz osoby spoza Wrocławia:

⁷⁰ Wypowiedzi są cytatami z odpowiedzi udzielanych na pytanie „Z jakich powodów nie brał(a) Pan(i) udziału w ostatnich wyborach do Rady Osiedla (23.02.2017)?”.

⁷¹ W tym kontekście warto przytoczyć narracje mieszkańców, które pojawiały się w mediach. Jeden z nadodrzan stwierdził, że „Nie ma w tym kraju na kogo głosować: ani w rządzie, ani tutaj, żadne wybory mnie nie interesują” (Kokoszkiwicz 2017).

Przyjeżdżają z Bielan, przyjeżdżają gdzieś z Leśnicy, z Biskupina, ba przyjeżdżają z Pawłowic, z tych rejonów Psiego Pola, tutaj od nas natomiast tu w obrębie to nikogo nie ma. (...) No mówię z mojej kamienicy mam tylko jedną sąsiadkę i to też jak ja idę, to ona też idzie ze mną na te zajęcia. Jak ja nie idę, to ona też nie idzie [W_16].

Zdaniem pracowniczki jednej z organizacji, głównym powodem niekorzystania przez nadodrzan z ofert instytucji lokalnych jest to, że trudno zachęcić ich do jakiegokolwiek aktywności. Nawet jak są organizowane odpłatne warsztaty, to zazwyczaj wygospodarowywana jest niewielka pula wejść darmowych, dedykowanych mieszkańcom osiedla. Niemniej rzadko ktokolwiek korzysta z tej możliwości. Nieustanne próby zachęty ze strony organizacji skutkują zniechęceniem do podejmowania dalszych działań, a także poczuciem bezsilności:

Nie mam pojęcia co jeszcze możemy zrobić. I to jest tak, że ja nie mogę wziąć bicia i im wsadzić w dupę, żeby oni do nas przyszli. Oni po prostu muszą chcieć coś zrobić ze swoim życiem. I tu jest chyba taki problem, że oni nie do końca wiedzą, jak sobie poradzić i wyjść z tego i czy w ogóle chcą. To jest tak jakby się bali zrobić krok w życiu do przodu w coś innego, lepszego [W_30].

Z rozmów z mieszkańcami wynika, że przedstawiony problem jest bardziej złożony. Niezależnie od tego, czy są to warsztaty krawieckie, tapicerskie, czy jakiegokolwiek inne, to nie zawsze nadodrzanie postrzegają zajęcia organizowane w lokalnych ośrodkach aktywności jako oferty, które odpowiadają ich potrzebom czy zainteresowaniom:

Ja nie odczuwam, żeby to były rzeczy skierowane do mieszkańców. (...) No ci mieszkańcy są jakby tacy zapomniani [W_15].

Ponadto niektórzy nadodrzanie przyznają, że nie do końca wiedzą jaki jest cel instytucji działających na osiedlu. Pewna mieszkanka opisała jako nieatrakcyjną, a wręcz abstrakcyjną, siedzibę jednej z organizacji zajmującej się rozwojem zainteresowań oraz kompetencji zawodowych. Jak wspomina rozmówczyni, wydawało się, że wspomniane miejsce będzie pełniło rolę katalizatora w aktywizacji społeczności lokalnej, stanie się „kombajnem” [W_35] napędzającym do podnoszenia kwalifikacji, zdobycia pracy bądź podjęcia własnej działalności. Tymczasem jest ono postrzegane jak coś komercyjnego, wręcz jak firma, która działa głównie z myślą o zysku i tylko podszywa się pod organizację pozarządową. Pomimo, że opisywane miejsce istnieje na Nadodrze już kilka lat, to mało mieszkańców zwraca na nie uwagę. Nie jest ono kojarzone z aktywnością lokalną czy dostępnością. Wręcz przeciwnie – „Jest takim jakimś pomnikiem z kości słoniowej, do którego lepiej nie wchodzić i jego nie używać, bo się nabrudzi czy się coś zniszczy. Jest to jakoś kompletnie wyalienowane od potrzeb [W_4]”.

Biorąc pod uwagę przytoczone kwestie, warto zwrócić uwagę w jaki sposób przebiegało nawiązywanie relacji między nadodrzanami a przedstawicielami organizacji pozarządowych.

Jak wynika z narracji rozmówców, reakcje mieszkańców na pojawiające się w przestrzeni osiedla instytucje były dość zróżnicowane. Zazwyczaj albo nie podejmowali oni z nimi żadnego kontaktu lub wręcz przeciwnie - sami inicjowali rozmowę z ich przedstawicielami. Interakcje nawiązywano dość „naturalnie”. Wynikało to głównie ze współdzielenia między mieszkańcami a przedstawicielami NGO tej samej przestrzeni - „to było jakby jedno podwórko, więc łatwo było zostać zaczepionym, zagadniętym” [W_4].

Zdaniem osób reprezentujących organizacje pozarządowe na Nadodrzu, początkowo dla mieszkańców nieoczywiste było dlaczego w ogóle w ich przestrzeni pojawiają się wspomniane placówki oraz jaką będą pełnić funkcję. Jedną z trudności było zmierzenie się przedstawicieli instytucji z nieufnością oraz zdystansowaniem nadodrzan. W opinii rozmówczyni, przedstawicielki jednego z lokalnych NGO, kluczowe dla nich było, by nadodrzanie potraktowali ich jak „swojego”, komu zależy na tym, żeby robić coś z myślą o mieszkańcach osiedla.

Proces osvajania się z nowym otoczeniem dotyczył także samych członków organizacji, którzy, jak przyznają, potrzebowali czasu, by nauczyć się podejmowania interakcji z nadodrzaniem. Początkowo czuli się głównie obserwowani. Z czasem zaczęli wychodzić poza swoją siedzibę, by nawiązać z mieszkańcami jakąkolwiek relację – przywitać się, porozmawiać, a następnie zorganizować jakieś wydarzenia:

Trochę sobie na początku zdałam sprawę z jakiejś tam klasowości, że to było widać, że tu mieszkają ludzie, którzy nie są wykształceni, którzy są ubożsi, którzy mają inny światopogląd. Ja się tego bałam. I tak myślę, że jakiś czas upłynął zanim jakoś to sobie oswoiłam i zaczęłam z tym jakoś funkcjonować, zajmować, wchodzić w jakieś interakcje [W_35].

Priorytetem dla osób działających w przestrzeni osiedla było nauczenie się sposobów nawiązywania kontaktów z nadodrzaniem. Zdarzały się bowiem sytuacje, że podczas organizowania jakiegoś wydarzenia mieszkańcy nie wiedząc co się dzieje podchodzili i pytali „Kim wy jesteście? Co wy tu robicie?” [W_15]. Wspomniane reakcje jednoznacznie wskazywały na to, że jest konieczna zmiana sposobów komunikowania się ze społecznością lokalną. Zamiast uznawać za oczywiste, że większość mieszkańców posiada wiedzę na temat działalności organizacji, należy wyjść im naprzeciw oraz przedstawić jakie korzyści mogą wynikać z nawiązania współpracy z nowopowstałymi instytucjami:

Pewnie, że nadal część z nich [nadodrzan – P.O.-B.] myśli, że jacyś państwo się powprowadzali. To jest normalne. Ale naprawdę myśmy musiały się nawet nauczyć z nimi rozmawiać. I nie mam tu na myśli rozważań o jakimś tam designie [W_30].

Nie można zamknąć się za szczelnymi drzwiami biura. Należy próbować porozumieć się z możliwie jak największą grupą mieszkańców i innymi podmiotami działającymi w przestrzeni osiedla – „(...) to jest cały klucz, żeby można było się wspólnie jakoś odnaleźć” [W_11]. W przypadku kiedy między nadodrzanami, a przedstawicielami NGO występowały sytuacje problematyczne, wymagające interwencji służb mundurowych, pracownicy organizacji próbowali najpierw polubownie rozwiązać konflikt. Spotykali się z mieszkańcami i starali się im wytłumaczyć dlaczego dane zachowanie może być uznane przez nich jako niepożądane. Dzięki takiemu podejściu stopniowo zmniejszał się dystans między mieszkańcami osiedla, a reprezentantami lokalnych instytucji. Przykładem tego jest spór, który miał miejsce między przedstawicielami NGO a mężczyzną sprzeciwiającym się, by ktokolwiek poza mieszkańcami kwartału mógł parkować na podwórku samochód. Jak wspomina przedstawiciel organizacji, często bywało, że spuszczano powietrze z opon pojazdów należących do kogoś spoza osiedla. Niemniej z czasem udało się rozwiązać wspomniany problem, a nawet nawiązać dobrą znajomość z osobą, która początkowo nie akceptowała pojawienia się w najbliższej przestrzeni przedstawicieli NGO:

Na początku my się napinaliśmy na niego bardzo, a później się zakumplowaliśmy no i on zaczął przychodzić ze swoimi znajomymi, pytał się czy będziemy robić jakąś imprezę, kiedy jakaś impreza wpadali. Mieli oczywiście za darmo wejście i było widać u nich taką dumę „o popatrz u mnie na dzielni to się dopiero dzieje!” [W_3].

Nawiązanie kontaktu z mieszkańcami jest szczególnie istotne w przypadku projektów, które ze względu na poruszaną tematykę, bądź typ zaangażowanych w nią osób mogą wzbudzać kontrowersje. Jednym z przykładów takich działań był koncert szwedzkiego zespołu, w skład którego wchodził głównie starsi mężczyźni, punkowcy przypominający postacie z filmu „Mad Max” [W_35]. Według organizatorki wydarzenia, osoby przyglądające się występom nie do końca rozumiały ich konwencję. Zdziwienie wzbudzało nie tylko, że coś jest organizowane na osiedlu, ale także kto występuje oraz jaką ściągą publikę. Jak podkreśla rozmówczyni, niezależnie od tematyki podejmowanych inicjatyw cel był jeden - „(...) otworzyć im [mieszkańcom – P.O.-B.] łeb tak najnormalniej w świecie żeby zaczęli o sobie myśleć inaczej” [W_30]. Szczególnie trudne okazało się to w przypadku osób biernych, tworzących dość hermetyczne środowisko, nie dostrzegających potrzeby angażowania się we wspólne działania.

Poza organizowaniem wydarzeń, podczas których nadodrżanie mogli poznać osoby pracujące w instytucjach i organizacjach pozarządowych oraz zapoznać się z inicjatywami, planowanymi do realizacji na osiedlu, wybierano także inne formy nawiązywania kontaktu z mieszkańcami. Niekiedy przedstawiciele NGO celowo poszukiwali wśród nadodrżan osób

wykwalifikowanych, z „konkretnym fachem” [W_8] bądź po prostu utalentowanych, które mogłyby zaangażować się do realizacji projektów lub drobnych napraw. Jak zauważa działaczka, taka współpraca owocowała zazwyczaj zawarciem nowych relacji oraz wykonaniem czegoś bezinteresownie dla społeczności lokalnej:

Przyszedł taki pan, który (...) łąpał się takich różnych fuch i on nam tutaj jakiś takich facetów wysyłał, którzy po kościele w niedzielę przychodzili w białych koszulach, ściągali te koszule i spawali te rury popijając sobie przy tym jakieś strasznie mocne trunki. I pamiętam, że to nawet tak było, że myśmy go pytali "No panie Andrzeju, no ale jak my się rozliczymy?" a on odpowiadał "No kiedyś się rozliczymy" i w rezultacie myśmy mu dali jakiegoś starego poloneza, którego mieliśmy od taty kogoś tam [W_35].

W ocenie nadodrzan efektywne działania, ukierunkowane na nawiązanie relacji z mieszkańcami Nadodrza, podejmowali artyści prowadzący Ośrodek Kulturalnej Animacji Podwórkowej (OKAP). Chcąc lepiej poznać osoby z wnętrza podwórzowego, w którym znajduje się ich siedziba, zaoferowali, że wykonają za darmo każdemu chętnemu mieszkańcowi portret. W efekcie powstało kilkadziesiąt podobizn nadodrzan. Ponieważ wspomniane działanie było dość czasochłonne, artyści wykorzystali ten czas, by porozmawiać z każdą osobą zainteresowaną ich aktywnością na tematy osiedlowe. Podczas spotkań z mieszkańcami wspominali o tym, kim są, czym się zajmują, dlaczego pojawili się w tym miejscu oraz jakie mają plany. Miesiąc po tym wydarzeniu zorganizowano wystawę, na którą zaproszono wszystkich mieszkańców, byłego prezydenta miasta oraz przedstawicieli magistratu. W opinii rozmówcy, wspomniane inicjatywy były trafnym sposobem na nawiązanie więzi z nadodrzanami. Dzięki nim, gdy już otwarto OKAP, nie było problemu z zachęceniem mieszkańców do udziału w warsztatach, czy zaangażowania ich w działania podwórkowe.

Podobnym przykładem trafnego sposobu nawiązywania relacji z mieszkańcami Nadodrza było założenie przy jednej z siedzib aktywistów lokalnych warsztatu rowerowego. Początkowo nadodrzanie jedynie przyglądali się podejmowanym tam działaniom. Z czasem zaczęli korzystać z oferowanych tam usług, poznawać osoby zaangażowane w prowadzenie tego miejsca, a ostatecznie nabierali śmiałości, by spotkać się podczas organizowanych lokalnie wydarzeń.

Poza misją integracji nadodrzan, przedstawiciele NGO często musieli się zmierzyć z oczekiwaniami, jakie mają względem nich mieszkańcy. Po czasie adaptacji, zdobyciu zaufania społeczności lokalnej zaczęli być postrzegani jak powiernicy w rozwiązywaniu problemów osiedlowych, a niekiedy nawet osobistych. Proszono ich o pomoc w zaradzeniu trudnościom, które w opinii nadodrzan wymagają interwencji kogoś więcej niż ich samych lub gdy nie wiedzieli do kogo powinni się zwrócić z danym zagadnieniem. W opinii aktywistki

lokalnej, nie rzadko były to trudne, wręcz traumatyczne sytuacje. Szczególnie emocjonujące bywały okoliczności, które dotyczyły zagrożenia przeprowadzenia eksmisji:

To też była taka rzecz, że niby nie jesteśmy stąd, ale jak się coś złego działo, to ludzie przychodzili właśnie do nas po pomoc. (...) Wiedzieli, że jakoś tam zareagujemy [W_35].

Co więcej, to właśnie takie wydarzenia najbardziej zbliżały przedstawicieli NGO i mieszkańców. Sprawiały, że można było się poczuć zaakceptowanym, jakby się było „tak bardziej u siebie” [W_35]. Zdarzało się, że pracownicy organizacji społecznych traktowano jak mediatorów w załatwianiu spraw z przedstawicielami magistratu. Przykładem tego jest zainstalowanie na jednym z podwórek nowych pojemników na odpady. Jak podkreśla działacz lokalny, to był bardzo długi proces, który kosztował ich dużo energii, by z jednej strony pomóc mieszkańcom w realizacji ich celów a, z drugiej przekonać władze miasta do efektywnego nawiązania kontaktu z nadodrzanami.

Mieszkańcy zazwyczaj doceniają, że na Nadodrze zlokalizowane są instytucje, które kreatywnie organizują czas wolny dzieci. Dzięki temu są one zaopiekowane, nawiązują nowe relacje w najbliższej przestrzeni, a także stają się bardziej „ucywilizowane” [W_13]. Co więcej, to szansa, by odzwyczaić je od bierności, „do której je życie cały czas wychowuje” [W_3]. Jest to szczególnie ważne w czasie wolnym od zajęć szkolnych, kiedy dzieci nie zawsze wiedzą jak efektywnie mogą spędzić dzień, a przez to zdarza się, że uciekają się do wandalizmów. Rozmówcy wspominali o przypadkach niszczenia nasadzeń, zrzucania dachówek z wyższych pięter kamienic, a nawet wchodzenia na tereny placówek szkolnych i dewastacji znajdujących się tam sprzętów sportowych.

Najtrudniejszą grupą do zaktywizowania, a zarazem najbardziej wymagającą jest młodzież. W opinii mieszkańców, nie ma na osiedlu przestrzeni, które są dedykowane nastolatkom. Zajęcia organizowane w świetlicach nie zawsze odpowiadają ich zainteresowaniom, zaś te, które odbywają się w pracowniach czy organizacjach lokalnych nie zawsze są dla nich dostępne pod względem finansowym. A nawet jeśli tak, to, jak podkreśla jedna z rozmówczyń, warto rozważyć „Czy trzynastolatek chce iść i zapisać się na kurs tapicerowania fotela? No co go to obchodzi? On chce jakiejś rozrywki, jakiegoś miejsca” [W_33]. Potrzebuje przestrzeni, w której poczuje się bezpiecznie, akceptowany i nie będzie musiał być taki „ugrzeczniiony” [W_8]. Ponieważ nie są to osoby, które łatwo „zadowolić byle czym” [W_3] urządzając kolejną już akcję w stylu „Posadźmy drzewko na Nadodrze” [W_3], ważna jest trafna identyfikacja zainteresowań tej grupy mieszkańców oraz rozpoznanie jakie zagadnienia zachęciłyby ich do wspólnych spotkań i podjęcia działań.

Początkowo osoby pracujące w organizacjach społecznych nie były akceptowane przez młodzież. Zdarzały się groźby pobicia oraz jak to określa rozmówca - „incydenty, które pokazywały nam, gdzie jest nasze miejsce” [W_22], co w efekcie zniechęcało do podejmowania kontaktu. O ogromie pracy, którą należało wykonać podejmując współpracę z nadodrzańską młodzieżą świadczy reakcja pracownika jednej z instytucji na kradzież roweru przez jego podopiecznego:

Ja mu tam "No przestań stary, przecież na pały nie zadzwonimy, ale oddaj ten rower. Zaufanie, no tyle lat! Co teraz będziesz robić? Będziesz nas omijał szerokim łukiem?" I tak cała rozmowa z naciskiem na zaufanie, na to, ile lat jest ta relacja między nami, że jak on sobie wyobraża nasze dalsze kontakty. No ale on idzie w zaparte, że nie, że to nie on. (...) Poszedłem za nim na klatkę i on zniósł mi ten rower. Dla mnie to był sukces. W tym sensie, że rzeczywiście zobaczyłem... no wiesz ja nie jestem pracownikiem socjalnym, nie kształciłem się w tym kierunku. Bardziej chodzi o to, że ta dzielnica z tymi wszystkimi problemami i z nami tam uwrażliwiała nas w jakiś sposób na te problemy i pracowaliśmy z nimi mimo woli. To znaczy to nie było w żaden sposób usystematyzowane. To się działo przy okazji i wynikało bardziej z więzi, które się tam wytwarzały. Takich więzi, że oni na początku chcieli nas bić później coś tam, później znowu bić, ale to było tak, że oni też jakoś dorosli i później się to wszystko jakoś ustabilizowało [W_4].

Współpraca z młodzieżą wiąże się z wieloma wyzwaniami. Często są to osoby wymagające indywidualnego podejścia oraz tego, by poświęcić im sporo uwagi. Przemoc, uzależnienia, mowa nienawiści, to problemy, z którymi muszą się mierzyć organizacje aktywizujące tę grupę mieszkańców. Jak sami podkreślają, wspomniane trudności nie rzadko przewyższają ich możliwości udzielenia pomocy. Trudne do dostrzeżenia są także efekty podejmowanej współpracy:

Człowiek czasami czuje takie wypalenie, taką bezsensowność, bo tyle mu pomaga przez te dwa, trzy, cztery, piąty rok z rzędu, a on znowu przychodzi, awanturuje się, jest roszczeniowy i nic z nim zrobić nie można [W_10].

Bywają sytuacje, że problemy są na tyle poważne, że niekiedy pracownicy NGO nie tylko nie wiedzą jak efektywnie mogliby zaradzić zaistniałym, trudnościom, ale także sami odczuwają znaczne obciążenie psychiczne:

Ja kompletnie bez żadnego przeszkolenia zaczęłam się tymi dziećmi tutaj zajmować i uciekałam. Było strasznie. Ja nigdy się nie spotkałam z takimi problemami. Jak ja już poczułam, że psychicznie nie daję rady, to dałam sobie z tym spokój, bo to było po prostu dla mnie groźne. Tutaj nie było odpowiedzi na ich problemy. Kompletnie. Wydawało się, że żadna z instytucji nie potrafi się tym zająć. Szkoła umywała ręce. Szkoła na nasz widok mówiła "Wspaniale, że pani przyszła, bo ja też nie wiem co ja mam zrobić". No nic nie działało. A myśmy mieli dobry kontakt z dziećmi, które przychodziły i mówiły "Anka, jak pójde do domu dziecka, to ucieknę". Ja nie chciałam mieć takich informacji. Dla mnie to było obciążające. I tak większość tych dzieciaków, które teraz obserwuję poszło bardzo w ślady swoich rodziców, dzielnicy itd. [W_35].

3.4.3. Bariery w podejmowaniu aktywności przez nadodrzan

Wrocławianie zazwyczaj nie wiedzą o działaniach podejmowanych w najbliższym rejonie ich zamieszkania, a także gdzie i w jaki sposób mogą zrealizować swoją potrzebę aktywności, czego głównym powodem jest nikłe zainteresowanie sprawami dotyczącymi osiedla (45%) (Mironowicz 2016: 195-196). Odnosząc się do wyników badań Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, takich osób jest blisko jedna trzecia w skali całego Wrocławia. Jeśli już ktoś zauważał organizowane w jego okolicy przedsięwzięcia, to zazwyczaj podawał, że były to festyny i zabawy na świeżym powietrzu (32%), wydarzenia kulturalne (15%), a także atrakcje sportowe oraz inne spotkania, które miały na celu integrację społeczności lokalnej (12%) (Kajdanek, Pluta 2017: 58-60). Podobne spostrzeżenia dotyczą nadodrzan. Prawie jedna trzecia z nich nie wie, czy na osiedlu są podejmowane jakiegokolwiek aktywności, zaś prawie 16% jest zdania, że w minionym roku nie odbyły się żadne wydarzenia na Nadodrzu. Jest to dość niepokojące spostrzeżenie, ponieważ znikomy poziom wiedzy skutkuje tym, że trudno jest mieszkańcom włączać się w już organizowane przedsięwzięcia. Nadodrzanie relatywnie rzadko angażują się w sprawy osiedla z kilku przyczyn. Jednym z najczęściej przywoływanych powodów jest brak czasu. Nawet, jeśli wiedzą, że organizowane są jakieś spotkania, to całą uwagę poświęcają realizacji swoich codziennych obowiązków:

Ich dzień wygląda tak samo. Budzą się, zaprowadzają dzieci do szkoły, oni idą do pracy, drugie zmiany, wracają wieczorem, zmęczeni, robią jedzenie, idą spać. A w weekend? Sprzątanie, dom, zakupy, zrobienie obiadu na sobotę, niedzielę, pójście do kościoła, ewentualnie do znajomych, rodziny i mija tydzień [W_1].

Dodatkowe trudności pojawiają się w przypadku, gdy ktoś doświadcza problemów rodzinnych, czy/i finansowych. Wówczas „(...) cały wysiłek i energię kładzie się w utrzymanie całej rodziny, żeby przeżyć” [W_18]:

Ja jestem w takiej sytuacji, że mój mąż zachorował, stracił w tej chwili pracę. Mam chorą mamę i tego wszystkiego się tyle natłoczy, że myśleć akurat o tym żeby pójść z dzieckiem na zajęcia to brakuje po prostu dnia [W_28].

Nie bez znaczenia jest również posiadany status społeczno-ekonomiczny mieszkańców i związana z nim hierarchia potrzeb. To kwestia, na którą zwróciło uwagę kilku rozmówców. Ich zdaniem sytuacja ekonomiczna jest zawsze w dużym stopniu tłem dla podejmowania aktywności, a także postrzegania siebie i swojej roli w działaniach na rzecz społeczności lokalnej. Zaangażowanie w sprawy wspólnej przestrzeni, jej funkcjonalności i estetyki są kwestią wtórną wobec zagrożenia wykluczenia społecznego.

Odnosząc się do opinii rozmówców trudności związane z zaangażowaniem nadodrzan w działania osiedlowe wynikają częściowo także z tego, że mieszkańcy zazwyczaj nie są świadomi tego, że podejmowane przez nich działania mają realny wpływ na otaczającą ich przestrzeń. Dodatkowo wyzwaniem jest zapoczątkowanie efektywnej współpracy nie tylko między nadodrzanami, ale także między mieszkańcami a Urzędem Miejskim. Rozmówcy przytaczali sytuacje, które świadczą o niskim poziomie zaufania oraz porozumienia z władzami lokalnymi. Szczególnie jest to dostrzegane w procesach konsultacji społecznych:

Zrobimy projekty, przedstawimy propozycje i nagle ktoś mi powie no, ale nie, nie, nie. My mamy już tam swój nadrzędny plan gdzieś tam, który się odwołuje do jakiegoś planu B16, który zgodnie z projektem unijnym, priorytet siódmy mówi to, że jednak ta część nie to kurwa... i para w gwizdek idzie [W_9].

Nawet jak dochodzi do oddolnej mobilizacji, w wyniku której mieszkańcy zaczną coś wspólnie robić, to zdarza się, że realizacja tych pomysłów jest w ich opinii spowalniana, a nawet blokowana przez przedstawicieli urzędu. Wynika to z konieczności posiadania niezbędnych pozwoleń oraz innych dokumentów, których zdobycie wiąże się z licznymi, nie zawsze prostymi procedurami. W ocenie nadodrzan, takie sytuacje są sprzeczne z samą ideą działań rewitalizacyjnych:

Bo Jacek wziął łopatę i zaczął tam sadzić i wszyscy lokatorzy zaczęli się po jakimś czasie przyłączać się do niego. I to się tak zaczyna. I jak coś takiego się zacznie i nagle jakiś urzędnik zobaczy, że coś się zaczęło no to my to przejmujemy i przyjdą z gotowcami, które tam nie, nie, nie, bo oni [urzędnicy – P.O.-B.] wiedzą lepiej, bo funkcja czy urząd ich chroni no i po rewitalizacji! Wtedy robi się z tego jakiś tam kosmiczny projekt, za kosmiczne pieniądze, który nic w zasadzie nie zmienia [W_13].

Interesujący punkt widzenia na angażowanie się w oddolne inicjatywy nadodrzan i percepcję przez nich działań inicjowanych przez władze miasta przedstawiają niektórzy z lokalnych aktywistów. Jako przykład podawane są wydarzenia organizowane w ramach Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Według ich obserwacji niektórzy z mieszkańców osiedla odbierali je z podejrzliwością. Nie rozumieli dlaczego pomysły, które były podobne do tych pierwotnie przez nich forsowanych i spotkały się z brakiem akceptacji ze strony władz, obecnie są przez nią promowane dlatego, że ich realizatorem jest inny podmiot:

Teraz przed i po ESK był zwrot żeby włączać ludzi w różne działania, ale to było robione absurdalnie dlatego, że najpierw im mówiono, że nie wolno teraz się coś zmieniło i nagle można [W_7].

Był pomysł, że oni [mieszkańcy – P.O.-B.] chcieli sami zrobić tu boisko do siatkówki i im nie pozwolono. I to takie było, że o jak myśmy chcieli, to nie można było, a teraz to proszę, przyszedł ktoś z zewnątrz i robi. I się nikt nas nie zapytał [W_35].

Z narracji aktywistów wynika, że należy podjąć jak najwięcej działań, które mogłyby się przyczynić do zminimalizowania nieporozumień, do których niekiedy dochodzi między mieszkańcami a przedstawicielami urzędu. W tym celu należy zadbać o sprawną wymianę informacji, która w przyszłości zaowocuje większym zrozumieniem, współpracą oraz „(...) da ludziom narzędzia do robienia czegoś i sprawi, że będzie im się na nowo chciało” [W_23].

Odnosząc się do wyników Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, można zauważyć, że tym, co mogłoby skłonić wrocławian do większej aktywności jest zidentyfikowanie i podjęcie działań wobec istotnego dla mieszkańców problemu (47%), pojawienie się interesującego pomysłu (45%), a także wyznaczenie ważnego celu (43%). W dalszej kolejności mobilizująco mogłaby zadziałać grupa przyjaznych osób (26%) lub charyzmatyczny lider (21%). Co ważne, blisko 15% wrocławian twierdzi, że nie ma takich czynników, które by ich zachęciły do działania (Kajdanek, Pluta 2017: 57-58). Natomiast badania własne pokazują, że mieszkańcy Nadodrza są skłonni do podejmowania oddolnych inicjatyw lecz potrzebują uwierzyć, że są one tworzone z myślą o nich i z nimi, „(...) że nie jest to takie odgórne” [W_35]. Istotne jest także, by wynikały one z potrzeb i zainteresowań samych mieszkańców. Tylko wówczas możliwe będzie realne zaangażowanie ich w działania. Jako przykład posłużyć może wykonywanie muralu w jednym z nadodrzańskich wnętrz podwórkowych. To, co dodatkowo może zachęcić nadodrzan do działania, to inspirujący przykład:

Czyli jak wychodzimy na zewnątrz z jakimiś działaniami, skopiemy skwerek, zasadzimy trawkę w miejscu, gdzie było jakieś gruzowisko, to to jest jakiś przekaz i może angażować jak ktoś zobaczy, że ktoś coś robi [W_40].

Pojawiają się też głosy, że dobrym pomysłem mogłoby się okazać połączenie zapału do zmian nowoprzybyłych osób z doświadczeniem i znajomością miejsca długoletnich mieszkańców Nadodrza. Kolejnym, nie mniej ważnym od wcześniej wymienionych elementem, który przyczyniłby się do aktywizacji nadodrzan jest oddolnie poprowadzony proces rewitalizacji. W ocenie rozmówczynie prowadzącej jedno z miejsc aktywności lokalnej na Nadodrze rewitalizacja jest „potężną interwencją oraz natchnieniem” [W_30], która powinna inspirować do tego, by pobudzić zaangażowanie mieszkańców. Wszystko jednak zależy od tego na ile (i czy w ogóle) będą oni chcieli stać się aktywnymi uczestnikami tego procesu zmian.

* *
*

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o poziom aktywności obywatelskiej w miejscu zamieszkania nadodrzan. Na podstawie diagnozy zasobów oraz reguł interakcji opisywanej zbiorowości można wywnioskować, że ich relacje społeczne są dość powierzchowne. Większość respondentów twierdzi, że żyje z sąsiadami w zgodzie, co paradoksalnie wynika z braku nawiązywania interakcji w miejscu zamieszkania (62%), a nawet unikania jakiegokolwiek kontaktu z innymi nadodrzanami (9%). Wyjątek stanowią osoby powyżej 65. roku życia, mieszkające na Nadodrzu co najmniej 11 lat oraz twierdzące, że posiadają emocjonalny stosunek wobec sąsiadów. Relatywnie często nadodrzanie, którzy deklarowali, że nie wchodzi z innymi mieszkańcami osiedla w relacje, przypisywały im wrogość, skłonność do konfliktów, egoizm, a także brak zaufania. To dość niepokojące spostrzeżenie w perspektywie funkcjonowania zbiorowości. Warto zauważyć, że kontakty międzyludzkie, tzw. „łańcuchy interakcyjne” (Collns 2004) wpływają na wzory uczestnictwa w życiu codziennym (Simmel 2005; Goffman 2006). Szczególnie zaufanie oraz związana z nim wiarygodność są ważnymi aspektami normatywnie rozumianego kapitału społecznego (Halpern 2010). Budując kapitał społeczny ważne jest, aby normy regulujące sposoby zachowań jednostek sprzyjały podejmowaniu przez nie regularnych, opartych na zaufaniu, uczciwych, kooperatywnych działań, które w efekcie mogą przyczynić się do rozwoju wspólnoty (Witczak-Roszkowska 2016: 668).

Sąsiedztwo poinformowane nadodrzan ma dość ograniczony zasięg. Co czwarta osoba nie wskazała ani jednego sąsiada, o którym posiadałaby jakąkolwiek wiedzę. Jak zauważył jeden z rozmówców, być może wynika to z dużej gęstości zabudowy na osiedlu oraz związanego z nim poczucia anonimowości. Podobnie jak łodzianie (Starosta 2013) i ogół wrocławian (Mironowicz 2016; Borowik 2017), nadodrzanie mają słabo rozwinięty krąg przyjacielski. Niemalże połowa nie zna w sąsiedztwie nikogo, kogo mogliby odwiedzić bez wcześniejszej zapowiedzi. Osoby wskazujące, że posiadają znajomych w najbliższym rejonie zamieszkania wchodzi z większością z nich w relacje, np. udzielają sobie pomocy w codziennych sytuacjach, jak kupno gazety czy wypożyczenie książki z biblioteki. Najczęściej jednak kontakty sąsiedzkie nadodrzan ograniczają się do interakcji krótkotrwałych – wymiany pozdrowień, czy niezobowiązujących rozmów. Dochodzi do nich przypadkowo, podczas wykonywania innych aktywności, np. zakupów czy spaceru w parku. Przykład nadodrzan potwierdza, że aktywność obywatelska coraz częściej (poza tradycyjnymi formami działań) jest praktykowana za pomocą mediów społecznościowych (Podemski 2014). Mieszkańcy

w ramach grupy *Co tam na Nadodrze?* założonej na jednym portali społecznościowych wymieniają się informacjami na temat usług i sklepów mieszczących się na osiedlu oraz doświadczanych problemów, np. awarii prądu, zgubionych przedmiotów itp. Forum stanowi także pewnego rodzaju emanację kontroli społecznej. Pojawiają się na nim wpisy dotyczące bezpieczeństwa (m.in. ostrzeżenia przed złodziejami i oszustami) oraz zdjęcia przedstawiające niepożądane zachowania, np. niesortowanie śmieci, czy przykłady niepoprawnego parkowania.

Jak wynika z przedstawionych na początku rozdziału rozważań teoretycznych, kapitał społeczny może być interpretowany funkcjonalnie. Za jego pomocą wskazuje się możliwości rozwiązania niektórych problemów społecznych (Van Deth 2003). W tym kontekście zaangażowanie nadodrzan na rzecz spraw związanych z osiedlem jest na niskim poziomie. Odwołując się do Kazimierza W. Frieske można stwierdzić, że najczęstszym prawem, z którego korzystają jest „nieuczestniczenie” (Frieske, Pawłowska 2011). Niewiele ponad połowa (52%) nadodrzan jest zdania, że zdarzają się sytuacje, które motywują ich do podejmowania wspólnych działań, a jeśli już, to dotyczą one głównie problemów w zakresie przestrzeni wspólnej (zwłaszcza remontów kamienic i podwórek). Mieszkańcy rzadko spotykają się i rozmawiają o sprawach dotyczących osiedla, integrują (np. uczestniczą w wydarzeniach osiedlowych i zajęciach grupowych) czy wykazują aktywnością obywatelską (np. uczęszczają na spotkania Rady Osiedla, biorą aktywny udział w ich wyborze czy podpisują petycje). Swoją bierność tłumaczą m.in. (1) brakiem czasu i (2) wiedzy na temat tego, w co mogliby się zaangażować, (3) doświadczaniem trudności (głównie finansowych i zdrowotnych), a co najbardziej niepokojące - (4) brakiem wystarczającej identyfikacji z najbliższym otoczeniem oraz (5) niskim poczuciem sprawczości. Co więcej, okazuje się, że większość (58%) nadodrzan nie uczestniczyło w inicjatywach, których pomysłodawcą były organizacje pożytku publicznego. Większość osób rzadko (a w niektórych przypadkach nigdy) nie korzystało z takiej formy aktywności, nie są z nią zaznajomione, a przez to także nie postrzegają jej jako realną, wartą rozważenia ofertę spędzenia czasu wolnego. Trudność stanowi także koszt udziału w zajęciach oraz ich rodzaj. Mieszkańcy wskazywali, że niekiedy nie są one dopasowane do ich zainteresowań czy posiadanych kompetencji.

Pomimo, że przedstawione wnioski mogą świadczyć o niskim poziomie integracji oraz zaangażowania nadodrzan w kwestie osiedlowe, to nie jest uzasadnione by wnioskować o atrofii ich więzi sąsiedzkich, czy braku kapitału społecznego. Nadodrzanie mają potencjał do altruistycznych działań na rzecz członków zbiorowości, niemniej są one raczej incydentalne i wynikają z wystąpienia jakiegoś wydarzenia losowego (często tragicznego), np. powódź w 1997 roku, śmierć sąsiada, czy katastrofa smoleńska. Potrafią również działać na rzecz

wspólnie obranego celu niemniej potrzebują motywacji, inspirującego przykładu, wsparcia oraz utwierdzenia w przekonaniu, że aktywność jest wykonywana z myślą o polepszeniu ich jakości życia. W tej kwestii należy podkreślić znaczenie sfery publiczno-administracyjnej jako strony, która w ocenie nadodrzan nie zawsze jest partnersko nastawiona do realizacji ich pomysłów. To istotny wątek, który powinien być rozwijany nie tylko ze względu na tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, ale także wagę relacji samorząd – społeczność lokalna w efektywnym wdrażaniu procesu rewitalizacji.

Rozdział 4

REWITALIZACJA

Rewitalizacja jest procesem złożonym, w który poza władzą samorządową powinna być zaangażowana społeczność lokalna oraz wszelkie podmioty posiadające wpływ na rozwój odnawianej przestrzeni (Siemiński 2005). Monitoring oraz ewaluacja podejmowanych w ramach rewitalizacji działań ograniczają się zazwyczaj do mierzalnych efektów wprowadzanych zmian. Wspomniane podejście, choć częste, nie jest wystarczające. Chcąc dokładniej rozpoznać jak przebiega rewitalizacja, co należy w niej udoskonalić, jakie działania wspierać, należy uwzględnić jej wymiar społeczny. Chodzi tu nie tylko o analizę stopnia zaangażowania w rewitalizację mieszkańców obszaru kryzysowego, ale także ich refleksje na temat prowadzonego procesu zmian. Jak wynika z analizy literatury przedmiotu, efektywna rewitalizacja powinna przeciwdziałać zjawiskom kryzysowym, przyczyniać się do ożywienia obszaru zdegradowanego przy jednoczesnym podniesieniu jakości życia jego mieszkańców (Nowak 2013: 232). W świetle badań własnych, nadodrżanie w większości wyrażają przekonanie, że zauważane przez nich efekty prowadzonej rewitalizacji są zadowalające, ale zdecydowanie niewystarczające. Ich refleksjom na temat podejmowanych zmian towarzyszy niepokój o to czy, a jeśli tak, to w jakiej formie będzie w kolejnych latach kontynuowany proces odnowy.

W niniejszej pracy przyjęto, że rewitalizacja to wielowymiarowy, długoletni, skoordynowany proces, który jest istotnym elementem polityki rozwoju (Parysek 2005). Jego celem jest przeciwdziałanie zdiagnozowanym zjawiskom kryzysowym oraz degradacji przestrzeni zurbanizowanej przy jednoczesnym wprowadzaniu zmian jakościowych. Wszelkie podejmowane w jego ramach działania powinny wykraczać poza sferę techniczną i być wprowadzane przy zachowaniu zasad zrównoważonego rozwoju (Jadach- Sepioło 2021: 41). Efektywnie prowadzona rewitalizacja pełni funkcję informacyjną, edukacyjną oraz zwiększa wśród społeczności lokalnej poczucie tożsamości i odpowiedzialności za wspólną, przyjazną dla zróżnicowanych etnicznie i kulturowo środowisk przestrzeń (Bazuń 2017: 116).

4.1. Rewitalizacja – co robić, jak i dla kogo?

Władze samorządu lokalnego coraz częściej podejmują dyskusję nad możliwymi do wdrożenia rozwiązaniami, których celem jest m.in. poprawa jakości przestrzeni publicznej oraz wyeliminowanie bądź przynajmniej redukcja negatywnych zjawisk społecznych występujących w jej obrębie (Domański 2010: 24; Palicki 2007). Z tego względu na znaczeniu zyskują działania związane z rewitalizacją. Przypisuje się im istotne znaczenie w obecnej polityce miast, opartej na zrównoważonym rozwoju (*Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich*; Geppert 2014).

Proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych jest złożony, zaś samo pojęcie rewitalizacji wieloznaczne (Gałązka, Jadach-Sepioło 2007; Kaczmarek 2015). W konsekwencji wiele działań (nie zawsze trafnie) jest z nim utożsamianych⁷². Historycznie rzecz ujmując, należy zauważyć, że pojęcie rewitalizacji pojawiło się w drugiej połowie XX wieku. W latach 50. i 60. wszelkie zmiany w zakresie technicznym, czyli remonty, modernizacje, poprawy jakości budynków, wyburzenia w celach przekształcenia terenu były klasyfikowane jako odnowa miasta. Dopiero w późniejszych latach zaczęto dostrzegać stopniowe różnice w zakresie tego, jakie aktywności podejmowane są w ramach odnowy w Europie i Stanach Zjednoczonych (Billert 2007).

W większości miast zachodnioeuropejskich oraz Wielkiej Brytanii kładziono akcenty na interwencje związane z renowacją substancji mieszkaniowej, budynków zabytkowych oraz aspekty społeczne (Mc Hoyle, Pinder, Husain 1994; Kaczmarek 2001). Natomiast w publikacjach amerykańskich i kanadyjskich odnowa była postrzegana przez pryzmat zmian zachodzących w gospodarce przestrzennej (Roberts, Sykes: 2008). Skupiano się głównie na wyburzeniach oraz rehabilitacji poszczególnych obiektów.

W Polsce przez wiele lat dominowało infrastrukturalne definiowanie rewitalizacji (Jadach-Sepioło 2008). Priorytetem było prowadzenie prac restauratorskich i renowacyjnych zabytków historycznych (Skalski 2006: 9-10). Tak wąskie podejście stanowiło próbę odpowiedzi na degradację ośrodków miejskich (w szczególności w ich centrach), do których doszło w wyniku działań wojennych w pierwszej połowie XX wieku (Siemieński, Topczewska

⁷² Jednym z przykładów nietrafnego używania słowa „rewitalizacja” jest określanie nią wszelkiego rodzaju działań związanych z przestrzenią publiczną (szczególnie cmentarną). Temat ten był jednym z wątków poruszanych podczas rozmowy A. Celińskiego z M. Leszczyńskim (2019), <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103454,24348116,dotyczy-nawet-cmentarzy-magazyn-miasta-o-tym-czym-jest-rewitalizacja.html> [dostęp: 23.11.2021].

2008; Parysek 2015a). Choć odbudowa starych zabudowań miejskich stanowiła istotny element prowadzonej odnowy, to należy zaznaczyć, że ze względu na ogrom dokonanych zniszczeń oraz liczne niedostatki, działania ograniczały się do powierzchniowej rekonstrukcji substancji mieszkaniowej (Muzioł-Węclawowicz 2009: 47). Wznoszono oraz remontowano budynki, które w efekcie zazwyczaj różniły się od zabytkowych pierwowzorów. Założeniem przedstawionego postępowania było nie tyle wierne odwzorowanie historycznej zabudowy, co stworzenie miejsc do mieszkania dla migrującej ze wsi do miast, wskutek wdrażania planów intensywnej industrializacji, nowopowstałej klasy robotniczej (Leszkowicz-Baczyński 2015: 97-98).

Na początku lat 90. XX wieku podejmowano liczne próby ponownego zdefiniowania rewitalizacji oraz systematyzacji zjawisk wchodzących w zakres dotychczasowych procesów odnowy. W ocenie Sławomira Palickiego chaos terminologiczny zauważany na początku polskich badań nad rewitalizacją wynikał z dwóch powodów – licznych przejawów odnowy miast z jakimi badacze mierzyli się i które starali się kategoryzować oraz trudności translatorskich pojęć zaczerpniętych z literatury zagranicznej (2007: 190). Z czasem wykazano, że dotychczasowe podejście, ograniczające się do rewaloryzacji, jest zbyt zawężające (Kopyra 2008). W konsekwencji zaczęto podkreślać, że o ile kwestie infrastrukturalne są istotnym elementem rewitalizacji, to nie wyczerpują jej istoty (Jadach-Sepioło 2021).

Obecnie w polskiej literaturze dostrzegane są dwa nurty związane z definiowaniem rewitalizacji – kompleksowe i wieloaspektowe. W pierwszym z nich akcenty kładzie się na działania techniczne, towarzyszące im programy ożywienia gospodarczego oraz działania mające zapobiec występowaniu problemów społecznych (Skalski 2006: 41). Wszelkie podejmowane aktywności powinny być zaplanowane tak, by zapewniać harmonijny rozwój, możliwy do osiągnięcia w wyniku adaptacji dotychczas wykorzystywanych zasobów do zmieniających się warunków (Majer 1999: 138). Drugie podejście – wieloaspektowe - ujmuje rewitalizację jako celowy, skoordynowany proces, narzędzie do wyprowadzenia obszaru miejskiego ze stanu kryzysowego. To, jakie w tym celu zostaną zastosowane instrumenty zależy od czynników wywołujących niepożądany stan. Istotne znaczenie przypisywane jest władzy publicznej. To ona jest traktowana jako podmiot odpowiedzialny za koordynację całego procesu, aktywną współpracę organów i instytucji polityczno-administracyjnych, a także środowisk społecznych (Billert 2004: 6; Jadach-Sepioło 2021: 23).

Warto przy tym zauważyć, że próbom systematyzacji pojęć związanych z rewitalizacją nie zawsze towarzyszyły zmiany w podejściu do prowadzenia tego procesu. Jak wspomniano, w Polsce przez wiele lat dominowało podejście redukcjonistyczne. Zmiany związane

z funkcjonowaniem państwa i samorządności lokalnej po 1989 roku nie przyczyniły się do znacznej modyfikacji tego podejścia. Co prawda podkreślano znaczenie idei zrównoważonego rozwoju miast, opartego w równym stopniu na aspektach społecznych, przestrzennych, ekonomicznych oraz technicznych - z czasem powołano Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji, tj. „(...) miejsce integracji środowisk związanych z rewitalizacją, dyskusji istotnych zagadnień, wymiany doświadczeń i poglądów.”⁷³ - jednak większość wdrażanych programów nadal miało na celu wprowadzenie głównie zmian urbanistycznych, czyli renowacji bądź modernizacji budynków, a także poprawę jakości infrastruktury drogowej (Leszkowicz-Baczyński 2015: 98-102). Realizowane działania, choć zazwyczaj były efektowne, to jednak krótkoterminowe i wybiórcze. Ponadto nie skupiały się na przeciwdziałaniu negatywnym zjawiskom społeczno-gospodarczym przez co nie mogły przyczynić się do względnie trwałej walki z wykluczeniem społecznym (Skrzypczak 2011: 5-6; Szczepański, Śliz 2011: 26; Kołacz, Wielgus 2015: 6; Bazuń 2017: 114-115). Podobne podejście zauważane było także na początku lat dwutysięcznych. Wówczas, w ramach funduszy unijnych, realizowano głównie projekty inwestycyjne, będące odpowiedzią na dotychczasowe potrzeby remontowe, a także zmiany estetyki obiektów oraz przestrzeni wokół nich (Billert 2012a: 92- 93).

Należy dodać, że w Polsce zmiany nadal relatywnie rzadko wprowadzane są w pełnym wymiarze, tj. społecznym, gospodarczym, środowiskowym, przestrzenno-funkcjonalnym, technicznym itp. Zazwyczaj powstają nowe, wielofunkcyjne przestrzenie, inicjowane są głównie projekty małe (typu *live/work/play*), co sprawia, że rewitalizacja bardziej przypomina *lifting* niż kompleksowy proces wyprowadzania obszarów zdegradowanych ze stanu kryzysowego (Namyślak 2013: 240). Przez wiele lat nie było dokumentów jednoznacznie opisujących czym jest i jak powinna przebiegać rewitalizacja. Dopiero 9 października 2015 r. przyjęto ustawę, która jest głównym aktem normatywnym zawierającym m.in. kluczowe definicje, zasady, tryb przygotowania i oceny opisywanego procesu (Billert 2008). Przedstawione w ww. ustawie podejście jest relatywnie holistyczne. Ustawodawcy podkreślają, że rewitalizacja to wieloletni i kompleksowy proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, który powinien przebiegać z uwzględnieniem działań na rzecz społeczności lokalnej, przestrzeni i gospodarki. Podstawą do jego wdrożenia jest gminny program rewitalizacji (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 2, ust. 1). Zgodnie ze wspomnianą ustawą rewitalizacja to proces, który jest prowadzony na obszarze kryzysowym z powodu koncentracji na nim negatywnych zjawisk społecznych oraz co

⁷³ Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji. O forum rewitalizacji, <http://www.forumrewitalizacji.pl/o-nas/o-forum-rewitalizacji> [dostęp: 11.12.2021].

najmniej jednego z negatywnych zjawisk gospodarczych, środowiskowych, przestrzenno-funkcjonalnych lub technicznych (art. 9 ust. 1).

Lektura literatury przedmiotu dowodzi, że działania rewitalizacyjne są podejmowane zazwyczaj w dzielnicach śródmiejskich (Muszyńska 2002: 197-198; Rodzoś, Flaga 2010)⁷⁴. To efekt zniszczeń poczynionych w czasach wojennych oraz postępującej degradacji znajdującej się tam zabudowy, co niekiedy skutkuje utratą przez centra funkcji reprezentatywnej (Siemieński, Topczewska 2008; Muzioł-Węclawowicz 2009: 47). Wspomniane zmiany wpłynęły na skład społeczny osób zamieszkujących osiedla śródmiejskie. Od lat 90. XX wieku obserwowana jest stopniowa migracja aktywnych ekonomicznie mieszkańców decydujących osiedlić się w innych, bardziej peryferyjnych częściach miast bądź wręcz na ich obrzeżach (Parysek 2008, 2011). Wynika to z chęci zaspokojenia przez tę grupę ich potrzeb konsumpcyjnych (Leszkowicz-Baczyński 2015: 98-102). W efekcie w centrach miast dochodzi do postępującej zmiany składu społecznego mieszkańców starszej zabudowy. Dominują w niej seniorzy, osoby posiadające niski poziom edukacji i kapitału społecznego, doświadczające m.in. ubóstwa, bezrobocia, czy problemów ekonomicznych. Warto przy tym zauważyć, że są to mieszkańcy centrów miast, którzy ze względu na ww. czynniki znajdują się na obrzeżach życia społecznego (Siemieński, Topczewska 2008; Muzioł-Węclawowicz 2009: 47). Poza demograficznymi skutkami zmian niekiedy dostrzegane są także te związane ze zmianą struktury społecznej mieszkańców oraz funkcji jaką jeszcze do niedawna pełniła przestrzeń. Po wyprowadzce dotychczasowych lokatorów, w wysoko wycenianych miejscach, pojawiają się nowi mieszkańcy, którzy kupują je w celach komercyjnych (Jadach-Sepiolo 2007, Grzeszczak 2010). Wspomniana gentryfikacja jest dostrzegana zazwyczaj w miejscach posiadających potencjał wynikający, np. z bliskiej lokalizacji względem instytucji czy miejsc pracy (Hamnett 2003; Jadach-Sepiolo 2007; Grzeszczak 2010).

Degradacja przestrzeni miejskich zachodzi także na terenie wielkich osiedli mieszkaniowych, które wybudowano w latach 90. XX wieku. (Gorczyca 2009: 118).

⁷⁴ Warto zauważyć, że inicjonowanie przez władze programy odnowy, finansowane głównie ze środków publicznych, a niekiedy przy wsparciu podmiotów prywatnych, mogą przyczynić się do reurbanizacji rozumianej jako zmiana trendów demograficznych w częściach centralnych miast (Parysek 2008). Wspomniany proces wiąże się ze wzrostem znaczenia terenów śródmiejskich w wyniku stabilizacji oraz intensyfikacji na nich funkcji mieszkaniowej (Zasina 2015: 156; Rogatka, Ciesiołka 2016: 313). Reurbanizacja może wiązać się z rewitalizacją, ale nie jest jej oczywistą konsekwencją (Jürgens 2008). Zdarza się bowiem, że miasta odradzają się bez konieczności przeprowadzania na nich rewitalizacji lub wręcz przeciwnie – pomimo działań odnowy nie dochodzi do reurbanizacji. Biorąc pod uwagę przytoczone kwestie można założyć, że z punktu widzenia polityki miejskiej ważne jest, by świadomie, tj. m.in. z uwzględnieniem potrzeb i oczekiwań mieszkańców zarządzać centralnymi obszarami miast. Dzięki takiemu podejściu możliwe jest dążenie do wzmocnienia mieszkaniowej funkcji śródmieścia oraz zachęcenia różnych grup społecznych do zamieszkania właśnie w tej lokalizacji (Zasina 2015).

Wspomniane budynki nie wyróżniają się wysokim standardem architektonicznym i budowlanym. Powstawały one z myślą o osobach przyjeżdżających do miast w poszukiwaniu pracy. Co więcej, posiadały również symboliczne znaczenie – były wskaźnikiem awansu społecznego, zdystansowania wobec mieszkańców wsi oraz przedwojennych kamienic. Wraz z upływem czasu, przestrzenie blokowe zaczęły być oceniane pejoratywnie. Choć nie do takiego stopnia, jak w Europie Zachodniej, gdzie w wyniku napływu migrantów z krajów pozaeuropejskich dochodziło do gettoizacji (Leszkowicz-Baczyński 2015: 98-102). Dostrzegano jednak stopniową degradację budynków, obniżenie poziomu estetyki, zniszczenia zieleni oraz atrofie więzi sąsiedzkich (Kotus 2007). Obecnie, ze względu na stopniową rehabilitację wielkich osiedli mieszkaniowych, zyskują one (zwłaszcza w porównaniu do niektórych nowopowstałych osiedli deweloperskich) na znaczeniu. Mieszkańcy tych przestrzeni doceniają występującą zazwyczaj w przestrzeniach międzyblokowych zieleni oraz relatywnie niewielką odległość względem obiektów usługowo-handlowych (Borowik 2003; Leszkowicz-Baczyński 2015: 100-102).

Rewitalizacja może być także prowadzona na niezamieszkałych terenach – przemysłowych (poportowych, powydobywczych), powojennych bądź pokolejowych – które utraciły już swoją pierwotną, ekonomiczno-produkcyjną funkcję. Wynika to z szeregu zmian związanych z upadkiem pewnych branż, realokacji działalności przedsiębiorstw, zmian technologicznych, ograniczenia produkcji do mniejszej liczby zakładów bądź wyczerpania wydobywanych zasobów surowcowych (Kaczmarek 2001; Kuciński 2006; Domański 2009: 124). Ważne jest by dowieść, że na wymienionych terenach występują negatywne zjawiska, o których mowa w art. 9 ust. 1 pkt 1-4 ustawy o rewitalizacji, zaś zaplanowane w ramach rewitalizacji działania przyczynią się do redukcji zdiagnozowanych problemów (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 10 ust. 3). Niezagospodarowane obszary przemysłowe, powojenne czy pokolejowe ulegają degradacji w wyniku ich naturalnego zniszczenia oraz rabunków. Znaczny poziom zniszczeń, który nie rzadko obejmuje rozległe tereny wymaga dobrze zaplanowanej interwencji planistycznej oraz społecznej. Wiąże się to z koniecznością zabezpieczenia licznych środków finansowych, które w praktyce znacznie przewyższają możliwości inwestycyjne na szczeblu lokalnym. Przytoczone aspekty sprawiają, że rewitalizacja ww. obszarów jest sporym wyzwaniem, które jest relatywnie rzadko podejmowane (Domański 2009; Leszkowicz-Baczyński 2015).

Lektura literatury przedmiotu dowodzi, że istotą rewitalizacji jest ożywienie zdegradowanych części miasta, zapewnienie ich wszechstronnego rozwoju społeczno-gospodarczego, poprawa środowiska zamieszkania i warunków życia, a także estetyki oraz

funkcjonalności (Kaczmarek 2001; Parysek 2005; Nowak 2013: 232; Parysek 2015: 19-22). Mając na uwadze przytoczone kwestie, należy zauważyć, że nie może być ona utożsamiana z naprawą infrastruktury technicznej, renowacją lub modernizacją budynków. Wszelkie zmiany przestrzenno-funkcjonalne, środowiskowe, czy gospodarcze, choć bez wątplenia są jej integralnym elementem, powinny stanowić narzędzie do eliminacji lub przynajmniej redukcji problemów, które zahamują niekorzystne, przyczyniające się do stopniowej społecznej, fizycznej i ekonomicznej degradacji przestrzeni zurbanizowanej (Skalski 1998; Skrzypczak 2011; Szczepański, Śliz 2011; Parysek 2015b; Leszkowicz-Baczyński 2015; Jadach-Sepiolo 2021). Ważną częścią opisywanego procesu są działania społeczne - aktywizacja środowisk lokalnych i stymulowanie ich do współpracy (Tyrybon, Ślęzak-Tazbir 2011: 147-151). Chodzi o to, by użytkownicy określonej przestrzeni posiadali świadomość własnych potrzeb, kierowali się chęcią do zmian, a także uwzględniali dążenia i systemy wartości innych grup społecznych (Bazuń 2016a).

Ograniczenie podmiotów aktywnie uczestniczących w rewitalizacji do sektora publicznego może skutkować wprowadzeniem działań pobieżnych, skupionych jedynie na modernizacji infrastruktury (Hulsbergen, Stouten 2001: 328-329; Kort, Klijn 2011). Sens opisywanego procesu polega na jego interdyscyplinarności, wieloaspektowości oraz wielopodmiotowości. Podejście partycypacyjne w procesie rewitalizacji sprzyja budowaniu zaufania społecznego, ułatwia rozwiązywanie konfliktów oraz zapobiega ich eskalacji, a także wpływa na większy stopień identyfikacji społeczności lokalnej z przestrzenią, której na co dzień doświadczają, wchodzi z innymi w interakcję (Kwiatkowski 2017). Wspomniane komponenty są istotnym budulcem kapitału pomostowego, który jest szczególną formą kapitału społecznego. Odgrywa on ważną rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, umożliwia współdziałanie na rzecz dobra wspólnego (Szafrńska 2008: 65).

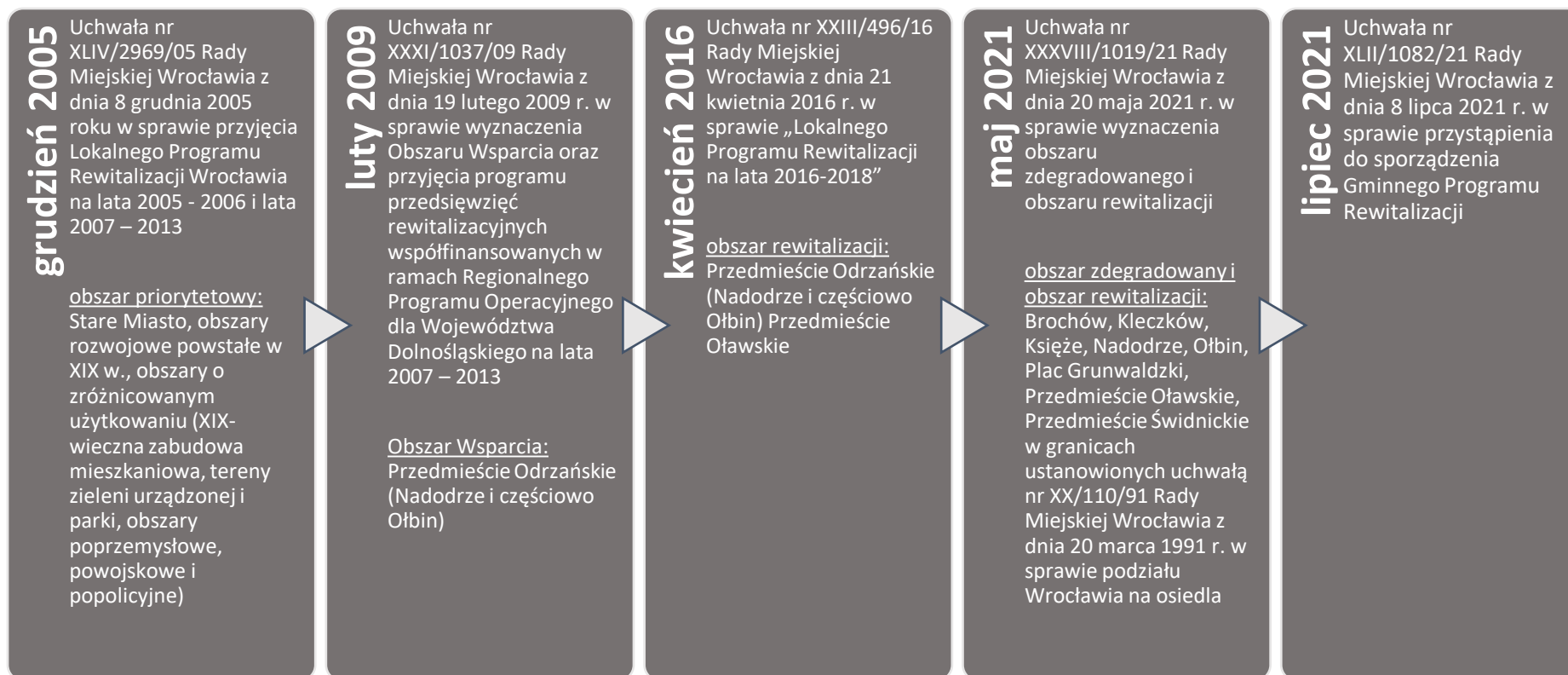
Zatem, jak wynika z powyższego wywodu, podjęcie partnerskiej współpracy tzw. interesariuszy rewitalizacji – sektora prywatnego i publicznego, organizacji i instytucji działających na obszarze kryzysowym, władzy samorządowej oraz nade wszystko społeczności lokalnej – może być w efektywnym sposobem w przeciwdziałaniu zdiagnozowanym na obszarze kryzysowym problemom (Świerczewska-Pietras 2008: 93; Gerwin 2012). Kluczowe znaczenie ma podejmowanie inicjatyw zgodnych z oczekiwaniami mieszkańców oraz skutkujących ich aktywizacją. Wobec tego ważną rolę w tym procesie mogą pełnić instytucje kulturalne, edukacyjne i organizacje pozarządowe, które zainicjują bądź wesprą społeczność lokalną w działaniach.

Poza istotnym elementem jakim jest aktywizacja społeczna ważne, by w procesie rewitalizacji wszelkie podejmowane działania odbywały się z poszanowaniem kultury materialnej oraz dziedzictwa kulturowego przy zachowaniu zrównoważonego rozwoju i unikalności obszaru kryzysowego (Zbiorowski 2009; Tyrybon, Ślęzak-Tazbir 2011: 149-151).

W niniejszym rozdziale przeanalizowano jak kształtuje się debata o Nadodrze i jego rewitalizacji – jaki jest jej przebieg, gdzie się ona odbywa oraz kto w niej uczestniczy. Analiza informacji w tym zakresie wykazała, że poziom zaangażowania podmiotów obecnych na miejskiej scenie w rewitalizację i narracje na jej temat jest dość zróżnicowany. Ich głównym aktorem są przedstawiciele władz – miejskich oraz osiedlowych. Nie bez znaczenia są także oczekiwania nadodrzan wobec władz lokalnych, instytucji publicznych czy deweloperów w zakresie tego, jakie działania powinny być podjęte, by dążyć do rozwoju Nadodrza. Ponadto przedmiotem rozważań uczyniono to, kto lub co zdaniem nadodrzan posiada wpływ na Nadodrze. Jest to istotne zagadnienie ze względu na ocenę polityki władz miasta względem prowadzonej odnowy. Co więcej, przedstawiono jak nadodrzanie postrzegają (i czy w ogóle zauważają) zmiany zachodzące na osiedlu, a jeśli tak, to czy są one ich zdaniem związane z rewitalizacją. Uzyskany materiał umożliwił także dokonanie opisu percepcji rewitalizacji – jej oceny oraz rozpoznania co tak naprawdę mieszkańcy rozumieją pod tym pojęciem.

4.2. Rewitalizacja we Wrocławiu

Jak już wyżej wspomniano, rewitalizacja to wieloletni, skoncentrowany terytorialnie proces, który powinien być prowadzony we ścisłej współpracy organów władzy publicznej, organizacji pozarządowych, grup nieformalnych i in. na rzecz oraz wraz ze społecznością lokalną. Ponieważ zawieranie takich partnerstw wiąże się zazwyczaj z próbą odpowiedzi na różnorodne interesy, niezbędne jest opracowanie narzędzia, w którym byłyby opisane cele, metody realizacji oraz ewaluacji działań podejmowanych w ramach opisywanego procesu. Takim założeniom powinny odpowiadać programy rewitalizacji.



Rycina 6. Rewitalizacja we Wrocławiu - kalendarium przyjmowanych uchwał

Źródło: opracowanie własne.

Ostatnim obowiązującym dokumentem, który regulował w perspektywie wieloletniej kwestie dotyczące rewitalizacji we Wrocławiu był *Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018* (ryc. 6). Działania w nim ujęte adresowano do dwóch obszarów wsparcia - Przedmieścia Odrzańskiego i Przedmieścia Oławskiego (rozszerzonego o niezurbanizowane tereny zieleni nadrzecznej) - odpowiadającym 1% powierzchni Wrocławia⁷⁵ (tamże: 19).

Istotnym źródłem informacji przy definiowaniu deficytów, potencjałów, kierunków działań w zakresie ww. obszarów stanowiły dokumenty sporządzone dla całego miasta, jak *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Wrocławia* oraz *strategia Wrocław w perspektywie 2020 plus*. Ponadto cenny wkład stanowiły opracowania dotyczące *stricte* wyznaczonych obszarów wsparcia, jak np. *Masterplan dla Nadodrza - Analizy* (2011) i *Koncepcja* (2012 r.), *Zintegrowana Strategia Rewitalizacji Przedmieścia Oławskiego* (2012 r.), *Przedmieście Oławskie Analizy do Masterplanu* (2013a), *Przedmieście Oławskie Masterplan* (2013b) oraz *Masterplan nabrzeży Oławy* (2015 r.). Na podstawie przytoczonych dokumentów oraz analiz określono główne priorytety działań rewitalizacyjnych. Zaliczono do nich: (1) kompleksową i rzetelną diagnozę sytuacji obszarów wsparcia, (2) wyznaczenie celów operacyjnych i głównych pól interwencji, w których skoncentrowane zostaną działania rewitalizacji, aby wywołane przez nie impulsy odniosły jak najlepszy skutek, (3) zapewnienie kompleksowości działań rewitalizacji poprzez łączenie projektów o charakterze społecznym, gospodarczym, przestrzenno-funkcjonalnym, (4) włączenie społeczności lokalnej do tworzenia LPR i na każdym etapie jego realizacji, przy wyborze projektów dążenie do trwałości działań i efektów, (5) montaż finansowy z różnych źródeł (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 20-21).

Warto przy tym zauważyć, że Przedmieście Odrzańskie i częściowo Przedmieście Oławskie już w 2005 r. zostały zidentyfikowane jako tereny wymagające zmian. W ramach *Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2005-2006 i lata 2007-2013* wyznaczono tzw. obszar priorytetowy obejmujący 22% powierzchni Wrocławia. W jego granicach znalazło się Stare Miasto, tereny rozwojowe powstałe w XIX wieku, a także obszary o różnorodnych funkcjach użytkowych – kwartały z XIX-wieczną zabudową kamienicową, tereny zielone, śródmiejskie obszary poprzemysłowe, powojkowe i popolicyjne (*Strategia*

⁷⁵ Granica obszaru wsparcia dla Przedmieścia Odrzańskiego przebiegała wzdłuż: (od północy) nasypu kolejowego, (od wschodu) ul. Żeromskiego i Świętokrzyskiej, (od południa) ul. Sienkiewicza, pl. Bema i nabrzeża Odry oraz (od zachodu) dalszego ciągu nabrzeży Odry i ul. Łowieckiej. W zakresie Przedmieścia Oławskiego granice obszaru wsparcia to: (od północy) Plac Społeczny i północne nabrzeża rzeki Oławy, (od wschodu) Las Rakowiecki i kładka Siedlecka na Oławie, (od południa) nabrzeża Oławy na zapleczu ul. Krakowskiej oraz tereny pokolejowe, a także (od zachodu) ul. Kołłątaja i Fosa Miejska (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 18-19).

wdrożenia procesu rewitalizacji 2006: 9). To miejsca, na których zdiagnozowano występowanie: (1) problemów systemu komunikacyjnego, (2) niszczonej, pochodzącej z XIX wieku substancji budowlanej, (3) degradacji przestrzeni publicznej, (4) rozległych terenów przemysłowych i powojkowych, które wymagają uporządkowania i ponownego zagospodarowania, (5) problemów społecznych, np. wysoki odsetek przestępczości, osób bezrobotnych i korzystających z pomocy społecznej (tamże).

W 2009 r. w ramach obszaru priorytetowego ustanowiono tzw. Obszar Wsparcia (Nadodrże oraz częściowo Ołbin), czyli teren, na którym skoncentrowano działania rewitalizacyjne. Jego powierzchnia wynosiła 109,7 ha, był on zamieszkały przez 35 133 osoby (*Program przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013* 2009: 19). Charakteryzował się XIX-wiecznym (w znacznym stopniu zniszczonym) układem zabudowy kwartałowej. Budynki mieszkalne były w wysokim stopniu zdegradowane i niedostosowane do współczesnych standardów. Ponadto dostrzegano liczne zaniedbania przestrzeni publicznej (np. niezorganizowane miejsca parkingowe, brak uporządkowania przestrzeni wewnątrz kwartałów, skwerów, parków), a także występowanie wysokiego odsetka przestępczości i wykroczeń (tamże: 22-25). Niewątpliwie niebagatelne znaczenie w poprawie zdiagnozowanej sytuacji miały działania podjęte na tym Obszarze w ramach *Programu przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013* (RPO WD 2007-2013) oraz innych inicjatyw (tab. 13). Według szacunków na rewitalizację Obszaru Wsparcia wydatkowano ze środków publicznych łącznie 140,5 mln zł (41,7 mln zł to dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach RPO WD 2007-2013) (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 8).

Tabela 13. Działania zrealizowane na Obszarze Wsparcia

Tereny zielone i rekreacyjne	Zabudowa	Działalność społeczna i gospodarcza	Bezpieczeństwo
3 projekty rewaloryzacji i zagospodarowania przestrzeni zielonych o łącznej powierzchni ok. 7 ha, zagospodarowanie podwórzy o łącznej powierzchni 7 ha	43 remonty kamienic należących do wspólnot mieszkaniowych i miasta, 66 remontów kamienic (31 w ramach Programu 100 kamienic, 35 w ramach innych programów miejskich i	zaadaptowanie na potrzeby działalności społecznej i gospodarczej 5-ciu oficyn (zlokalizowano w nich Nadodrzańskie Centrum Wsparcia MOPS, Centrum Rozwoju Zawodowego Krzywy Komin oraz pracownie artystyczne działające na rzecz społeczności lokalnej), stworzenie 14-stu mieszkań chronionych, stworzenie świetlicy terapeutycznej w jednej z wyremontowanych kamienic	zamontowanie systemu monitoringu z 40-stoma kamerami

	przeprowadzane przez wspólnoty mieszkaniowe), remont 2-óch szkół, odnowienie siedziby Komisariatu Policji		
--	---	--	--

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2018* (2017: 8-9).

W świetle podsumowania działań rewitalizacyjnych, jakie poczyniono w ramach *Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2018*, sytuacja na Obszarze Wsparcia (szczególnie na Nadodrze) uległa poprawie. Co więcej, jak oceniają autorzy Lokalnego Programu Rewitalizacji, „Nadodrze jest na dobrej drodze, aby stać się miejscem atrakcyjnym dla różnych grup społecznych, osiedlem o pozytywnym wizerunku, którego potencjały doceniane są w coraz szerszych kręgach.” (Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018: 9).

Cytowany powyżej *Lokalny Program Rewitalizacji (...)* wygasł w 2018 r. W związku z tym jeszcze w 2018 r. zespół Wrocławskiej Rewitalizacji⁷⁶ zredagował w ramach projektu *4 kąty na trójkącie* współfinansowanego przez Unię Europejską, w ramach *Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020, Diagnozę służącą wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu*. Wspomniana diagnoza została zaktualizowana w 2019 r. Działanie to było efektem konsultacji społecznych przeprowadzonych przez Wydział Partycypacji Społecznej Urzędu Miejskiego, które dowiodły, że pierwotnie zaproponowany ww. diagnozie obszar rewitalizacji (fragment Przedmieścia Oławskiego, co daje 0,41% powierzchni Wrocławia) jest zbyt mały względem oczekiwań mieszkańców⁷⁷. Ponadto, zgodnie z art. 10 ust. 2 *Ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, istniała prawna możliwość zwiększenia zakresu obszaru rewitalizacji. W odpowiedzi na te spostrzeżenia, badacze z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego wyznaczyli cztery zasadnicze, niezależne od siebie sfery problemów społecznych (bezrobocie, poziom zasobności ekonomicznej, ekspozycja na czynniki związane z bezpieczeństwem osobistym i publicznym oraz deficyt kapitału pomostowego), na podstawie których na nowo rozpoznano deficyty społeczno-przestrzenne Wrocławia (Błaszczyk, Krysiński, Trojanowski

⁷⁶ Wrocławska Rewitalizacja, to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, która od 2008 r. była odpowiedzialna za prowadzenie procesu rewitalizacji we Wrocławiu. 11 kwietnia 2019 r. Rada Miejska Wrocławia uchwałą nr VIII/193/19 zdecydowała o rozwiązaniu spółki. Od tamtej pory planowanie procesu rewitalizacji odbywa się przez Wydział Partycypacji Społecznej Urzędu Miejskiego we Wrocławiu.

⁷⁷ Bardziej szczegółowy opis związany z wyznaczeniem obszaru rewitalizacji w 2018 r. znajduje się w podrozdziale 4.5.4 niniejszej pracy.

2019). Następnie wyodrębniono grupy osiedli podobne pod względem współwystępowania badanych zjawisk. Na tej podstawie oraz mając na względzie wyniki konsultacji społecznych z 2019 r. wyznaczono obszary kryzysowe, które w toku działań uchwałodawczych stanowiły rekomendację do wyznaczenia obszaru zdegradowanego i rewitalizacji we Wrocławiu. W efekcie 20 maja 2021 r. Rada Miejska Wrocławia przyjęła *Uchwałę nr XXXVIII/1019/21* zgodnie z którą obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji obejmują w całości osiedla: Brochów, Kleczków, Księżę, Nadodrze, Ołbin, Plac Grunwaldzki, Przedmieście Oławskie i Świdnickie. Wspomniane obszary stanowią w sumie 9,75% powierzchni Wrocławia i są zamieszkiwane przez 20,93% osób (Błaszczyk, Krysiński, Trojanowski 2019: s. 30).

4.3. Debata o Nadodrze

Podejmując rozważania na temat debat o Nadodrze, istotne jest rozpoznanie czy nadodrzanie dostrzegają narracje na temat zamieszkiwanego przez nich osiedla, kto w ich opinii jest aktywnym dyskutantem, a także gdzie wspomniane rozmowy się odbywają.

Generalnie nadodrzanie są zdania, że we Wrocławiu dyskutuje się na temat Nadodrza (64%). Taką opinię reprezentują głównie osoby z wyższym wykształceniem (75%, $p=0,002$), średnio (68%) oraz dobrze lub bardzo dobrze oceniające swoją sytuację materialną (66%). Ponadto przyznają, że im samym zdarza się spotykać i rozmawiać z innymi o sprawach osiedla (81%). Co więcej, ich zdaniem Nadodrze jest ważnym, a nawet modnym miejscem we Wrocławiu, tj. takim, na którym można spotkać turystów oraz mieszkańców z innych części miasta⁷⁸. Na taką opinię wpływa bliska lokalizacja osiedla względem centrum, a także występowanie na nim atrakcyjnych, podnoszących jakość życia przestrzeni publicznych (m.in. park, zakłady rzemieślnicze, sklepy usługowe, restauracje). Nie bez znaczenia są także indywidualne przeżycia mieszkańców, jak przekazywane z pokolenia na pokolenie historie oraz wspomnienia dotyczące opisywanej przestrzeni.

⁷⁸ W przypadku tej grupy respondentów średnia odpowiedzi przy zastosowaniu pięciostopniowej skali (1- zdecydowanie nie, 5 – zdecydowanie tak) wynosiła 3,24, co stanowi wynik o 0,29 wyższy od średniej z ogółu wszystkich udzielonych odpowiedzi.

Tabela 14. Opinie o kompozycji sceny debaty we Wrocławiu na temat Nadodrza (n = 156; pytanie wielokrotnego wyboru)*

Kto Pana(i) zdaniem bierze udział w dyskusjach o Nadodrzu?	%
Władze lokalne	86
Rada Osiedla	74
Mieszkańcy Nadodrza	69
Miejscy aktywiści	54
Media lokalne	47
Organizacje pozarządowe (stowarzyszenia, fundacje)	41
Deweloperzy	39
Przedsiębiorcy/rzemieślnicy	32
Artyści	24
Pracownicy socjalni	20
Architekci	19
Organizacje kościelne i religijne	10

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: opracowanie własne.

Najistotniejszymi podmiotami w dyskusji o Nadodrzu są odpowiednio: władze lokalne, Rada Osiedla oraz mieszkańcy Nadodrza. Stanowią one silne trio w porównaniu do pozostałych kategorii dyskutantów. Warto przy tym zwrócić uwagę na rolę, jaką respondenci przypisują władzom lokalnym. Analiza różnic wskazań dowodzi, że w opinii nadodrzan to główny podmiot biorący udział w rozmowach o osiedlu (tab. 14)⁷⁹. Na tym tle interesujący punkt widzenia reprezentuje osoba, której zdaniem o ważności Nadodrza, poza zauważanymi zmianami przestrzennymi, świadczy także to, że sami przedstawiciele władz lokalnych chętnie wypowiadają się o tym miejscu w mediach [W_19]. Chociaż przedstawiona opinia była jednostkowa, to warto podkreślić jej znaczenie w kontekście możliwego wpływu przedstawicieli władzy na percepcję osiedla przez jego mieszkańców.

Na postrzeganie sceny debaty o Nadodrzu w pewnych wymiarach wpływ mają zmienne społeczno-demograficzne. Okazuje się, że osoby z wyższym wykształceniem, mieszkające na Nadodrzu krócej niż od urodzenia, częściej podkreślają znaczenie mieszkańców w dyskusji o zamieszkiwanym przez nich osiedlu⁸⁰. Natomiast analiza danych ze względu na wiek dowodzi, że respondenci powyżej 45 lat wskazywali Radę Osiedla (81%), a w dalszej kolejności nadodrzan (63%) jako istotnych członków debaty. Odminną opinię reprezentują badani w wieku od 17 do 24 lat. Według nich równie ważną rolę co władze miasta (82%)

⁷⁹ Na podkreślenie zasługują różnice punktów procentowych w odsetkach badanych postrzegających władzę lokalną jako ważnego gracza w porównaniu ze wskazaniami na Radę Osiedla (12 punktów procentowych) czy mieszkańców (17 punktów procentowych).

⁸⁰ Wśród osób z wykształceniem średnim lub zawodowym oraz wyższym nadodrzanie stanowili 69% wskazań, zaś w grupie respondentów z wykształceniem podstawowym 25%. Wskazania na mieszkańców osiedla wśród osób, które wprowadziły się na Nadodrza wynosiły 72% wobec 57%, które dotyczyły osób mieszkających na nim od urodzenia.

odgrywają mieszkańcy Nadodrza (82%), następnie Rada Osiedla (71%) oraz miejscy aktywiści (71%). Subiektywny odbiór dyskusji o Nadodrze przez jego najmłodszych mieszkańców może świadczyć o partnerskim postrzeganiu relacji władza-mieszkańcy. Co warto podkreślić, jedynie tej kategorii respondentów deweloperzy byli wskazywani jako trzecia kategoria, która odgrywa istotną rolę w stymulowaniu debaty (61%).

Tę sytuację można wyjaśnić dwojako. Po pierwsze, wysoki odsetek wskazań na deweloperów należy traktować raczej jako efekt obserwacji zmian zachodzących w przestrzeni osiedla, pojawiania się na nim nowych inwestycji. Po drugie, jako wyraz tego, kogo respondenci chcieliby dostrzegać jako jednego z aktywnych aktorów debaty o Nadodrze. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, inwestorzy rzadko mają świadomość przestrzeni, w której planują działania. Ponadto nie podejmują interakcji z osobami mieszkającymi lub pracującymi w najbliższej okolicy – „Powiedziałabym, że wygrywa miejsce. To jest po prostu genialna lokalizacja. (...) [Zamiast – P.O.-B.] poświęcić trochę uwagi swojemu otoczeniu, to robi się strzeżone, monitorowane, pozamykane bramki” [W_2]. Podczas rozmów z mieszkańcami podawano przykład tylko jednego inwestora, który podjął interakcję z nadodrzezanami, przedsiębiorcami, lokalną fundacją oraz szkołą. Chociaż, jak sam inwestor wskazuje, większość z tych działań, jak np. wysyłanie kartek z życzeniami świątecznymi i informacjami o kolejnych etapach realizacji inwestycji, organizowanie pikników, współpraca przy tworzeniu mapy artystycznej Nadodrza, wybranie na tymczasową siedzibę firmy biura coworkingowego CO12, sfinansowanie artykułów papierniczych dla dzieci itp. to działania będące jednym z elementów promocji nowopowstającego miejsca:

My nie myśleliśmy o mieszkańcach wtedy. Chodziło o promocję marki. (...) Nie po to robimy eventy żeby witać sąsiadów. Jesteśmy firmą i każda firma, jakby jej pierwszym celem jest zarabiać pieniądze i sprzedąć produkt, który stworzy [W_24].

Po prostu to [mapy artystycznego Nadodrza - P.O.-B.] leżało u nas w biurze jako taki dodatek, taka rzecz, która pokazuje, że osiedle jest fajne. (...) Więc dodatkowo ktoś dostawał w pakiecie mapę miejsc, które są świetne i nie ma nigdzie indziej we Wrocławiu. Jako taka promocja dla tych, co się wprowadzają i wszystkich znajomych, którzy powiedzą <<Ale ty jesteś głupi, że na Nadodrze kupujesz chatę!>> [W_24].

Na podkreślenie zasługuje znaczenie jakie rewitalizacji przypisuje przedstawiciel jednej z firm deweloperskich realizujących inwestycję na Nadodrze⁸¹. W jego opinii wspomniany proces był czynnikiem brany pod uwagę podczas kalkulacji potencjalnych zysków

⁸¹ Pomimo licznych prób nawiązania kontaktu z deweloperami realizującymi inwestycje na Nadodrze, ostatecznie udało się przeprowadzić rozmowę tylko z jednym z nich. Z tego względu wszelkie wnioski, które są wyciągane na podstawie tego wywiadu mogą być traktowane bardziej jak studium przypadku, niż reprezentacja opinii i postaw inwestorów działających na Nadodrze.

wynikających z wyboru właśnie tej lokalizacji. Ponadto jest potencjałem, ponieważ wiąże się ze zmianami. Nawet jeśli nie są one znaczące, to wartościowa może okazać się sama ich zapowiedź. Budując narrację o dofinansowaniu odnowy tej części miasta, renowacji kamienic, powstawaniu nowych miejsc aktywności, może wpłynąć na efektywność sprzedaży mieszkań i lokali:

Wiadomo, że łatwiej jest sprzedać coś, co ma obok super hipsterską knajpkę, punkt naprawy rowerów czy coś tam. No nam pomogła rewitalizacja. My się pod to podłączyliśmy w jakiś sposób, ale też myślę, że to się naturalnie tak zbiegło jakoś [W_24].

Nadodrzanie za główne fora debaty na temat osiedla uznają media (52%), Internet (48%) oraz portale społecznościowe (29%). Zdecydowanie rzadziej są to spotkania z mieszkańcami (14%). Wśród najmłodszej kategorii nadodrzan wyraźnie zaznacza się preferencja śledzenia narracji o Nadodrze ze źródeł internetowych. Osoby w średnim wieku oraz starsze preferują bardziej tradycyjne formy pozyskiwania informacji, jak telewizja i gazety. Pomimo, że najstarsza kategoria nadodrzan (od 65 do 80 lat) najrzadziej korzystała z jakichkolwiek źródeł zdobywania wiedzy o sprawach dotyczących Nadodrza, to właśnie oni wskazali spotkania mieszkańcami jako drugie (po mediach) istotne forum dyskusji o osiedlu (tab. 15).

Tabela 15. Miejsca debat o Nadodrze a wiek nadodrzan (%; n = 157)*

Gdzie śledzi Pan(i) dyskusje na temat Nadodrza?	17-24 lata	25-44 lata	45-64 lata	65-80 lat	% z N ważnych odpowiedzi twierdzących
Media (prasa, TV)	21	45	64	79	52
Internet	46	72	34	12	48
Portale społecznościowe (np. Facebook)	43	40	17	0	29
Spotkania z mieszkańcami	14	5	19	23	14

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.
Źródło: opracowanie własne.

Wybór miejsca śledzenia narracji o Nadodrze jest uzależniony od wykształcenia respondentów. Osoby z wykształceniem wyższym zazwyczaj wybierają komunikację elektroniczną (Internet – 66%, portale społecznościowe – 34%). Respondenci z wykształceniem średnim lub zawodowym najczęściej, w porównaniu do pozostałych grup mieszkańców (18% osób wobec 9% wśród badanych z wyższym i 0% z podstawowym lub gimnazjalnym wykształceniem), podkreślają znaczenie spotkań. Szczególnie trzeba podkreślić niski stopień zaangażowania w śledzenie dyskusji o Nadodrze wśród osób z wykształceniem

podstawowym i gimnazjalnym. Zaledwie 25% tych mieszkańców ogranicza swoją aktywność w tym aspekcie do gazet i telewizji.

Zaangażowanie nadodrzan w rozmowy o zamieszkiwanym przez nich osiedlu jest małe. W świetle badań własnych, 11% respondentów, którzy dostrzegają dyskusje o Nadodrze bierze w nich aktywny udział. Należą do nich głównie mężczyźni (56%), osoby w wieku od 45 do 65 lat (47%) oraz posiadające średnie i wyższe wykształcenie (62%). Ponadto wiele z nich, to respondenci mieszkający na Nadodrze krócej niż od urodzenia (89%), jest dla nich ważne, że mieszkają właśnie w tym rejonie Wrocławia (średnia 5,4 wobec 4,98 dla ogółu odpowiedzi na siedmiostopniowej skali) oraz deklarują zainteresowanie sprawami osiedla (62%). Znikome zaangażowanie w dyskusje o Nadodrze koresponduje ze słabą wiedzą o osiedlu w ogóle. Większość z respondentów w niewielkim stopniu bądź wcale nie interesuje się tym, kto dawniej żył i mieszkał w ich najbliższej okolicy (51%), czy też nie zna historii Nadodrza (36%). Co najwyżej deklarują, że przywiązują uwagę do miejsc symbolicznych jak Plac Świętego Macieja oraz Park Staszica (43%).

W narracjach na temat osiedla pojawiają się opinie świadczące o tym, że Nadodrze nabrało na znaczeniu ze względu na jego rewitalizację, tj. związane z nią działania (remontowe i społeczne) oraz przebywające na osiedlu osoby (artyści, pracownicy organizacji pozarządowych, nowi mieszkańcy, właściciele restauracji i hosteli). W tym kontekście rozmówcy określają Nadodrze jako „(...) miejsce, którym można się chwalić” [W_37], wizytówkę Wrocławia [W_10] oraz przykład dla innych miast jak prowadzić proces odnowy - „Wiele osób uczy się od nas” [W_6]. Poza przytoczonymi wypowiedziami pojawiają się również bardziej wyważone opinie. Zdaniem niektórych rozmówców dostrzegane w dyskursie narracje o „ucywilizowaniu Nadodrza” [W_13], jego rosnącej popularności, poprawie wizerunku, czy wręcz stworzeniu „rozpoznawalnej marki” [W_18] nie stanowią o wyjątkowości tego osiedla. Co najwyżej mogą świadczyć o jego rosnącym potencjale, pojawieniu się impulsu do kolejnych zmian. W tym kontekście Nadodrze jest postrzegane jako miejsce, które coraz bardziej odpowiada potrzebom mieszkańców, przechodzi metamorfozę, ale nie do tego stopnia, by wyróżniać się na tle pozostałych osiedli wrocławskich:

Ja nie widzę jakiegoś powodu żeby wywyższać akurat Nadodrze poza moją jakąś subiektywną oceną, (...) w tej chwili Nadodrze najbardziej realizuje moje potrzeby, ale to nie jest tak, że to jest jakaś dominanta plusów, bo podejrzewam, że mógłbym sobie też na podobnym poziomie mojego zadowolenia z życia czyli bliskości do centrum, do życia kulturalnego realizować na przykład mieszkając na przykład na Ołbinie. Albo mieszkając na Szczepinie [W_38].

4.4. Kto ma wpływ na Nadodrze?

Jak wynika z Wrocławskiej Diagnozy Społecznej, wrocławianie (64,5%) postrzegają jako sukces dotychczasowe działania władz lokalnych związane z rewitalizacją historycznych osiedli, tj. Nadodrza i Przedmieścia Oławskiego (Kajdanek, Pluta 2017a: 139). Wśród tej kategorii dominują mężczyźni (66,5% wobec 62,5%), osoby starsze (65-80 lat – 67,5%) oraz z wykształceniem zasadniczym zawodowym (70,2%) (ibidem). Interesujący punkt widzenia przedstawiają nadodrzanie. Ich zdaniem władze miasta są nie tylko głównym podmiotem biorącym udział w dyskusjach o Nadodrze, ale także mają na nie największy wpływ. Co warto podkreślić, większość (72%) z nich pozytywnie ocenia politykę władz miasta na sprawy opisywanego osiedla (tab. 16). Wynika to przede wszystkim z podejmowanych przez magistrat działań, np. ogłaszanie przetargów na miejsca, w których może być prowadzona działalność artystyczna, przeznaczanie środków finansowych na zmiany infrastrukturalne oraz wydawanie decyzji i pozwoleń skutkujące zmianami w przestrzeni osiedla.

Tabela 16. Podmioty mające największy wpływ na sprawy Nadodrza (średnia z rang od 1 do 3; 1 oznaczała największe znaczenie, a 3 najmniejsze)

	średnia ranga	liczba wskazań
Władze miasta	1,56	232
Deweloperzy	1,94	67
Rada Osiedla	1,99	122
Organizacje pozarządowe	2,08	67
Architekci	2,10	30
Mieszkańcy Nadodrza	2,13	139
Pracownicy socjalni	2,21	24
Artyści	2,22	18
Aktywiści miejscy	2,30	56
Media lokalne	2,30	33
Przedsiębiorcy/rzemieślnicy	2,35	57
Organizacje kościelne i religijne	2,52	21

Źródło: opracowanie własne.

W tym kontekście niebagatelne znaczenie ma struktura własności gruntów. Dominacja na obszarze wsparcia terenów gminnych oraz gminnych z wieczystym użytkowaniem stanowi ułatwienie przy planowaniu oraz przeprowadzaniu działań rewitalizacyjnych. Zauważają to również nadodrzanie - „mury należą do miasta, ono rości sobie prawo do decydowania o nich, więc zawsze ta skoncentrowana władza ma największy wpływ na to, co się dzieje” [W_7]. Co interesujące, podczas rozmów zdarzało się, że podawano wręcz konkretnych polityków lokalnych (tzw. „rozgrywających” [W_40]), którym przypisywano szczególne znaczenie w procesie rewitalizacji. Należą do nich były Prezydent Wrocławia oraz Wiceprezydent. Ponadto wspomniano także o niektórych dyrektorach departamentów Urzędu Miejskiego.

Pomimo przedstawionej, generalnie pozytywnej, oceny działań władz lokalnych, na podkreślenie zasługuje, że 17% osób ma negatywną opinię na temat decyzji podejmowanych przez magistrat, zaś 11% uważa, że nie ma on żadnego wpływu na sprawy osiedla. Władzom miasta zarzuca się m.in. chaotyczne działanie, które przypomina sprawowanie rządów w czasach PRL-u [W_33]. Brakuje strategii określającej logikę realizacji kolejnych etapów projektów – „(...) oni sami [urzędnicy – P.O.-B.] nie wiedzą co się dzieje na osiedlu, nie wiedzą w ogóle jak to wszystko funkcjonuje. To tak jakby patrzyli tylko przez pryzmat papierów” [W_7]. Sprzeciw wzbudza także prowadzona polityka mieszkaniowa. W ocenie nadodrzan, władze nie mają wiedzy jakim zasobem mieszkaniowym dysponują oraz jaki tkwi w nim potencjał. Ich zdaniem świadczą o tym działania związane prywatyzacją mieszkań oraz sprzedażą działek pod inwestycje deweloperskie.

Ponadto wśród rozmówców pojawiły się zarzuty gentryfikacji Nadodrza. W ich ocenie magistrat dąży do tego, by osoby zalegające z opłatami, „niewygodne, po prostu nie pasujące do ich idealnego obrazka” [W_15] wyprowadziły się. Wówczas możliwe będzie stworzenie z tego osiedla bardziej reprezentatywnej części miasta. W tym kontekście interesujący punkt widzenia przedstawiają rozmówcy, którzy są zdania, że brakuje wizji jak efektywnie pomóc mieszkańcom ubogim, z problemami, by zmienili swoje przyzwyczajenia [W_17]. Pojawiają się opinie, że magistrat promuje Nadodrze nad wyrost - nagrywa filmiki, kreuje osiedle na nowy Kreuzberg, stara się je „wyhajpować” [W_38], tymczasem nie ma pomysłu na to jak skutecznie eliminować bieżące problemy, np. relatywnie dużą liczbę sklepów monopolowych oraz punktów ze sprzedażą dopalaczy:

To taka dualność. Z jednej strony, w związku z tą pracą, która już się zaczęła dziać, robieniem takiego ładnego produktu Nadodrze, które będzie puste (...), estetyzacją pewnego fragmentu miasta, którym można się chwalić, ale które jakby się wkopać, to ma się wrażenie, że to jest jednak wydmuszka trochę, że jakby tam w środku nie ma wcale żadnej niezwykłości tego Nadodrza. (...) Mamy piękniejące, atrakcyjne, bo mające w sobie jakąś tam naturalność osiedle, a nic z tego jakby społecznie nie wynika głębszego [W_38].

Rozmówcy zauważają, że w dużej mierze nie wykorzystano szans wynikających z organizacji Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu (ESK). Zgodnie z wnioskiem aplikacyjnym, aktywności podejmowane na Nadodrze miały być zarzewiem działań kulturalnych w całym mieście. W konsekwencji, jak opisał to mieszkaniec „para poszła w gwizdek (...), czyli w to żeby się dobrze ubrać, dobrze pokazać, przebrać się, wydać szybko duże pieniądze itd.” [W_27]. Pojawiali się przedstawiciele środowisk artystycznych, odbyły się liczne koncerty i inne wydarzenia, które niekoniecznie były zorganizowane z myślą

o mieszkańcach tego osiedla. Ponadto zabrakło dialogu pomiędzy organizatorami ESK, a osobami od dłuższego czasu oddolnie działającymi na Nadodrze:

Jak na przykład projekt Wejście od Podwórza, czyli coś, co my od siedmiu lat już robimy i mamy doświadczenie, wiemy jak to robić, gdzie współpracowaliśmy z wieloma artystami i mogliśmy osiągnąć coś więcej i to tak długofalowo i zostaliśmy pominięci. Zostały zaproszone osoby z zewnątrz i one teraz uważają się za protoplastów działań na podwórkach [W_8].

Nadodrzanie wyrażają przekonanie, że poza władzami miasta istotny wpływ na sprawy Nadodrza mają deweloperzy (tab. 16). Rozmówcy zwracali uwagę na inwestycje realizowane na Nadodrze (tu relatywnie często przytaczano przykład Kurkowej 14), ale także te, które są wykonywane w jego bezpośrednim sąsiedztwie (np. Promenady Wrocławskie na Kleczkowie). Ich zdaniem nowopowstałe budownictwo jest symbolem lepszej jakości życia. Wystarczy zwrócić uwagę na ich wyposażenie (monitoring, winda, parking podziemny itp.), odnowioną w najbliższym sąsiedztwie infrastrukturę, a także pojawienie się nowych lokali usługowych oraz sklepów. Ponadto powstawanie nowych bloków mieszkaniowych może wpłynąć na zmianę struktury mieszkańców osiedla. Zaczynają wprowadzać się osoby młode, lepiej sytuowane, będące poniekąd „siłą nabywczą dla lokalnego biznesu” [W_2]. Pojawiają się też głosy, że opisane zmiany mogą przyczynić się z jednej strony do poprawy postrzegania Nadodrza, z drugiej zaś wpłynąć pozytywnie na dotychczasowych, borykających się z różnymi problemami mieszkańców osiedla. W szczególności chodzi tutaj o dzieci i młodzież, które być może poprzez kontakt z rówieśnikami uczyłyby się nowych, alternatywnych względem tego, co zauważają w domu stylów życia.

W dyskusji na temat wpływu różnych instytucji i organizacji na sprawy Nadodrza warto zwrócić uwagę jakie znaczenie jest przypisywane Radzie Osiedla Nadodrze. Jak wynika z Analizy Funkcjonalnej Osiedli, wrocławianie postrzegają radnych osiedlowych jako istotny podmiot w kontaktach między mieszkańcami a przedstawicielami władz. Co więcej, uważają, że to właśnie rady osiedli powinny odpowiadać za koordynację działań lokalnych (70%). W następnej kolejności takie zadanie pełnić powinni mieszkańcy (przy współpracy z radami osiedli) oraz darzeni zaufaniem liderzy (40%) (Mironowicz 2016: 184).

Analizy badań własnych wykazały, że w opinii nadodrzian Rada Osiedla Nadodrze jest jednym z głównych podmiotów, który ma raczej pozytywny wpływ na sprawy osiedla (66%) oraz uczestniczy w dyskusjach o nim (64%). Na tym tle interesujący jest, przytaczany przez rozmówców, wątek budowania legendy niektórych z długoletnich członków Rady Osiedla. Chociaż podkreślane są ich zasługi podczas przemian ustrojowych oraz zaangażowanie w trakcie sytuacji kryzysowych (np. powodzi tysiąclecia), to jednak nie brakuje opinii

świadczących o tym, że obecnie przedstawiciele Rady są dość bierni. Za dużo skupiają się na swoich dokonaniach w przeszłości, a za mało zaś na tym, co obecnie dzieje się na osiedlu i jakie działania powinny być na nim podejmowane. Brakuje poczucia, że łączą oni nadodrzan w imię jakiś wspólnych celów. Jednym z przykładów jest wypowiedź aktywistki lokalnej, która twierdzi, że ograniczyła współpracę z Radą Osiedla ponieważ ma poczucie, że wszelkie inicjatywy organizowane przez instytucje i organizacje pozarządowe na Nadodrze były przez radnych opisywane jako ich własne pomysły. W świetle rozmów dość nisko jest oceniane także zaangażowanie Rady w proces rewitalizacji. Co interesujące, jedna z osób stwierdziła, że być może taka postawa wynika z tego, że radni obawiali się wprowadzenia zmian oraz tego, że mogą one wpłynąć także na zachwianie ich niepodważanej przez lata pozycji na osiedlu:

Jest grupa osób, która siedzi w tej radzie osiedla od dwudziestu pięciu lat, od czasów powstania w ogóle rad osiedla we Wrocławiu, i jakby ja nie zamierzam negocjować osiągnięć tych osób, bo na pewno są duże i przez wiele lat te osoby poświęcały dużo swojego czasu na to żeby coś zrobić dobrego na Nadodrze, ale te osoby są bardzo wrogo nastawione do wszelkich inicjatyw, które jakby miały pociągnąć to, co one [rady osiedli – P.O.-B.] robiły w troszeczkę innym kierunku, albo w ogóle zacząć właśnie rywalizować o miejsca w radzie osiedla. Dla tych osób to jest nie do pomyślenia. (...) im ciężko jest sobie wyobrazić, że ktoś inny mógłby być w tej radzie zamiast nich [W_38].

Brak porozumienia pomiędzy niektórymi członkami Rady Osiedla, a mieszkańcami doprowadził do utworzenia Nowego Nadodrza, tj. stowarzyszenia, w skład którego wchodziły osoby przekonane o tym, że sprawy Nadodrza są zaniedbywane, zaś sami mieszkańcy nie są wystarczająco dobrze reprezentowani przez Radnych⁸². Jak opisuje jeden z członków ww. stowarzyszenia, atutem jest to, że w ich skład wchodziły osoby w zróżnicowanym wieku, reprezentujące różnorodne pomysły na to, jak można zmieniać Nadodrze. Ich celem jest „zbudowanie nowej energii” [W_39] napędzające zmiany zainicjowane w ramach rewitalizacji:

(...) są to osoby [członkowie Nowego Nadodrza – P.O.–B.], które mieszkają na Nadodrze, jak i coś tutaj robią, jakoś się zaangażowały albo prowadzą działalność gospodarczą, bo no nie wiem zgłaszają projekty do budżetu obywatelskiego itd. (...) ale też jest pewna grupa ludzi, która gdzieś tam pomiędzy próbuje to wszystko uchwycić i praktycznie korzysta z tego osiedla w takim widoku trzystu sześćdziesięciu stopni [W_36].

Relacje pomiędzy członkami Nowego Nadodrza a Radą Osiedla od początku były dość napięte. Zamiast współpracy, wymiany doświadczeń, twórczej konfrontacji pomysłów, dochodziło do konfliktów. Szczególnie było to zauważalne podczas wyborów do rad osiedli w 2017 r. Wówczas miało dochodzić do prowadzenia negatywnej kampanii skierowanej przeciwko kandydatom z Nowego Nadodrza (pisanie donosów, usuwanie ich plakatów

⁸² Opis pochodzi z konta *Nowe Nadodrze-Aktywni Mieszkańcy* założonego na portalu społecznościowym Facebook, <https://www.facebook.com/nowe.nadodrze>, [dostęp: 13.11.2020].

z przestrzeni publicznej itp.). Pojawiają się głosy, że wykroczenia miały miejsce także w samym dniu wyborów. Kandydaci komitetów Nowe Nadodrze i Zielony Wrocław zaalarmowali, że członkowie komisji zasiadający przy ul. Niemcewicza dopuszczali się agitacji. Finalnie, w wyniku uchybień, Komisja Partycypacji Społecznej i Osiedli Rady Miejskiej Wrocławia podjęła decyzję o powtórnych przeprowadzeniu wyborów na Nadodrze (*Uchwała Nr 1/2017 Komisji Partycypacji Społecznej i Osiedli Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 16 maja 2017 r. w sprawie rozpatrzenia odwołań od uchwały nr 102/2017 Miejskiej Komisji Wyborczej w sprawie rozpatrzenia protestów przeciwko ważności wyborów do Rady Osiedla Nadodrze*):

Mi się wydawało, że Rada Osiedla to jest coś tak oddolnego, tak skromnego, o takim małym jakby zakresie decyzyjnym, gdzie głównie Miasto to traktuje jako takiego pośrednika pomiędzy tym co robi a mieszkańcami, jako taki organ bardziej opiniotwórczy niż decyzyjny, gdzie już na tym etapie jak ktoś cię wciąga w politykę i wciąga też w to wszystko swoje własne jakieś maszyny polityczne, młodzieżówkę partyjną itd. [W_37].

Kolejną kategorią podmiotów, które zdaniem nadodrzan mają wpływ na osiedle są instytucje a także organizacje działające z myślą o społeczności lokalnej (szczególnie podkreślano zasługi fundacji *Dom Pokoju* oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej). Zdaniem rozmówców, to właśnie współpraca różnych podmiotów jest „potęgą procesu rewitalizacji” [W_3], stanowi bezcenną wartość oraz dodaje energii do podejmowania kolejnych działań. W świetle literatury przedmiotu to właśnie zaangażowanie różnorodnych partnerów procesu jest kwintesencją tego, czym powinna być rewitalizacja, tj. prawdziwym studium kooperacji i partycypacji społecznej (Przywojska 2016: 103).

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli NGO pracujących na Nadodrze, początkowo wspomniane osiedle było dla nich intrygujące. Duża liczba miejsc zaniedbanych, opuszczonych, takich „ostatnich” [W_9], którymi właściwie trudno kogokolwiek zainteresować, stanowiła inspirację do podjęcia oddolnych zmian. Pomimo euforycznego nastawienia oraz zadowolenia z obserwowanych efektów działań rzeczywistość z czasem okazała się dość przygnębiająca. Jednym z głównych problemów były trudności z uzyskaniem przez organizacje wsparcia finansowego, które z jednej strony umożliwiłoby przeprowadzenie nowych inicjatyw, z drugiej zaś utrzymanie tych instytucji. Jak zauważają rozmówcy, bywały sytuacje, że niekiedy wręcz musieli zrezygnować z działań lokalnych na rzecz pokrycia podstawowych kosztów związanych z prowadzeniem ich siedziby.

Poczuciu braku stabilności finansowej towarzyszy niepokój o dalsze losy organizacji. Ciągłe starania o zdobywanie funduszy wymaga poświęcenia sporej ilości czasu na kwestie formalne związane z wypełnianiem wniosków, co przeszkadza w realnym zaangażowaniu na

rzecz mieszkańców i osiedla. Samo zdobycie dotacji również nie zawsze jest idealnym rozwiązaniem. Wiąże się bowiem z ciągłą kontrolą ponoszonych kosztów:

Jakby mechanika jest taka, że człowiek żyje w wiecznym lęku, że ktoś przyjdzie i coś sprawdzi. Drżymy, bo no dali nam to sto tysięcy, jejku i teraz Boże żeby tylko nic nie sprawdzili, bo okaże się, że kupiłem za dużo pietruszki na coś <śmiech> [W_29].

Do tego dochodzą obawy związane z brakiem poczucia stabilności osób zaangażowanych w działanie instytucji. Trudno jest zapewnić sobie dobre warunki do działania i współpracy z lokalną społecznością, gdy samemu boryka się problemami związanymi z utrzymaniem. Jak zauważa jedna z rozmówczyń, o ile jeszcze kilka lat temu był przyjazny grunt do podejmowania aktywności, o tyle obecnie zaczyna rozważać wjazd z Wrocławia – „(...) też nie mogę całe życie przeżyć za 1500 zł miesięcznie, pożyczać od rodziców bo poświęcam się Nadodrzcu, a nikogo to nie interesuje” [W_8].

Nie bez znaczenia są również kwestie wizerunkowe. Na początku procesu, gdy na Nadodrzcu zaczęły się pojawiać nowe organizacje, nie brakowało dziennikarzy czy lokalnych polityków, którzy z chęcią wypowiadali się na temat osiedla oraz planów z nim związanych. Zaś obecnie coraz częściej pojawiają się narracje o Nadodrzcu jako „ostoi stabilności” [W_30], czyli miejscu, które dobrze jest pokazać podczas wizyty studyjnej gości z innych miast czy zagranicy, niekoniecznie angażując się już w jego dalszy rozwój:

(...) fajnie, chwałą się [przedstawiciele magistratu – P.O.-B.], cudownie, super, ale opadł ten pierwszy kurz i teraz niestety jest codzienność. Czyli my musimy już teraz wiedzieć, że teraz zasuwamy na pełnych obrotach bo już nie jest tak łatwo [W_9].

Jak zauważają przedstawiciele organizacji, paradoksalnie, postrzeganie Nadodrzca, jako miejsca będącego beneficjentem programów związanych z dofinansowaniem działań społecznych i odnowy infrastrukturalnej, stanowi dodatkowe utrudnienie w zdobywaniu nowych dotacji:

Już mam dość ma ciągłego pisania projektów, starania się, ciągłego walczenia żebyśmy mogli coś zrobić. (...) A teraz jest też tak, że ludzie nie chcą już mówić o Nadodrzcu, albo działać na Nadodrzcu, bo na Nadodrzcu już za dużo rzeczy się działo. Wszyscy mówią <<znowu Nadodrze>>, ale tu jest jeszcze dużo do zrobienia [W_8].

Według rozmówców brakuje pomiędzy instytucjami działającymi na Nadodrzcu a przedstawicielami magistratu wiarygodnego partnera, który z jednej strony przedstawiałby trudności, z którymi muszą się borykać instytucje, z drugiej zaś informowałby m.in. o planach Miasta.

W rozważaniach na temat podmiotów mających wpływ na sprawy Nadodrza, warto zauważyć, że nadodrzanie dość nisko oceniają swoją sprawczość. Brakuje im poczucia, że ich działanie może mieć realny wpływ na zmianę w otoczeniu. Jest to istotny, choć dość niepokojący, aspekt z punktu widzenia rewitalizacji i budowania społeczeństwa obywatelskiego (Karwińska 2008). Niemniej warto wspomnieć, że pojawiły się także wypowiedzi podkreślające znaczenie osób, które starają się być aktywne - uczestniczą w konsultacjach społecznych, zajęciach grupowych, współpracują z instytucjami i organizacjami pozarządowymi działającymi na Nadodrze. Poza tym, w udzielaniu się w przestrzeni i na rzecz Nadodrza, istotne są także działania, które mieszkańcy podejmują w swoim najbliższym otoczeniu (np. remonty mieszkań, niezaśmiecanie przestrzeni publicznej). To takie „(...) nieświadome wkładanie swojej cegiełki do całokształtu” [W_23].

Na podkreślenie zasługuje, że niektórzy nadodrzanie zwrócili uwagę, że wpływ na Nadodrze mają nie tylko osoby, ale także architektura oraz układ przestrzenny ulic, które są traktowane jako ślad niemieckiej przeszłości miasta. Dodatkowo, wspomniano o już powstałych lub dopiero rozpoczynających swoją aktywność na Nadodrze biznesach – knajpach, galeriach, osobach, które „działają na rzecz pewnego klimatu tego miejsca” [W_38]. Co ważne, nie zbrakło również wypowiedzi dotyczących rewitalizacji, a raczej nazwanych w ten sposób remontach i inwestycjach współfinansowanych z funduszy unijnych.

Niezależnie od tego, kto lub co było wskazywane przez nadodrzanie jako główny czynnik oddziałujący na Nadodrze, większość była zdania, że najważniejsze jest to, że przyczyniają się one do zmian. Jak podsumował to jeden z rozmówców, istotne jest to, że „(...) coś się zadziało, coś odżyło, coś nowego powstało i coś się rozwija” [W_36].

4.5. Rewitalizacja Nadodrza

4.5.1. Wyznaczenie obszaru rewitalizacji

*Gdyby tej patologii nie było, to nie byłoby rewitalizacji Nadodrza.
Bo to był jeden dym – bezrobocie, bród, ubóstwo [W_5].*

Jednym z głównych celów prac nad *Lokalnym Programem Rewitalizacji na lata 2016-2018* było dokonanie szczegółowej diagnozy określającej występowanie we Wrocławiu obszarów kryzysowych (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 15). Zgodnie z zapisami *Wytycznych w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020* (2016) przeanalizowano mierniki świadczące o tym, że na danym terenie występuje koncentracja negatywnych zjawisk społecznych, a ponadto co najmniej jednego z negatywnych wskaźników ze sfery gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej lub technicznej (tamże: 6-7).

Należy podkreślić, że o ile w świetle Ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji na wyznaczenie obszaru zdegradowanego ma wpływ koncentracja na określonym terenie zjawisk negatywnych, o których mowa w art. 9 ust. 1 ww. ustawy, o tyle zakres obszaru rewitalizacji zależy od decyzji rady gminy (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 8 ust. 1) (tab. 17). Zatem obszar rewitalizacji może obejmować całość lub część obszaru zdegradowanego pod warunkiem, że występują na nim negatywne zjawiska wspomniane w art. 9 ust. 1 ww. ustawy oraz gmina zamierza przeprowadzić na nim rewitalizację ze względu na „istotne znaczenie dla rozwoju lokalnego” (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 10 ust. 1). W przypadku prac nad powstaniem *Lokalnego Programu Rewitalizacji 2016-2018* Rada Miejska Wrocławia podjęła, na podstawie *Uchwały nr XXIII/496/16 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 21 kwietnia 2016 r.*, decyzję o wyznaczeniu obszaru zdegradowanego (a zarazem rewitalizacji) na dwóch podobszarach – Przedmieściu Odrzańskim i Przedmieściu Oławskim (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 17-18).

Tabela 17. Wybrane wskaźniki analizowane podczas delimitacji obszaru zdegradowanego

		Nadodrze	Wrocław
BEZROBOCIE (dane za styczeń 2016 r.)	liczba osób zarejestrowanych w PUP	1 024	14 254
	liczba zarejestrowanych niepełnosprawnych bezrobotnych	160	1 456
	liczba osób zarejestrowanych jako długotrwale bezrobotne	531	4 590
PRZESTĘPCZOŚĆ (dane za 2014 r.)	przestępstwa notowane przez policję	1 300 zgłoszeń/1 km ²	99 zgłoszeń/1 km ²
	przestępstwa związane z kradzieżami	585 zgłoszeń/1 km ²	50 zgłoszeń/1 km ²
	przestępstwa przeciwko człowiekowi	75 zgłoszeń/1 km ²	5 zgłoszeń/1 km ²
	interwencje	212 zgłoszeń/1 km ²	12 zgłoszeń/1 km ²
KAPITAŁ SPOŁECZNY (dane za 2015 r.)	frekwencja w wyborach parlamentarnych	46,83%	60,6%
	liczba projektów złożonych do WBO	11	764
SFERA GOSPODARCZA (dane za luty 2016 r.)	gminne lokale użytkowe w obiektach o (częściowej lub całkowitej) własności Gminy Wrocław	263	1 806
SFERA ŚRODOWISKOWA	przybliżony wskaźnik terenów zieleni ogólnodostępnej	3,4 m ² /1 mieszkańca obszaru	10 m ² /1 mieszkańca Wrocławia
ASPEKTY SPOŁECZNE (dane za 2014 r.)	średnia gęstość zaludnienia	22 641 osób/km ²	2 018,3 osób/km ²
	osoby w wieku: K powyżej 60/M powyżej 65 lat	6 148	139 167

STREFA PRZESTRZENNO-FUNKCJONALNA (dane za styczeń 2016 r.)	liczba budynków mieszkalnych stanowiących (całkowitą lub udziałową) własność komunalną	621	5 655
	tereny objęte granicami obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego	61 ha	13 932,63 ha
	liczba wpisów do rejestru zabytków Wrocławia	33	979
	dostępność komunikacyjna – komunikacja publiczna	12 linii tramwajowych	22 linie tramwajowe
STREFA TECHNICZNA (badania przeprowadzone w latach 2010-2014)	stan techniczny mieszkalnych budynków znajdujących się w 100% własności gminnej	96 obiektów o zużyciu 30-59,99% (69% wszystkich gminnych obiektów w obszarze) oraz 31 obiektów o zużyciu 60-100% (22% wszystkich gminnych obiektów w obszarze)	b.d.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2018* (2017: 87-100).

Niezależnie od rodzaju zastosowanych wskaźników przy wyznaczaniu obszaru kryzysowego oraz analiz wykonanych w ramach diagnozy delimitacyjnej, rozmówcy zgodnie stwierdzają, że chociaż na terenie całego Wrocławia można bez problemu wskazać miejsca wymagające doinwestowania, to właśnie Nadodrze przez wiele lat było osiedlem, które w ich przekonaniu wymagało zdecydowanej interwencji. Podobnego zdania była osoba, która odpowiadała za przeprowadzenie procesu rewitalizacji. W jej opinii już pierwsze doświadczenia pracy w terenie potwierdziły słuszność wyznaczenia obszaru rewitalizacji właśnie na tym osiedlu.

Warto zauważyć, że zdaniem niektórych rozmówców to, że właśnie na Nadodrze przeprowadzono rewitalizację wynikało nie tylko z koncentracji na nim negatywnych zjawisk społecznych oraz dużego poziomu degradacji m.in. w sferze przestrzenno-funkcjonalnej, gospodarczej, czy technicznej, ale także jego lokalizacji. Wspomniany wątek był przedmiotem analiz SWOT w ramach *Lokalnego Programu Rewitalizacji 2016-2018*. W mocnych stronach podkreślono, że Nadodrze znajduje się blisko ścisłego centrum, posiada śródmiejski charakter oraz liczne impulsy inwestycyjne (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 103). Niemniej w słabych stronach zauważono, że jest niedostatecznie wykorzystywana lokalizacja i potencjał Nadodrza jako „zaplecza Strefy Rynku” (tamże: 104). Według rozmówców, bliskie

położenie osiedla względem centrum spowodowało, że „(...) rewitalizacja trochę samoistnie przelała się z Rynku, przez most” [W_27]:

(...) rzeczywiście to [Nadodrze – P.O.-B.] było takie przedmurze tego centrum miasta jakby, to takie najbliższe otoczenie Rynku, więc też myślę, że Miastu zależało na tym żeby ta wizytówka tego Wrocławia jakby rozszerzona o to Nadodrze dobrze się prezentowała, więc jakby tam poszły te środki i unijne i miejskie [W_19].

Co więcej, niektórzy zakładają, że jednym z zamierzeń władz lokalnych było wręcz „przerobienie” [W_16] Nadodrza tak, by wykreować je na miejsce atrakcyjne do zwiedzania przez turystów. Narzędziem do osiągnięcia tego celu miały być historie na temat - jak to określił nadodrzanin – prawdziwej, ale trochę nad wyraz wydumanej narracji na temat rzemieślników, którzy od wielu lat prowadzą pracownie oraz z pokolenia na pokolenie przekazują wiedzę dotyczącą wykonywanego przez nich zawodu.

4.5.2. Konsultacje społeczne

Urzędnik miał pewną wizję, co się powinno tu pojawić. Architekt również. Natomiast, jak dochodziło do konsultacji, to opór społeczny przed zmianami, niechęć do oficjalnych instytucji, które narzucają pewne rozwiązania była tak duża, że nie można było zasypać tego rowu oddzielającego te dwa światy [W_13].

W ustawie o rewitalizacji z 2015 roku znajduje się osoby rozdział, w którym przedstawiono jak należy prowadzić rewitalizację, by był to proces oparty na partycypacji społecznej. Świadczyć to może o wadze, jaką ustawodawca chciał nadać wszelkim podejmowanym w ramach opisywanego procesu działaniom. Jednym z nich mogą okazać się konsultacje społeczne. Zwłaszcza jeśli są one oparte na dialogu oraz przyczyniają się do wzrostu poczucia identyfikacji i współodpowiedzialności za najbliższą okolicę wśród mieszkańców (Bazuń 2016b). W ciągu ostatnich kilkunastu lat na Nadodrze kilkakrotnie organizowano konsultacje społeczne, które z jednej strony pełniły funkcję informacyjną z drugiej zaś miały na celu poznanie opinii mieszkańców na temat planowanych zmian.

Jedne z pierwszych konsultacji społecznych na Nadodrze przeprowadzono w 2008 r., podczas prac nad redagowaniem *Programu przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013* – dokumentu, którego przyjęcie przez Radę Miejską Wrocławia stanowiło warunek do uzyskania przez Wrocław wsparcia współfinansowania działań rewitalizacyjnych ze środków Unii Europejskiej w latach 2007-2013 (2009: 5).

Na początkowym etapie konsultacji społecznych, podczas organizowanego przez Urząd Miejski Wrocławia i Radę Osiedla Nadodrza pikniku z okazji Europejskiego Dnia Sąsiada,

zorganizowano badania ankietowe, w których wzięło udział 205 osób. Pozyskane w ten sposób informacje były pomocne przy tworzeniu tzw. katalogu działań antykryzysowych (*Program przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013* 2009: 41). W kolejnym etapie zorganizowano nabór na projekty społeczne, które według mieszkańców powinny zostać zrealizowane na terenie Obszaru Wsparcia. Finalnie zgłoszono 203 projekty, których wartość oszacowano na kwotę 60 475 000 zł. Większość z nich (198) dotyczyła mieszkalnictwa i została wyceniona na 53 868 658,73 zł (tamże: 42).

Następne, kluczowe konsultacje społeczne dotyczyły projektu *Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2018*. Trwały one od lipca 2015 r. do lutego 2016 r. i były podzielone na kilka etapów, tj.: (1) prezentacja głównych założeń programu oraz zaproszenie do zgłaszania wszelkich potrzeb, problemów oraz pomysłów realizacji działań, które dotyczą Przedmieścia Oławskiego i Nadodrza; (2) spotkania z przedstawicielami jednostek organizacyjnych Urzędu Miejskiego Wrocławia; (3) spotkania z mieszkańcami Przedmieścia Oławskiego i Nadodrza oraz wszystkimi innymi osobami zainteresowanymi procesem rewitalizacji (zgodnie z zapisami art. 2 ust. 1 ustawy o rewitalizacji są to tzw. „interesariusze rewitalizacji”); (4) spotkanie z przedstawicielami Rady Miejskiej Wrocławia. W wyniku przeprowadzonych rozmów, ogłoszono 850 propozycji wprowadzenia zmian (tzw. fiszki projektowe) w obrębie obszaru rewitalizacji, z czego 521 dotyczyło Nadodrza (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 136-139). Jak wynika z analizy treści zebranego materiału, większość osób (326) zgłosiło potrzebę podjęcia działań inwestycyjnych – remontów i termoizolacji kamienic. Ponadto, pojawiły się opinie dotyczące konieczności interwencji w zakresie m.in.: (1) rewaloryzacji terenów zielonych; (2) remontów przestrzeni publicznych, półpublicznych oraz obiektów przeznaczonych na cele kulturalne i edukacyjne; (3) organizacji działań społecznych (tamże).

Wśród rozmówców dominują negatywne opinie na temat organizacji i sposobu przebiegu konsultacji społecznych na Nadodrzu. Jak wynika z analizowanych narracji, dyskusyjny był już sam sposób w jaki informowano o spotkaniach. Plakaty rozwieszano głównie w instytucjach oraz miejscach podejmowania aktywności lokalnych. Ponadto zabrakło inicjatyw, które skutecznie poinformowałyby oraz być może zachęciły do uczestnictwa w rozmowie o osiedlu osoby na co dzień nie przejawiające dużego zainteresowania najbliższą okolicą. W ocenie nadodrzan takie podejście mogło znacząco wpłynąć na przebieg konsultacji. Według nich zbyt słabo wybrzmiały opinie długoletnich mieszkańców Nadodrza, którzy

mogliby przedstawić dostrzegane przez nich problemy oraz oczekiwania w zakresie przyszłości osiedla.

W opinii rozmówców większość podejmowanych w trakcie konsultacji społecznych tematów nie wzbudzało znacznych kontrowersji. Generalnie można stwierdzić, że mieszkańcom zależało, by relatywnie szybko podjąć skuteczne działania (głównie infrastrukturalne) mające na celu poprawę jakości ich życia. Niemniej zdarzało się, że spotkania przebiegały w dość ożywionej atmosferze. Nie zawsze udawało się zapanować nad emocjami osób w nich uczestniczących, przez co niektórzy odnoszą wrażenie, że konsultacje zamiast prowadzić do merytorycznej wymiany opinii polegały głównie na polemice.

Można przytoczyć dwa, dość często powtarzające się postulaty, wywołujące wśród rozmówców emocje – zwiększenie liczby miejsc parkingowych oraz ograniczenie do minimum ławek we wnętrzach podwórzowych. O ile w pierwszym z wymienionych przypadków chodziło głównie o to, by w trakcie prac remontowych wykonać możliwie jak największą liczbę miejsc postojowych, z których mieszkańcy mogliby bezpłatnie korzystać, o tyle zredukowanie liczby ławek miało przyczynić się do wyeliminowania z przestrzeni publicznej osób spożywających alkohol. Jak zauważa jeden z uczestników konsultacji, przedstawiony sposób myślenia jest dla niego zastanawiający:

Byłem tym uderzony, bo myślałem, że ławeczka to jest coś, co ma charakter integracyjny - można się spotkać, pogadać, wymienić opinie a oni [uczestnicy konsultacji społecznych – P.O.-B.] naciskali żeby ich było jak najmniej. Ponieważ będą krzyki, awantury i podwórko stanie się już niemożliwym do życia miejscem. To pokazuje z jakimi napięciami ta rewitalizacja tu postępowala [W_13].

Nadodrżanie przywiązywali dużą wagę do tego, by prezentowane im rozwiązania były w ich ocenie praktyczne i w miarę możliwości odporne na ewentualne akty wandalizmu. Mniej istotne okazywały się względy estetyczne. Interesujący punkt widzenia na to, jak mieszkańcy postrzegali propozycje wprowadzenia zmian w ich najbliższej przestrzeni przedstawiają rozmówcy opisujący reakcje nadodrżan na pomysły powstania nowych placów zabaw oraz osłon śmietnikowych. Zarówno w pierwszym jak i drugim przykładzie priorytetem okazało się zastosowanie takich materiałów oraz technologii, dzięki którym możliwe jest zminimalizowanie kosztów utrzymania urządzeń oraz pojemników, a także zniwelowanie ryzyka ich uszkodzeń bądź kradzieży:

Wtedy nie rozumiałem z czego to [podejście – P.O.-B] wynikało i mnie to irytowało. Dzisiaj już rozumiem, że trzeba było szukać rozwiązań uwzględniających lokalną specyfikę (...). I tak mamy do czynienia z boiskiem, które jest otoczone siatką z bramkami [W_27].

Istotnym elementem prowadzonych konsultacji społecznych była próba zwiększenia świadomości mieszkańców na temat tego, czym w ogóle jest rewitalizacja. Chodziło o to, by spotkania oprócz funkcji informacyjnej posiadały także walor edukacyjny. Ważne jest bowiem podjęcie konstruktywnej dyskusji na temat tego czym jest opisywany proces (Frątczak-Müller 2017). Kluczowe jest, by przedstawiać dobre praktyki, wskazywać możliwe alternatywy, a zarazem próbować namawiać do zaadaptowania rozwiązań, które będą efektywne – „takie bardziej cywilizowane, ekologiczne, czy bardziej mądre” [W_9]. Opisane podejście jest zgodne z ogólnymi założeniami procesu odnowy. Należy bowiem dążyć do tego, by rewitalizowany obszar prezentował lepsze od poprzednio istniejących warunków ekologicznych, rozwoju i modernizacji (Parysek 2015a). Narzędziem do realizacji tak postawionego celu jest szerzenie wiedzy i wdrażanie możliwych do realizacji, przyczyniających się do zrównoważonego rozwoju rozwiązań.

Prowadzenie procesu rewitalizacji wymaga od osób w niego zaangażowanych umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jest to szczególnie istotne podczas planowania i prowadzenia konsultacji społecznych. Moderatorzy spotkań, w tym w przedstawiciele władz lokalnych, powinni potrafić wytłumaczyć mieszkańcom na czym polega rewitalizacja, z jakimi wyzwaniami i ograniczeniami się wiąże, jakie projekty w jej ramach są możliwe do zrealizowania oraz z czego wynikają ewentualne ograniczenia. Umiejętne zarządzanie informacjami oraz kompetencje komunikacyjne mogą okazać się kluczowymi narzędziami w efektywnym nawiązaniu dialogu, a przede wszystkim zapobieganiu powstawania konfliktów (Sagan 2000; Bazuń 2017: 106; Milewicz, Podemski 2012). Należy mieć na uwadze, że wszyscy użytkownicy przestrzeni, niezależnie od reprezentowanej grupy społecznej oraz systemów wartości, posiadają prawo do artykułowania swoich potrzeb i poglądów (*Karta Przestrzeni Publicznej 2009*). Tylko w taki sposób można budować zaangażowanie społeczne, które wpływa na przywiązanie do miejsca.

Jak wnika z badań własnych zarządzanie konfliktem, to jedno z wyzwań przed którym stanęli organizatorzy konsultacji społecznych na Nadodrze. Trudności dotyczyły m.in. sposobów komunikowania się z uczestnikami spotkań. Odnosząc się do opinii rozmówców, bywało, że mieszkańcy negatywnie oceniali to, że prezentowano im wstępne koncepcje zagospodarowania terenu. W ich odczuciu takie podejście było niewłaściwe. Sprawiało wrażenie, że zatrudniony przez Urząd Miejski projektant stawia się w roli eksperta oraz narzuca swoją wizję zmian - samodzielnie planuje, co mogłoby powstać na osiedlu niekoniecznie uwzględniając przy tym potrzeby i oczekiwania mieszkańców. Z kolei jak organizowano spotkania jeszcze przed przygotowaniem koncepcji projektu celem zebrania opinii

mieszkańców, uczestnicy spotkań zarzucali projektantom, że przychodzą nieprzygotowani. Wspomniane nieporozumienia negatywnie oddziaływały na atmosferę oraz efektywność prowadzonych rozmów. W ocenie jednego z nadodrzan, „Miasto strasznie poległo w kontekście tłumaczenia mieszkańcom tego, na czym polega ten proces [rewitalizacji – P.O.-B.] oraz jak te zmiany wpłyną na ich życie” [W_36]. Co więcej, skutkowały niekiedy ograniczonym zaufaniem względem organizatorów konsultacji społecznych. Świadczą o tym opinie, że planują oni spotkania z mieszkańcami jedynie po to, by spełnić wymogi formalne zamiast wsłuchać się w potrzeby nadodrzan oraz realnie zaangażować się na ich rzecz:

Było tak, że przedstawiciel Miasta, to nasz wróg. Po drugie, jak już przyszedł, to wreszcie go mam, więc mogę mówić o wszystkim. Nie tylko o podwórku, ale również, że dach cieknie, że mnie sąsiad wkurza, można było się wyzalić, można było nawtykać, bo wiadomo, że urzędnik nie odda, bo nie może [W_28].

Przykładem wspomnianych kłopotów komunikacyjnych pomiędzy organizatorami a uczestnikami konsultacji społecznych może być odmienny sposób interpretowania tego, jakie rozwiązania powinny być zastosowane podczas planowanych remontów podwórz. Zdarzało się, że mieszkańcy optowali za pomysłami, które można ocenić za sprzeczne z ideą rewitalizacji, tzn. skupiali się głównie na indywidualnych potrzebach, nie przyczyniających się do długofalowego rozwoju lokalnego. Tak było na przykład w przypadku przytoczonego wcześniej postulatu maksymalizacji miejsc parkingowych we wnętrzach podwórzowych. Wspomniane sytuacje wymagały dokładnego wyjaśnienia oraz przedstawienia uwarunkowań m.in. formalnych, prawnych i finansowych, które świadczyły o niemożliwości przyjęcia niektórych rozwiązań. Bywało, że przytaczane argumenty nie spotykały się ze zrozumieniem uczestników konsultacji. Postrzegali je jako indywidualną opinię projektanta, czy urzędnika, który nie zamierza uwzględnić oczekiwań mieszkańców. W takich sytuacjach konieczne było podjęcie decyzji będących niekiedy w sprzeczności z oczekiwaniami osób biorących udział w spotkaniach:

I tu proszę sobie wyobrazić taką „arogancję” urzędnika, który *ex cathedra* musi wiedzieć lepiej i musi działać trochę wbrew woli mieszkańców. Ale proszę sobie wyobrazić, co by się stało gdyby urzędnicy się wtedy ugięli i nakłonili architektów żeby optymalizowali podwórka pod względem miejsc parkingowych. To by było gówna a nie rewitalizacja [W_6].

Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, konsultacje społeczne na Nadodrze wymagały dużo energii i zaangażowania zarówno ze strony mieszkańców osiedla, jak i organizatorów spotkań. Jedna z rozmówczyń, będąca aktywistką lokalną, podkreśla, że partycypacja społeczna w miejscach takich, jak Nadodrze - na których zdiagnozowano koncentrację negatywnych zjawisk społecznych, przestrzennych oraz technicznych - należy

podjąć oddolne, polegające na bezpośrednim kontakcie metody partycypacji. Jej zdaniem dobrym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie warsztatów, w trakcie których mieszkańcy nie tylko przedstawiliby jakie są ich potrzeby oraz trudności w miejscu zamieszkania, ale także współtworzyli wraz z projektantami i innymi ekspertami możliwe rozwiązania. Takie podejście, oprócz komponentu edukacyjnego, być może wpłynęłoby na zwiększenie zaufania pomiędzy uczestnikami i organizatorami konsultacji, a także przyczyniło się do większej identyfikacji nadodrzan z planowanymi do wdrożenia zmianami.

4.5.3. Zmiany dostrzegane przez nadodrzan

Jak wynika z badań własnych, większość (71%) nadodrzan twierdzi, że słyszeli o prowadzonej na Nadodrze rewitalizacji. Należą do nich głównie osoby w wieku od 25 do 64 lat (76%). Relatywnie wysoki wskaźnik deklaracji związanych ze świadomością występowania takiego procesu można uznać za sukces. Należy jednak rozpoznać co tak naprawdę respondenci rozumieją pod tym pojęciem (o ile w ogóle mają jakiegokolwiek nim skojarzenia).

Tabela 18. Pojęcia oraz działania, które nadodrzanie kojarzą z rewitalizacją Nadodrze (%)*

Z czym kojarzy się Panu(i) rewitalizacja w przypadku Nadodrze?	%
Remonty kamienic i podwórek	72
Remonty placów zabaw i boisk	25
Zmiana, odnowa	24
Remonty infrastruktury drogowej, pieszej i rowerowej	22
Powstanie nowych lokali usługowych	18
Podejmowanie inicjatyw społecznych	11
Chaos	1
Trudno powiedzieć	4

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Opracowanie własne.

Uzyskane wyniki wskazują, że nadodrzanie kojarzą rewitalizację głównie z realizacją zadań dotyczących sfery technicznej (remonty kamienic) oraz przestrzenno-funkcjonalnej (odnowa terenów rekreacyjnych, a także nawierzchni ulic i chodników) (tab. 18). Pojawiają się głosy, że są to działania, które mają na celu eliminację „(...) zaniedbań wszystkich władz rządzących Wrocławiem po wojnie” [W_40]. Na wspomniane aspekty zwróciły uwagę głównie osoby mieszkające na Nadodrze krócej niż od urodzenia (76% względem 58% długoletnich mieszkańców osiedla) - zazwyczaj od roku do trzech lat (47%). Warto przy tym zauważyć, że nieliczni badani (głównie kobiety – 63%) wspomnieli o istocie rewitalizacji, czyli podejmowaniu działań społecznych na rzecz społeczności lokalnej.

Analizując wypowiedzi mieszkańców należy dodatkowo zwrócić uwagę na grupę osób, które przyznały, że spotkały się z takim określeniem jak rewitalizacja, ale trudno jest im opisać,

co ono oznacza - „gdzieś tam coś słyszałam, ale nie wiem” [W_18]. Bywa, że niektórzy mylą rewitalizację z organizowanym od 2013 r. Wrocławskim Budżetem Obywatelskim (WBO).

Z zestawienia zmian jakie zaszły w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrze wynika, że nadodrzanie dostrzegli głównie te, które dotyczą poprawy stanu zabudowy (96%). W dalszej kolejności są to przemiany terenów zielonych, organizacji miejsc spotkań oraz aktywności podejmowanych przez mieszkańców (tab. 19).

Tabela 19. Zmiany zauważane przez nadodrzan w ciągu ostatnich lat na Nadodrze oraz w jego najbliższym rejonie (%)*

Jakie zmiany zauważył(a) Pan(i) w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrze i w najbliższym jego rejonie?	%
Wyremontowano drogi, chodniki, powstały nowe miejsca parkingowe itp.	86
Jest ładniej - wyremontowano niektóre kamienice, poprawiono części wspólne (odnowiono elewacje, klatki schodowe itp.).	96
Odnowiono parki, place zabaw, boiska.	84
Jest więcej kawiarni, restauracji, pubów, do których można pójść.	83
Jest więcej różnych punktów usługowych, sklepów, w których można zrobić zakupy.	81
Mieszkańcy bardziej dbają o czystość (jest mniej brudu, śmieci itp.).	47
Mieszkańcy mają więcej miejsc gdzie mogą się spotkać i coś porobić: świetlica, klub, inne miejsca spotkań.	66
Mieszkańcy mają więcej okazji by wspólnie spędzać czas (festyny osiedlowe, kiermasze sąsiedzkie itp.)	63
Mieszkańcy są bardziej ufni i przyjacielscy dla siebie nawzajem.	38
Mieszkańcy bardziej angażują się sprawy dotyczące ich najbliższego otoczenia.	43

*Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondent mógł wskazać więcej niż jedną odpowiedź.

Źródło: Opracowanie własne.

Warto przy tym zauważyć, że od 2007 roku w ramach programów miejskich i przy wsparciu środków Unii Europejskiej przeprowadzono remonty blisko 110 kamienic mieszczących się na Nadodrze (*Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018*: 67). Jak wynika z rozmów przeprowadzonych z pracownikami Zarządu Zasobu Komunalnego, zakres wykonywanych prac od strony frontowej budynków obejmował głównie kompleksowe odnowienie elewacji z zachowaniem oraz uzupełnieniem (tam, gdzie było to możliwe) detali architektonicznych. Ponadto elewacje od strony podwórza były docieplane. W niektórych kamienicach, w zależności od pozyskanych środków finansowych, remontowano także dach, klatkę schodową oraz wymieniano instalację elektryczną i wodno-kanalizacyjną. Istotne jest to, że wszelkie działania mające na celu podniesienie standardu zamieszkiwania mogły być wykonane jedynie w częściach wspólnych. Z tego względu niektórzy mieszkańcy, chociaż zauważają efekty prowadzonych modernizacji, podkreślają, że nie są one wystarczające. Bywa, że budynek wyglądający z zewnątrz na zadbane i odnowiony, wewnątrz pozostaje w ich ocenie niemalże bez zmian – ściany są zawilgocone, zaś mieszkania niewyposażone w toalety. Rozmówcy zwracają uwagę na potrzebę dokonania gruntownych remontów, obejmujących m.in. modernizację systemu grzewczego oraz wymianę instalacji kanalizacyjnej.

Pojawiają się również opinie, że dotychczasowe renowacje były zabiegiem wizerunkowym, wykonywanym „trochę na pokaz żeby na zewnątrz ładnie wyglądało” [W_20]. Takie działanie ma na celu spotęgowanie efektów prowadzonej rewitalizacji - „(...) nagle się wydaje, że całe osiedle jest wyremontowane” [W_2]. Szczególnie dotyczy to budynków znajdujących się przy głównym ciągu komunikacyjnym, jak np. ul. Chrobrego i Łokietka.

W tym kontekście istotne okazuje się poczucie bezpieczeństwa nie tylko w sensie fizycznym (czyli postrzegania przestrzeni oraz ewentualnego doświadczania zagrożeń), ale także psychicznym (związanym z odczuciami mieszkańców względem prowadzonych zmian). Interesujący punkt widzenia przedstawia nadodrzanin, który porównał prowadzoną na osiedlu politykę remontową do konia trojańskiego [W_13]. Pojawiają się opinie, że o ile działania zmierzające do poprawy jakości życia na osiedlu są generalnie pozytywnie postrzegane przez mieszkańców, o tyle niektórzy z nich wyrażają niepokój, że mogą one prowadzić do negatywnych konsekwencji. Chodzi tutaj o sytuacje, w których stopniowe upiększanie przestrzeni, przeprowadzanie odnowy budynków, pojawianie się atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu wolnego itp. skutkuje podwyżką opłat eksploatacyjnych bądź wykupieniem kamienicy przez kogoś zamożnego:

Ci mieszkańcy komunalnych tych kamienic boją się tej zmiany, tej rewitalizacji bo boją się, że ta dzielnica może okazać się jakąś modną, albo że zaczną wykupywać te mieszkania od miasta, czy nawet, że oni zostaną wyeksmitowani [W_17].

Trudno tu winić kogokolwiek. Ja też sam bym się bał jakby nagle moja kamienica, w której mieszkam, w której z różnych powodów nie mogę sobie wykupić tego mieszkania, nagle ktoś ją przejął. I nawet jeżeli nie miałby złych intencji w tym (...) no to ja miałbym lęk przed tym [W_9].

Interesującym przykładem percepcji zmian mających na celu polepszenie stanu technicznego budynku jest remont Centrum Reanimacji Kultury (CRK)⁸³ czyli miejsca, w którym spotykają się aktywiści społeczni, niekomercyjni twórcy oraz mieszkańcy. Pojawiają się głosy, że przeprowadzona modernizacja obiektu wpłynęła negatywnie na finalny odbiór tej przestrzeni. Podniesienie poziomu bezpieczeństwa oraz wyglądu budynku sprawiły, że obecnie miejsce sprawia wrażenie „obcego”, poddanego „próbie profesjonalizacji” [W_7]. Nie bez znaczenia są również zapisy w umowach, które ściśle regulują sposoby użytkowania obiektu celem zachowania gwarancji przeprowadzonych robót. Wspomniane czynniki sprawiają, że

⁸³ CRK jest opisywane jako miejsce, w którym „wspólnym mianownikiem jest potrzeba wyjścia poza wszechobecny rynek, poza światopoglądowe monopole, poza subkulturowe, polityczne i artystyczne getta”, <https://pik.wroclaw.pl/miejsca/crk-centrum-reanimacji-kultury/>, [dostęp: 22.01.2021]

renowacja (jakkolwiek potrzebna) odbyła się kosztem poczucia niezależności oraz posiadania potencjału nieograniczonych możliwości wśród osób użytkujących tę przestrzeń.

Powiem negatywnie - co się stało z CRK?! Dla mnie to jest taki ból... Ja rozumiem, że to jest squat, ale tego nie wolno głaskać, ani w ogóle czesać, ani dotykać. To ma śmierdzieć, ma być brudne i prawdziwe! [W_8].

Ta rewitalizacja dla mnie ma te dwie strony w sensie, że te same działania nieuwzględniające specyfiki, unifikujące jakby to wszystko na niekorzyść tego budynku. Na pewno z tym się wiąże większa odpowiedzialność, a w związku z tym dużo mniejsze pole do eksperymentowania i działania z przestrzenią w porównaniu do tego, co mogliśmy robić na CRK kiedyś. Wymyślając co zrobimy, gdzie wybudujemy ścianę ta przestrzeń żyła rzeczywistość. A nagle władowano mnóstwo pieniędzy w jakieś ozdobniki, które tak są niepotrzebne, że zaburzają wszystko i sprawiają, że ten budynek zaczyna wyglądać jak nie wiem... Urząd Miasta w Kołobrzegu [W_4].

Co więcej, opisywane zmiany okazały się tak dużą ingerencją, że wpłynęły także na sposób postrzegania CRK przez samych pomysłodawców tego obiektu. Jak podkreśla jedna z osób zaangażowanych w powstanie opisywanego miejsca, estetyka budynku nigdy nie odgrywała znaczącej roli. Ważniejsza była jego funkcjonalność oraz próba organizowania takich inicjatyw, by odpowiadały one na potrzeby mieszkańców. Początkowo wśród członków CRK panowało „wrażenie jednomyślności” [W_3]. Natomiast remont oraz związany z nim upływ czasu obnażył różnice w postrzeganiu tego, jakie funkcje ma pełnić Centrum. W efekcie doprowadziło to do rozpadu więzi wewnątrz grupy – „nagle oddaliliśmy się od siebie, ten powrót okazał się być bardzo trudny, a my poróżniliśmy się co do wizji tego miejsca” [W_35].

W świetle przeprowadzonych badań własnych, poza odnową budynków, drugim istotnym elementem zmian dostrzeganych przez nadodrzan były remonty nawierzchni ulic i chodników (86%) (tab. 19). Dodatkowo rozmówcy wspominają o dokonanej rozbudowie infrastruktury pieszej i rowerowej. Zapewne wynika to z tego, że właśnie wszelkiego rodzaju inwestycje związane z zagospodarowaniem przestrzeni publicznych są relatywnie łatwo dostrzegalne (w porównaniu np. do inicjatyw społecznych) oraz wzbudzają zainteresowanie większości jej użytkowników. Ponadto realnie wpływają one na jakość życia mieszkańców – „wyremontowane drogi i torowiska są ważne. Jest różnica, jak tramwaj przejedzie pod oknami i w domu szklanki się nie trzęsą i sztucce nie dzwonią w szafkach” [W_5].

Nadodrzanie dostrzegają zmiany, które przeprowadzono w ich najbliższym otoczeniu (podwórzach, rejonie ulic, oraz parkach - 84%), jednocześnie podkreślają, że konieczna jest kontynuacja realizacji podobnych inwestycji na większą skalę. W opinii badanych, kluczowe znaczenie ma uporządkowanie parkowania (stworzenie nowych miejsc parkingowych oraz większa kontrola nad łamiącymi przepisy drogowe). To ważne m.in. w kontekście efektywniejszego zagospodarowania podwórzy. Konieczne jest takie zaplanowanie funkcji

wewnątrz kwartałów, by oprócz miejsc parkingowych, była przestrzeń dla zieleni, a także infrastruktury sportowo-rekreacyjnej ułatwiającej podejmowanie aktywności na świeżym powietrzu.

Ocena mieszkańców wskazuje na zwiększenie w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrzu liczby punktów gastronomicznych (83%) oraz handlowych (81%). Coraz bardziej również dostrzegane są galerie artystyczne. W ocenie rozmówcy rosnący trend na prowadzenie działalności właśnie na Nadodrzu jest zauważalny nawet przy wzroście kosztów związanych z utrzymaniem danego miejsca.

Wcześniej tak jakby to [osiedle – P.O.-B.] nie zwracało uwagi inwestorów, a teraz po prostu po tej zmianie no to i pojawiły się jakieś hostele tutaj i od razu więcej osób i od razu więcej sklepów. To akurat wiąże ze sobą jakby taki system naczyń powiązanych, że ta moda generuje jakby trochę inne koszty. Te lokale powiedzmy są bardziej tutaj poszukiwane i też te koszty wynajmu czy zakupu są wyższe [W_15].

Poza nowo powstałymi restauracjami, kawiarniami czy miejscami noclegowymi warto także zwrócić uwagę na działania mające na celu renowację dotychczasowych obiektów. Przykładem tego jest projekt *Witryny Nadodrza* polegający na poprawie estetyki witryn i szyldów sklepów, zakładów rzemieślniczych, a także punktów usługowych.

W świetle badań własnych nadodrzanie (59%), w wyniku wprowadzonych zmian, częściej korzystają z oferty gastronomicznej na osiedlu. Dotyczy to szczególnie osób od 17 do 24 lat (65%) oraz od 25 do 44 lat (75%), z wykształceniem wyższym (73%), a także mieszkających na Nadodrzu średnio od roku do trzech lat (74%). Ponadto mieszkańcy potwierdzają, że częściej dokonują zakupów w sklepach osiedlowych (85%). Przedstawione dane ilościowe znajdują potwierdzenie w wypowiedzi jednego z lokalnych przedsiębiorców:

Z perspektywy czasu patrząc no to jest lepiej. No może faktycznie jak tutaj troszkę zaczęli działać [nowi przedsiębiorcy – P.O.-B.], (...) to może troszkę to [osiedle – P.O.-B.] zyskało i to jakoś tak przyciąga tego klienta [W_34].

Okazuje się, że zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrzu wpłynęły także na to, jak badani postrzegają osiedle oraz osoby je zamieszkujące. Pojawiają się głosy, że obecnie nadodrzanie są nieco bardziej ufni i przyjacielscy dla siebie nawzajem (38%), a także częściej angażują się w sprawy dotyczące ich najbliższego otoczenia (43%). Ostatnia z wymienionych kwestii łączy się głównie z większym przywiązywaniem uwagi do utrzymania czystości w miejscach publicznych (47%). Zdaniem rozmówców działania w zakresie poprawy jakości stanu zabudowy budynków, nawierzchni ulic, chodników oraz terenów zielonych przyczyniły się do tego, że mieszkańcy starają się zachować porządek w najbliższym otoczeniu. Trafnie podsumowała to jedna z nadodrzanek stwierdzając, że „Łatwo jest wyrzucić na brudnej

klatce [schodowej – P.O.-B.] jakąś tam butelkę, a jak jest ona zadbana, to ręka już się zastanowi” [W_14]. Generalnie mieszkańcy dbają o to, co dotychczas powstało w ramach programów odnowy. Fakt ten można łączyć z ich rosnącą świadomością w zakresie podejmowanych działań na osiedlu – „(...) to jest taka wartość, którą [nadodrzenie – P.O.-B.] dostali na zasadzie darowanego konia i naprawdę mam wrażenie, że oni to szanują” [W_30]. Nie bez znaczenia jest także edukowanie dzieci oraz młodzieży w zakresie odpowiedzialności za wspólną przestrzeń. Na tym tle interesująca jest wypowiedź rozmówczyni, która przytacza przykład matki pouczającej dziecko w kwestii dbałości o nowo powstałą infrastrukturę:

Raz była taka sytuacja, że dwie panie siedziały sobie na ławce, rozmawiały tam a ich dzieci były na rowerkach i jeden chłopczyk (...) tak się przymierzał żeby na tę ławeczkę wjechać. Jego mama to zauważyła i takim głosem (...) krzyczy do niego "Kazik jak ty wjedziesz tym rowerem na tę ławeczkę, to ja...". I ja w tym momencie czekałam co ona powie. No nie wiem powyrywam ci nogi, zleję cię, a ona dokończyła " (...) to ja ci dam szmatkę i będziesz czyścił wszystkie ławeczki tu na tym podwórku!" Ona zadbała o to miejsce. Po pierwsze, powiedziała, że nie można tego brudzić, po drugie, jak się zabrudzi, to trzeba wyczyścić. I myślę, że przed remontem tych podwórek, to tego by nie by nie zrobiła, bo przed remontem był brud i nie było o co dbać. Więc myślę, że taka zmiana nastawienia i pokazanie ludziom, że warto dbać jest ważna [W_6].

Ocena osób zaangażowanych w działania społeczne na osiedlu wskazuje, że relatywnie rzadko dochodzi do zniszczeń rzeczy, które powstały z udziałem mieszkańców – „Wydaje się, że jak oni [nadodrzenie – P.O.-B.] to zrobili, to po prostu raz, że to pilnują trochę, a po drugie, trochę chyba taka fama poszła, że to nasze więc nie będziemy niszczyć” [W_19]. Jako przykład można przytoczyć murale namalowane przy udziale mieszkańców wewnątrz podwórza przy ul. Roosevelta. Jak wspomina jeden z pomysłodawców tych działań, początkowo celem było odnowienie najbardziej zniszczonej bramy – „Chciałem zobaczyć na ile to, co my tutaj robimy jest w stanie zatrzymać ten syf, który się tu dzieje. Czy jednak ta kultura ma swoje właściwości <śmiech>” [W_29]. Z czasem okazało się, że wykonane przez artystów i mieszkańców prace nie tylko nie zostały zdemolowane, ale ich powstanie przyczyniło się do głębszych zmian. Oprócz podniesienia estetyki wspomnianej przestrzeni, polepszyły się relacje sąsiedzkie oraz zwiększyła się aktywność mieszkańców na rzecz opisywanego kwartału. Natomiast samo podwórze zaczęło być postrzegane jako „miejsce ekspansywne” [W_29] – coraz częściej pojawiają się na nim osoby spoza Nadodrza, które są zainteresowane lokalną twórczością, zaś mieszkańcy pobliskich kamienic chcą inicjować podobne aktywności. Chociaż finalnie wspomniane działania można oceniać jako sukces, należy zauważyć, że nie zawsze były one tak odbierane. W tym kontekście interesująca jest wypowiedź mieszkanki opisywanego kwartału wspominającej jak jej sąsiadka obawiała się, że wprowadzane zmiany mogą przyczynić się do podwyżki opłat administracyjnych:

„A co wy tu tak malujecie, a nam czynsze podwyższą!” Ja powiedziałam pani, że to są całkiem inne pieniądze. To nie jest tak, że będziemy więcej za czynsz płacić. „No żeby tak było” mi odpowiedziała [W_27].

Niezależnie od rodzaju dostrzeganych zmian oraz obaw z nimi związanych, większość nadodrzan (70%) uważa, że przyczyniły się one do polepszenia ich warunków zamieszkania lub życia. Takiego zdania były głównie osoby powyżej 65 lat (89%) oraz mieszkające na Nadodrzu co najmniej trzy dekady. Chociaż, jak zauważają sami rozmówcy, jest jeszcze wiele do zrobienia w kwestii poprawy jakości życia na Nadodrzu, to należy przyznać, że „przez to, że ta rewitalizacja tu jest, to żyje się lepiej” [W_27]. Co więcej, wśród mieszkańców osiedla pojawiają się refleksje, że zmiany spowodowały, że w ciągu ostatnich kilku lat można zauważyć „powolne przywracanie [Nadodrza – P.O.-B.] do normalności” [W_20].

Ocena Nadodrza wystawiona przez jego mieszkańców stanowi odzwierciedlenie tego, jak zabiegi związane z działaniami rewitalizacyjnymi, a także narracje medialne i władz lokalnych osadzają się w ich świadomości. W pytaniu posłużono się siedmiostopniowym dyferencjałem semantycznym z parami opozycyjnych cech opisujących ład estetyczny i społeczny opisywanego osiedla (tab. 20).

Uzyskane wyniki wskazują, że nadodrzanie zauważają zmiany jakie zaszły w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrzu (86%) (90% kobiet wobec 81% mężczyzn). Większość analizowanych wymiarów oceniono powyżej wartości środkowej, zaś wszystkie średnio wyżej w porównaniu do tego, jak kilka lat temu postrzegano Nadodrze (tab. 20). Największe różnice dotyczą estetyki (1,29) oraz uznania osiedla za swoje (1,09). Co interesujące, mieszkańcy są zdania, że obecnie Nadodrze jest bardziej nowoczesne (choć nadal poniżej wartości środkowej) niż kilka lat temu. Taką opinię podzielały głównie osoby w wieku od 17 do 24 lat (3,11). Być może przedstawiona refleksja wynika z tego, że nadodrzanie nie tylko dostrzegają zmiany w najbliższym otoczeniu, ale również odbierają je jako działania prowadzące do modernizacji osiedla.

Tabela 20. Ocena Nadodrza – wartości średnie ogółem (n = 306)

	(1) Brzydkie – Piękne (7)	Nieprzyjazne – Przyjazne	Obce – Swoje	Historyczne – Nowoczesne
Kilka lat temu	2,77	3,21	3,72	2,53
Obecnie	4,06	4,15	4,81	2,98

Źródło: Opracowanie własne.

Percepcja Nadodrza, tego jak się ono zmieniło w ciągu ostatnich kilku lat, zależy od długości lat mieszkania na nim ($p=0,018$) oraz wieku uczestników badania ($p=0,003$) (tab. 21). Najwięcej różnic zauważają osoby, które mają co najmniej 65 lat i są mieszkańcami osiedla przez minimum 26 lat. Interesujący punkt widzenia na cytowane dane ilościowe przedstawił rozmówca przytaczający wspomnienia z czasów, gdy był uczniem szkoły podstawowej i pokonując do niej drogę mijał zaniedbany, ogrodzony płotem plac, na którym widniał baner z napisem firmy zajmującej się segregacją odpadów. Obecnie znajduje się tam nowo wybudowany blok oraz biura. W jego opinii przytoczony przykład stanowi trafny symbol przemian (od miejsc nieatrakcyjnych do niekiedy ekskluzywnych), które można zaobserwować na osiedlu.

Tabela 21. Wiek i długość zamieszkiwania na Nadodrze a deklarowanie dostrzeżenia na nim zmian (%)

Wiek badanych (w latach; n = 283)				Długość zamieszkiwania na Nadodrze (osób, które nie mieszkają na nim od urodzenia) (w latach; n = 228)			
17-24	25-44	45-64	65-80	1-3	4-10	11-25	26-66
70	87	91	91	64	87	95	96

Źródło: Opracowanie własne.

Według mieszkańców, zmiany na Nadodrze rozpoczęły się w latach 70. XX wieku, zaś najwięcej z nich miało miejsce od 2013 do 2016 roku (tab. 22). Na podstawie wypowiedzi rozmówców, można wskazać kilka istotnych wydarzeń będących momentami przełomowymi w doświadczaniu przemian zachodzących na osiedlu. Jednym z nich był remont w 2012 roku Parku Staszica. Jak podkreśla nadodrzezanin, to właśnie dzięki gruntownej rewaloryzacji tego terenu „(...) zaczął być widoczny ten proces rewitalizacji. I to dla każdego – dla mieszkańców, tubylców i dla osób, które tutaj [do parku – P.O.-B.] przypadkiem trafiły.” [W_12]. Drugim, niebagatelnym wydarzeniem było namalowanie w 2013 roku muralu „Brama do Nadodrza” autorstwa projektu Michała Węgrzyna, studenta wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Grafika przedstawia dziurkę od klucza przez którą widać kamienice oraz plan Nadodrza. Warto zauważyć, że znajduje się na fasadzie kamienicy przy ul. Łokietka, czyli na północ od Rynku, w bezpośrednim sąsiedztwie Wyspy Słodowej. Zatem oprócz wartości estetycznej, posiada znaczenie symboliczne – stanowi zaproszenie do odwiedzenia osiedla przez każdego, kto jest w pobliżu centrum. Poza tymi wydarzeniami nie bez znaczenia dla rozmówców było stopniowe powstawanie na Nadodrze nowych punktów usługowych, miejsc spędzania czasu wolnego oraz instytucji kultury. Biorąc pod uwagę społeczny kontekst rewitalizacji, czyli podjęcie działań mających na celu integrację mieszkańców, eliminację negatywnie waloryzowanych zjawisk takich, jak m.in. izolacja społeczna, bezrobocie czy ubóstwo, kluczowe wydaje się stworzenie

infrastruktury ułatwiającej nadodrzanom organizację oraz uczestnictwo we wspólnych wydarzeniach.

Tabela 22. Lata od których są dostrzegane zmiany na Nadodrze (%)

Od kiedy według Pana(i) zachodzą te zmiany? (w datach)				
1970-2000	2002-2009	2010-2011	2012	2013-2016
11	16	17	19	37

Źródło: Opracowanie własne.

Chociaż wyniki badań własnych wskazują, że w opinii nadodrzan zmiany jakie zaszły na osiedlu wpływają na to, że chętniej spędzają oni swój czas wolny na Nadodrze (81%), dostrzegają, że jest więcej okazji (63%) oraz miejsc, w których mogą się spotkać (tj. świetlice, kluby itp. - 66%), to rzadko kiedy są oni ich odbiorcami. Okazuje się, że większość mieszkańców (77%) korzysta głównie ze zmian, które dotyczyły terenów zielonych i rekreacyjnych (w parku, na placu zabaw, boisku itp.). Natomiast niewiele ponad 22% mieszkańców deklaruje, że obecnie częściej uczestniczy w zajęciach grupowych, zaś 32% bierze udział lokalnych w festynach, potańcówkach czy kiermaszach. Co interesujące, według mieszkańców, pojawienie się nowych miejsc spędzania czasu wolnego wpłynęło na wizerunek Nadodrza. Osiedle przestało być postrzegane tak negatywnie, jak przywoływane przez niektórych Przedmieście Oławskie - „stolica bandziorstwa i innych przewinień” [W_14]. Pojawiają się opinie, że Nadodrze stało się „małym zagłębieniem kulturowym Wrocławia” [W_16].

4.5.4. Ocena rewitalizacji Nadodrza

To wyglądało tak, że trzeba było bardzo szybko działać i nie było żadnych doświadczeń [nt. rewitalizacji – P.O.-B.], które ktokolwiek by miał, mógł się nimi podzielić. To był jeden wielki poligon doświadczalny <śmiech> [W_3]

Ocena respondentów prowadzonej na Nadodrze rewitalizacji stanowi odzwierciedlenie tego, jak narracje oraz działania utożsamiane przez mieszkańców jako te, które są podejmowane w ramach odnowy osadzają się w ich świadomości. W pytaniu posłużono się siedmiostopniowym dyferencjałem semantycznym przy założeniu, że 1 – bardzo źle, zaś 7 – bardzo dobrze. Z wystawionych ocen wynika dość pozytywny obraz – średnio respondenci ocenili rewitalizację powyżej wartości środkowej, czyli 4,66. Warto zauważyć, że wynik ten zależy m.in. od tego, na ile nadodrzanie czują się przywiązani do tego osiedla. Respondenci deklarujący, że ważne jest dla nich to, że mieszkają akurat na Nadodrze częściej oceniają lepiej to, jak przebiegał proces rewitalizacji (5,06 wobec 4,13 wśród osób, które określiły, że nie jest to dla nich ważne). Podobne wnioski dotyczą osób spędzających na tym osiedlu każdą wolną

chwile (5,27 wobec 3,67 wśród osób, które przebywają wyłącznie poza Nadodrzem, a nawet deklarują, że unikają to miejsce).

Ocena rewitalizacji jest powiązana także z tym, jak nadodrzanie postrzegają zamieszkiwane przez nich osiedle. Im częściej byli zdania, że Nadodrze jest miejscem atrakcyjnym pod względem estetycznym i turystycznym, oferującym ciekawe możliwości spędzania czasu wolnego, a także dobre warunki do życia, tym wyżej oceniali rewitalizację (tab. 23). Być może wynika to z tego, jaką rangę przypisują badani rewitalizacji i jej oddziaływaniu na osiedle. Okazuje się, że wyższa ocena prowadzonych działań odnowy występuje wśród osób uważających, że rewitalizacja miała duży wpływ na dzisiejsze Nadodrze (5,08).

Tabela 23. Postrzeganie Nadodrza, a ocena prowadzonej na nim rewitalizacji (skala 1-7, tabela ukazuje wartości średnich)

Według mnie Nadodrze jest osiedlem...	średnia dla odpowiedzi	
	nie	tak
gdzie jest wiele atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu wolnego.	3,34	5,07
modnym – można tu spotkać turystów oraz mieszkańców z innych części Wrocławia.	3,37	5,04
zadbanym.	4,17	5,95
gdzie przebywa wiele osób, które reprezentują alternatywne formy życia – artyści, bohema.	4,25	5,13
oferującym atrakcyjne warunki do życia.	4,16	4,90

Źródło: Opracowanie własne.

W świetle przeprowadzonych rozmów, pozytywny odbiór rewitalizacji wynika z zauważanych przez respondentów zmian (głównie infrastrukturalnych), które w ich opinii przeprowadzono w ciągu ostatnich kilku lat na osiedlu. Według nadodrzan, jednym z dobrze ocenianych aspektów rewitalizacji jest to, że władze miejskie dostrzegły potrzebę mieszkańców, by zrobić wszystko żeby żyło im się na tym osiedlu „normalnie” [W_37]. Wielu z nich jest zdania, że chociaż modernizacje nie były prowadzone na szeroką skalę i nadal jest jeszcze wiele miejsc wymagających interwencji, to cieszy sam fakt, że po upływie kilkudziesięciu lat tzw. „szarżyzny, gdzie wszystko wydawało się, że jest tu takie zasklepienie, hermetycznie zamknięte” [W_12] w końcu zaczęło się coś zmieniać. Nie zawsze muszą to być spektakularne metamorfozy. Mieszkańcy dostrzegają również symboliczne działania, jak na przykład zamontowanie w bramie domofonu, czy pojawienie się nowych nasadzeń. Nabierają one szczególnego znaczenia (jeden z rozmówców określił je wręcz jako „prawdziwą rewolucję” [W_13]) zwłaszcza w kontekście skali degradacji podwórek, które często zamiast funkcji integracyjnej pełnią głównie rolę parkingów.

Osoby pozytywnie oceniające rewitalizację są zdania, że zmieniło się postrzeganie Nadodrza. Jeszcze kilkanaście lat temu osiedle relatywnie rzadko pojawiało się w narracjach prasowych, a jeśli już, to dominowały artykuły na temat zdegradowanej infrastruktury, czy braku bezpieczeństwa (Olejniczak 2016: 105-107). Obecnie pojawiają się opinie, że Nadodrże jest „wizytówką zmian” [W_16], przykładem jak należy prowadzić rewitalizację w Polsce (Dębek, Olejniczak 2015: 102-103). Świadczą o tym m.in. wizyty studyjne, w których uczestniczą eksperci zajmujący się rewitalizacją w innych miastach. Co więcej, w ciągu ostatnich kilkunastu lat Nadodrże zaczęło być postrzegane jako miejsce rozpoznawalne, na którym pojawiły się instytucje działające na rzecz mieszkańców oraz środowiska artystyczne. Z tej perspektywy beneficjentami rewitalizacji są nie tylko mieszkańcy osiedla, ale także osoby prowadzące na nim działalność gospodarczą bądź kulturalną:

Jaką pozycję miało kiedyś Nadodrże? Ktoś w ogóle kumał co to jest Nadodrże? Nie, zupełnie! Więc te historie tych ostatnich kilku lat pokazują, że po pierwsze, Nadodrże zaczęło funkcjonować w świadomości. Po drugie, myślę, że większość [osób – P.O.-B.] już nie ma problemów z pokazywaniem gdzie ono jest, lepiej zaczyna kojarzyć z bardzo określonymi rzeczami, które są z nim związane. (...) poza tym, to jest miejsce, na którym dzieją się nietuzinkowe rzeczy. To nie jest Control C plus Control V. Tu zawsze można spodziewać się czegoś nietuzinkowego [W_2].

Interesujący punkt widzenia przedstawił nadodrzanin, który zauważył, że zmiany związane z wizerunkiem Nadodrza wpływają na większe zainteresowanie nieruchomościami znajdującymi się na osiedlu oraz wzrostu ich wartości ekonomicznej. W jego opinii to pożądany efekt zwłaszcza dla osób, które posiadają mieszkanie własnościowe i planują w przyszłości zmienić miejsce zamieszkania.

Na podkreślenie zasługuje, że rozmówcy argumentując pozytywną ocenę rewitalizacji, relatywnie rzadko wspominali o jej społecznych efektach. Zwracały na nie uwagę przede wszystkim osoby angażujące się na rzecz mieszkańców – pracownicy instytucji kultury oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W ich opinii przykłady przemian, jakich doświadczają głównie osoby mające problemy z uzależnieniami, znalezieniem pracy, czy osiągnięciem niezależności od instytucji pomocowych są najlepszym świadectwem tego, co można osiągnąć korzystając z programów wdrażanych w ostatnich latach na osiedlu. Nadodrzanie, jeśli już nawiązywali do zmian społecznych, to zazwyczaj w kontekście inicjatyw ocenianych przez nich za niewystarczające lub takie, które dotychczas nie wykorzystano i powinny być na nowo rozpatrzone w przyszłych działaniach. Co interesujące, mieszkańcy wskazują, że sami powinni częściej organizować się na rzecz okolicy oraz promować taką postawę wśród najmłodszych. Dodatkowo wspominają o zbyt małym zaangażowaniu w rewitalizację instytucji publicznych oraz przedsiębiorców (tu szczególnie deweloperów)

mieszczących się na osiedlu lub prowadzącym na nim działalność. Nie bez znaczenia jest również lepsza dbałość o przestrzeń wspólną – podwórza, parki oraz tereny w pobliżu Odry. W opinii mieszkańców należy wykorzystać dostępne zasoby (zabudowa, tereny zielone i rekreacyjne itp.) oraz potencjał tkwiący w lokalizacji Nadodrza. Efektywna odnowa infrastruktury może przyczynić się do tego, że nadodrzanie częściej i chętniej będą spędzać swój czas wolny na osiedlu. Wśród rekomendacji nie zabrakło także odniesień do władz lokalnych. W ocenie rozmówców przedstawiciele samorządu powinni częściej i efektywniej zabiegać o fundusze zapewniające ciągłość wprowadzanych zmian. W tym kontekście jest istotne podkreślanie, że rewitalizacja to proces długotrwały, który powinien stanowić jeden z filarów wieloletniej polityki miasta.

Z rozmów z osobami odpowiedzialnymi za koordynację rewitalizacji Nadodrza wynika, że wspomniany proces wymagał od nich dużego zaangażowania, a także ciągłego poszerzania wiedzy na temat tego, czym właściwie jest rewitalizacja. Interesujący punkt widzenia przedstawił rozmówca porównujący prowadzenie rewitalizacji na Nadodrze do hazardu. Podążając za tą metaforą można przyjąć, że na początku nikt nie był do końca świadomy jakie wyzwania oraz ryzyka wiążą się z planowaniem i realizacją odnowy. Do tego stopnia, że jedna z osób zaangażowanych w proces przyznała, że mając obecnie na uwadze wydarzenia z przeszłości, wiedzę oraz doświadczenie, które należy posiadać, by efektywnie kierować rewitalizacją, najpewniej nie wierzyłaby w powodzenie tego projektu. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, działania w zakresie rewitalizacji Nadodrza prowadziły osoby, które zazwyczaj nie były specjalistami w tej dziedzinie, natomiast w relatywnie krótkim czasie musiały podejmować decyzje, zdobywać fundusze oraz wykonać ogrom pracy, której kolejne etapy oraz konsekwencje były trudne przez nich do przewidzenia.

Rozmówcy podkreślają, że o ile nie było wątpliwości, że rewitalizacja powinna być zaplanowana z myślą o nadodrzanach, o tyle nie do końca wiadomo było, jak dokonać tego efektywnie. Początkowo skupiono się głównie na działaniach infrastrukturalnych. Jednak z czasem zauważono, że nie mogą być one celem samym w sobie. Powinny natomiast stanowić narzędzie do wyeliminowania lub przynajmniej redukcji początkowo zdiagnozowanych, negatywnych zjawisk społecznych. Trafnie to ujął rozmówca wskazując, że „(...) infrastruktura infrastrukturą, ale musi ona służyć działaniom społecznym. Bo okazało się, że samo przecięcie wstęgi na nowej drodze nic nie znaczy” [W_28]. Wraz z upływem lat rosła świadomość władz lokalnych oraz zaktywizowanych mieszkańców na temat tego czym jest rewitalizacja i jak można wydatkować pozyskane w jej ramach fundusze. O ile na początku niemalże każde inwestycje były oceniane jako konieczne i pożądane, o tyle z czasem zaczęto się zastanawiać

jak dysponować zdobytym dofinansowaniem, by nie tylko przyczynić się do polepszenia jakości życia mieszkańców, ale także spróbować „rozruszać osiedle, wywołać jakiś ferment” [W_3]. W efekcie stopniowo zaczęły pojawiać się organizacje pożytku publicznego oraz lokalni aktywiści podejmujący próby nawiązania kontaktu z mieszkańcami:

Celem było żeby wysać ludzi z tych bram, z podwórek. No i ten pomysł się niesamowicie przyjął. Zaczęło to fajnie tak lokalnie zreć, że potem na każdym podwórku staraliśmy się jakieś takie lokalne centrum aktywności robić. (...) to wszystko są jakby elementy, które są efektem naszego doświadczenia, że to zre. A skoro zre, to trzeba dalej karmić, żeby dalej rosło [W_25].

Wśród osób odpowiedzialnych za koordynację rewitalizacji Nadodrza przeważają pozytywne opinie na temat efektów opisywanego procesu. Choć bywały liczne sytuacje wymagające podjęcia szybkich decyzji, które finalnie nie zawsze okazywały się trafne oraz pojawiały się chwile zwątpienia, to generalnie są oni zadowoleni z dotychczasowych zmian. Jak zauważa jedna z rozmówczyń, być może to efekt samospełniającego się proroctwa – „Wierzyliśmy, że tam [na Nadodrze – P.O.-B.] będzie lepiej i tak się według nas stało” [W_6].

Poza przytaczanymi ocenami dotychczas prowadzonej rewitalizacji niektórzy nadodrzanie wykazywali zaniepokojenie w związku ze zbliżającym się wygaśnięciem Lokalnego Programu Rewitalizacji. W ich opinii obecnie zauważana, relatywnie lepsza sytuacja Nadodrza w porównaniu do tej z początku procesu odnowy⁸⁴, a także świadomość tego, że mieszkańcy innych części Wrocławia oczekują przeprowadzenia podobnych interwencji w najbliższym rejonie ich zamieszkania wywołuje obawy, że Nadodrze nie zostanie uwzględnione w kolejnych planach rewitalizacyjnych. W konsekwencji trudniej będzie pozyskać fundusze na realizację nowych przedsięwzięć, czy zapewnić kontynuację dotychczasowych inwestycji. Trafnym przykładem opisanych nastrojów są konsultacje społeczne projektu Uchwały Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i rewitalizacji, które odbyły się w maju 2018 r.

W opiniowanym dokumencie ograniczono zakres obszaru zdegradowanego do Przedmieścia Oławskiego⁸⁵, zaś obszar rewitalizacji wyznaczono w zachodniej, najbardziej zaludnionej części ww. osiedla. Taka propozycja spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem uczestników konsultacji. W ich ocenie bezzasadne było zawężenie obszaru rewitalizacji do jednego (zwłaszcza jego fragmentu) osiedla. Na podkreślenie zasługuje, że w samej diagnozie

⁸⁴ Proces rewitalizacji w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji na lata 2016-2018 realizowano w odniesieniu do Uchwały nr XXXI/1037/09 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 19 lutego 2009 r. w sprawie wyznaczenia Obszaru Wsparcia.

⁸⁵ Zgodnie z granicami osiedla Przedmieście Oławskie z wyjątkiem zachodniej granicy obszaru zdegradowanego, którą wyznaczono za linią zabudowy lewej pierzei ulicy Dworcowej, pomiędzy ul. Piłsudskiego a ul. Podwale (*Diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu 2018*: 45).

delimitacyjnej wskazano, iż poza Przedmieściem Oławskim, największa koncentracja negatywnych zjawisk występuje na Nadodrzu (!), Placu Grunwaldzkim oraz Przedmieściu Świdnickim (*Diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu 2018*: 43). Warto przy tym zauważyć, że proponowany obszar rewitalizacji obejmował 0,41% powierzchni Wrocławia i mieszkało na nim 3,67% wrocławian, gdzie zgodnie z ustawą o rewitalizacji, teren ten może obejmować do 20% powierzchni gminy i być zamieszkały przez nie więcej niż 30% jej ludności (*Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji*, art. 10 ust. 1).

Zgłoszone w trakcie konsultacji społecznych uwagi do projektu uchwały delimitacyjnej, nie tylko potwierdzają ww. obawy nadodrzan, ale również pokazują jak duże zaangażowanie emocjonalne towarzyszyło uczestnikom tego procesu. O skali determinacji nadodrzan oraz organizacji społecznych mieszczących się na Nadodrzu, by osiedle zostało ponownie włączone do obszaru rewitalizacji świadczyć mogą liczne (ponad 500) podpisy zebrane pod petycją w tej sprawie, wiadomości wysyłane drogą elektroniczną na adres organizatorów konsultacji społecznych, a także listy otwarte do Prezydenta Miasta. Wśród zebranych opinii nie brakowało stwierdzeń, że rewitalizacja jest „inwestycją w jakość życia wrocławian” (*Raport z konsultacji społecznych 2018*: 21) i że ważne jest, by podejść do procedury wyznaczania obszaru rewitalizacji dość liberalnie – nie typować do odnowy bardzo wąskiego fragmentu Wrocławia, ponieważ w ten sposób pozbawia się mieszkańców innych, podobnych pod względem skali degradacji rejonów, możliwości skorzystania z narzędzi jakie daje ustawa o rewitalizacji. Ponadto takie podejście sprawia wrażenie konkurencyjności, a nawet może stać się powodem konfliktów pomiędzy mieszkańcami poszczególnych osiedli (tamże: 4).

Proces konsultacji społecznych projektu Uchwały Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji przyczynił się nie tylko do poznania uwag i opinii wrocławian na temat rewitalizacji, ale także zaprzestania dalszego procedowania ww. dokumentu. W 2019 r. ponownie przeprowadzono konsultacje społeczne. Powstał również *Raport diagnostyczny służący wyznaczeniu obszaru kryzysowego rekomendowanego do rewitalizacji we Wrocławiu*, na którego podstawie sporządzono uchwałę delimitacyjną. W 10 czerwca 2021 r. Rada Miejska Wrocławia, na mocy uchwały, określiła nowe granice obszaru zdegradowanego i rewitalizacji we Wrocławiu. Obejmują one w całości: Brochów, Kleczków, Księżę, Nadodrze, Ołbin, Plac Grunwaldzki, Przedmieście Oławskie, Przedmieście Świdnickie, w granicach ustanowionych *Uchwałą nr XX/110/91 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 20 marca 1991 r. w sprawie podziału Wrocławia na osiedla*.

* *
*

Większość nadodrzan (64%) uważa, że we Wrocławiu dyskutuje się o Nadodrze. W rozmowach o osiedlu aktywny udział biorą głównie władze lokalne oraz przedstawiciele Rady Osiedla. Odbywają się one zazwyczaj w tradycyjnych mediach (telewizja i gazety – 52%), a także w Internecie (48%). Najczęściej zaś dochodzi do spotkań mieszkańców, podczas których poruszane by były kwestie związane z funkcjonowaniem osiedla (14%). Znikome zaangażowanie w dyskusje o Nadodrze koresponduje ze słabą wiedzą na jego temat oraz niewielkim przywiązaniem do miejsc symbolicznych.

Władze lokalne oraz Rada Osiedla są postrzegane przez nadodrzan nie tylko jako aktywni dyskutanci, ale także jako podmioty posiadające największy wpływ na Nadodrze. Należy jednak zaznaczyć, że mieszkańcy nie są wobec nich bezkrytyczni. W przypadku władz lokalnych świadczy o tym: (1) dość ograniczone wobec nich zaufanie mieszkańców, (2) trudności w efektywnym komunikowaniu na czym polega proces odnowy, jakie wiążą się z nim działania, a także (3) przeświadczenie nadodrzan, że traktują rewitalizację jak zabieg marketingowy. Członkom Rady Osiedla zarzucany jest głównie brak wystarczającego zaangażowania w rewitalizację. Niektórzy nadodrzanie traktują to jako sygnał świadczący o tym, że być może radni obawiają się, że dokonujące się zmiany mogą dotyczyć nie tylko infrastruktury osiedla, ale także jego struktur organizacyjnych. O trafności tych przypuszczeń dowodzi przebieg wyborów do rad osiedli w 2017 r. oraz powstanie stowarzyszenia Nowe Nadodrze.

Rozmówcy zwracają uwagę na podmioty, które ich zdaniem do tej pory zbyt mało angażowały się w rewitalizację (instytucje publiczne mające siedziby na Nadodrze) bądź nie zauważały w tym procesie mieszkańców (deweloperzy). Przy tym należy zaznaczyć, że nadodrzanie najczęściej wskazywali siebie samych jako podmioty, które podejmują dyskusję o osiedlu, bądź mają na nie wpływ. Chociaż deklarują, że interesują się sprawami osiedla, to zazwyczaj nie angażują się na jego rzecz. Warto przy tym zauważyć jeden wyjątek – mobilizację nadodrzan podczas konsultacji społecznych w 2018 r., która poskutkowała zmianą treści projektu uchwały delimitacyjnej i poszerzeniem obszaru rewitalizacji m.in. o Nadodrze.

Większość nadodrzan nie tylko zauważa zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich lat na osiedlu, ale także postrzega je jako interwencje podjęte w ramach rewitalizacji. Należy przy tym zaznaczyć, że badani identyfikują głównie działania infrastrukturalne, jak m.in.: remonty budynków, polepszenie stanu terenów zielonych i rekreacyjnych oraz uporządkowanie

przestrzeni wspólnych. Co interesujące, wskazują, że zauważana przez nich metamorfoza osiedla wpłynęła na to, że chętniej spędzają na Nadodrzu swój czas wolny.

Mieszkańcy relatywnie rzadko wspominają o działaniach społecznych. To niepokojące spostrzeżenie w kontekście oceny efektywności prowadzonej rewitalizacji. Poprzez wdrażanie inicjatyw mających na celu wzmocnienie więzi społecznych oraz aktywizację uczestników procesu odnowy możliwe jest zredukowanie problemów, które zidentyfikowano jako kluczowe podczas wyznaczania obszaru kryzysowego. Brak zaangażowania strony społecznej zwiększa ryzyko powstania przestrzeni może i pięknej, ale niedostosowanej do oczekiwań osób w niej przebywających (Lubecka 2010; Gehl 2017).

Nadodrzanie są zadowoleni ze zmian, jakie zaszły do tej pory na zamieszkiwanym przez nich osiedlu. Szczególnie w zakresie poprawy stanu zabudowy i wyposażenia infrastrukturalnego budynków mieszkalnych, a także polepszenia jakości nawierzchni ulic i chodników. W rewitalizacji upatrują szansę na kontynuację rozpoczętych zmian. Podkreślają jak duże znaczenie ma dla nich to, by Nadodrże było uwzględniane w kolejnych programach rewitalizacyjnych. Okazuje się jednak, że jakkolwiek pożądana przez większość mieszkańców chęć polepszenia jakości życia, wzbudza wśród niektórych z nich obawy. Zaliczyć do nich można strach przed próbą wywłaszczenia oraz wzrost kosztów utrzymania, co w konsekwencji może przyczynić się do opuszczenia przez nich Nadodrza.

Zakończenie

W niniejszej pracy doktorskiej wielokrotnie i na różnych poziomach rozważań przedstawiono powody podjęcia tematu społecznego doświadczania rewitalizowanej przestrzeni wrocławskiego Nadodrza. Ważnym aspektem dokonanych badań było ukazanie rewitalizacji nie tyle jako procesu zarządczego, czy wręcz technokratycznego, rozpatrywanego głównie poprzez analizowanie efektów zmian gospodarczych, środowiskowych, przestrzenno-funkcjonalnych i społecznych, co projektu, którego istotę stanowi refleksyjna relacja między zbiorowością, a zamieszkiwanym przez nią terytorium.

Przyjęta hipoteza badawcza została częściowo pozytywnie zweryfikowana. Z analiz wynika, że nadodrzanie są świadomi zachodzącego od kilkunastu lat procesu rewitalizacji na zamieszkałym przez nich osiedlu oraz postrzegają go głównie w kontekście zmian infrastrukturalnych. Chociaż generalnie ich kontakty sąsiedzkie należy uznać za powierzchowne, to można przytoczyć wydarzenia (np. organizacja projektów osiedlowych, sprzeciw wobec ważnej w ocenie mieszkańców sprawy oraz mobilizacja w trakcie sytuacji losowych), które zachęcają do podejmowania wspólnych aktywności. Niemniej są to zdarzenia incydentalne. Wspomniane aspekty, jak i pogłębione analizy, świadczą o tym, że nadodrzanie nie tyle są, co bywają aktywnymi aktorami rewitalizacji. Zamiast brać sprawy we własne ręce (Szacki 1997), oczekują sprawczości głównie ze strony władz miasta i podmiotów z nim związanych. Mając na uwadze przytoczone wyniki badań własnych można wnioskować, że relacje między nadodrzanami a władzą konstytuują się wokół próby utrzymania balansu między orientacją skierowaną na maksymalizację satysfakcji mieszkańców a tą, nastawioną na refleksyjne monitorowanie (Kajdanek, Pluta 2016).

Trudno jednoznacznie wskazać beneficjentów rewitalizacji. Wynika to z faktu, że jest to proces, który nadal trwa. Co więcej, jego kontynuacja została uprawomocniona przyjęciem w 2021 r. przez Radę Miejską Wrocławia nowej uchwały delimitacyjnej oraz wyznaczeniem m.in. na Nadodrzu obszaru rewitalizacji (*Uchwała Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 20 maja 2021 r. w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji*). Tym niemniej uzyskany materiał umożliwia wnioskowanie, że na dotychczasowych zmianach zyskało kilka grup społecznych. Z jednej strony są to mieszkańcy Nadodrza, którzy podkreślają, że pomimo konieczności wdrażania kolejnych, bardziej zdecydowanych programów odnowy (głównie remontowych), już odczuwają polepszenie jakości ich życia. Z drugiej strony to

przedstawiciele organizacji pozarządowych oraz instytucji pomocowych, których liczne aktywności świadczą o tym, że ich działanie znajduje swoich odbiorców oraz przyczynia się do rozwoju terenu, na którym działają. Po trzecie, warto wspomnieć o szeroko rozumianej władzy (lokalni politycy, deweloperzy), której narracje medialne przynoszą wymierny efekt – nadodrzanie (i nie tylko) mają refleksyjny stosunek wobec opowieści o rzemieślniczym i Artystycznym Nadodrze, chociaż, jak wybrzmiało w wypowiedzi respondentów, nie utożsamiają się z nimi w pełni.

Analizy dotyczące doświadczenia przez nadodrze zamieszkiwanego przez nich osiedla okazały się wielowątkowe. Ważne było prześledzenie nie tylko tych narracji wprost odnoszących się do rewitalizacji, tego, jak jest ona postrzegana, ale także zwrócenie uwagi na dodatkowe kwestie przytaczane przez badanych przy okazji opisu procesu zmian. Z tego względu poniżej zaprezentowano kluczowe wnioski z badań oraz podjęto próbę przedstawienia ich w szerszym kontekście niż sama odnowa Nadodrze.

Tym, co jest interesujące w badaniu społecznego doświadczenia rewitalizowanej przestrzeni jest m.in. analizowanie związku między tożsamością lokalną a zachodzącymi (zarówno w wymiarze społecznym jak i przestrzennym) zmianami. Jak zauważa Joanna Karmowska (2007), siła społeczności lokalnej zależy od długotrwale wypracowywanych zasad życia społecznego stanowiących element tożsamości kulturowej wpływającej na odbiór atrakcyjności określonej przestrzeni (tamże: 223). Osoby identyfikujące się z miejscem swojego zamieszkania podejmują działania sprzyjające jego wielowymiarowemu rozwojowi (tamże). Poziom identyfikacji nadodrze z osiedlem zależy od ich wieku oraz tego, jak długo mieszkają na opisywanym terenie. Osoby starsze częściej od młodszych mieszkańców deklarują przywiązanie do Nadodrze, opisują je jako ważne dla nich miejsce, a także są zainteresowane jego historią, symbolami i ludźmi, którzy niegdyś na nim mieszkali. Brak emocjonalnego stosunku osób młodszych względem Nadodrze wpływa na ich niski poziom zaangażowania w lokalne inicjatywy, co jest niepokojącym spostrzeżeniem w kontekście współdziałania, budowania społeczeństwa obywatelskiego i pomostowego kapitału społecznego (Putnam 1995).

Rewitalizacja Nadodrze przyczyniła się do zmiany jego wizerunku. Do niedawna liczne, negatywne przekazy medialne oraz opinie mieszkańców zaczęły stopniowo ustępować pozytywnym narracjom. Metamorfozę należy jednak odbierać z pewną ostrożnością. Okazuje się, że doniesienia prasowe o modnym, artystycznym oraz rzemieślniczym Nadodrze są niekiedy negatywne weryfikowane przez jego mieszkańców. Opisane przemiany wizerunku Nadodrze pokazują dobitnie jak dużą rolę w procesie rewitalizacji mogą odgrywać starania

władz oraz mediów, by niezależnie od (nie)dokonywanych działań budować wrażenie, że odnawiane osiedle jest wyjątkowe i dobrze się na nim żyje. Na przykładzie nadodrzan widać, że mieszkańcy obszarów zdegradowanych mogą być refleksyjni. Przejawia się to m.in. w dokonywanej przez nich weryfikacji dominujących w dyskursie publicznym narracji. Chociaż niekiedy skutkiem tych przemyśleń jest wrażenie dysonansu pomiędzy kreowanym w prasie wizerunkiem miejsca a osobistymi doświadczeniami, to właśnie mieszkańcy i ich odczucia są najlepszymi ambasadorami dokonywanych zmian.

Przemiany Nadodrza pokazują dobitnie, jak ważne jest, by wszelkie metamorfozy będące efektem prowadzenia rewitalizacji były zrozumiałe przez społeczność lokalną. Jako przykład można przytoczyć powstanie na osiedlu nowych organizacji pożytku publicznego a także miejsc spędzania czasu wolnego (głównie wszystkim kawiarnie i restauracje). Pierwsze z nich, choć dostrzegane przez większość nadodrzan, zazwyczaj (szczególnie na początku procesu) pełniły dla nich niezrozumiałą funkcję. Rezultatem tego była nikła znajomość organizacji (ich nazw oraz inicjowanych przez nie działań) a także niekorzystanie przez mieszkańców z opracowywanych przez nie ofert spędzania czasu wolnego i aktywizacji. Proces osvajania nadodrzan z przytoczonymi instytucjami wymagał czasu oraz wypracowania wzajemnego zaufania, które przyczyniły się do realizacji wspólnych projektów pełniących głównie funkcje integracyjne. Drugie z przytoczonych miejsc, nowo powstałe kawiarnie i restauracje, to przestrzenie prawie niezauważalne przez niektórych mieszkańców. Nadodrzanie nie korzystają z ich usług ponieważ nie czują by były one stworzone z myślą o nich jako potencjalnych klientach. Biorąc pod uwagę przytoczone wnioski można zaryzykować stwierdzenie, że wspomniane aspekty świadczą o dostrzeganiu na Nadodrze przejawów symbolicznej gentryfikacji (Karwińska 2008). Niemniej jednak, należy podkreślić, że ten wątek wymaga przeprowadzenia dokładniejszych analiz.

Ponieważ to właśnie zbiorowość zamieszkująca obszar zdegradowany jest głównym adresatem rewitalizacji, jednym z naczelných działań w ramach odnowy powinno być wytworzenie dialogu społecznego, który przyczyniłby się do renesansu kontaktów sąsiedzkich (Jałowiecki, Majer, Szczepański 2005). Jeśli patrzeć na procesy zachodzące na Nadodrze z perspektywy oceny kondycji zbiorowości, jej spójności i gotowości do budowania kapitału społecznego, to należy zauważyć, że nadodrzanie nie posiadają silnych relacji sąsiedzkich. Zazwyczaj są one dość efemeryczne, ograniczają się do niezobowiązujących rozmów lub wymiany pozdrowień. W tym zakresie wiać, jak rewitalizacja (poprzez np. wprowadzenie na dany teren nowych funkcji) może wpływać na postrzeganie sąsiadów przez mieszkańców

odnawianego osiedla (Kaczmarek, Kazimierczak 2019). Dotyczy to szczególnie nowo przybyłych osób oraz Romów, którzy przez długi czas uchodzili za *personae non gratae*.

Praktyki społeczne rozumiane jako konsumpcja, spędzanie czasu wolnego oraz zaspokajanie potrzeb w ramach zamieszkiwanego przez nadodrzan osiedla, to kolejne wątki, które poddano analizom. Wynika z nich, że mieszkańcy Nadodrza rzadko angażują się w sprawy osiedlowe, tj. podejmują wspólne aktywności, biorą w wyborach do Rady Osiedla, czy współdecydują o zamieszkiwanym przez nich miejscu. Wspomniane aspekty, choć dowodzą o niskim poziomie zainteresowania sprawami zbiorowości, nie świadczą o całkowitym zobojętnieniu nadodrzan na kwestie dotyczące ich najbliższego sąsiedztwa. Przykładem tego są treści publikowane przez mieszkańców w ramach grupy na portalu społecznościowym oraz podejmowane przez nich (głównie przy okazji jakiś wydarzeń losowych) działania. To, co w tym zakresie jest warte podkreślenia, to znaczenie partnerstwa publiczno-administracyjnego oraz dominujące wśród nadodrzan poczucie braku wsparcia inicjowanych przez nich pomysłów ze strony władz. Nie mniej istotne okazuje się zdecydowane nawiązanie współpracy między przedstawicielami NGO, które pojawiły się na Nadodrze, a jego mieszkańcami. Ważne jest, by nadodrzanie wiedzieli jaka jest misja nowo powstałych instytucji oraz mieli poczucie, że wraz z ich wsparciem mogą aktywnie zmieniać otaczającą ich przestrzeń.

Podczas procesu rewitalizacji niezwykle istotne wydaje się budowanie partnerskich relacji między społecznością lokalną a przedstawicielami władzy. Na przykładzie nadodrzan widać, że współpraca ta nie zawsze przebiega wzorowo. Mieszkańcy obszaru zdegradowanego postrzegają władze lokalne (zarówno przedstawiciele Urzędu Miejskiego jak i radnych osiedlowych) jako podmioty posiadające największy wpływ na sprawy Nadodrza. Niemniej członkom Rady Osiedla zarzucają brak wystarczającego zaangażowania w proces odnowy (co jest ciekawym spostrzeżeniem w kontekście nikłej aktywności samych nadodrzan na rzecz miejsca zamieszkania), zaś władzom miasta brak efektywnej komunikacji z mieszkańcami oraz wykorzystywanie rewitalizacji głównie do promocji Wrocławia. Nadodrzanie mają ograniczone zaufanie do przedstawicieli władz. To niepokojące spostrzeżenie ponieważ, jak zauważył Robert Putnam (1995), brak zaufania sprawia, że stosunki społeczne ograniczają się do kategorii interesu i egoizmu (tamże: 264-265). Jeśli patrzeć na rewitalizację Nadodrza z perspektywy jego mieszkańców, to jest ona przez nich kojarzona głównie jako szansa na wprowadzenie zmian przede wszystkim w wymiarze infrastrukturalnym. Warto przy tym zauważyć, że chęć polepszenia jakości przestrzeni jest dla nich na tyle istotna, że w 2018 roku podjęli szereg działań mających na celu wycofanie projektu uchwały delimitacyjnej, która

zakładała, że Nadodrże nie będzie już w zakresie obszaru rewitalizacji. Co ważne, mieszkańcy zdecydowali się wyrazić swój sprzeciw pomimo artykułowanych przez niektórych z nich obaw przed wywłaszczeniem oraz wzrostem kosztów utrzymania, interpretowanych jako możliwe skutki kontynuowania odnowy.

Na przykładzie Nadodrza widać jak jest istotne budowanie podczas prowadzenia rewitalizacji efektywnego partnerstwa pomiędzy władzami miasta, organizacjami pozarządowymi, instytucjami publicznymi, przedsiębiorcami oraz mieszkańcami. To ważne, ponieważ podstaw odnowy należy upatrywać na mikropoziomie. Jeśli społeczność lokalna nie będzie darzyła swoich potencjalnych partnerów odnowy zaufaniem, wówczas istnieje znaczne ryzyko, że efekty realizowanych przedsięwzięć będą niezrozumiałe, a przez to oceniane negatywnie. Używając terminologii Roberta Mertona można stwierdzić, że w opisywanym procesie będą przeważały funkcje nienazwane, niezamierzone, a nawet niepożądane (2002: 93-133). Jednym z nadrzędnych celów polityki miejskiej powinno być dążenie do maksymalizacji pozytywnie waloryzowanych efektów rewitalizacji oraz próba minimalizacji negatywnych skutków zmian. By było to możliwe, konieczne jest trafne rozpoznanie m.in. warunków społecznych, gospodarczych oraz ekonomicznych w jakich będzie przebiegał ten proces.

Badania przeprowadzone na potrzeby niniejszego opracowania ujawniły, że są wątki, które mogłyby stanowić przedmiot dodatkowych rozważań na temat doświadczania rewitalizowanej przestrzeni. Po pierwsze, niezwykle cenne byłoby dokonanie pogłębionych analiz tego, jak młodzież postrzega proces zmian zachodzących na zamieszkiwanym przez nich osiedlu oraz tego, jakie wiążą się z nim konsekwencje. Z zebranych informacji wynika, że jest to kategoria mieszkańców, którą pominięto bądź prawie nie uwzględniono w działaniach związanych z odnową. Tymczasem ważne jest, by wspomniana kategoria mieszkańców, ich potrzeby i problemy zostały zauważone na każdym etapie rewitalizacji - zarówno jej planowania, jak i realizacji. Mając na uwadze, że odnowa jest procesem długoletnim, to właśnie oni mają szansę stać się nie tylko jej beneficjentami, ale także aktywnymi aktorami. Podobne wnioski dotyczą dzieci oraz osób starszych. Po drugie, z przeprowadzanych badań wynika, że występują istotne różnice w tym, jak jest postrzegany proces rewitalizacji oraz Nadodrże ze względu na czas zamieszkiwania na nim respondentów. Z tego względu warto dokładniej poznać jak nowi mieszkańcy osiedla doświadczają zmieniającą się przestrzeń. Po trzecie, badania na temat postrzegania rewitalizacji warto poszerzyć o kwestie związane ze zmianami środowiskowymi i ekologią, tego na ile stanowią one przedmiot rozważań osób odpowiedzialnych za planowanie oraz realizację pisywanego procesu, a także czy (a jeśli tak, to w jakim zakresie) są elementem narracji medialnych i stanowią element codziennych praktyk

społecznych mieszkańców. Przytoczone wątki mogą być interesującym przedmiotem kolejnych analiz socjologicznych. Warto byłoby wykorzystać podczas ich realizacji potencjał wynikający z zastosowania jakościowych metod i technik badawczych, w tym (oprócz wywiadów swobodnych) obserwację uczestniczącą oraz analizę danych wizualnych. To właśnie one mogą przyczynić się do uzyskania różnorodnego materiału badawczego, którego próżno odnajdywać stosując jedynie ilościowe sposoby pomiaru.

Debata o społecznym doświadczaniu zmieniającej się w wyniku rewitalizacji przestrzeni miejskiej powinna nabrać większego znaczenia i wpływać na sposób myślenia o tym, jak należy planować i realizować działania rewitalizacyjne, by te przyczyniały się do trafnych zmian przestrzennych oraz wzrostu satysfakcji społeczności lokalnych z miejsca ich zamieszkania. Jak zauważa Marek Nowak (2013) rewitalizacja to z jednej strony „naturalny eksperyment”, z drugiej zaś społeczne, organizacyjne, polityczne, a nawet ideologiczne wyznanie (tamże: 247). By była efektywna musi wiązać się ze zmianą sposobu myślenia o mieście. Jej celem, zamiast inżynierii społecznej, powinna być ochrona zasobów ludzkich (*preservation*) oraz traktowanie przestrzeni jako istotnego nośnika wartości. To proces trudny do zaplanowania. Wiąże się z wieloma zagrożeniami demograficznymi oraz ekonomicznymi. Zaniechanie lub przeprowadzenie fasadowych zmian może przyczyniać się do pogłębienia dominującej już w rejonach Europy Środkowej oraz Wschodniej depopulacji a także wzrostu tendencji suburbanizacyjnych, które skutkują pojawianiem się dodatkowych wyzwań (mniejsze wpływy z podatków do miast, pogłębienie degradacji przestrzeni publicznych czy zwiększenie transportu indywidualnego) (tamże). Mając na uwadze wymienione zagrożenia warto zauważyć, że realna zmiana związana z rewitalizacją powinna dotyczyć nie tylko sfery gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-funkcjonalnej, czy technicznej, ale przede wszystkim społecznej. To właśnie rozpoznanie głoszonych przez mieszkańców wartości, przekonań a także ich mobilizacja zwiększają szansę na wdrożenie efektywnego rozwoju ww. sfer. Niezależnie od przebiegu procesu rewitalizacji, powinna jej towarzyszyć pogłębiona refleksja nad tym z myślą o kim jest prowadzona, jaki jest jej cel oraz jakie miasto postuluje.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk-Arns G., Bąkowski J., Dudek J., Górka P., Ruman H., Szewczyk G. (2011). *Masterplan dla Nadodrza Analizy*.
- Adamczyk-Arns G., Dudek J., Grotowska E., Wiatrzyk K., Wojdylak P. (2013a). *Przedmieście Oławskie: Analizy do Masterplanu*.
- Adamczyk-Arns G., Dudek J., Grotowska E., Wiatrzyk K., Wojdylak P. (2013b). *Przedmieście Oławskie Masterplan*.
- Adamczyk-Arns G., Górka P., Wiatrzyk K., Wojdylak P. (2012). *Masterplan dla Nadodrza Koncepcja*.
- Adamczyk-Arns G., Górka P., Wojdylak P. (2015). *Masterplan nabrzeży Oławy*.
- Adamiec M., Popiołek K. (1993). Jakość życia - między wolnością a mistyfikacją. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 2, s. 93-102.
- Assmann J. (2008). *Pamięć kulturowa: pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Babbie E. (2008). *Podstawy badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie E. (2019). *Badania społeczne w praktyce*, tłum. W. Betkiewicz i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baranowski A. (2008). Miejsce jako przedmiot refleksji. W: A. Baranowski, A. Awtuch (red.), *Miejsce*. Gdańsk: Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej, Komitet Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk.
- Barber B. (2007). *Dżihad kontra McŚwiat*. Tłum. H. Jankowska, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Barber B. (2014). *Gdyby burmistrzowie rządili światem: dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*, tłum. H. Jankowska, K. Makaruk. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Bartkowski J. (2003). *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Bartłomiejski R. (2015). *Mieszkańcy osiedla w sytuacji konfliktu ekologicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bauman Z. (1993). Ponowoczesne wzory osobowe. *Studia Socjologiczne*, nr 2 (129), s. 7–31.

- Bauman Z. (1997). Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja. *Studia Socjologiczne*, nr 3, s. 53-69.
- Bauman Z. (2000). *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bazuń D. (2016a), The Danish model of participatory revitalization, *The Social Innovation Online Journal*, nr 8 (2).
- Bazuń D. (2016b). The participation of social scientists in revival diagnosis and consultations. W: D. Bazuń, M. Kwiatkowski (red.), *Good Connections. Trust, Cooperation and Education in the Mirror of Social Sciences*, „Rocznik Lubuski”, nr 42 (2a), s. 125- 135.
- Bazuń D. (2017). *Rewitalizacja jako obszar współpracy międzysektorowej*. W: Rocznik Lubuski t. 43, cz. 2, s. 111-125.
- Becker G.S., (1975). *Human capital: A theoretical and empirical analysis with special reference to education*. New York: Columbia University Press.
- Berger P.L. (2002). *Zaproszenie do socjologii*, tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bernaciak A., Palicki S. (2017). Rola stereotypów w percepcji miejsca a tożsamość mieszkańców w procesie rewitalizacji. *Gospodarka w Praktyce i Teorii*, t. 47, nr 2, s. 7-18.
- Bieńko M. (2012). Tożsamość jako refleksyjna narracja współczesności w obszarze prywatnych i publicznych doświadczeń jednostki. W: R. Dopierała, K. Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bierwiaczonek K. (2015). Przestrzeń publiczna jako przestrzeń tożsamości miasta. Szansa czy balast dla rozwoju miasta? *Acta Universitatis Lodzianensis. „Folia Sociologica”*, t. 36, s. 79-99.
- Bierwiaczonek K. (2016a). Miasto jako przestrzeń identyfikacji jego mieszkańców. W: *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*, nr 7, s. 102-116.
- Bierwiaczonek K. (2018). Miejskie przestrzenie publiczne i ich znaczenia. W: *Przegląd Socjologiczny*, LXVII (67), s. 25-48.
- Bierwiaczonek K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T. (2017). *Miasto, przestrzeń, tożsamość: studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bierwiaczonek K., Lewicka B., Nawrocki T. (2012). *Rynki, malle i cmentarze: przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bierwiaczonek K., Nawrocki T. (2017a). Przestrzeń publiczna a tożsamość miejsca, miasta i mieszkańców. W: K. Bierwiaczonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki (red.), *Miasto Przestrzeń Tożsamość: Studium trzech miast Gdańsk Gliwice Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Bierwiaczonek K., Nawrocki T. (2017b). Społeczna identyfikacja z miastem. W: K. Bierwiaczonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki (red.), *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław.*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bierwiaczonek K. (2016b). *Społeczne znaczenie miejskich przestrzeni publicznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Billert A. (2004). *Centrum Staromiejskie w Żarach: problemy, metody i strategie rewitalizacji*. Słubice.
- Billert A. (2007). Rewitalizacja i rozwój miast w Polsce – uwarunkowania i scenariusze w świetle doświadczeń europejskich. W: P. Lorens (red.), *Rewitalizacja miast w Polsce – pierwsze doświadczenia*, t. 10. Warszawa: Urbanista.
- Billert A. (2008) Sens i funkcja ustawy rewitalizacyjnej. *Wybrane problemy rozwoju i rewitalizacji miast: aspekty poznawcze i praktyczne*, *Biuletyn Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, seria „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna”, nr 5, Poznań, s. 13-19.
- Billert A. (2012). Miasta w postindustrialnej Europie. W: P. Filar, P. Kubicki (red.), *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Błaszczyc M. (2007), O więzi sąsiedzkiej w środowisku wielkomiejskim. W: I. Borowik, K. Sztalt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Błaszczyc M. (2013). *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast: meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Błaszczyc M. (2015). O politycznej naturze tożsamości lokalnej. W: M. Malikowski, M. Palak, J. Halik (red.), *Społeczne i ekonomiczne aspekty urbanizacji i metropolizacji*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Błaszczyc M. (2017). Wizerunek, duma, polityka: tożsamość lokalna a Europejska Stolica Kultury. W: *Kultura Współczesna*, nr 5, s. 57-72.
- Błaszczyc M., Kłopot S.W., Pluta J. (red.) (2010). *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Boguszewski R. (2012). *Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*. Warszawa: CBOS.
- Boguszewski R. (2017). *Relacje sąsiedzkie*. Warszawa: CBOS.
- Bokszański Z. (2005). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bokszański Z. (2016). Tożsamość narodowa: pojęcie i problematyka badawcza. W: Dopierała R., Waniek K. (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Borowik I. (2003). *Blokowiska – miejski habitat w oglądzie socjologicznym*. Wrocław: Arboretum.
- Borowik I. (2021). Przestrzeń wspólnoty: terytorialny aspekt społeczności lokalnych w socjologicznym szkicu. W: *Społeczności lokalne w procesach przemian: księga jubileuszowa Profesora Stanisława Witolda Kłopoty*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Borowik I., Kozdraś G. (red.) (2015). *Władza i miasto: oblicza przemian społeczno-przestrzennych polskich miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Borys T. (2001). Jakość życia jako kategoria badawcza i cel nadrzędny. W: A. Wachowiak (red.), *Jak żyć, wybrane problemy jakości życia*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Borys T. (2003). Jakość życia jako integrujący rodzaj jakości. W: J. Tomczyk-Tołkacz (red.), *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych, ekonomicznych i ekologii*. Jelenia Góra: Katedra Zarządzania Jakością i Środowiskiem.
- Borys T., Rogala P. (2008). *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*. Warszawa: UNDP.
- Bourdieu P. (1986). The forms of capital. W: J.G. Richardson (red.), *Handbook of theory and research for the sociology of education*. New York: Greenwood Press.
- Brzeziński J. (1994). Metodologiczny i etyczny kontekst badań nad jakością życia. W: A. Bańka, R. Derbis (red.), *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Częstochowa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Campbell M., Mackay J.K. (2004). A mixed-method approach for measuring environmental impacts in nature-based tourism and outdoor recreation settings. W: *Tourism Analysis*, nr 9(3), s. 141-152.
- Castells M. (2008). *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Marody i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chałasiński J. (1935). *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa: Studium Socjologiczne.
- Chen C.-F., Phou S. (2013). A closer look at destination: Image, personality, relationship and loyalty, *Tourism Management*, nr 36, s. 269-278.
- Chudzicka A. (1995). Subiektywny obraz świata i obraz siebie jako kategorie pomiaru jakości życia osób bezrobotnych oraz ich oczekiwania wobec Klubu Pracy. W: A. Bańka, R. Derbis (red.), *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych*. Poznań - Lublin: Środkowoeuropejskie Centrum Ekonomii Działania Społecznego.
- Cichocki R. (2009). *Wskaźniki jakości życia mieszkańców Poznania*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Coleman J.S. (1990). *Foundations of social theory*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Collins R. (2004). *Interaction Ritual Chain*. Princeton: Princeton University Press.

- Czajkowski P., Pabjan B. (2015). Symbole narodowe w przestrzeni zbiorowej. W: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Kategoria etosu w badaniach nad społeczeństwem*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Czapiński J. (2001). Szczęście - złudzenie czy konieczność? Cebulowa teoria szczęścia w świetle nowych danych empirycznych. W: M. Kofta, T. Szustrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć: szkice ze społecznej psychologii osobowości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czapiński J. (2002). Szczęśliwy człowiek w szczęśliwym społeczeństwie? Zrównoważony rozwój, jakość życia i złudzenie postępu. *Psychologia jakości życia*, nr 1, s. 9-34.
- Czapiński J. (2006). Polska – państwo bez społeczeństwa. *Nauka*, nr 1, s. 7-26.
- Czapiński J. (2007). Kapitał społeczny. W: J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2007. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, Warszawa: Vizja Press&IT.
- Czapiński J. (2008). Kapitał ludzki i kapitał społeczny a dobrobyt materialny. Polski paradoks. *Zarządzanie Publiczne*, nr 2(4), s. 5-28.
- Dębek M., Olejniczak P. (2015). Wizerunek wrocławskiego Nadodrza po działaniach rewitalizacyjnych 2009-2013. W: *Przestrzeń Społeczna*, nr 1(9), s. 63-110.
- Dobek-Ostrowska B. (2012). *Komunikowanie polityczne i publiczne: podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dolińska K., Makaro J. (2013). *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Domański B. (2009). Rewitalizacja terenów przemysłowych – specyfika wyzwań i instrumentów, W: W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Śródmieścia, blokowiska, tereny przemysłowe, pokolejowe i powojkowe*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Domański B. (2010). Rewitalizacja miast polskich – wybrane zagadnienia. W: Z. Ziobrowski, B. Domański, *Rewitalizacja miast polskich jako sposób zachowania dziedzictwa materialnego i duchowego oraz czynnik zrównoważonego rozwoju*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Dulczewski Z. (1984). *Florian Znaniecki: życie i dzieło*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Durkheim É. (1999). *O podziale pracy społecznej*, tłum. K. Wakar. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dymnicka M. (2013). *Przestrzeń publiczna a przemiany miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dymnicka M. (2017). Przestrzeń publiczna a tożsamość miejsca, miasta i mieszkańców. W: K. Bierwiaczonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki (red.), *Miasto Przestrzeń Tożsamość: Studium trzech miast Gdańsk Gliwice Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Dymnicka M. (2017). Tożsamości miejskie. W: K. Bierwiazzonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki (red.), *Miasto Przestrzeń Tożsamość: Studium trzech miast Gdańsk Gliwice Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Działek J. (2011b). Kapitał społeczny – ujęcia teoretyczne i praktyka badawcza, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3(45), s. 100-118.
- Działek J., (2011a). *Kapitał społeczny jako czynnik rozwoju gospodarczego w skali regionalnej i lokalnej w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dziubka K. (2008). *Obywatelskość jako virtu podmiotu demokracji*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dziurawicz-Kozłowska A. (2002). Wokół pojęcia jakości życia. *Psychologia jakości życia*, nr 1, s. 77-99.
- Elias N. (2008). *Spółczesność jednostek*. Tłum. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Erenkfeit K. (2014). Zdrowie a kapitał społeczny. Ujęcie teoretyczne i praktyczne. W: A. Anczyk, K. Łaszczyca (red.), *Człowiek i jego środowisko*. Sosnowiec: Wydawnictwo Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego.
- Francis J.J., Johnston M., Robertson C., Glidewell L., Entwistle V., Eccles M.P., Grimshaw J.M. (2010). What is an adequate sample size? Operationalising data saturation for theory-based interview studies. *Psychology & Health*, nr 25 (10), s. 1229-1245.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D. (2001). *Metody badawcze w naukach społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Frątczak-Müller J. (2017). „Bottom-up” duński model rewitalizacji partycypacyjnej. W: D. Bazuń, M. Kwiatkowski (red.), *Rewitalizacja. Podejście partycypacyjne*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Frieske K., Pawłowska K. (2011). Obywatelska partycypacja – migotanie idei, W: A. Olech (red.), *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*. Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych.
- Fukuyama F. (1997). *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gałązka A., Jadach-Sepiolo A. (2007). *Przegląd definicji i uporządkowanie pojęć stosowanych w literaturze i praktyce dla określenia różnych elementów i aspektów procesów rewitalizacji*, raport w projekcie PBZ-MNiSW-4/3/2006, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Gądecki J. (2009). *Za murami: osiedla grodzone w Polsce - analiza dyskursu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gądecki J. (2012). *I [love] NH: gentryfikacja starej części Nowej Huty?* Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

- Gehl J. (2017). *Miasta dla ludzi*. Kraków: Wydawnictwo RAM.
- Geppert A. (2014). Foreword. W: A. Geppert (red.), *Planning systems facing heritage issues in Europe: From protection to management, in the plural interpretation of the values of the past*. *European Spatial Research Policy*, nr 21(2), s. 9–12.
- Gerwin M. (2012). Odkrywanie demokracji. W: P. Filar, P. Kubicki (red.), *Miasto w działaniu. Zrównoważony rozwój z perspektywy oddolnej*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Giddens A. (2006). *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. E. Klekot. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gittell R.J., Vidal A. (1998). *Community organizing: building social capital as a development strategy*. Thousand Oaks: Sage.
- Giza A. (2013). Społeczeństwo przed telewizorem, czyli co widać w ramówce, W: A. Giza (red.), *Gabinet luster. O kształtowaniu samowiedzy Polaków w dyskursie publicznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gliński P., Palska H. (1997). Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej, W: H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Goffman E. (2006). *Rytuał interakcyjny*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Golka M. (2010). *Imiona wielokulturowości*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Gorczyca K. (2009). Wielkie osiedla mieszkaniowe – diagnoza stanu obecnego, podejmowane działania rewitalizacyjne. W: W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Śródmieścia, blokowiska, tereny poprzemysłowe, pokolejowe i powojkowe*, Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Gorzko M., Konecki K.T. (2015). Badania jakościowe – pragmatyczne inspiracje. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, t. 11, nr 1, s. 6-11.
- Granovetter M.S. (1974). *Getting a job: a study of contacts and careers*. Cambridge: Harvard University Press.
- Grehl A. (2014). Rewitalizacja Nadodrza. W: Okólska H., Głowiński T. (red.), *Przedmieście Odrzańskie we Wrocławiu*. Wrocław: Wydawnictwo GAJT.
- Grosse T.G. (2002). Przegląd koncepcji teoretycznych rozwoju regionalnego. W: *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1(8), s. 25-48.
- Grotowska S. (2009). O poczuciu więzi z Przedmieściem Oławskim na podstawie wywiadów z mieszkańcami. W: J. Wojtaś (red.), *Wrocławskie reminiscencje socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia.

- Gryko C. (1989). *Józef Chalasiński: socjologiczna teoria kultury*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Grzeszczak J. (2010). *Gentryfikacja osadnictwa. Charakterystyka, rozwój koncepcji badawczej i przegląd wyjaśnień*. Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.
- Halpern D. (2010). *Social Capital*. Cambridge: Polity Press.
- Hałas E., Konecki K.T. (red.) (2005). *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hamnett C. (2003). Gentrification and the middle class remaking of Inner London. *Urban Studies*, nr 40(12), s. 1411–1426.
- Hanifan, L.J. (1916). The Rural School Community Centre. *Annals of the American Academy of Political and Social Sciences*, nr 67, s. 130-138.
- Harrison L.E., Huntington S.P. (2003). Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw, tłum. S. Dymczyk, Poznań: Zysk i S-ka.
- Hauziński A. (2003). *Mapy poznawcze środowiska zamieszkania zagrożonego przestępczością*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Herbst J. (2008). Kraina nieufności: kapitał społeczny, rozwój gospodarczy i sprawność instytucji publicznych w polskiej literaturze akademickiej. W: P. Swianiewicz, J. Herbst, M. Lackowska, A. Mielczarek (red.), *Szafarze darów europejskich. Kapitał społeczny a realizacja polityki regionalnej w polskich województwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 20–53.
- Hulsbergen E., Stouten P. (2001). Urban renewal and regeneration in the Netherlands. Integration lost Or subordinate?. *City. Analysis of Urban Change, Theory, Action*, t. 5, nr 3, s. 325-337.
- Jadach-Sepiolo A. (2007). Gentryfikacja miast. *Problemy Rozwoju Miast*, nr 3, s. 66–79.
- Jadach-Sepiolo A. (2008). *Doświadczenia krajowe i przegląd literatury krajowej dotyczącej rewitalizacji*, raport w projekcie PBZ-MNiSW-4/3/2006. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa.
- Jadach-Sepiolo A. (2021). *Model rewitalizacji miast polskich na tle doświadczeń niemieckich*. Warszawa-Kraków: Instytut Rozwoju Miast i Regionów.
- Jadach-Sepiolo A., Kułaczowska A., Mróz A. (red.) (2018). *Rewitalizacja w praktyce: modele rozwiązań jako rezultaty konkursu Modelowa Rewitalizacja Miast i pilotaży w zakresie rewitalizacji*. Warszawa: Krajowy Instytut Polityki Przestrzennej i Mieszkalnictwa.
- Jałowiecki B. (1980). *Człowiek w przestrzeni miasta*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Jałowiecki B. (2000). Percepcja przestrzeni Warszawy. *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 2(2), s.79-100.

- Jałowiecki B. (2007). *Globalny świat metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B. (red.) (1970). *Związani z miastem... Opracowanie i fragmenty wypowiedzi nadesłanych na konkurs: „Czym jest dla Ciebie miasto Wrocław”*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Jałowiecki B., Łukowski W. (2006). *Spoleczności lokalne: terażniejszość i przyszłość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S. (2005) (red.). *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S. (2002). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B., Szczepański M.S. (2006). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Janc K. (2009). *Zróźnicowanie przestrzenne kapitału ludzkiego i społecznego w Polsce*, Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Jaracz K. (2001). Sposoby ujmowania i pomiaru jakości życia. Próba kategoryzacji. *Pielęgniarstwo Polskie*, nr 2, s. 219-226.
- Jewdokimow M., Łukasiuk M. (2012). *Niedom: socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Jeziorska-Biel P. (2017). Podejście monograficzne w badaniach nad odnową wsi. W: Zajda K. (red.), *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*, nr 63, s. 93–103.
- Jürgens U. (2008). The “Concept” of Reurbanisation? Discussion of a Many-Faceted Term and its Variations. *Die Erde*, 4 (139), s. 281-288.
- Kacperczyk A., Konecki K.T. (red.) (2010). *Procesy Tożsamościowe. Symboliczno – interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaczmarek S. (2001). *Rewitalizacja terenów przemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaczmarek S. (2015). Skuteczność procesu rewitalizacji. Uwarunkowania, mierniki, perspektywy. *Studia Miejskie*, nr 17, s. 27–36.
- Kaczmarek S., Kazimierzczak J. (2019). Rewitalizacja i jej cechy. W: S. Kaczmarek (red.), *Demolowanie w kontekście teorii rewitalizacji miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaczmarek T. (2001). Rewitalizacja miast w Polsce na tle doświadczeń europejskich. W: A. Billert (red.), *Nowoczesne zarządzanie rozwojem miast*. Ślubice: Collegium Polonicum UAM.

- Kajdanek K. (2011). *Pomiędzy miastem a wsią: suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kajdanek K. (2012). *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kajdanek K. (2017a). Mity wielokulturowości. W: K. Bierwiazonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki T. (red.), *Miasto Przestrzeń Tożsamość: Studium trzech miast Gdańsk Gliwice Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kajdanek K. (2017b). Tożsamość na sprzedaż? Wizerunek wewnętrzny i zewnętrzny Wrocławia oraz jego komercjalizacja. W: *Architectus*, nr 50.
- Kajdanek K. (2017c). Tożsamość i przestrzeń w badaniach. W: K. Bierwiazonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki T. (red.), *Miasto Przestrzeń Tożsamość: Studium trzech miast Gdańsk Gliwice Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kajdanek K. (2018). Deindywidualizacja jako pragnienie miejskiej tożsamości. O znaczeniu uczestnictwa w wielkich miejskich wydarzeniach kulturalnych na przykładzie ceremonii otwarcia Europejskiej Stolicy Kultury (ESK Wrocław 2016). W: *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*. 19(1), s. 163-177.
- Kajdanek K., Makaro J., Pluta J. (2016). *Ład społeczny w przestrzeni miasta. Raport z badań w komponencie badań społecznych projektu pn. Analiza funkcjonalna osiedli*. Wrocław.
- Kajdanek K., Pietraszewski I., Pluta J. (red.) (2018). *City and power: postmodern urban spaces in contemporary Poland*. Berlin: Peter Lang.
- Kajdanek K., Pluta J. (2016). Aktywność lokalna w przestrzeni publicznej a potencjał grup interesu. *Przegląd Socjologiczny*, nr 65(1), s. 101-125.
- Kaleta A. (1998a). *Jakość życia młodzieży wiejskiej i miejskiej: studium podobieństw i różnicowań międzyśrodowiskowych*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Kaleta A. (1998b). Obszar wiejski i koncepcje jego rozwoju. W: A. Kaleta (red.), *Rozwój obszarów wiejskich w perspektywie integracji z Unią Europejską*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Kapralski S. (2010). Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej. W: S. Kapralski (red.), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Karmowska J. (2007). Promocja wewnętrzna w historycznym mieście europejskim jako czynnik kształtujący jakość życia społeczności lokalnej. W: A. Majer (red.), *Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Karwińska A. (2008). *Gospodarka przestrzenna: uwarunkowania społeczno-kulturowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kasprzak E., Derbis R. (1999). Miejsce zamieszkania a poczucie jakości życia bezrobotnych. *Forum Psychologiczne*, t. 4(1), s. 45-59.
- Keller K. L. (2009). Building strong brands in a modern marketing communications environment. *Journal of Marketing Communications*, nr 15 (2-3), s. 139-155.

- Kempny M. (1998). Globalizacja. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Klekotko M. i in. (2015). Wymiary i charakter kulturowy miasta. W: M. Klekotko, C. J. Navarro (red.), *Wymiary kulturowe polskich miast i miasteczek*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kłopot S.W. (2011). Wielokulturowe dziedzictwo Wrocławia a tożsamość jego mieszkańców. W: K. Czekał, J. Sztumski, Z. A. Żechowski (red.), *Myśli społecznych splecione: księga jubileuszowa z okazji 60-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Władysława Markiewicza*, Katowice: Górnośląska Wyższa.
- Kłopot S.W. (2012). Kreowanie mitu wielokulturowego dziedzictwa Wrocławia. W: J. Styk, M. Dziekanowska (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości społecznej*, t. 5. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kłopot S.W. (2015). Wielkomiejskie sąsiedztwa. W: M. Błaszczak, J. Pluta (red.), *Uczestnicy, konsumenci, mieszkańcy. Wrocławianie i ich miasto w oglądzie socjologicznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kłopot S.W., Skiba W. (red.) (2006). *Atlas problemów społecznych Wrocławia*. Wrocław: Silesia.
- Kłopot S.W., Trojanowski P. (2018). Wielkomiejskie wspólnoty. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, nr 19(1), s. 117–135.
- Kłoskowska A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kolman R. (2002). *Jakość życia na co dzień: o umiejętności kształtowania swojego życia*. Bydgoszcz: Ośrodek Postępu Organizacyjnego.
- Kończak P., Wielgus P. (2015). *Przepis na rewitalizację*. Bydgoszcz: Fundacja dla Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego: Bydgoszcz.
- Konecki K.T. (2012). *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kopyra J. (2008) *Rewitalizacja polskich miast*. Warszawa: Centrum Monitoringu Legislacji Konfederacji Pracodawców Polskich.
- Kort M., Klijn E. H. (2011). Public Private partnerships in Urban renewal: organizational form or managerial capacity. *Public Administration Review (PAR)*, nr 71(4), s. 618-626.
- Koszniński A. (2017). Tożsamość przestrzenna w badaniu przestrzeni miejskiej. Przykład gdańskiej dzielnicy Oliwa. *Przestrzeń Społeczna*, nr 1(13), s. 94-111.
- Kotler P., Haider D. H., Rein I. (1993). *Marketing places: Attracting investment, industry and tourism to cities, states and nations*. New York: Free Press.
- Kotus J. (2007). *Natura wielkomiejskich sąsiedztw*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

- Kowalewski M. (2016). *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kowalewski P. (2010). *Środowisko społeczne lokatorów TBS-ów*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kozielecki J. (2000). *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Krajewski M. (2011). Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne. *Przegląd Socjologiczny*, nr 60, s. 111-134.
- Kryczka P. (1981). *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krygiel P. (2015). *Aktywność obywatelska w Polsce – co możemy zrobić?*. Warszawa: Instytut Sobieskiego.
- Krysiński D. (2018). Duża strata o małym znaczeniu? O wzajemnej relacji między statusem wojewódzkim, tożsamością lokalną i sferą praktyk społecznych. W: *Miasto. Pamięć i Przyszłość*, nr 3 (1), s. 103-122.
- Kubacka-Jasiecka D. (2003). *Człowiek wobec zmiany: rozważania psychologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kubiak A., Miszańska A., (2004). Czy nowa próżnia społeczna, czyli o stanie więzi społecznych w III Rzeczypospolitej. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 48 (2), s. 9–43.
- Kubicki P. (2011). *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kubicki P. (2013). Polskie ruchy miejskie *in statu nascendi*. W: A. Maszkowska, K. Sztopkowska-Rutkowska (red.), *Partycypacja obywatelska – decyzje bliższe ludziom*. Białystok: Fundacja Laboratorium Badań i Działań Społecznych „SocjLab”.
- Kuciński K. (2006). Istota rewitalizacji aglomeracji przemysłowych. W: H. Godlewska-Majkowska, K. Kuciński (red.), *Edukacja jako czynnik rozwoju regionów rewitalizowanych, materiały i prace Instytutu Funkcjonowania Gospodarki Narodowej*. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.
- Kwaśniewicz W. (1999). O potrzebie rewitalizacji badań monograficznych. Nowe wyzwania metodologiczne dla badań akademickich. *ASK Społeczeństwo, Badania, Metody*, nr 8, s. 43-50.
- Kwiatkowski M. (2005). Kapitał społeczny. W: *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kwiatkowski M. (2017). Partycypacyjny model rewitalizacji i jego przeciwnicy. W: D. Bazuń, M. Kwiatkowski (red.), *Rewitalizacja. Podejście partycypacyjne*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Leszkowicz-Baczyński J. (2015). Rewitalizacja społeczna jako odpowiedź na problemy obszarów miejskich. W: *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, nr 52, s. 95-108.

- Letki N. (2003). Explaining political participation in East-Central Europe: Social capital, democracy and the communist past, *Nuffield College Politics Working Paper*, nr 2, s. 665-679.
- Lewenstein B. (1999). *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne: monografia procesów uczestnictwa w samorządzie terytorialnym w pierwszych latach transformacji w Polsce*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski.
- Lewenstein B. (2004). Zasoby lokalne: Zarys koncepcji, W: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Lewicka M. (2004). Identyfikacja z miejscem zamieszkania mieszkańców Warszawy: determinanty i konsekwencje. W: J. Grzelak, T. Zarycki (red.), *Społeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lewicka M. (2006). Miasto i miejsce. W: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Lin N. (2001). Building a network theory of social capital. W: N. Lin, K. Cook, R.S. Burt (red.) *Social capital: Theory and research*. New York: Aldine de Gruyter.
- Lisiecki S., Kubera J. (2015). O zasadności badań nad tożsamością dzielnic miast. Poszukiwanie nowych - starych tożsamości. *Acta Universitatis Lodzianensis*. „Folia
- Lubecka A. (2010). Rewitalizacja/gentryfikacja jako element zmieniający semantykę miasta. W: K. Skalski (red.), *O budowie metod rewitalizacji w Polsce*. Kraków: Instytut Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lutyński J. (1961). Antropologiczna monografia terenowa i badanie społeczno-kulturowych przeobrażeń w Polsce współczesnej. *Przeгляд Socjologiczny*, nr 15(12), s. 36-59.
- Łabędź K. (2014). Aktywność obywatelska na poziomie lokalnym i jej determinanty (na przykładzie Krakowa). W: *Polityka i Społeczeństwo*, nr 4(14), s. 20-35.
- Łaska M. (2006). Wrocław jako marka. Socjologiczne refleksje nad potencjałem wizerunkowym Wrocławia. W: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Łukasiuk M. (2007). *Obcy w mieście: migracja do współczesnej Warszawy*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Łukasiuk M. (2016). Przemiany zamieszkiwania w świetle teorii systemów. W: Jewdokimow M., Łukasiuk M. *Socjologia zamieszkiwania: narracje, dyfuzje, interwencje*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Łukowski W. (2002). *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Madurowicz M. (2008). *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Majer A. (1997). *Duże miasta Ameryki – „kryzys” i polityka odnowy całości*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majer A. (1999). *Miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*. Warszawa: PWN.
- Majer A. (2010). *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A. (2014). *Odrodzenie miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Majer A. (2015). *Mikropolis: socjologia miasta osobistego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Malikowski M. (1984). *Diagnozowanie sytuacji i potrzeb kulturalnych*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Massey D. (2005). *For Space*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC: Sage.
- Maczak P. (2008). *Rady osiedli: w poszukiwaniu sensu lokalnego działania*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Mc Hoyle B. S., Pinder D.A., Husain M.S. (red.) (1994). *Revitalizing the waterfront: International dimension of Dockland redevelopment*. Chichester: John Wiley & Sons.
- Merton R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Michalska-Żyła (2017). Subiektywna jakość życia a zasoby kapitału ludzkiego mieszkańców miast przemysłowych. *Acta Universitatis Lodzianis. „Folia Sociologica”*, t. 61, s. 61-76.
- Michalska-Żyła A. (2008). Przywiązanie do miasta. *Przegląd Socjologiczny*, nr 57, s. 225-248.
- Michalska-Żyła A. (2011). Więzy z miastem – wymiary, typy i uwarunkowania. Na przykładzie Łodzi i Iwanowa. *Acta Universitatis Lodzianis. „Folia Sociologica”*, t. 36, s. 79-99.
- Michalska-Żyła A. (2015). Zadowolenie z życia a zaufanie społeczne mieszkańców miast postprzemysłowych, W: *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica*, nr 52, s. 147-168.
- Michalska-Żyła A., Starosta P. (2016). Jakość życia mieszkańców miast przemysłowych. W: P. Starosta (red.). *Społeczny potencjał odrodzenia polskich miast*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Milewicz M., Podemski K. (2012). Konsultacje czy manipulacja. W: *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, „Przewodniki Krytyki Politycznej”. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 161-183.

- Mironowicz I. (2016). *Analiza Funkcjonalna Osiedli Wrocławia*. Wrocław: Fundacja Dom Pokoju.
- Misiak W. (1993). *Jakość życia w osiedlach miejskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Misiak W. (2009). Tożsamość społeczna Wrocławia w sytuacji radykalnej zmiany. W: J. Wojtaś (red.), *Wrocławskie reminiscencje socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia.
- Mroczo F. (2007). Społeczeństwo zrównoważone jako sposób podnoszenia jakości życia. W: T. Borys, P. Rogala (red.), *Prace naukowe Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu. Zarządzanie jakością i środowiskiem jako determinanty doskonalenia działania organizacji*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu.
- Mroczo F. (2014). Jakościowe metody badań. Obserwacja naukowa. *Prace naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości*, nr 26, s. 65-78.
- Mularska-Kucharek M. (2013). *Kapitał społeczny a jakość życia na przykładzie zbiorowości wielkomiejskiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Murzyn M. (2006). *Kazimierz: środkowoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultur.
- Muszyńska D. (2002). Rewitalizacja starych dzielnic miejskich na przykładzie Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy. W: I. Jażdżewska (red.), *XV Konwersatorium wiedzy o mieście. Współczesne formy osadnictwa miejskiego i ich przemiany*. Łódź: Katedra Geografii Miast i Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego.
- Muzioł-Węclawowicz A. (2009). Rewitalizacja dzielnic śródmiejskich, W: W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Śródmieścia, blokowiska, tereny poprzemysłowe, pokolejowe i powojkowe*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Namyślak B. (2013). Przykłady rewitalizacji na rzecz działalności twórczych ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia. *Studia KPZK*, nr 153, s. 235-249.
- Nawratek K. (2008). *Miasto jako idea polityczna*. Kraków: Korporacja Ha!Art.
- Nawrocki T. (2005). Zmierzch lokalnej społeczności górniczej na przykładzie osady fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. W: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczności lokalne*. Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Nawrocki T. (2015). Trudna mediacja. Kilka socjologicznych refleksji o tożsamości Gliwic i gliwiczian. W: G. Libor, J. Wódz (red.), *Niedokończone tożsamości społeczne: szkice socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 145-163.
- Nowak M. (2013). Niezrealizowana rewitalizacja jako niedoskonała gentryfikacja. Analiza procesu ożywiania poznańskiej Śródki. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 75(3), s. 229-249.

- Nowak S. (1965). *Metody badań socjologicznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nowak S. (1979). System wartości społeczeństwa polskiego, *Studia Socjologiczne*, nr 4(75), s.155–172.
- Nowakowski S. (1976). Franciszek Bujak jako socjolog. Szkic biograficzny. *Przegląd Socjologiczny*, nr 28, s. 244-267.
- Nózka M. (2016). *Spoleczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Obracht-Prondzyński C. (2000). Millenium a tożsamość Gdańska. W: *Acta Cassubiana*, nr 2, s. 121-132.
- Olejniczak P. (2015). Partycypacja społeczna jako podstawa społeczeństwa obywatelskiego. W: *Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości*, nr 31 (1), s. 111-121.
- Olejniczak P. (2016). Narracje medialne wokół wrocławskiego Nadodrza. *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości z siedzibą w Wałbrzychu*, nr 37 (1), s. 97-110.
- Ostrom E. (2000). Social capital: a fad or a fundamental concept? W: P. Dasgupta, I. Serageldin (red.), *Social capital: a multifaceted perspective*. Washington: World Bank.
- Pacześniak A. (2007). Bariery obywatelskości w polskim społeczeństwie po 1989 roku, W: W. Bokajło, A. Wiktorska-Święcka (red.), *Europa obywateli. Polskie społeczeństwo obywatelskie in actu*. Wrocław: ATUT.
- Palicki S. (2007). Rewitalizacja na tle innych przejawów odnowy miast. *Studia i Materiały Towarzystwa Naukowego Nieruchomości*, t. 15, nr 1-2, s. 189-197.
- Panek T. (2014). Poziom i jakość życia, W: T. Panek (red.), *Statystyka społeczna*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Papuć E. (2011). Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania. *Current Problems of Psychiatry*, nr 12(2), s. 141-145.
- Park R. (2015). The City: Suggestions for the investigation of human behaviour in the city enviroment. *American Journal of Sociology*, nr 20, s. 577-612.
- Parysek J.J. (2005). Development of Polish Towns and Cities and Factors Affecting this Process at the Turn of the Century. W: E. Nowosielska, J. Parysek (red.), *Geographia Polonica. Cities in the transforming post-communist countries: ten years of economic, social and spatial experience*, nr 78(1), s. 99–115.
- Parysek J.J. (2008). Suburbanizacja i reurbanizacja: dwa bieguny polskiej urbanizacji. W: J. Parysek, T. Stryjakiewicz (red.), *Region społeczno-ekonomiczny i rozwój regionalny*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Parysek J.J. (2011). Współczesna polska suburbanizacja i polityka miejska (aktualność hipotez C. Colby’ego po 80 latach). W: K. Marciniak, K. Sikora, D. Sokołowski (red.), *Koncepcje*

- i problemy badawcze geografii*. Bydgoszcz: Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy.
- Parysek J.J. (2015a). Rewitalizacja jako problem i zadanie własne polskich samorządów lokalnych. W: *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, nr 33, s. 17-35.
- Parysek J.J. (2015b). Rewitalizacja miast w Polsce: wczoraj, dziś i być może jutro. *Studia Miejskie*, nr 17, s. 9–26.
- Parysek J.J. (2016). O najbliższej przyszłości rewitalizacji w Polsce: pragmatycznie i prognostycznie. *Problemy Rozwoju Miast*, nr 4, s. 5–17.
- Parysek J.J. (2016). Rewitalizacja jako problem i zadanie własne polskich samorządów lokalnych. W: *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, nr 33, s. 17-35.
- Pawłowska E. (2012). Kapitał społeczny – diagnoza i pomiar. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria: Organizacja i Zarządzanie*. z.63a, s. 87-100.
- Pluta J. (2006). Tożsamość i lokalność. Uwagi o związku wrocławian z przestrzenią miasta. W: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Pluta J. (2009a). Studium wrocławskiego autostereotypu. W: P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Pluta J. (2009b). Uwagi o psychospołecznych i kulturowych kontekstach badania jakości życia w mieście. W: J. Wojtaś (red.), *Wrocławskie reminiscencje socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo DTSK Silesia.
- Pluta J. (2010). Jakość i styl życia a system konsumpcji zbiorowej we Wrocławiu. W: S.W. Kłopot, M. Błaszczyk, J. Pluta (red.), *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pluta J. (2011). Jakość życia a kwestia społecznej partycypacji mieszkańców w sferze publicznej miasta. W: M. Nowak, P. Pluciński (red.), *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Pluta J. (2018). Uwagi o reprodukcji wspólnoty. Kwestia integracji społecznej mieszkańców miasta poprzez uczestnictwo w kulturze. W: *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 19(1), s. 287-307.
- Pluta J. (b.d.). *Koncepcja pomiaru kapitału społecznego w ujęciu regionalnym*. Dla potrzeb programu diagnozy zasobów kapitału ludzkiego w województwie dolnośląskim.
- Podemski K. (2014). Społeczeństwo obywatelskie w Polsce 25 lat po wielkiej zmianie. W: *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 2, s. 89-108.
- Portes A. (1998). Social capital. Its origins and applications in modern sociology. *Annual Review of Sociology*, nr 24, s. 1-24.
- Portes A. (2000). The two meanings of social capital. W: *Sociological Forum*, t. 15, nr 1, s. 1–12.

- Przywojska J. (2016). *Rewitalizacja miast. Aspekt społeczny*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Putnam R.D. (1995). *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tłum. J. Szacki, Kraków: Wydawnictwo; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Putnam R.D. (2008). *Samotna gra w kręgle*. Warszawa: WAiP.
- Radziszewski M. (2019). Kapitał społeczny jako czynnik rozwoju społeczeństwa i państwa. W: *Athenaeum Polskie Studia Politologiczne*, nr 62(2), s. 7-31.
- Rapley M. (2003). *Quality of Life Research*. London: Sage.
- Ratajczak Z. (1993). W pogoni za jakością życia. O psychologicznych kosztach radzenia sobie w sytuacjach kryzysu ekonomicznego. W: Z. Ratajczak (red.), *Zmiany społeczne: zagrożenia i wyzwania dla jednostki*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Redfield R. (1941). *The Folk Culture of Yucatan*. Chicago: University of Chicago Press.
- Rewers E. (2005). *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Rewers E. (2014). Miejska przestrzeń kulturowa: od laboratorium do warsztatu. W: E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Roberts H., Sykes H. (2008). *Urban regeneration. A hand book*. London: SAGE Publications Ltd.
- Rodzoń J., Flaga M. (2010). Nowa sytuacja społeczna starych osiedli mieszkaniowych na przykładzie osiedla im A. Mickiewicza w Lublinie. W: I. Jażdżewska (red.), *Osiedla blokowe w strukturze przestrzennej miast: XXIII Konwersatorium Wiedzy o Mieście*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rogatka K. (2019). *Rewitalizacja i gentryfikacja w wymiarze społecznym*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Rurański M., Niemczyk J. (2013). Współczesne instrumenty kształtowania wizerunku miasta na przykładzie Wrocławia. W: *Studia Miejskie*, t.11, s. 67-78.
- Rybicki P. (1979). *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rymsza A. (2007). Klasyczne koncepcje kapitału społecznego. W: T. Kaźmierczak, M. Rymsza (red.), *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Sabatini F. (2006). The Empirics of Social Capital and Economic Development: A Critical Perspective. *FEEM Working Paper*, nr 15, s. 1-34.
- Sagan I. (2000). *Miasto: Scena konfliktów i współpracy*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

- Sagan I. (2003). Współczesne przemiany miast w kontekście ekonomicznej, kulturowej i politycznej globalizacji. W: R. Piekarski, M. Graban M., (red.), *Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych*. Kraków: Universitas.
- Sagan I. (2017). *Miasto: nowa kwestia i nowa polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Saryusz-Wolska M. (2010). Zapomnieć się w pamięci. Pytania o badania pamięci kulturowej. W: *Kultura Współczesna*, s. 76-86.
- Scovil J. (2022). *Gotowość Polaków do współpracy*. Warszawa: CBOS.
- Sen A. (2002). *Rozwój i wolność*, tłum. J. Łoziński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i Spółka.
- Shils E. (1994). Co to jest społeczeństwo obywatelskie, W: K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Siemieński W., Topczewska T. (2008). *Ocena programów i projektów rewitalizacyjnych realizowanych w ramach Działania 3.3. „Zdegradowane obszary miejskie, przemysłowe i powojaskowe” ZPORR Wnioski na przyszłość*. Warszawa.
- Siemiński W. (2005). Partycypacja mieszkańców w procesie rewitalizacji. W: T. Topczewska T. i in., *Rewitalizacja miast. Działania samorządów lokalnych*. Warszawa: Instytut Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa.
- Siestrzewitowska M. (2011). *Ochrona tożsamości przestrzennej na przykładzie wybranych miast Lubelszczyzny: Ostrów Lubelski, Biłgoraj, Kraśnik*. Lublin: Politechnika Lubelska.
- Simmel G. (2005). *Socjologia*. Tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sitek W. (1997). *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Skalski K. (1998). Co należy rozumieć pod słowem „rewitalizacja”. W: E. Arvay-Podhalańska, S. Podolak (red.), *Gospodarka Przestrzenna Gmin*. t. III, Kraków: Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej.
- Skalski K. (2006). Programy rewitalizacji w Polsce. Bilans, analiza porównawcza, perspektywy. W: F. Targowska, K. Skalski, *Projekty i programy rewitalizacji w latach 2002 – 2006. Studium przypadków*, Kraków: Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji.
- Skalski K. (2009). *Rewitalizacja we Francji: zarządzanie przekształceniami obszarów kryzysowych w miastach*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Skarga B. (2009). *Tożsamość i różnica: eseje metafizyczne*. Kraków: Znak.
- Skrzypczak B. (red.) (2011). *Rewitalizacja społeczna od aktywizacji do rozwoju lokalnego*. Katowice: Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Radom: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji - Państwowy Instytut Badawczy.

- Smagacz-Poziemska M. (2015). *Czy miasto jest niepotrzebne? (Nowe) przestrzenie życiowe młodych mieszkańców miasta*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe Scholar.
- Sobiesiak-Penszko P., Kotnarowski M. (2012). Partycypacja publiczna w Polsce. Uwarunkowania indywidualne i kontekstowe, W: A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Starosta P. (1995). *Poza metropolię: wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrosocjalnego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Starosta P. (2003). Fragmentaryzacja więzi społecznej i rekonstruowanie wspólnoty w dobie globalizacji. *Przegląd Socjologiczny*, nr 3, s. 115-144.
- Starosta P. (2013). Sieciowy komponent kapitału społecznego. W: J. Grotowska-Leder, E. Rokicka (red.), *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Wielisławie Warzywodzie-Kruszyńskiej z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Strategia wdrożenia procesu rewitalizacji (2006).
- Suchodolski B. (1990). Filozofia i pedagogika. W: B. Suchodolski (red.), *Wychowanie mimo wszystko*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Suth E., Diener E., Oishi S., Triandis H.C. (1998). The Shifting Basis of Life Situation Judgements Across Cultures: Emotions Versus Norms. *Journal of Personality and Social Psychology*, nr 74(2), s. 482-493.
- Szacki J. (1997). *Ani książkę, ani kupiec: obywatel: idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, tłum. B. Szacka. Kraków: Wydawnictwo Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Szacki J. (2006). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szafrańska E. (2008). Kapitał ludzki i społeczny w przestrzeni miasta: Przykład Łodzi. W: J. Słodczyk, E. Szafranek (red.), *Mechanizmy i uwarunkowania budowania konkurencyjności miast*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 63-78.
- Szczepańska M. (2018). Lokalna aktywność obywatelska – czynniki, pułapki, zróżnicowanie. O wzorach zaangażowania charakterystycznych dla wspólnot mieszkaniowych. W: *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*, nr 64, s. 105-119.
- Szczepański M. (2008). Bramy rajów i miejsca przeklęte? Socjolog miasta wobec różnych form wykluczenia społecznego na Górnym Śląsku. *Przegląd Socjologiczny*, nr 57 (1), s. 177-199.
- Szczepański M., Ślęzak-Tazbir W. (2007). Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym. W: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Szczepański M., Śliz A. (2011). *Rewitalizacja i mobilizacja społeczna – zarys problematyki*. W: B. Skrzypczak (red.), *Rewitalizacja społeczna od aktywizacji do rozwoju lokalnego*, Katowice: Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Radom: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji - Państwowy Instytut Badawczy.
- Sztompka P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka P. (2009). *Przestrzeń życia codziennego*. W: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sztompka, P. (2016). *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Świątkiewicz W. (2004). *Więzi sąsiedzkie i życie publiczne*, W: M. S. Szczepański (red.), *Obywatel w lokalnej społeczności. Studia i szkice socjologiczne*. Tychy: Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych, Opole: Uniwersytet Opolski.
- Świerczewska-Pietras K. (2008). *Lokalne programy rewitalizacji w kształtowaniu przestrzeni miejskiej na przykładzie Krakowa i Poznania*. *Państwo i Społeczeństwo: Wybrane problemy funkcjonowania administracji publicznej*, nr 3, s. 93–100.
- Tocqueville de. A.(2005). *O demokracji w Ameryce*. Tłum. B. Janicka, M. Król. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Tofiliska J. (2007). *Katowice Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*. Katowice: Wydawnictwo Muzeum Historii Katowic.
- Tofiliska J. (2016). *Giszowiec: monografia historyczna*. Katowice: Wydawnictwo Muzeum Historii Katowic.
- Tofilski M. (2017). *Wpływ form przestrzennych na lokalną tożsamość mieszkańców górnośląskich osiedli Giszowca i Nikiszowca. Pogranicze*. W: *Polish Borderlands Studies*, t. 5, nr 1, s. 27-48.
- Tönnies F. (2008). *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Trąbka A. (2010). *Konstruowanie tożsamości terytorialnej w ponowoczesności*. W: Z. Rykiel (red.), *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Trigilia C. (2001). *Social capital and local development*. *European Journal of Social Theory*, nr 4 (4), s. 427–442.
- Trzebiatowski J. (2011). *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*. *Hygeia Public Health*, 46(1), s. 25-31.
- Turnau I. (1960). *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*. Poznań: Instytut Zachodni.

- Turowski J. (1979). *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo PAN.
- Tyrybon M., Ślęzak-Tazbir W. (2011). Krajobraz śląski: społeczne aspekty rewitalizacji miast przemysłowych. W: U. Swadźba (red.), *20 lat transformacji w aspekcie regionalnym: Śląsk: refleksje socjologów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 145-181.
- Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. 2015, poz. 1777 z późniejszymi zmianami).
- Van Deth J.W. (2003). Measuring social capital: orthodoxies and continuing controversies. *International Journal of Social Research Methodology*, nr 6 (1), s. 79-92.
- Van Oorschot W., Arts W., Gelissen J. (2006). Social Capital in Europe. Measurement and Social and Regional Distribution of a Multifaceted Phenomenon. *Acta Sociologica*, nr 49(2), s. 149-167
- Wallis A. (1990). *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wejnert B. (2001). Problematyka subiektywnej i obiektywnej jakości życia w badaniach amerykańskich. W: A. Wachowiak (red.), *Jak żyć, wybrane problemy jakości życia*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Westlund H., Adam F. (2010). Social capital and economic performance: A metaanalysis of 65 studies. *European Planning Studies*, nr 18 (6), s. 893–919.
- Witczak-Roszkowska D. (2016). Kapitał społeczny polskich regionów. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, nr 449, s. 686-698.
- Wnuk M., Marcinkowski J.T. (2012). Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym. *Probl Hihg Epidemol*, nr 93(1), s. 21-26.
- Woolcock M. (1998). Social capital and economic development: toward a theoretical synthesis and policy framework. *Theory and Society*, nr 27, s. 151-208.
- Yin R.K. (2015). *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Zalewska A. (2002). *Dwa światy: emocjonalne i poznawcze oceny jakości życia i ich uwarunkowania u osób o wysokiej i niskiej reaktywności*. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academica.
- Zarycki T. (2004). Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności. W: *Kultura i społeczeństwo*, nr 2, s. 45-65.
- Zasina J. (2015). Reurbanizacja w świetle dotychczasowych badań nad miastami europejskimi. *Studia Miejskie*, t. 20, s. 155-166.
- Ziobrowski Z. (2009). Wstęp. W: W. Jarczewski (red.), *Przestrzenne aspekty rewitalizacji. Śródmieścia, blokowiska, tereny przemysłowe, pokolejowe i powojkowe*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.

- Ziobrowski Z., Jarczewski W. (2010). *Rewitalizacja miast polskich: diagnoza*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.
- Ziółkowski J. (1965). *Urbanizacja, miasto osiedle. Studia socjologiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniński F. (1938). Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny*, nr 18 (1), s. 89-119.
- Zukin S. (2008). *The Cultures of Cities*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Zygmunt A. (2017). Jakość życia jako kategoria socjologiczna – od teorii do badań społecznych. Przypadek Rybnika. *Political References*, nr 17, s. 215-236.
- Żuk P. (red.) (2011). *Tożsamość mieszkańców Dolnego Śląska: raport z badań*. Wrocław: Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej.
- Żuk P., Pluta J. (2006). *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

Netografia:

- Akcja Lokatorska (2013). <https://gazetawroclawska.pl/rewitalizacja-nadodrza-powierzchnowe-piekno-w-tle-ludzkie-dramaty-list/ar/1050426> [dostęp: 13.01.2022].
- Bas (2021). 4,7 tys. wrocławian wciąż nie ma łazienki w mieszkaniu, <https://www.tuwroclaw.com/wiadomosci,4-7-tys-wroclawian-wciaz-nie-ma-lazienki-w-mieszkaniu,wia5-3266-62983.html> [dostęp: 12.02.2022].
- Błaszczuk M. (2017). Czas wolny. W: Kajdanek K., Pluta J. (red.), *Wrocławska diagnoza społeczna 2017. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/89133?id=89133&from=publication&language=pl> [dostęp: 24.02.2022].
- Błaszczuk M., Krysiński D., Trojanowski P. (2019). Raport diagnostyczny służący wyznaczeniu obszaru kryzysowego rekomendowanego do rewitalizacji we Wrocławiu, <https://bip.um.wroc.pl/artukul/127/50648/konsultacje-spoleczne-projektu-uchwaly-rady-miejskiej-wroclawia-w-sprawie-wyznaczenia-obszaru-zdegradowanego-i-obszaru-rewitalizacji> [dostęp: 11.05.2021].
- Borowik I. (2017). Warunki mieszkaniowe i sąsiedztwo. W: Kajdanek K., Pluta J. (red.), *Wrocławska diagnoza społeczna 2017. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/89133?id=89133&from=publication&language=pl> [dostęp: 23.02.2022].
- Celiński A. (2019). Dotyczy nawet cmentarzy. "Magazyn miasta" o tym, czym jest rewitalizacja i dlaczego jest potrzebna, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103454,24348116,dotyczy-nawet-cmentarzy-magazyn-miasta-o-tym-czym-jest-rewitalizacja.html> [dostęp: 23.11.2021].

- CRK – Centrum Reanimacji Kultury, <https://pik.wroclaw.pl/miejsca/crk-centrum-reanimacji-kultury/> [dostęp: 22.01.2021].
- Czapiński J. (1998). Jakość życia Polaków w czasie zmiany społecznej. http://www.diagnoza.com/pliki/archiwum/Jakosc_zycia_1991_1997_raport.pdf [20.03.2022].
- Czapiński J., Panek T. (2015). Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf [dostęp: 24.03.2022].
- Diagnoza służąca wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji we Wrocławiu (2018). <https://bip.um.wroc.pl/artukul/127/32711/konsultacje-spoeczne-projektu-uchwaly-rady-miejskiej-wroclawia-w-sprawie-wyznaczenia-obszaru-zdegradowanego-i-obszaru-rewitalizacji> [dostęp: 10.10.2021].
- Długookresowa strategia Rozwoju kraju – Polska 2030, http://kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRK_PL2030_RM.pdf [dostęp: 11.09.2020].
- Dolińska K., Makaro J. (2017). Postrzeganie zróżnicowania etnicznego, stosunek do „Innych” i poczucie bezpieczeństwa. W: Kajdanek K., Pluta J. (red.), *Wrocławska diagnoza społeczna 2017. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/89133?id=89133&from=publication&language=pl> [dostęp: 24.02.2022].
- Gęsiarz K. (2014). Nadodrze wreszcie zmienia się na lepsze. <https://gazetawroclawska.pl/nadodrze-wreszcie-zmienia-sie-na-lepsze/ar/c3-10190874> [dostęp: 31.01.2022].
- Głaz J. (2020). Rewitalizacja do rewitalizacji, <https://www.architekturaibiznes.pl/rewitalizacja-do-rewitalizacji,4346-strona2.html> [dostęp: 22.02.2022].
- <http://rankingi.wprost.pl/ranking-miast/2016/> [dostęp: 18.03.2022].
- <https://geoportal.wroclaw.pl/zasoby/> [dostęp: 31.01.2021].
- <https://www.eurofound.europa.eu/pl/surveys/european-quality-of-life-surveys> [dostęp: 18.03.2022].
- <https://www.facebook.com/groups/381014319060485> [dostęp: 01.03.2020].
- <https://www.poznan.pl/mim/info/news/poznanski-zespol-naukowy-prowadzi-miedzynarodowe-badania-jakosci-zycia,724.html> [dostęp: 25.03.2022].
- Józefiak B. (2014). Nadodrze już nie straszy. Choć nadal są tu miejsca, gdzie lepiej nie zaglądać. <https://gazetawroclawska.pl/nadodrze-juz-nie-straszy-choc-nadal-sa-tu-miejsca-gdzie-lepiej-nie-zagladac/ar/3376571> [dostęp: 31.01.2022].
- Kajdanek K., Pluta J. (2017a). Polityki miejskie – warunki zrównoważonego rozwoju miasta. W: Kajdanek K., Pluta J. (red.), *Wrocławska diagnoza społeczna 2017. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/89133?id=89133&from=publication&language=pl> [dostęp: 19.02.2022].

- Kajdanek K., Pluta J. (2017b). Jakość życia w osiedlach. W: Kajdanek K., Pluta J. (red.), *Wrocławska diagnoza społeczna 2017. Raport z badań socjologicznych nad mieszkańcami miasta*. Wrocław, <https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/edition/89133?id=89133&from=publication&language=pl> [dostęp: 22.02.2022].
- Karta Lipska na temat zrównoważonych miast europejskich przyjęta z okazji nieformalnego spotkania ministrów w sprawie rozwoju miast i spójności terytorialnej w Lipsku, w dniach 24-25 maja 2007 r., https://www.sarp.pl/pokaz/karta_lipska,998/ [dostęp: 20.11.2021].
- Karta Przestrzeni Publicznej (2009), https://www.tup.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=106&Itemid=104&lang=pl [dostęp: 13.09.2021].
- Lokalny Program Rewitalizacji na lata 2016-2018, https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/33645/Uchwa%C5%82a-XLVIII_1123_17 [dostęp: 06.10.2021].
- Massey D. (1991). A global sense of place. *Marxism Today*. http://aughty.org/pdf/global_sense_place.pdf [dostęp: 09.04.2022].
- Mliczyńska-Hajda D. (2011). Zakres i metoda badania rewitalizacji w miastach. Opis metody badawczej. http://mliczynska.pl/miasto/wp-content/uploads/2012/04/Badanie-rewitalizacji-w-miastach.Opis-metody-badawczej_2011.pdf [dostęp: 30.01.2022].
- Nowe Nadodrze-Aktywni Mieszkańcy, <https://www.facebook.com/nowe.nadodrze>, [dostęp: 13.11.2020].
- Pawłowski S. (2012). Nadodrze: Od ruiny do małej stolicy kultury. Dobrze wydane 100 mln? <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,12131344,nadodrze-od-ruiny-do-malej-stolicy-kultury-dobrze-wydane-100.html> [dostęp: 31.01.2022].
- Program przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013 2019, http://wrosystem.um.wroc.pl/beta_4/webdisk/111171/1037ru05.pdf [dostęp: 11.09.2021].
- Raport z konsultacji Rewitalizacja Nowa (2019), <https://www.wroclaw.pl/rozmawia/raportujemy-o-rewitalizacji> [dostęp: 24.02.2022].
- Raport z konsultacji społecznych (2018), <https://bip.um.wroc.pl/artukul/127/32711/konsultacje-spoleczne-projektu-uchwaly-rady-miejskiej-wroclawia-w-sprawie-wyznaczenia-obszaru-zdegradowanego-i-obszaru-rewitalizacji> [dostęp: 10.10.2021].
- Rewitalizacja Nowa konsultacje z dziećmi i młodzieżą (2019), <https://www.wroclaw.pl/rozmawia/raportujemy-o-rewitalizacji> [dostęp: 24.02.2022].
- Rose R. (2000). Getting Things Done in an Antimodern Society: Social Capital in Russia. W: P. Dasgupta, I. Serageldin (red.), *Social Capital. A Multifaceted Perspective*, Washington: World Bank, <http://www.ignaciodarnaude.com/espirtualismo/Rose,Richard,Social%20capital%20net%20works%20in%20Russia.pdf> [dostęp: 10.04.2022].

- Sas M. (2016). Nadodrze: Najlepsze co tam dostaniesz, to "w ryj"? Sprawdziliśmy. <https://gazetawroclawska.pl/nadodrze-najlepsze-co-tam-dostaniesz-to-w-ryj-sprawdzilismy/ar/10016122> [dostęp: 31.01.2022].
- Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji. O forum rewitalizacji, <http://www.forumrewitalizacji.pl/o-nas/o-forum-rewitalizacji> [dostęp: 11.12.2021].
- Strategia Wrocław 2030, https://www.wroclaw.pl/beta2/files/news/61260/Strategia_2030-2.pdf [dostęp: 21.09.2020].
- Strategia Wrocław w perspektywie 2020 plus, <https://bip.um.wroc.pl/artykul/330/5367/programy-projekty-i-inne-zamierzenia> [dostęp: 11.09.2020].
- Strzelecka A. (2022). Rodzina 500 plus, <https://www.gov.pl/web/rodzina/rodzina-500-plus> [dostęp: 04.02.2022].
- Szypuła K. (2013). Wrocław: Nadodrze wyróżnione, chociaż w wielu miejscach przypomina slamsy. <https://gazetawroclawska.pl/wroclaw-nadodrze-wyrozni-one-chociaz-w-wielu-miejscach-przypomina-slamsy/ar/942149> [dostęp: 31.01.2022].
- Tw (2022). Polska spadła na 66. miejsce w rankingu wolności mediów. Najgorszy wynik w historii, <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/wolnosc-mediow-ranking-2022-polska-jakie-miejsce-ostro-w-dol-dlaczego-najgorszy-wynik-w-historii> [dostęp: 07.05.2022].
- Uchwała Nr 1/2017 Komisji Partycypacji Społecznej i Osiedli Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 16 maja 2017 r. w sprawie rozpatrzenia odwołań od uchwały nr 102/2017 Miejskiej Komisji Wyborczej w sprawie rozpatrzenia protestów przeciwko ważności wyborów do Rady Osiedla Nadodrze, <https://bip.um.wroc.pl/artykul/653/26932/niewazne-wybory-dorady-osiedla-nadodrze> [dostęp: 14.11.2020].
- Uchwała nr XLVIII/1165/13 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 19 września 2013 w sprawie przyjęcia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Wrocław na lata 2014 – 2019, <https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/17763/Uchwa%C5%82a-XLVIII-1165-13> [dostęp: 12.02.2022].
- Uchwała nr XX/110/91 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 20 marca 1991 r. w sprawie podziału Wrocławia na osiedla, <https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/45015/> [dostęp: 10.06.2021].
- Uchwała Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 20 maja 2021 r. w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji, https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/61940/Uchwa%C5%82a-XXXVIII_1019_21 [dostęp: 11.06.2021].
- Uchwała Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 21 stycznia 2016 r. zmieniająca uchwałę nr XX/110/91 Rady Miejskiej Wrocławia w sprawie podziału Wrocławia na osiedla <https://baw.um.wroc.pl/UrządMiastaWroclawia/document/26598/Uchwa%C5%82a-XX-419-16> [dostęp: 31.01.2022].

- Więziak-Białowolska D. (2010). Kapitał społeczny w Polsce – propozycja pomiaru i wyniki. *ISiD Working Papers*, nr 4(30), <http://bazekon.icm.edu.pl/bazekon/element/bwmeta1.element.ekon-element-000171312587> [dostęp: 09.04.2022].
- Wysocki T. (2018). Dziedziniec Artystyczny Nadodrza HART, czyli centrum integracji, <https://www.wroclaw.pl/dziedziniec-artystyczny-nadodrza-hart-czyli-centrum-integracji> [dostęp: 19.11.2021].
- Wytyczne w zakresie rewitalizacji w programach operacyjnych na lata 2014-2020 (2016). <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/dokumenty/wytyczne-w-zakresie-rewitalizacji-w-programach-operacyjnych-na-lata-2014-2020/> [dostęp: 10.11.2020].

SPIS RYCIN I TABEL

Tabela 1. Typy osób mieszkających na Nadodrze	31
Tabela 2. Ocena Nadodrza - wartości średnie	42
Tabela 3. Wpływ poszczególnych czynników na dzisiejsze Nadodrze	53
Tabela 4. Powody zamieszkania na Nadodrze	56
Tabela 5. Ocena ważności tego, że mieszka się na Nadodrze	57
Tabela 6. Powody ze względu na które ważne lub nieważne jest to, że mieszka się na Nadodrze	59
Tabela 7. Tożsamość historyczna i symboliczna	62
Tabela 8. Poczucie bezpieczeństwa nadodrzan	81
Tabela 9. Więzi sąsiedzkie nadodrzan a postrzeganie mieszkańców osiedla	119
Tabela 10. Więzi sąsiedzkie nadodrzan	123
Tabela 11. Ilość spraw angażujących do wspólnego działania a cechy przypisywane nadodrzanom.....	131
Tabela 12. Zaangażowanie respondentów na rzecz rozwiązywania spraw dotyczących funkcjonowania osiedla.....	137
Tabela 13. Działania zrealizowane na Obszarze Wsparcia.....	162
Tabela 14. Opinie o kompozycji sceny debaty we Wrocławiu na temat Nadodrza ..	165
Tabela 15. Miejsca debat o Nadodrze a wiek nadodrzan.....	167
Tabela 16. Podmioty mające największy wpływ na sprawy Nadodrza	169
Tabela 17. Wybrane wskaźniki analizowane podczas delimitacji obszaru zdegradowanego	177
Tabela 18. Pojęcia oraz działania, które nadodrzanie kojarzą z rewitalizacją Nadodrza	184
Tabela 19. Zmiany zauważane przez nadodrzan w ciągu ostatnich lat na Nadodrze oraz w jego najbliższym rejonie	185
Tabela 20. Ocena Nadodrza – wartości średnie ogółem.....	190
Tabela 21. Wiek i długość zamieszkiwania na Nadodrze a deklarowanie dostrzeżenia na nim zmian	191
Tabela 22. Lata od których są dostrzegane zmiany na Nadodrze.....	192
Tabela 23. Postrzeganie Nadodrza, a ocena prowadzonej na nim rewitalizacji	193

ANEKS

Załącznik nr 1 – kwestionariusz wywiadu

ANKIETER:

KOD WYWIADU				WIĄZKA		

Dzień dobry! Nazywam się Jestem ankieterem, który na zlecenie Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadza badania dotyczące opinii i postaw nadodrzan wobec miejsca ich zamieszkania. Badanie jest anonimowe, to znaczy, że odpowiedzi na pytania ankiety są poufne i będą wykorzystywane wyłącznie do celów naukowych w formie zbiorczych statystyk. W razie pytań prosimy o kontakt z mgr Pauliną Olejniczak-Brząkałą, kierowniczką badania. E-mail: badania.nadodrze@gmail.com.

Zacznijmy naszą rozmowę od początków kiedy tu Pan(i) zamieszkał(a). Proszę powiedzieć...

1. Od jak dawna mieszka Pan(i) na Nadodrze? [Ankieter: w badaniu biorą udział tylko te osoby, które mieszkają na Nadodrze minimum rok]

1.1 od urodzenia [wpisać ile lat] [Ankieter: przejście do pyt. 4]

1.2 **krócej** niż od urodzenia [wpisać ile lat] [Ankieter: **jeśli mniej niż rok, to zakończyć wywiad**]

2. Gdzie wcześniej Pan(i) mieszkał(a)? [Ankieter: zaznaczyć wszystkie właściwe odpowiedzi]	Nie	Tak
2.1 We Wrocławiu [Ankieter: zapytać gdzie] ulica osiedle	1	2
2.2 Poza Wrocławiem, na Dolnym Śląsku.	1	2
2.3 Poza Wrocławiem, w Polsce.	1	2
2.4 Poza granicami kraju.	1	2

3. Jakie były powody zamieszkania Pana(i) na Nadodrze? [Ankieter: karta respondenta 1; zaznaczyć wszystkie właściwe odpowiedzi]	Nie	Tak
3.1 Odziedziczył(a)em tu mieszkanie w spadku.	1	2
3.2 Mieszkam tu z rodziną.	1	2
3.3 Wprowadził(a)em się tu do partnera/partnerki.	1	2
3.4 Wynajmuję tu mieszkanie.	1	2
3.5 Przydzielono mi tu mieszkanie.	1	2
3.6 Kupiłem/zamieniłem się na mieszkania.	1	2
3.7 Szukałem(am) większego mieszkania.	1	2
3.8 Zawsze chciałem(am) mieszkać w kamienicy.	1	2
3.9 Dostałem(am)/nabyłem(am) tu okazjnie mieszkanie (niska cena).	1	2
3.10 Dobra lokalizacja.	1	2
3.11 Inne [Ankieter: dopytać jakie powody]		

4. Proszę wymienić trzy cechy najlepiej Pana(i) zdaniem opisujące Nadodrze: [Ankieter: prosić o wymienienie nie więcej niż **trzech cech**; liczą się pierwsze myśli, skojarzenia]

.....

.....

.....

5. Jak ważnym osobiście dla Pana(i) jest fakt, że mieszka Pan(i) właśnie na Nadodrze? [Ankieter: karta respondenta 2; w odpowiedzi proszę postąpić się poniższą skalą oraz przyjąć, że 1-zupełnie nieważne, 7-bardzo ważne, zaś 4-w równym stopniu nieważne co ważne]

Zupełnie nieważne	1	2	3	4	5	6	7	Bardzo ważne	Trudno powiedzieć [nie czytać] 99
-------------------	---	---	---	---	---	---	---	--------------	---

6. Proszę podać dlaczego? [Ankieter: dopytać co oznacza dla respondenta, że jest to ważne lub nieważne, że mieszka akurat na Nadodrze; zapisać odpowiedź używając sformułowań wypowiedzianych przez respondenta]

.....

.....

.....

7. W jakim stopniu zgadza się Pan(i) z poniższymi stwierdzeniami: [Ankieter: karta respondenta 3]

Według mnie Nadodrze jest osiedlem...	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Częściowo nie, a częściowo tak [nie czytać]	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Trudno powiedzieć [nie czytać]
7.1 gdzie jest wiele atrakcyjnych miejsc do spędzania czasu wolnego.	1	2	3	4	5	99
7.2 modnym - można tu spotkać turystów oraz mieszkańców z innych części Wrocławia.	1	2	3	4	5	99
7.3 zadbanym.	1	2	3	4	5	99
7.4 gdzie przebywa sporo osób, które reprezentują alternatywne formy życia – artyści, bohema.	1	2	3	4	5	99
7.5 oferującym atrakcyjne warunki do życia.	1	2	3	4	5	99
9.6 gdzie jest sporo miejsc, gdzie można kupić używki (alkohol, papierosy, narkotyki, dopalacze).	1	2	3	4	5	99
7.7 gdzie mieszka sporo osób i rodzin biednych.	1	2	3	4	5	99
7.8 gdzie mieszka sporo osób i rodzin z problemami społecznymi (nadużywają alkoholu, zażywają narkotyki, dopalacze).	1	2	3	4	5	99

7.9 gdzie mieszka sporo rodzin, w których występuje przemoc domowa.	1	2	3	4	5	99
7. 10 gdzie mieszka sporo osób, które są długotrwale bezrobotne.	1	2	3	4	5	99
7.11 gdzie mieszka sporo Romów.	1	2	3	4	5	99
7.12 gdzie mieszka sporo osób starszych.	1	2	3	4	5	99
7. 13 gdzie mieszka sporo studentów.	1	2	3	4	5	99
7.14 gdzie mieszka sporo osób i rodzin bogatych.	1	2	3	4	5	99
7.15 gdzie mieszkają zwykli ludzie - tacy, jak w innych częściach Wrocławia.	1	2	3	4	5	99

8. Proszę określić jak **obecnie** ocenia Pan(i) Nadodrze? Proszę założyć, że 1 - bardzo brzydkie, zaś 7 – bardzo piękne [Ankieter: karta respondenta 4; w odpowiedzi proszę posłużyć się poniższą skalą oraz przyjąć, że 1-brzydkie, 7-piękne, zaś 4-w równym stopniu brzydkie co piękne]

8.1 brzydkie	1	2	3	4	5	6	7	piękne
8.2 nieprzyjazne	1	2	3	4	5	6	7	przyjazne
8.3 obce	1	2	3	4	5	6	7	swoje
8.4 historyczne	1	2	3	4	5	6	7	nowoczesne
8.5 typowe	1	2	3	4	5	6	7	wyjątkowe

9. Jakie są Pana(i) ulubione miejsca na Nadodrzu? [Ankieter: zapisać <u>trzy najbardziej ulubione miejsca</u>]	10. Dlaczego to te miejsca są Pana(i) ulubionymi? [Ankieter: prosić respondenta o <u>generalne uzasadnienie</u> , <u>nie</u> zaś o odniesienie się do każdego miejsca z osobna; zapisać również uzasadnienie w przypadku odpowiedzi 9.4]
9.1	
9.2	
9.3	
9.4 Nie mam takich miejsc	

11. Proszę określić w jakim stopniu: [Ankieter: karta respondenta 5]

Kategorie	Wcale	W niewielkim	W umiarkowanym	W dużym	W bardzo dużym	Trudno powiedzieć [nie czytać]
11.1 interesuje się Pan(i) tym, kto tu dawniej żył i mieszkał [Ankieter: chodzi	1	2	3	4	5	99

<i>o mieszkanie respondenta]</i>						
11.2 zna Pan(i) historię kamienicy, w której mieszka	1	2	3	4	5	99
11.3 zna Pan(i) historię ulicy, na której mieszka	1	2	3	4	5	99
11.4 zna Pan(i) historię Nadodrza	1	2	3	4	5	99
11.5 przywiązuje Pan(i) wagę do miejsc, które tworzą specyfikę Nadodrza i są jego symbolami, np. Plac Świętego Macieja, Park Staszica	1	2	3	4	5	99

12. Proszę określić kto lub co ma wpływ na charakter dzisiejszego Nadodrza? [Ankieter: karta respondenta 6; respondent wybiera lub sam podaje **tylko trzy elementy**, które jego zdaniem mają największy wpływ na charakter dzisiejszego Nadodrza; poprosić respondenta o porangowanie odpowiedzi twierdzących od I do maksymalnie III; proszę założyć, że I- oznacza największy wpływ, zaś III – najmniejszy wpływ w ramach wybranych przez respondenta odpowiedzi]

Kategorie	RANGA
12.1 Położenie Nadodrza względem Wrocławia	
12.2 Historyczna zabudowa	
12.3 Nowe inwestycje (mieszkaniowe, usługowe)	
12.4 Powódź w 1997 roku	
12.5 Rewitalizacja Nadodrza [Ankieter: jeśli respondent nie wie, co to jest, to pominąć]	
12.6 Wydarzenia kulturalne	
12.7 Kawiarnie, bary/restauracje	
12.8 Parki, place	
12.9 Podwórka	
12.10 Coś innego [Ankieter: dopytać co]	
12.11 Trudno powiedzieć [nie czytać]	99

Porozmawiajmy teraz o tym, jak się żyje Panu(i) na Nadodrze.

13. Proszę powiedzieć na ile się Pan(i) zgadza z poniższymi stwierdzeniami: [Ankieter: karta respondenta 7]

Kategorie	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Częściowo nie, a częściowo tak [nie czytać]	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Trudno powiedzieć/Nie dotyczy [nie czytać]
13.1 Jestem zadowolony(a) z warunków mieszkaniowych	1	2	3	4	5	99

jakie mam na Nadodrze.						
13.2 Jestem zadowolony(a) z lokalizacji Nadodrze względem innych części Wrocławia.	1	2	3	4	5	99
13.3 Jestem zadowolony(a) z oferty usługowej (szewc, krawiec, sklepy itp.) na Nadodrze.	1	2	3	4	5	99
13.4 Jestem zadowolony(a) z oferty gastronomicznej (bary, restauracje, kawiarnie) na Nadodrze.	1	2	3	4	5	99
13.5 Czuję się związany(a) emocjonalnie z Nadodrzem.	1	2	3	4	5	99
13.6 Czuję się związany(a) emocjonalnie z mieszkańcami kamienicy, w której mieszkam.	1	2	3	4	5	99

14. Gdyby miał(a) Pan(i) taką możliwość, to czy wyprowadził(a)by się Pan(i) z miejsca, gdzie obecnie mieszka? [Ankieter: karta respondenta 8; respondent podaje <u>jedną</u>, najbardziej trafną dla niego odpowiedź]
1. Tak, wybrał(a)bym inne miejsce na Nadodrze.
2. Tak, wyprowadził(a)bym się poza Nadodrze.
3. Tak, wyprowadził(a)bym się gdziekolwiek, byle dalej stąd.
4. Nie zastanawiałem(am) się nad tym.
5. Nie. Nie wyprowadził(a)bym się stąd, nawet gdyby była taka możliwość.
6. Trudno powiedzieć [nie czytać]

Chciał(a)bym teraz zapytać o Pana(i) poczucie bezpieczeństwa na Nadodrze.

15. Czy generalnie rzecz biorąc czuje się Pan(i) bezpiecznie:

Kategorie	W dzień			W nocy		
	Nie	Częściowo nie, częściowo tak [nie czytać]	Tak	Nie	Częściowo nie, częściowo tak [nie czytać]	Tak
15.1 w swoim mieszkaniu	1	2	3	1	2	3
15.2 w kamienicy, w której mieszka	1	2	3	1	2	3

15.3 w rejonie ulic/najbliższym otoczeniu zamieszkania	1	2	3	1	2	3
15.4 na Nadodrze	1	2	3	1	2	3
15.5 w centrum Wrocławia	1	2	3	1	2	3

16. Czy był(a) Pan(i) w ciągu ostatniego roku na Nadodrze świadkiem agresji słownej lub fizycznej wobec:
[Ankieter: karta respondenta 9]

Kategorie	Nigdy	Raz lub dwa razy	Trzy lub cztery razy	Częściej	Trudno powiedzieć [nie czytać]
16.1 Członków Pana(i) rodziny lub znajomych	1	2	3	4	99
16.2 Osób, które Pan(i) zna (osobiście i z widzenia)		2	3	4	99
16.3 Osób, o których Pan(i) wie, że są mieszkańcami Nadodrza	1	2	3	4	99
16.4 Osób, których wcześniej Pan(i) nie zauważał(a) na Nadodrze	1	2	3	4	99
16.5 Osób o innym kolorze skóry	1	2	3	4	99
16.6 Osób mówiących w języku obcym	1	2	3	4	99
16.7 Osób, które noszą ubiór świadczący o przynależności do innej społeczności/kultury/religii	1	2	3	4	99
16.8 Romów	1	2	3	4	99
16.9 Bezdomych	1	2	3	4	99
16.10 Innych [Ankieter: zapytać kogo]	1	2	3	4	99

Teraz porozmawiamy o Pana(i) kontaktach z ludźmi, którzy tu mieszkają.

17. O ilu sąsiadach wie Pan(i) czym się zajmują, gdzie pracują, co robią? [Ankieter: uzyskać konkretną liczbę; jeśli respondent posłuży się wartością w przedziale, to wpisać wartość środkową]

Ankieter: wpisz liczbę..... osób

18. O ilu sąsiadach może Pan(i) powiedzieć, że świadczycie sobie wzajemnie drobne przysługi, pomoc, jak np. przypilnowanie dzieci, doglądanie domu podczas dłuższej nieobecności itp.? [Ankieter: uzyskać konkretną liczbę; jeśli respondent posłuży się wartością w przedziale, to wpisać wartość środkową]

Ankieter: wpisz liczbę..... osób

19. Do ilu sąsiadów mógłby/mogłaby się Pan(i) udać w odwiedziny bez wcześniejszego umówienia się? [Ankieter: uzyskać konkretną liczbę; jeśli respondent posłuży się wartością w przedziale, to wpisać wartość środkową]

Ankieter: wpisz liczbę..... osób

20. Proszę wybrać stwierdzenie, które najlepiej oddaje charakter Pana(i) stosunków z sąsiadami: [Ankieter: zaznaczyć **tylko jedną** odpowiedź]

- | |
|--|
| 1. Żyję z sąsiadami w zgodzie i przyjaźni. |
| 2. Staram się tak postępować, żeby nikt z sąsiadów nie miał do mnie pretensji, ale trzymam się od nich na odległość. |

3. W miarę możliwości unikam sąsiadów i z nikim się nie kontaktuję.
4. Z sąsiadami mam problemy i ciągle się z nimi kłócę.
5. Różnie to bywa. [nie czytać] [Ankieter: zaznaczyć w sytuacji, gdy respondentowi trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi]

21. Czy zdarzyło się Panu(i) w ciągu ostatniego roku:

Kategorie	Nie	Tak	
21.1 Spotykać i rozmawiać z innymi o sprawach Nadodrza?	1	2	21.1.1 Kto to był?
21.2 Angażować się wraz z innymi w rozwiązywanie spraw Nadodrza?	1	2	21.2.1 W jakich sprawach?

22. Proszę odnieść się do poniższych stwierdzeń: [Ankieter: karta respondenta 10; zaznaczyć **tylko jedną** odpowiedź]

Kategorie
1. Jest bardzo wiele spraw, które angażują mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania.
2. Zdarzają się sytuacje, które angażują mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania.
3. Nie ma spraw, które angażowałyby mieszkańców Nadodrza do wspólnego działania.
4. Trudno powiedzieć [nie czytać] [Ankieter: zaznaczyć jedynie w sytuacji, gdy respondentowi trudno jest udzielić odpowiedzi]

23. Czy zdarzyło się Panu(i) w ciągu ostatniego roku: [Ankieter: karta respondenta 11]

Kategorie	Nigdy	Raz czy dwa razy	Trzy lub cztery razy	Częściej
23.1 spotykać towarzysko z sąsiadami u siebie w domu	1	2	3	4
23.2 spotykać towarzysko z sąsiadami w kawiarniach, restauracjach itp.	1	2	3	4
23.3 spotykać towarzysko z sąsiadami w parkach, na podwórku, skwerach, ławkach itp.	1	2	3	4
23.4 udzielać sąsiadom pomocy (materialnej, duchowej, finansowej)	1	2	3	4
23.5 korzystać z pomocy sąsiadów (materialnej, duchowej, finansowej)	1	2	3	4
23.6 uczestniczyć w festynach, imprezach plenerowych organizowanych na Nadodrze	1	2	3	4
23.7 uczestniczyć w zajęciach grupowych organizowanych na Nadodrze	1	2	3	4
23.8 gawędzić z przygodnie spotkanymi osobami w sklepie na Nadodrze	1	2	3	4
23.9 gawędzić z przygodnie spotkanymi osobami na ulicy, parkach, placach, skwerach na Nadodrze	1	2	3	4
23.10 podpisywać petycje protestu wobec spraw dotyczących Nadodrza	1	2	3	4
23.11 uczestniczyć w spotkaniach Rady Osiedla	1	2	3	4
23.12 zapraszać znajomych z innych części Wrocławia do odwiedzenia Nadodrza	1	2	3	4

24. Proszę powiedzieć jakie cechy według Pana(i) charakteryzują mieszkańców kamienicy/rejonu ulic, w których Pan(i) mieszka? [Ankieter: karta respondenta 12]

Kategorie	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Częściowo nie, a częściowo tak [nie czytać]	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Trudno powiedzieć [nie czytać]
24.1 Zaradność	1	2	3	4	5	99
24.2 Silne więzi między sąsiadami	1	2	3	4	5	99
24.3 Chęć do wspólnego działania	1	2	3	4	5	99
24.4 Tolerancja względem innych osób	1	2	3	4	5	99
24.5 Wzajemne zaufanie	1	2	3	4	5	99
24.6 Egoizm (myślą wyłącznie o „swoim interesie”)	1	2	3	4	5	99
24.7 Brak zainteresowania sprawami osiedla	1	2	3	4	5	99
24.8 Brak zaufania do obcych	1	2	3	4	5	99
24.9 Wrogość i skłonność do konfliktów	1	2	3	4	5	99
24. 10 Wandalizm, rozboje	1	2	3	4	5	99
24.11 Inne [Ankieter: jakie?]	1	2	3	4	5	99

25. Kto według Pana(i) może czuć się na Nadodrzu nieakceptowanym lub akceptowanym? [Ankieter: karta respondenta 13]

Kategorie	Nieakceptowani	Bez znaczenia	Akceptowani	Trudno powiedzieć [nie czytać]
25.1 Nowi mieszkańcy Nadodrza	1	2	3	99
25.2 Osoby o innym kolorze skóry	1	2	3	99
25.3 Osoby mówiące w języku obcym	1	2	3	99
25.4 Osoby noszące ubiór świadczący o przynależności do innej społeczności/kultury/religii	1	2	3	99
25.6 Romowie	1	2	3	99
25.7 Bezdomni	1	2	3	99

Teraz chciał(a)bym zapytać o to jak spędza Pan(i) swój czas wolny.

26. Ile najczęściej ma Pan(i) czasu wolnego wyłącznie dla siebie

26.1 W dzień powszedni[Ankieter: chodzi o liczbę godzin]

26.2 W dzień wolny od pracy i niedziele i święta[Ankieter: chodzi o liczbę godzin]

27. Ludzie w różny sposób spędzają swój czas wolny. Proszę powiedzieć w jaki sposób zazwyczaj spędzał(a) Pan(i) swój czas wolny w ciągu ostatniego miesiąca? [Ankieter: karta respondenta 14]

Kategorie	Wcale	Raz czy dwa razy	Trzy lub cztery razy	Częściej
27.1 Odpoczynek w domu (oglądanie TV)	1	2	3	4
27.2 Surfowanie w Internecie, granie w gry komputerowe	1	2	3	4
27.3 Czytanie, słuchanie muzyki w domu	1	2	3	4
27.4 Spotkania, odwiedziny u dalszej rodziny	1	2	3	4
27.5 Spotkania towarzyskie ze znajomymi u siebie w domu/u znajomych	1	2	3	4
27.6 Spotkania towarzyskie ze znajomymi w pubach, kawiarniach, restauracjach, klubach	1	2	3	4
27.7 Spacerowanie z psem [Ankieter: jeśli respondent nie ma psa, to wpisać „99”]	1	2	3	4
27.8 Spacerowanie ze znajomymi, rodziną	1	2	3	4
27.9 Branie udziału w zorganizowanych zajęciach artystycznych, sportowych itp.	1	2	3	4
27.10 Uprawianie ogródka, działki	1	2	3	4
27.11 Uprawianie sportu (bieganie, jazda na rowerze itp.)	1	2	3	4
27.12 Chodzenie do kina, teatru, galerii artystycznych	1	2	3	4
27.13 Chodzenie do galerii handlowych	1	2	3	4
27.14 W inny – jaki? [Ankieter: zapisać]	1	2	3	4

28. Które z poniższych stwierdzeń najlepiej oddają Pana(i) przyzwyczajenia? [Ankieter: karta respondenta 15; zaznaczyć tylko jedną odpowiedź]

1. Uwielbiam przebywać na Nadodrze. Staram się spędzać tu każdą wolną chwilę.
2. Spędzam dużo czasu wolnego na Nadodrze, ale bywam też gdzie indziej w mieście.
3. Swój czas wolny spędzam głównie poza Nadodrzem. Wybieram inne miejsca we Wrocławiu.
4. Swój czas wolny spędzam wyłącznie poza Nadodrzem. Unikam tego miejsca.
5. Praktycznie nie spędzam czasu wolnego poza domem.

29. Gdzie Pan (i) najbardziej lubi: [Ankieter: karta respondenta 16]

Kategorie	Głównie na Nadodrze	Głównie poza Nadodrzem	Zarówno na Nadodrze jak i poza nim	Gdzie indziej	Wcale nie korzystam
29.1 Chodzić do parków.	1	2	3	4	5
29.2 Chodzić na place zabaw.	1	2	3	4	5
29.3 Chodzić do kawiarni.	1	2	3	4	5
29.4 Chodzić do restauracji.	1	2	3	4	5

29.5 Chodzić na zajęcia grupowe.	1	2	3	4	5
29.6 Uprawiać sport.	1	2	3	4	5
29.7 Robić zakupy spożywcze.	1	2	3	4	5
29.8 Uczestniczyć w spotkaniach organizacji kościelnych i religijnych.	1	2	3	4	5

30. **Dlaczego zdarza się, że spędza Pan(i) swój czas wolny poza Nadodrzem?** [Ankieter: To pytanie zadawane jest tym respondentom, którzy w pyt. nr 29 prosili o zaznaczenie odpowiedzi „głównie poza Nadodrzem” i „gdzie indziej”; zaznaczyć **wszystkie właściwe** odpowiedzi]

Kategorie	Nie	Tak	Trudno powiedzieć [nie czytać]
30.1 Na Nadodrze nie ma miejsc, w których można spędzić czas wolny.	1	2	99
30.2 Nadodrze nie ma nic do zaoferowania co by mnie interesowało jako miejsca spędzania czasu wolnego.	1	2	99
30.3 Miejsca spędzania czasu wolnego na Nadodrze nie są dopasowane do moich potrzeb (styl, godziny otwarcia).	1	2	99
30.4 Miejsca spędzania czasu wolnego na Nadodrze są dla mnie za daleko.	1	2	99
30.5 Nie czuję się bezpiecznie w tych miejscach.	1	2	99
30.6 Nie wiem, nie interesuję się tym.	1	2	99
30.7 Inne powody – jakie?	1	2	99

Porozmawiajmy teraz o działaniach w sprawach Nadodrza

31. **Czy są na Nadodrze instytucje i organizacje działające na rzecz mieszkańców?** [Ankieter: pytanie dotyczy organizacji pozarządowych, które działają z myślą o dzieciach, młodzieży, seniorach itp.]

Nie [Ankieter: przejście do pyt. 33]	Tak	Trudno powiedzieć [Ankieter: nie czytać ; przejście do pyt. 33]
1	2	99

32. **Proszę wymienić nazwy tych instytucji i organizacji** [Ankieter: zapisać każdą odpowiedź – także nietrafną]

.....

.....

33. **Kto Pana(i) zdaniem ma dzisiaj największy wpływ na sprawy dotyczące Nadodrza – na to jak wygląda, jak się zmienia itp.?** [Ankieter: karta respondenta 17; respondent wybiera lub sam podaje tylko trzy podmioty, które jego zdaniem mają największy wpływ na sprawy dotyczące Nadodrza; I oznacza największy wpływ, zaś III najmniejszy wpływ]

Kategorie	Ranga
33.1 władze miasta	
33.2 miejsca aktywności	
33.3 organizacje pozarządowe (stowarzyszenia, fundacje)	
33.4 media lokalne	
33.5 przedsiębiorcy/rzemieślnicy	
33.6 deweloperzy	
33.7 architekci	

33.8 artyści	
33.9 pracownicy socjalni	
33.10 organizacje kościelne i religijne	
33.11 mieszkańcy Nadodrza	
33.12 Rada Osiedla	
33. 13 nikt	
33.14 ktoś lub coś innego – kto lub co? [Ankieter: zapisać]	
33.15 trudno powiedzieć [nie czytać]	99

34. Czy Pana(i) zdaniem we Wrocławiu dyskutuje się na temat Nadodrza?

Nie [Ankieter: przejdźcie do pyt. 38]	Tak	Trudno powiedzieć [Ankieter: nie czytać ; przejdźcie do pyt. 38]
1	2	99

35. Kto Pana(i) zdaniem bierze udział w tych dyskusjach? [Ankieter: karta respondenta 18; respondent wybiera lub sam podaje wszystkie właściwe odpowiedzi z podanej kafeterii, które jego zdaniem biorą udział w dyskusjach na temat Nadodrza]

1. władze miasta
2. miejscy aktywiści
3. organizacje pozarządowe (stowarzyszenia, fundacje)
4. media lokalne
5. przedsiębiorcy/rzemieślnicy
6. deweloperzy
7. architekci
8. artyści
9. pracownicy socjalni
10. organizacje kościelne i religijne
11. mieszkańcy Nadodrza
12. Rada Osiedla
13. ktoś lub coś innego – kto lub co? [Ankieter: zapisać]
14. trudno powiedzieć [nie czytać]

36. Gdzie śledzi Pan(i) te dyskusje?	Nie	Tak
36.1 w mediach (prasa, TV)	1	2
36.2 w Internecie	1	2
36.3 na portalach społecznościowych (np. Facebook)	1	2
36.4 podczas organizowanych spotkań z mieszkańcami	1	2
36.5 w innych miejscach- jakich? [Ankieter: zapisać]	1	2

37. Czy bierze Pan(i) w nich aktywny udział?

Zdecydowanie nie	Raczej nie	Raczej tak	Zdecydowanie tak
1	2	3	4

38. Jakiego rodzaju wpływ na sprawy Nadodrze mają poniższe instytucje i organizacje? [Ankieter: karta respondenta 19]

Kategorie	Zdecydowanie negatywny	Raczej negatywny	Raczej pozytywny	Zdecydowanie pozytywny	Żaden	Trudno powiedzieć [nie czytać]
38.1 Władze miasta	1	2	3	4	5	99
38.2 Rada Osiedla	1	2	3	4	5	99
38.3 Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	1	2	3	4	5	99
38.4 Policja	1	2	3	4	5	99
38.5 Organizacje kościelne i religijne	1	2	3	4	5	99
38.6 Organizacje pozarządowe (stowarzyszenia, fundacje)	1	2	3	4	5	99

Porozmawiajmy teraz o zmianach na Nadodrze.

39. Czy w ciągu ostatnich kilku lat zauważył(a) Pan(i) jakiegokolwiek zmiany na Nadodrze? [Ankieter: dopytać - ważna jest każda, nawet najmniej istotna według respondenta zmiana!]

Nie [Ankieter: przejście do pyt. 45]	Tak	Trudno powiedzieć [Ankieter: <u>nie czytać</u> ; przejście do pyt. 45]
1	2	99

40. Jakim osiedlem było Nadodrze zanim zaczęło się tam coś dziać? W odpowiedziach proszę zaznaczyć, że 1 - bardzo brzydkie, 4- ani brzydkie ani piękne, zaś 7 – bardzo piękne [Ankieter: karta respondenta 20]

	1	2	3	4	5	6	7	
40.1 brzydkie								piękne
40.2 nieprzyjazne								przyjazne
40.3 obce								swoje
40.4 historyczne								nowoczesne
40.5 typowe								wyjątkowe

41. Jakie zmiany zauważył(a) Pan(i) w ciągu ostatnich kilku lat na Nadodrze i w najbliższym rejonie ulic? [Ankieter: karta respondenta 21]

Kategoria	Nie	Tak	Trudno powiedzieć [nie czytać]
41.1 Wyremontowano drogi, chodniki, powstały nowe miejsca parkingowe itp.	1	2	99
41.2 Jest ładniej - wyremontowano niektóre kamienice, poprawiono części wspólne (odnowiono elewacje, klatki schodowe itp.).	1	2	99
41.3 Odnowiono parki, place zabaw, boiska.	1	2	99
41.4 Jest więcej kawiarni, restauracji, pubów, do których można pójść.	1	2	99
41. 5 Jest więcej różnych punktów usługowych, sklepów, w których można zrobić zakupy.			
41.6 Mieszkańcy bardziej dbają o czystość (jest mniej brudu, śmieci itp.).	1	2	99
41.7 Mieszkańcy mają więcej miejsc gdzie mogą się spotkać i coś porobić: świetlica, klub, inne miejsca spotkań.	1	2	99

41.8 Mieszkańcy mają więcej okazji by wspólnie spędzać czas (festyny osiedlowe, kiermasze sąsiedzkie itp.)	1	2	99
41.9 Mieszkańcy są bardziej ufni i przyjaciele dla siebie nawzajem.	1	2	99
41.10 Mieszkańcy bardziej angażują się sprawy dotyczące ich najbliższego otoczenia.			
41.11 Inne – jakie? [Ankieter: zapisać]	1	2	99

42. **Od kiedy według Pana(i) zachodzą te zmiany?** [Ankieter: chodzi o uzyskanie odpowiedzi z dokładnością co do roku; jeśli respondent poda przedział lat, to zapisać wartość środkową]

Ankieter: [wpisać rok]

43. **Czy te zmiany wpłynęły na polepszenie warunków Pana(i) zamieszkania lub życia?** [Ankieter: dopytać - ważna jest każda, nawet najmniej istotna według respondenta zmiana!]

Nie [Ankieter: przejście do pyt. 45]	Tak	Trudno powiedzieć [Ankieter: nie czytać ; przejście do pyt. 45]
1	2	99

44. **Jak w rezultacie tych zmian zmieniło się Pana(i) życie tu gdzie Pan(i) mieszka?** [Ankieter: karta respondenta 22]

Kategorie	Nie	Tak	Trudno powiedzieć [nie czytać]
44.1 Częściej korzystam z oferty gastronomicznej (restauracje, kawiarnie) na Nadodrzu.	1	2	99
44.2 Częściej korzystam z możliwości aktywnego spędzania czasu wolnego na Nadodrzu (w parku, na placu zabaw, boisku itp.).	1	2	99
44.3 Częściej korzystam z zorganizowanych form spędzania czasu wolnego na Nadodrzu (zajęcia grupowe itp.).	1	2	99
44.4 Częściej korzystam z możliwości spotkań z innymi mieszkańcami Nadodrza (udział w festynach, potańcówkach itp.).	1	2	99
44.5 Korzystam z większej ilości miejsc, w których mogę zrobić zakupy.	1	2	99
44.6 Chętniej spędzam swój czas wolny na Nadodrzu.	1	2	99
44.7 Czuję się bezpieczniej na Nadodrzu [Ankieter: w porównaniu do czasu przed rozpoczęciem tych zmian]	1	2	99
44.8 Inne – jakie? [Ankieter: zapisać]	1	2	99

45. **Czy wie Pan(i), że na Nadodrzu jest prowadzona rewitalizacja?**

Nie [przejście do pyt. M1]	Tak	Trudno powiedzieć [Ankieter: nie czytać ; przejście do pyt. M1]
1	2	99

46. **Z czym kojarzy się Panu(i) rewitalizacja w przypadku Nadodrza?**

.....

.....

.....

47. Jak Pan(i) ocenia prowadzoną na Nadodrze rewitalizację, zakładając, że 1 - bardzo źle, zaś 7 – bardzo dobrze?

Bardzo źle	1	2	3	4	5	6	7	Bardzo dobrze
------------	---	---	---	---	---	---	---	---------------

48. Czy brał(a) Pan(i) udział w ostatnich wyborach do Rady Osiedla (23.04.2017)

1. Tak [Ankieter: przejście do M1]

2. Nie [Ankieter: dopytać z jakich powodów].....

Zadam Panu(i) jeszcze kilka pytań o charakterze niestatystycznym.

M1. Rok urodzenia:.....

M2. Płeć:

M2.1 Kobieta M2.2 Mężczyzna

M3. Wykształcenie:

M3.1 Podstawowe lub gimnazjalne

M3.2 Zawodowe

M3.3 Średnie

M3.4 Wyższe

M4. Struktura gospodarstwa domowego:

M4.1 Jestem na utrzymaniu rodziców.

M4.2 Jestem sam(a) na własnym utrzymaniu.

M4.3 Jestem sam(a) i mam dziecko/dzieci na utrzymaniu.

M4.4 Żyję w związku bez dzieci.

M4.5 Żyję w związku z dziećmi na utrzymaniu.

M4.6 Żyję w związku już bez dzieci na utrzymaniu.

M5. Subiektywna ocena sytuacji materialnej:

M5.1 Żyje mi się bardzo biednie, nie starcza nawet na podstawowe potrzeby.

M5.2 Żyje mi się skromnie, muszę na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować.

M5.3 Żyje mi się średnio, starcza na co dzień, ale muszę oszczędzać na poważniejsze zakupy.

M5.4 Żyje mi się dobrze, stać mnie na wiele bez specjalnego oszczędzania.

M5.5 Żyje mi się bardzo dobrze – mogę sobie pozwolić na pewien luksus.

M6. Proszę określić swoją aktywność zawodową – czym się Pan(i) obecnie zajmuje [Ankieter: zaznacz wszystkie główne lub nadrzędne zajęcia]

M6.1 Pracuję w sektorze publicznym (edukacja, zdrowie, służby mundurowe, administracja).

M6.2. Pracuję w innym sektorze.

M6.3 Mam własną działalność gospodarczą (jestem samozatrudniony/a).

M6.4 Mam firmę i zatrudniam pracowników.

M6.5 Jestem emerytem/rencistą.

M6.6 Uczę się/studiuję.

M6.7 Zajmuję się prowadzeniem domu.

M6.7 Nie pracuję i poszukuję pracy (jestem bezrobotny/a).

M6.8 Nie pracuję.

Dziękuję za udział w badaniu!

Dyspozycje do wywiadów swobodnych

- 1) Jakie skojarzenia wywołuje u Pana(i) Nadodrze? Jeśli się one zmieniały, to w jaki sposób?
- 2) Jakie odczucia (pozytywne/negatywne) wywołuje u Pana(i) Nadodrze?
- 3) Czy Pana(i) zdaniem Nadodrze w jest ważnym miejscem we Wrocławiu? Dlaczego?
- 4) Czy według Pani Nadodrze jest jakimś – w porównaniu do innych dzielnic – ważnym, bądź wyróżniającym się miejscem na tle Wrocławia?
- 5) Czy/jakie problemy mogą być zauważane na Nadodrze?
- 6) Proszę wymienić atrakcyjne/nieatrakcyjne/brakujące miejsca na Nadodrze.
- 7) Jakie osoby według Pana(i) mieszkają/przebywają na Nadodrze? Kim oni są?
- 8) Jak się żyło/jak się żyje według Pana(i) na Nadodrze?
- 9) Kto według Pana(i) miał/ma największy wpływ na sprawy dotyczące Nadodrze – na to jak wygląda, jak się zmienia?
- 10) Jak Pana(i) zdaniem wyglądałoby/kim by było Nadodrze gdyby było człowiekiem?
- 11) Proszę dokończyć zdanie: „Nadodrze jest dla mnie...”

W przypadku, gdy pojawiają się zagadnienia związane z rewitalizacją:

- Co zmieniło się na Nadodrze od momentu rozpoczęcia działań rewitalizacyjnych? Jakie to ma znaczenie dla tego osiedla?
- Czy rewitalizacja wpłynęła na jakość życia nadodrzeńców? (kwestia integracji mieszkańców, korzystanie z oferty osiedla)
- Czy działania rewitalizacyjne wpłynęły na to, jak postrzega Pan(i) Nadodrze? (co się zmieniło? jak ocenia sam proces?)
- Co według Pana(i) można było zrobić inaczej albo na co bardziej zwrócić uwagę podczas procesu rewitalizacji?

Załącznik nr 3 – kodowanie wywiadów swobodnych

1. Rewitalizacja

1.1 Postrzeganie procesu rewitalizacji

1.1.1 Opinie innych osób na to, jak reagowali mieszkańcy

- a) rewitalizacja jako mały „szok dla N.”
- b) brak zrozumienia dlaczego nadodrżanie narzekają na zmiany
- c) nadodrżanie boją się zmian, tego, co przyniesie rewitalizacja
- d) najważniejszy jest byt i bezpieczeństwo, zmiany to zagrożenie
- e) niechęć do zmian (Pl. św. Macieja)

1.1.2 Konsultacje

- a) negatywna ocena konsultacji: każdy ma równy głos
- b) wskaźniki istotniejsze niż konsultacje
- c) jako edukacja, sztuka przekonywania
- d) trudności z efektywną komunikacją
- e) jako element „wrzucony na siłę”
- f) nowe ławki jako niechciany element rewitalizacji = awantury
- g) niechęć do instytucji: opór przed ich rozwiązaniami
 - i. urzędnik jako „ekspert”
 - ii. „walka” o wybudowanie miejsc parkingowych
- h) proponowanie rozwiązań nieuwzględniających lokalnej specyfiki
- i) brak zaufania do urzędników
- j) jako problem: nieumiejętność korzystania z tego narzędzia
- k) konsultacje jako kłótnie, a nie negocjacje
- l) przychodzą osoby, które już są aktywne
- m) zwracanie uwagi głównie na infrastrukturę

1.1.3 Wskazówki/pomysły na przyszłość

- a) niezrealizowana idea miejsca, które by integrowało mieszkańców
- b) pomysł utworzenia spółdzielni remontowej
- c) nie dostrzegamy możliwości = max. to ścieżki rowerowe
- d) chęć uczynienia z N. miejsca do „dobrego życia”
 - i. stworzyć dobre warunki życia dla rodziców z dziećmi
- e) ważne: nie stracić „nadodrżańskiego charakteru”
- f) kontynuować zmiany

- i. uczyć: niech inicjatywy „wychodzą od dołu”
 - ii. zagospodarować „lokalne miejsca z historią”
 - iii. potrzeba głębokiej rewitalizacji technicznej i społecznej
 - iv. testować nową technologię, smart city
 - v. długotrwały proces: stopniowe podejmowanie działań „miękkich”
 - vi. odważniej sięgać po dofinansowanie
 - vii. podtrzymywać „modę na Nadodrze”
- g) przekonać nadodrzan do rewitalizacji, zdobyć ich zaufanie
- i. rewitalizacja musi być kontynuowana głównie przez mieszkańców
 - ii. angażować nadodrzan w rewitalizację, pytać ich o zdanie

1.1.4 Co można było zrobić inaczej?

- a) nowo powstałe kawiarnie = niewykorzystany potencjał
- b) pomysł wdrożenia programu rewitalizacji z udziałem Romów
- c) deweloperzy nie angażują się na rzecz Nadodrza
- d) niewykorzystana część przy Odrze
- e) za mało miękkiej rewitalizacji
- f) pomysł aktywowania przez animatorów
- g) środowisko naukowe jako naturalni animatorzy rewitalizacji
- h) odmalowanie kilku kamienic, za mało zadziało się społecznie
- i) wątpliwość: czy w dobrej kolejności podejmowano działania?
- j) zmiana mogła być bardziej kompleksowa

1.1.5 Przeniesienie punktu ciężkości na Oławskie

- a) Rewitalizacja na Oławskim będzie trudniejsza
- b) obawa, że miasto uzna rewitalizację Nadodrza za ukończoną
- c) obawa NGO’ów, że trudniej będzie zdobyć dofinansowanie
- d) obawa, że Nadodrze zostanie zapomniane
- e) obawy, że zostaną powtórzone błędy z rewitalizacji Nadodrza
- f) żal, że teraz uwaga zostanie skupiona na Przedmieściu Oławskim

1.1.6 Rewitalizacja jako zabieg marketingowy?

- a) należy reklamować Nadodrze, użyć marketingu
- b) zadowolenie z kreowania Nadodrza na atrakcyjne miejsce = chęć zysku
- c) prasa: wybiórcze, stroniczne relacje

- d) rewitalizacja jako działanie na pokaz
- e) rewitalizacja jako dobry marketing i PR
- f) Nadodrże stało się marką = ściągnęło artystów i inwestorów

1.1.7 Jak przebiegała rewitalizacja?

- a) wyjazd do Lyonu w celu obserwacji francuskiej rewitalizacji
- b) odmienne priorytety mieszkańców i miasta: przykład śmietników
- c) obawa przed skutkami zmian
- d) nieustanna ewaluacja rewitalizacji
- e) zmiany powinny prowadzić do rozwoju: komunikacja z centrum
- f) stopniowa zmiana: oprócz infrastruktury działania społeczne
- g) remont CRK: brak zaufania do przedstawicieli władzy
- h) Akcja Lokatorska: rewitalizacja jako wyimaginowany wróg
- i) Akcja Lokatorska: walka o wpływy w ruchach miejskich
- j) rewitalizacja z myślą o społeczności lokalnej, wyjątek: CRZ
- k) fragmentaryczne postrzeganie rewitalizacji przez mieszkańców
- l) postulaty: spokój, zieleń, miejsca parkingowe, bezpieczeństwo
- m) wzrost świadomości nadodrzan na temat podejmowanych działań
- n) artyści i NGOS'y jako coś, co ma „rozruszać” Nadodrże
 - i. próba stworzenia lokalnych centrów kultury
- o) powody dla których wybrano Nadodrże do rewitalizacji
 - i. Nadodrże i Ołbin: najbardziej niedoinwestowane części Wrocławia
 - ii. parametryzacja + historia rzemieślniczego miejsca
 - iii. podejmowanie działań jeszcze przed rewitalizacją
 - iv. wybór pomiędzy „Trójkątem” a Nadodrżem
 - v. bezrobocie, ubóstwo, patologia
 - vi. bliskość Nadodrza względem centrum
 - chęć upodobnienia Nadodrza do centrum
- p) remonty
 - i. malowanie muralu = obawa, że podwyższą czynsz
 - ii. 70% dofinansowanie remontu przez urząd
 - iii. opis wykonywanych zmian
 - iv. programy odnowy infrastruktury placów i podwórek
 - v. procedura doboru kamienic do remontu

- vi. objęcie kamienicy remontem = wyższa wartość nieruchomości
 - vii. remonty = poprawianie estetyki = nawiązanie do początków
- q) ogólne refleksje na temat rewitalizacji
- i. dbałość nadodrzan o odnowione budynki
 - odmalowanie bramy: zmiana zachowań mieszkańców
 - szanowanie tego, co zrobili sami
 - brak zniszczeń = rewitalizacja jako „darowany koń”
- r) Mieszkańcy Nadodrza
- i. rewitalizacja jako działanie pod ESK
 - ii. odnowa Łokietka i Chrobrego – głównych ulic Nadodrza
 - iii. brak wiedzy o tym, co to jest rewitalizacja
 - iv. pomylenie rewitalizacji z WBO
 - v. kartki na klatce jako źródło informacji o rewitalizacji
 - vi. rewitalizacja: trudny proces przekonywania i angażowania
 - vii. brak zaangażowania Wrocławskiej Rewitalizacji w zmiany
 - viii. oddolne inicjatywy prowadzą do zmiany Nadodrza
- s) Osoby spoza Nadodrza
- i. efektem jest zmiana/kreowanie lepszego wizerunku N.
 - ii. działania NGO jako coś, co prawdziwie zaangażowało mieszkańców
 - iii. mieszkańcy „kibicują” rewitalizacji
 - iv. obawy, że Nadodrze będzie jak warszawska Praga
 - v. (wy/prze)siedlenia – odsuwanie problemów
 - vi. artyści – Kreuzberg – nadodrzański eksperyment
 - vii. łatwiejsze do oceny są remonty a nie działania społeczne
 - viii. miasto obecnie jest „bardziej pyskate”
 - ix. rewitalizacja jako operacja na „żywym organizmie”
 - x. pozytywny odbiór rewitalizacji, to „łut szczęścia”
 - xi. rewitalizacja jako „poligon doświadczalny”
 - xii. rewitalizacja to wywieranie „dobrego wrażenia”
 - xiii. mieszkańcy nie mieli dużego wpływu na rewitalizację
 - xiv. rewitalizacja jako „mały szok dla Nadodrza”
 - xv. Atena: zaangażowanie w stronę inwestycyjną/remontową

- xvi. Nadodrże potrzebuje kontynuacji rozpoczętych działań
- xvii. inwestycje jako polepszenie jakości życia nadodrzan
- xviii. fantazjowanie nt. kolejnych kamienic do remontu
- xix. rewitalizacja: mieszkanka szczęścia i zaangażowania NGO
- xx. decyzja o wyprowadzeniu się vs gentryfikacja
- xxi. kto jest beneficjentem, kto rozumie tę ideę?
 - seniorzy, młodzież
 - znikomy odsetek osób korzysta z tego, co się dzieje na N.
 - nadodrżanie, restauratorzy

1.2 Ocena rewitalizacji: pozytywy i negatywy

1.2.1 WSPÓLNE: mieszkańcy osoby spoza

- a) powierzchniowe remonty
 - i. zaciągnięcie przez wspólnotę pożyczki na cele remontowe
- b) reakcje pozytywne
 - i. pozytywna ocena programów społecznych
 - ii. pomysł wykonania serca Nadodrza
 - iii. odnowione budynki, estetyzacja przestrzeni

1.2.2 Reakcje MIESZKAŃCÓW na rewitalizację

- a) Zamiast zajęć edukacyjnych rozrywka/spotkania towarzyskie
- b) Oponie pozytywne mieszkańców
 - i. poszanowanie odnowionych miejsc
 - ii. doprowadzenie kamienic do „normalności”, zmniejszenie zaniedbań
 - iii. dzięki rewitalizacji żyje się lepiej
 - iv. pozytywna ocena wyboru Nadodrza do programu rewitalizacji
 - v. poprawia się: kamienice w remoncie, mniej zaniedbanych dzieci
 - vi. zmiany są, choć nie zawsze trafne
- c) Opinie negatywne
 - i. niewystarczające remonty ulic
 - ii. niewystarczające remonty podwórek
 - iii. niewystarczająca rewitalizacja: pozostały XIX-wieczne standardy
 - iv. pierwsze działania/remonty od zakończenia wojny

- v. niedopasowanie oferty do zainteresowań mieszkańców
- vi. brak wpływu mieszkańców na wprowadzane zmiany
- vii. pomijanie potrzeb mieszkańców
- viii. odnowa podwórek = wysterylizowanie z emocji
- ix. rewitalizacja jako podstęp, „koń trojański”
- x. obawy przed zniszczeniem nowopowstałych placów, klatek
- xi. rewitalizacja jako rewolucja

1.2.3 Reakcje OSÓB SPOZA Nadodrza

- a) Zmiana wizerunku: blef, kreowanie rzeczywistości
- b) Opinie negatywne osób spoza
 - i. pomoc ludziom a nie remonty, to realne efekty rewitalizacji
 - ii. złość na magistrat = rewitalizacja jest nieudana
 - iii. poczucie wyobcowania we „własnej” przestrzeni
 - iv. podejmowanie działań sprzecznych z realnymi potrzebami n.
 - v. N. jest bardziej komercyjne, nie można już na nie tak wpływać
 - vi. uporządkowanie kosztem wolności podejmowania działań
 - vii. ludzie za mało dbają o przestrzeń wspólną, odnowioną
 - viii. remonty kilku kamienic na jednej ulicy – zabieg wizerunkowy
 - ix. brak pieniędzy na profesjonalny remont, to dewastacja
 - x. narzucenie n. estetyki osób spoza osiedla
 - xi. niegospodarne dysponowanie środkami finansowymi
 - xii. nieprzemyślane, z nikim niekonsultowane remonty
 - xiii. nie do końca udana próba odnowy
 - xiv. społeczna rewitalizacja = więcej miejsc sprzedaży alkoholu
 - xv. w zajęciach uczestniczą osoby spoza osiedla
 - xvi. za mało remontów kamienic
 - xvii. „przyblakła rewitalizacja” tzn. za mało rozwiązano problemów
 - xviii. remonty brak możliwości podejmowania spontanicznych działań
 - xix. niedostrzeganie związku między przestrzenią a jej użytkownikami
 - xx. zarządzanie przez spółkę = brak efektywnych zmian
 - xxi. BŁĄD: początkowo nie było żadnych działań społecznych
 - xxii. N. „wylansowano” i pozostawiono sobie samemu
- c) Opinie pozytywne osób spoza

- i. istotne jest pokazywanie „pozytywnych wartości miejsca”
- ii. całościowo zmiana jest zauważalna na „+”
- iii. przywrócenie N. nadziei, że nie jest skazane na wymarcie
- iv. szansa na zmianę postaw wśród mieszkańców
- v. dobrze wykonana przez miasto praca
- vi. uporządkowanie witryn: poprawa estetyki i edukacja
- vii. oczyszczenie N., interesująca alternatywa dla innych miejsc
- viii. „powolne przywracanie normalności”
- ix. więcej różnorodnych miejsc do spędzania czasu wolnego
- x. powstanie większej bazy noclegowej
- xi. ujawniły się miejsca artystyczne
- xii. „inni uczą się od nas”, to „wizytówka zmian”
- xiii. odnowa podwórek = uczenie dzieci dbania o wspólne dobro
- xiv. zmiany w przestrzeni = zmiany postaw niektórych mieszkańców
- xv. chęć „przeniesienia eksperymentu nadodrzańskiego” na Ołbin

2. OKAP

- 2.1 opis osób uczestniczących w zajęciach
- 2.2 zniszczenie muralu: interwencja ku przestrodze
- 2.3 murale wywołują skrajne emocje
- 2.4 radość z pozostałych murali
- 2.5 nawiązanie kontaktu ze szkołami i przedszkolami
- 2.6 wycieczki międzynarodowe zwiedzają podwórko na Roosevelta
- 2.7 działania OKAP’u: prawdziwe angażowanie mieszkańców
- 2.8 twórcze miejsce, „dobra przystań”
- 2.9 radość z powstania OKAP’u

3. Miejsca nieatrakcyjne na Nadodrze

- 3.1 Biedronka, pomnik na Placu Staszica
- 3.2 budynek rady osiedla
- 3.3 Roosevelta, Kurkowa: duża ilość mieszkań socjalnych
- 3.4 CRZ Krzywy Komin: coś abstrakcyjnego i nieatrakcyjnego
- 3.5 podwórka
- 3.6 Dworzec Nadodrze

4. Nowe Nadodrze

- 4.1 jako inna kategoria ludzi

- 4.2 opis osób zaangażowanych w NN
- 4.3 wrogie nastawienie „starej” rady osiedla
- 4.4 chęć przyspieszenia/wprowadzenia zmian na N.
- 4.5 alternatywa dla „starej” rady osiedla
- 4.6 motywy powstania NN
- 4.7 brak odniesienia do „starego” Nadodrza

5. CRK

5.1 Kiedyś

- 5.1.1 remont CRK: narzucony, rozpad więzi
- 5.1.2 CRK jako miejsce inicjatyw społeczno-politycznych
- 5.1.3 przyciągało różne osoby/konflikty z mieszkańcami
- 5.1.4 niechęć do remontu/brak zaufania do władz
- 5.1.5 centrum oddolnych inicjatyw, coś stałego
- 5.1.6 marzenie, że CRK będzie ośrodkiem prowadzonym oddolnie

5.2 Teraz

- 5.2.1 zmiana miejsca z otwartego na niedostępne
- 5.2.2 zatracenie idei: niebezpieczeństwo dla innych miejsc
- 5.2.3 docenienie zaangażowania na rzecz mieszkańców
- 5.2.4 trudność w generowaniu dochodów

6. Deweloper na Nadodrze

- 6.1 plomby od dewelopera vs kamienice
- 6.2 CO12 – początkowa siedziba biura dewelopera
- 6.3 pomoc dewelopera dla szkoły
- 6.4 opis osoby przebywającej na N./potencjalnego klienta
- 6.5 odnawianie placu przy inwestycji
- 6.6 rzeźba jako dodatkowy element do inwestycji
- 6.7 chęć nazywania mieszkań apartament owcami
- 6.8 informowanie nadodrzan o inwestycji
- 6.9 logowania na FB = Kurkowa jako miejsca prestiżowe (?)
- 6.10 zamiast płotu, granicę wyznacza bryła
- 6.11 powstanie nowych budynków = zmiana tkanki społecznej
- 6.12 opis właścicieli mieszkań na Kurkowej
- 6.13 rewitalizacja jako pomoc przy promocji i sprzedaży mieszkań
- 6.14 brak dewastacji nowych budynków

6.15 duża ilość inwestycji deweloperskich

6.15.1 „nowe getta”

6.15.2 jest dużo mieszkań pod wynajem

6.16 inwestorzy nie chcą poznać N., najważniejsza jest lokalizacja

6.17 imprezy na budowie dewelopera: Kurkowa

6.17.1 długoletni mieszkańcy nie uczestniczą w takich spotkaniach

6.17.2 integracja z innymi przedsiębiorcami z N.

6.17.3 cel: promocja, działanie marketingowe

6.18 sponsorowanie mapy Nadodrza

6.18.1 mapa jako przykład tego, że Nadodrze jest atrakcyjne do zamieszkania

7. Jacy są nadodrzanie?

7.1 według nadodrzian i osób spoza Nadodrza

7.1.1 nie wiedzą jak sobie poradzić z kłopotami (długi, uzależnienia)

7.1.2 ludzie uzależnieni od alkoholu i narkotyków

7.1.3 skromni, nieświadomi swoich możliwości, twórczy

7.1.4 porównanie nadodrzian do mieszkańców stref podmiejskich

7.1.5 sympatyczni, otwarci, bezpośredni

7.2 według osób spoza Nadodrza

7.2.1 nadodrzanie jak ludzie ze wsi

7.2.2 nie wierzą w swoją sprawczość, poddają się stereotypowi

7.2.3 niezamożni: „próbują przetrwać i jednocześnie znośnie żyć”

7.2.4 lubią N., chcą coś zmienić, ale nie ma dla nich oferty

7.2.5 opinie negatywne

a) nie są zainteresowani pracą

b) bierni

c) brak zainteresowania dziećmi

7.2.6 opinie pozytywne

a) mieszkańcy wchodzą ze sobą w relacje

b) obserwują, wchodzą w interakcje z osobami spoza N.

7.3 według nich samych

7.3.1 większa liczba na N. osób uzależnionych od alkoholu, to stereotyp

7.3.2 opinie negatywne

a) pojawienie się dzieci – zmiana perspektywy postrzegania N.

b) reprodukcja przez dzieci problemów i sposobów ich rozwiązywania

- c) obserwacja – nabywanie nowych kompetencji – zysk materialny
- d) rozczarowanie związane z reprodukcją negatywnych stylów życia
- e) rezygnacja, zmęczenie sposobami funkcjonowania „tubylców”
 - i. alternatywne formy rozwiązywania problemów = przemoc
 - brak wiary w skuteczność alternatywnych form rozwiązywania problemów
 - brak kompetencji do alternatywnych form rozwiązywania problemów
 - i. poczucie nieustannej kontroli przez instytucje
 - korzystanie z pomocy instytucji = poddanie się władzy z zewnątrz
 - wyobrażony inny = instytucje, które mają uprzykrzać życie
 - i. niekiedy zachowują się agresywnie - lokalne „spięcia”
 - ii. zobojętniali: ludzie leżący w śmietniku
 - iii. podział na dwa porządki (oficjalny i nieoficjalny)
 - drugi obieg jako podstawowa forma rozwiązywania konfliktów
 - i. etos złodzieja, który okrada jedynie „osoby z zewnątrz”
 - inicjacja/wprowadzenie do bezpiecznego przebywania na Nadodrze
 - nauka zasad MY/ON i uznanie „strażników progu”
 - porównanie początków przebywania na osiedlu: Nadodrze vs. Kosmonautów
 - wygląd zewnętrzny jako stygmat = nie jesteś stąd
 - „ochrona” przez nadodrzański klub piłkarski = etos
 - pojawienie na Nadodrze – podział a MY i ON = przybysz z zewnątrz
 - i. brak akceptacji dla alternatywnych modeli rodziny
 - zapisy do przedszkola = opłata = selekcja
 - tworzenie wizerunku rodziny na podstawie obserwacji zabaw dzieci
 - kontrola dzieci na podwórku - oczekiwanie uznania w zamian za informacje

7.3.3 opinie pozytywne

- a) nadodrżanie: bohaterowie, osoby z ciekawymi historiami

8. Rada osiedla

8.1 wybory do rady osiedla

8.1.1 identyfikacja z N. jako przyczyna kandydowania

8.1.2 ponowne wybory: powiązania rady z Kościołem

8.1.3 nowe wybory: rozczarowanie, demotywacja

8.2 w radzie osiedla nie ma „dobrej” reprezentacji mieszkańców

8.3 brak zaangażowania rady osiedla w rewitalizację

8.4 rada osiedla NIE jest sprawcza

8.5 jej członkami są osoby, które chcą być wybrane

9. Aktywność mieszkańców/zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra

9.1 Miejsca/formy spotkań

9.1.1 potencjalne miejsca spotkań

- a) brakuje bardziej nieformalnych miejsc do działania

9.1.2 kościoły, potańcówki

9.1.3 świetlice

9.1.4 park na Pl. Strzeleckim

9.1.5 Kebab, Biedronka i poczta

9.1.6 Mewa, Smaczek

9.2 Aktywności indywidualne

9.2.1 Sposoby spędzania wolnego czasu

- a) NGO – alternatywa do spędzania czasu na podwórku
- b) nie ma ofert skierowanych do mieszkańców
- c) mieszkańcy nie korzystają
 - i. codzienna rutyna: nie mają czasu na podejmowanie aktywności
- d) rezygnacja z % na podwórku - spotkania na mieście
- e) podwórka jako miejsca spotkań i integracji
- f) grupa teatralna i rynek
- g) spędzanie czasu wolnego poza męczącym Nadodrżem
- h) rozrywka dla nadodrżan, to galerie handlowe
- i) więcej czasu, możliwość wychodzenia dzięki paniom z MOPS’u
- j) dom, oglądanie filmów
- k) grupa wsparcia i grupa fotograficzna

9.3 Inne

- 9.3.1 plac Macieja: w połowie wyremontowana kamienica
- 9.3.2 Kapituła Nadodrzańska: wyróżnienie dla osób zaangażowanych
- 9.3.4 brak odpowiedzialności za wspólną przestrzeń: kradzież roślin
- 9.3.5 niechęć do podejmowania działań

9.4 Aktywności związane ze wspólnymi sprawami

- 9.4.1 włączanie się mieszkańców w malowanie muralu
- 9.4.2 podejmowanie drobnych inicjatyw, np. nasadzenia
- 9.4.3 docenienie działań oddolnych mieszkańców
- 9.4.4 powstanie hymnu Nadodrza
- 9.4.5 wniosek o poprawę chodników
- 9.4.6 przygotowanie siłowni, powstanie klubu Śródmieście
- 9.4.7 zaangażowanie się w rozłożenie boiska
- 9.4.8 zbieranie puszek na nasadzenia
- 9.4.9 dbanie przez mieszkańców o zielen przy domach
- 9.4.10 wzajemna integracja osób starszych
- 9.4.11 organizowanie wieczorków tanecznych
- 9.4.12 strefa dla psów
- 9.4.13 siatkówka, kolędowanie, piosenki patriotyczne
- 9.4.14 katastrofa smoleńska: zorganizowanie się
- 9.4.15 przykład wzorowych aktywistów
- 9.4.16 robienie instrumentów z butelek

9.5 Ocena poziomu aktywności

- 9.5.1 aktywność poniżej średniej we Wrocławiu
- 9.5.2 porównanie aktywności N. do Przedmieścia Oławskiego
- 9.5.3 niski kapitał społeczny na Nadodrzu – dlaczego tak jest?
- 9.5.4 niska frekwencja do wyborów do rady a miękka rewitalizacja
- 9.5.5 mieszkańcy stają się aktywniejsi: początkowo sprzeciw remontowi
- 9.5.6 wrażenie, że jest tu dużo aktywnych osób
- 9.5.7 powody niskiej aktywności
 - a) piramida Masłowa: podstawowe potrzeby a potem aktywność
 - b) dzieci = brak czasu = brak możliwości decydowania
 - c) urząd vs oddolne działanie ludzi: iluzja potencjału
 - d) należy dbać o N. i dać ludziom narzędzia do działania

- e) zdezorientowanie: inicjatywy OK., ale tylko pod kontrolą
- f) współpraca z urzędami utrudnia podejmowanie aktywności
- g) tłumienie ich wcześniejszych inicjatyw: brak zrozumienia
- h) projekty partycypacyjne jako coś stygmatyzującego
- i) n. aktywni, muszą poczuć, że to jest robione dla nich

9.6 Typy osób (nie)aktywnych

9.6.1 opis osób uczestniczących w Akademii Lidera

9.6.2 starsze osoby i studenci: nie głosują

9.6.3 seniorzy nie mają odwagi wyjść by uczestniczyć w zajęciach

9.6.4 aktywni „nowi” i bierni natywni mieszkańcy

9.6.5 aktywni: K, po 50 r.ż.

10. Nadodrze a magistrat

10.1 Opinie negatywne

10.1.1 Mieszkalnictwo

- a) niechęć do mieszkań komunalnych
- b) chęć ściągnięcia na N. deweloperów
- c) brak wiedzy magistratu nt. ilości pustostanów
- d) pieniądze = zmiana = podniesienie czynszu = wyprowadzka
- e) miasto „chce się pozbyć” niektórych długoletnich mieszkańców N.
- f) miasto nie ma pomysłu na politykę mieszkalną i nadodrzan

10.1.2 PR’owe działanie władz: „wypasić Nadodrze”

10.1.3 miasto powinno dopłacać do zajęć

10.1.4 życzenie: mniej PR’u i źle wydawanych pieniędzy

10.1.5 nieudany plan gentryfikacyjny

10.1.6 chaos, brak pomysłu na przemyślane działanie

10.1.7 Nadodrze jako wydmuszka: estetyzacja, smart city, decentralizacja

10.1.8 nowobogackość: chwalenie się

10.1.9 zagrożenie dla Nadodrza = uświadomienie jego wartości przez miasto

10.1.10 ESK miało być dla Nadodrza szansą, a tak się nie stało

- a) pominięcie organizacji działających przez wiele lat na Nadodrze
- b) spotkanie rzemieślników z komisją do ESK
- c) wszystko poszło na „wielkie show” zamiast na akcje oddolne
- d) brak wsparcia dla Nadodrza
- e) zdobycie ESK: kosz z truskawkami jako element z pogranicza

10.2 Opinie pozytywne

10.2.1 Nadodrże zaczęło być zauważane od kilku lat: władze, remonty

10.2.2 zmiana podejścia miasta do N.

11. Postrzeganie Nadodrza: opinie/skojarzenia/mity

11.1 Zamieszkanie na Nadodrze

11.1.1 Hipotetyczne rozważania

- a) N. jako niebezpieczne miejsce do wychowywania dzieci
- b) rozważanie Nadodrza jako miejsca do zamieszkania
- c) N. jako atrakcyjne miejsce, które nie jest tak postrzegane
- d) negatywna ocena potencjalnej sytuacji zamieszkania na N.
- e) mieszkanie na Nadodrze OK, ale tylko na kilka lat

11.1.2 Decyzja podjęta przez mieszkańców

- a) decyzja o zamieszkaniu na Nadodrze – motywacje
- b) zadowolenie z podjęcia decyzji o zamieszkaniu na N.
 - i. zalety, historia rodziny: tu urodziła dzieci, wychowała je

11.2 Opowiadania/mity o Nadodrze

11.2.1 drugi obieg – świat funkcjonowania policjantów i złodziei

11.2.2 ucieczka dyrektora spółki Atena z pieniędzmi

11.2.3 „gangi Nowego Jorku”

11.2.4 spalenie samochodu

11.3 Czym jest Nadodrże?

11.3.1 osoby z Nadodrza

- a) N. jest miejscem, w którym chętnie się przebywa
- b) N. jako dom

11.3.2 osoby spoza Nadodrza

- a) N. jako bastion działań, aktywności teraz i przed wojną
- b) N. jako dzielnica kontrastów
- c) N. jak osiedle pijaków
- d) N. jako kultowe miejsce: dużo osób z artystycznym rodowodem
- e) N. podobne do Trójkąta (architektura)
- f) N. jako miejsce różnorodne
- g) N. dobrym miejscem do pracy i do życia
- h) N. jako miejsce do samorealizacji
- i) N. jako dobre miejsce do mieszkania dla młodych ludzi

- j) N. jako potencjalne, atrakcyjne miejsce do zamieszkania
- k) N. to Wrocław
- l) dzielnica artystyczna: nie ma nigdzie takiej we Wrocławiu

11.4 Zmiany w postrzeganiu Nadodrza

11.4.1 rewitalizacja jako dobry kierunek do dalszych zmian

a) Infrastruktura

- i. zmiany, kiedyś: gruzy, bunkry, bomby, niemiecka broń
- ii. moment przełomu/zmian: remont pl. św. Macieja
- iii. od muralu po zmiany w przestrzeni użytkowej
- iv. zmiana warunków podejmowanych działań
- v. lepsza komunikacja rowerowa = więcej rowerzystów na N.
- vi. lata 90. a teraźniejszość: to było bardzo zaniedbane osiedle
- vii. powstają nowe miejsca
- viii. zniknęły niektóre symboliczne miejsca: pijalnia piwa
- ix. zmiany są, ale potrzeba ich więcej
- x. zmiany: ludzie się o nie upominają, wybory do rady
- xi. brama do N. jako znak, że coś się zmieniło
- xii. ilość i różnorodność zmian do pokazania innym
- xiii. zmiany: chęć powrotu na N.

b) Wizerunek

- i. zmiana skojarzeń: niebezpieczne, miejskie, więzi sąsiedzkie
- ii. z osiedla zaniedbanego do kulturalnego
- iii. zmiany na Roosevelta: pojawienie się turystów z całego świata
- iv. N. jako miejsce nieoczywiste
- v. zależność: remonty i działania społeczne = zmiana wizerunku
- vi. N. jako bagno, ale ma „coś” w sobie
- vii. zmiana myślenia o Nadodrze dopiero jak się po nim przejdzie
- viii. porównanie do Ołbina: bardziej rozpoznawalne
- ix. rewolucja Nadodrza: przereklamowane, ale dużo się zmieniło
- x. nietuzinkowe, istnieje w świadomości ludzi
- xi. N. stało się popularne i rozpoznawalne

c) Ludzie

- i. z miejsca atrakcyjnego staje się udręką
- ii. ludzie się zmieniają = N. staje się ciekawsze

- iii. media = reklama = podniesione morale, bo tu mieszkam
 - iv. mniej osób uzależnionych
 - v. świadomość się zmienia: więcej młodych osób, nowe miejsca
 - vi. mniej dzieci błąkających się po podwórku
 - vii. ludzie są bardziej świadomi odpowiedzialności
- d) Mieszkalnictwo
- i. jest czystiej
 - ii. umieszczenie paneli słonecznych na dachu kamienicy
 - iii. remonty, odnowa kamienic
 - iv. od śmieciarki do apartament owca

12. Skojarzenia związane z Nadodrzem

12.1 Porównanie do innych miast/osiedli

12.1.1 ... poza Polską

- a) N. ma potencjał żeby być takie jak np. Kreuzberg
- b) porównanie Nadodrza do Kreuzbergu: nonsens, nadużycie
- c) Nadodrze podobne do innych dzielnic w Niemczech, Czechach
- d) wspomnienia, pierwszy kontakt z Nadodrzem: europejskie stolice
- e) w kamienicy są same pracownie architektoniczne = Berlin
- f) Drezno, Berlin, Paryż, Lipsk
- g) N. ma potencjał stać się takie, jak inne zachodnie miasta
- h) potencjał, szansa dla prywatnego kapitału (jak w Pradze)
- i) porównanie N. do Kreuzbergu: nonsens, nadużycie

12.1.2 ... w Polsce

- a) Porównanie do centrum/rynku
 - i. chęć połączenia z centrum = obawy mieszkańców
 - ii. granica rzeki między centrum a N.
 - iii. powody zmian: blisko rynku, N. jako „czarne przedmieście”
 - iv. N. może stać się alternatywą dla Rynku czy dla Ostrowa
 - v. N. to bardziej miasto niż rynek, „N. = tutaj ludzie żyją”
 - vi. N. vs. rynek = opustoszałość vs zakleszczenie
- b) Opinie negatywne
 - i. porównanie N. do Ołbina: „niebo a ziemia”
 - ii. Biskupin vs. N. = stara dzielnica, enklawa biedy
 - iii. osiedle takie jak Trójkąt, a nawet gorzej

c) Opinie pozytywne

- i. swoboda, nie jest jak na nowych, zamkniętych osiedlach
- ii. brak pędu: nawiązanie do tego, jak było kiedyś
- iii. różnorodność N.: porównanie do monokulturowego Muchoboru
- iv. porównanie do Gądowa: na N. jest więcej atrakcji
- v. N. vs. Huby: kontakty bezpośrednie, „inna rzeczywistość”
- vi. Oławskie, Ołbin: alternatywa dla centrum
- vii. Kazimierz, chęć stworzenia niszowego osiedla kulturalnego
- viii. porównanie do Pasieki

d) N. jako jedno z osiedli wrocławskich, nic wyjątkowego

12.1.3 Nadodrze obecnie

a) Wielkomiejskość

- i. N. = serce powojennego Wrocławia, gdzie „wszyscy” przyjechali”
- ii. Pl. Engelsa = Pl. Św. Macieja = absolutne śródmieście Wrocławia
- iii. śródmiejska atmosfera: Jedności, Prusa, Na Szańcach
- iv. charakter N.: wielkomiejskość, tradycja, różnorodność

b) (NIE)Bezpieczeństwo

- i. Policjanci z Rydygiera: brak współpracy, pomocy
- ii. Neutralne odczucia: ani bezpiecznie ani niebezpiecznie
- iii. Nadodrze jako „małpi gaj z niejawnymi zasadami”
 - „nie boję się tego miejsca, ale wiem, co się może wydarzyć”
 - N. jako jądro ciemności: spokój tylko dla "swoich”
- i. Bezpieczniej
 - „mniej dresiarzy różnego rodzaju”
 - spadek przestępczości
 - większe poczucie bezpieczeństwa
 - związek z muzułmaninem – brak oznak nienawiści
 - N. jako miejsce oswojone, nie czuje się niebezpiecznie
 - nie boi się reagować w sytuacji zagrożenia
- i. Stereotyp wśród innych: niebezpiecznie, nieciekawe towarzystwo

- weryfikowanie stereotypu niebezpiecznego N.
- marketing: próba zmiany wizerunku N.
- stereotyp niebezpiecznego N. częściowo potwierdzony
- wszędzie może być niebezpiecznie: porównanie do blokowisk

i. (NIE)bezpiecznie – teraz

- dziedziczenie biedy, nałogi, niskie zarobki
 - wielopokoleniowe, biedne rodziny, dziedziczny alkoholizm
 - niebezpieczeństwo, chuligani, wandalę
- inwestycje w monitoring nie wpłynęły na zmianę zachowań
- N. duży problem z niebezpieczeństwem
- strach przed samotnym puszczaniem dzieci na podwórko
- strach, poczucie niebezpieczeństwa
- należy zachować ostrożność w weekendy
- okolice za Kurkową jako niebezpieczne
- to jest N. - lepiej w nocy się „nie wychylać”
- Przykłady
 - napaść
 - „propozycja ochrony” Klubu Pod Kolumnami
 - próba kradzieży sprzętu

c) Różne

- i. N. rozwinęło swój potencjał
- ii. przyciąga ludzi spoza – ulubione miejsca
- iii. mniej atrakcyjne do zamieszkania w porównaniu do innych osiedli
- iv. N. = przykład życia bez komercji, zaciekawia
- v. pod względem architektonicznym, to nic ciekawego
- vi. N. w poetyce miasta = miejsce reprezentatywne = agresja n.
- vii. N. jest autentyczne, to efekt działań ludzi, Breslau
- viii. pozytywne skojarzenia: spokój, swoboda, zmiany, swojskie
- ix. osiedle miejskich mitów
- x. „kompaktowość” N. = wszyscy wiedzą co, gdzie się dzieje

- xi. osiedle o dużym znaczeniu ze względu na artystów i przyjezdnych
 - xii. N. jako miejsce niebanalne do mieszkania
 - xiii. N. rozwija się „naturalnie”: blisko rynku, nowe miejsca
 - xiv. Czym jest klimat N.?
 - xv. Europejski Dzień Sąsiada: „wejście do Europy”
- d) Moda na Nadodrze
- i. N. nie istnieje w świadomości turystów
 - ii. różnorodność: warsztaty, kawiarnie, hipsterskie miejsce
 - iii. jest modnie być na N.
 - iv. interwencja z zewnątrz: zagrożenie dla lokalnej specyfiki
 - N. modne, mocno eksploatowane, nowe inicjatywy są niekorzystne
 - N. większa kontrola = mniej możliwych działań spontanicznych
 - i. N. staje się chętnie zamieszkiwane: deweloperzy i hipsterzy
 - ii. N. jako modne miejsce: inwestycje deweloperskie
 - modne, bo dobra lokalizacja i komunikacja
 - obserwacja: młodzi postrzegają N. jako modne
- e) Odniesienia do rewitalizacji
- i. w narracji UM, to modelowo przeprowadzona rewitalizacja
 - ii. dwie „twarze” N.: inwestycje vs stare problemy
 - iii. zmiana wizerunku miejsca, przereklamowanie
 - iv. N. = rewitalizacja
 - v. z miejscem pracy i z rewitalizacją
 - vi. N. jako udanie rozpoczęta rewitalizacja: wprowadzają się „normalisi”
 - vii. media kształtują wizerunek N.
 - viii. N. jako symbol rewitalizacji: porównanie do Oławskiego
- f) N. jako undergroundowa galeria sztuki ulicznej
- i. N. ma potencjał do stania się centrum imprez kultury
 - ii. centrum kultury
- g) Mieszkania
- i. h: mieszkańcy mogą być przenoszeni w inną część

- gentryfikacja: luksusowe osiedle, zmiana mieszkańców
- i. możliwość powrotu: tak, ale drogo lub brudno
- wysoka cena za mieszkanie, mało w zamian
- i. N. = Wrocław: atrakcyjne miejsce
- ii. moda na N. = wyższe ceny wynajmu czy zakupu
- iii. duży przepływ ludzi: eksmisje, mieszkania zasiedziały
- iv. piękne, sypiące się kamienice, ładne podwórka
- v. atrakcyjna architektura
- vi. N. jako post peerelowski klimat: utrwalony, nieładny
- vii. duża ilość mieszkań komunalnych w fatalnym stanie
- h) Ludzie
 - i. obserwowanie co się dzieje za oknem
 - ii. N. „klimatyczne, wszędzie dużo różnych ludzi”
 - iii. N. jako miejsce, gdzie nie popada się w samotność
 - iv. atmosfera więzi sąsiedzkich, nawiązywania kontaktu
 - v. miejsce różnych inicjatyw
 - vi. duża liczba dzieci
 - vii. N. to projekty: serce N., „potencjalne miejsce do zadziania się”
- i) Miejsca
 - i. N. tajemnicze, jak się wejdzie w podwórze, to się zrozumie
 - ii. nowo powstałe, atrakcyjne miejsca
 - iii. elektrociepłownia: kominy
- j) Infrastruktura
 - i. rzemieślnictwo
 - nieudana próba przywrócenia tradycji rzemieślniczych
 - miejsce z „ginącymi zawodami”
 - rzemieślnictwo sprawia, że N. staje się ciekawsze
 - można zobaczyć stary Wrocław: sklepiki, stare witryny
 - rzemieślnicy i drobni sklepikarze jako wizytówka N.
 - chęć rekultywowania rzemieślniczej historii
 - i. więcej dzieje się dla przyjezdnych niż dla n.
 - ii. duża ilość samochodów

13.1 Historia ziem odzyskanych

13.1.1 Dzielnica zasiedlana przez osoby z obozów, Żydów

a) Opinie pozytywne

- i. dobrze rozwinięte rzemieślnictwo
- ii. piękne getto dla hipsterów, żywe
- iii. rzemieślnicze osiedle
- iv. wspomnienie dawnych barów: Pomorzanka, Pod Jeleniem
- v. niedoskonałe, ale swoje
- vi. magiczna dzielnica = swoboda
- vii. nieudana próba przywrócenia tradycji rzemieślniczych
- viii. N. jako miejsce, „gdzie wszystko się załatwiało”

b) Opinie negatywne

- i. cieszące się złą opinią: zaniedbane kamienice
- ii. osiedle zapomniane przez miasto, niedoinwestowane
- iii. (NIE)Bezpieczne kiedyś
 - NGO: wybite okna = możliwość przeniesienia się
 - początkowo nic nigdzie nie było: niebezpiecznie, monopolowy
 - osiedle „latających noży, gdzie diabeł mówi dobranoc”
 - strach przed innymi: noszenie glanów
 - „miejsce mordowania” – podobnie jak na Traugutta
- iv. N. jako „jedna wielka żulernia”
- v. N. dworzec, bezdomni
- vi. wstyd było się przyznać, gdzie się mieszka
- vii. nie było miejsc, gdzie można by wyjść na N.
- viii. N. jako zaniedbane miejsce: os. pijane w krzakach
- ix. ludzie nie dbali o podwórka, klepisko zamiast boiska

14. Artystyczne Nadodrze

14.1 Dlaczego powstało Nadodrze?

14.1.1 AN jako dobry motyw do wypromowania małych miejsc

14.1.2 AN: zrobić z N. miejsce centro twórcze

14.1.3 N. jest odkrywane na nowo przez artystów i rzemieślników

14.1.4 N. jako „naturalne środowisko dla artystów”

14.1.5 mural na Kurkowej: połączenie historii z nowym miejscem

14.1.6 ludzie nie chcą pracować w korporacjach, chcą mieć coś własnego

14.1.6 ludzie chcą w jednej lokalizacji pracować i mieszkać

14.2 Nadmuchana narracja

14.2.1 narracja jest przytłaczająca: kto się z nią utożsamia?

14.2.2 różnica w postrzeganiu N.: n. vs inni wrocławianie

14.2.3 pytanie o skalę porównawczą: N. a inne miejsca

14.2.4 może nie Berlin ani Paryż, ale symptomy artyzmu są

14.2.5 brak wsparcia dla artystów

14.2.6 promocja N. w prasie vs rzeczywistość

14.2.7 „zongluje” się wizerunkiem N. = jaki on jest teraz?

14.2.8 koncepcje wnoszone są „na siłę” = brak uczciwości, fasada

14.2.9 AN jako wyidealizowana, „szumna narracja”

14.3 Negatywny odbiór

14.3.1 nieprzyjęcie się na N. jego artystycznej wizji

14.3.2 artystyczna scenografia = opakowanie dla biznesu

14.3.3 stara witryna mówi o biedzie, nie ma wartości

14.3.4 nierówne traktowanie artystów i oddolnych działaczy

14.3.5 pomysł nietrafiony: brak kompetencji by to odczytać, inny świat

14.3.6 bez sensu działanie miasta, sztuczne zapotrzebowanie

14.4 Czym jest Artystyczne Nadodrze?

14.4.1 przeorganizowanie: zamiast warzywniaka rzemieślnicy

14.4.2 AN to są i muszą być biznesmani

14.4.3 miejsce dla ludzi z zewnątrz

14.4.4 jest to polityka miasta

14.4.5 są to „ciche galerie do pracy, które ubarwiają Nadodrze”

14.5 Artyści jako gentryfikatorzy

14.5.1 nie ma tendencji do coraz większej gentryfikacji/art.

a) gentryfikacja nie będzie taka, jak na zachodzie

b) gentryfikacja nie wyjdzie tak, jak w Berlinie czy w Warszawie

c) idea hipsterskiego N. nie wychodzi

14.6 Brakuje informacji gidzie, co się znajduje

14.6.1 N. jest za mało wypromowane

a) za mało mówi się o N. = ludzie się boją pójść w głąb

14.6.2 N. brakuje centrum, trzeba wiedzieć jak się poruszać

- a) więcej informacji promujących Artystyczne Nadodrze
- b) ludzie nie wiedzą gdzie, jak się poruszać po N.
- c) za mało miejsc, które układałyby się w jeden ciąg
- d) N. jako duże osiedle – trzeba robić plan gdzie się chce pójść

14.7 Noc Nadodrza

- 14.7.1 zbieranie butelek po alkoholu do 04:00
- 14.7.2 chęć zszokowania osób uczestniczących w Nocy N.
- 14.7.3 fajne, scalające wydarzenie
- 14.7.4 kto przychodzi? lokalsi, nowe mieszczaństwo, zza rzeki?
- 14.7.5 Noc Nadodrza – „lans ludzi zza Odry”

15. Kto, co MIAŁO największy wpływ na Nadodrze?

- 15.1 Łokietka 5
- 15.2 CRK
- 15.3 Niemcy: współtworzyli całą strukturę osiedla
- 15.4 współpraca różnych podmiotów
- 15.5 mieszkańcy
- 15.6 urban sprawl
- 15.7 polityka miejsca lat 90.: kultura galerii handlowych
- 15.8 organizacje pozarządowe
- 15.9 szkoły
- 15.10 rewitalizacja
- 15.11 deweloperzy
- 15.12 przedstawiciele tzw. „władzy”: Grehl, Wolszczak, Sznerch
- 15.13 historia ziem odzyskanych

16. Tożsamość

- 16.1 my vs oni = „trzymają się razem”, mają poczucie wspólnoty
- 16.2 dbałość o odnowione miejsca = oznaka identyfikacji
- 16.3 podejmowanie aktywności na N. = przywiązanie do tego miejsca
- 16.4 rewitalizacja jako element budujący tożsamość n.
- 16.5 przykład bloku pracowników Politechniki: izolowanie się
- 16.6 studenci nie utożsamiają się z N., dla nich to „sypialnia”
- 16.7 wrogie nastawienie do Kleczkowa i Ołbina
- 16.8 przywiązanie do N. przez historię rodziny
- 16.9 h: N. jako osiedle „autentyczne” /tożsamość przeżywana

16.10 brak identyfikacji z N.

17. Nowo powstałe miejsca

17.1 Użytkownicy tych miejsc

17.1.1 miejsca, gdzie przebywają osoby związane ze sztuką itp.

17.1.2 nowe miejsca: nie dla awanturników

17.1.3 nowi mieszkańcy: pracownicy biurowców

17.1.4 selekcja klientów poprzez podwyższanie cen alkoholu

17.1.5 klienci: z polecenia, przyjezdni, zwracający uwagę na jakość

17.1.6 stali klienci a tak, to pusto

17.1.7 nie przebywają w nich mieszkańcy N.

17.2 Narracje właścicieli nowo powstałych miejsc

17.2.1 niski czynsz = remont = dobrze wyglądający lokal dla miasta

17.2.3 Obawy

a) poczucie tymczasowości

b) strach czy się utrzyma

17.2.4 student nie doceni tego, co oferuje N.

17.2.5 rzemieślnicze osiedle: dużo miejsc takich samych

17.2.6 nieakceptowanie przez nadodrzan nowych miejsc

17.2.7 powstanie nowych miejsc sprawia, że przenoszą się inni

17.2.8 Powody, dla których otworzyli się właśnie na N.

a) przypadek

b) stara dzielnica, blisko centrum, przyjazna

c) blisko do domu, estetyka, architektura

d) niski czynsz, promowanie AN

17.3 Opinie/reakcje na temat nowo powstałych miejsc – osoby spoza N.

17.3.1 trzeba pokonać barierę strachu, by poznać „fajnych ludzi”

17.3.2 przestraszeni mieszkańcy

17.3.3 mają swoją klientelę, „nie wychylają się”

17.3.4 Opinie pozytywne

a) stanowią uzupełnienie lokalnej oferty gastronomicznej

b) pozytywna ocena nowo powstałych miejsc

c) polecanie sobie nawzajem miejsc do jedzenia

d) chęć korzystania z nowych miejsc

e) przedsiębiorcy: podejmowanie współpracy

- f) nowe miejsca jako szansa na nowy mix społeczny
- 17.3.5 namawianie innych by być otwartym na mieszkańców
- 17.3.6 jaka jest waga tej ingerencji w N.?
- 17.3.7 trudność ze zdefiniowaniem komu dedykowane są niektóre lokale
- 17.3.8 osvajanie długoletnich mieszkańców N. z nowymi miejscami
- 17.3.9 młodzi, odważni, że chcą tu próbować
- 17.3.10 nie są alternatywnym centrum
- 17.4 Trudności z utrzymaniem się = ciągła rotacja
 - 17.4.1 „biedny klient, średnia półka”
 - 17.4.2 mieszkańców N. nie stać na uczęszczanie w te miejsca
 - 17.4.3 kształtowanie wizerunku N. jako miejsca atrakcyjnego
 - 17.4.4 za mało mówi się o N.
 - 17.4.5 brak w pobliżu dodatkowych miejsc, które by „ściągały” ludzi
 - 17.4.6 stereotyp, że N. jest niebezpieczne
 - 17.4.7 brak wiedzy jak prowadzić biznes
 - 17.4.8 wysoki czynsz, niskie przychody
 - 17.4.9 inicjatywy muszą być kontynuowane, lokale muszą się utrzymać
 - 17.4.10 brak informacji ile dokładnie może kosztować remont lokalu
 - 17.4.11 zbyt duży entuzjazm, który nie jest potwierdzony finansami
 - 17.2.12 wybór centrum handlowego: mniejszy koszt na urządzenie
- 17.5 Reakcje mieszkańców na nowo powstałe miejsca
 - 17.5.1 brak popytu na galerie i artystyczne miejsca wśród mieszkańców
 - 17.5.2 fajne miejsca, w których można spotkać się ze znajomymi
 - 17.5.3 galerie: środowisko hermetyczne
 - 17.5.4 „nowe miejsca” jako symboliczne wykluczenie
 - 17.5.5 fantazjowanie o nowo powstałych miejscach
 - 17.5.6 poczucie dyskomfortu w nowych knajpach
 - 17.5.7 ptak Macondo
 - 17.5.8 nowe miejsca nie podobają się mieszkańcom N.
 - 17.5.9 imprezy w zamknięciu
 - 17.5.10 niedostrzeganie nowych miejsc
 - 17.5.11 oblanie elewacji farbą, gaz pieprzowy
 - 17.5.12 brak akceptacji: „Biznesi nie parkować!”

18. Jak się żyje na Nadodrzu?

18.1 Wyobrażenia osób spoza

18.1.1 Spędzanie czasu wolnego

- a) N. odkrywane na nowo, ludzie chcą tu spędzać czas
- b) różne możliwości spędzania czasu wolnego
- c) N. nie jest miejscem rozrywek

18.1.2 Biedronka jako sklep potrzebny mieszkańcom vs. SPOŁEM

18.1.3 „nie ma szału”

18.1.4 bariery finansowe w możliwości podnoszenia jakości życia

18.1.5 ten, kto zdobędzie pieniądze i wykształcenie wyprowadza się

18.1.6 codzienne życie może „dać popalić” mieszkańcom

18.1.7 zmiana jakości życia: jest jaśniej, czystiej, bezpieczniej

18.1.8 patologia rodzin: argument do wyprowadzki

18.1.9 blisko do parku

18.1.10 brak ogrzewania, ocieplenia, niewyremontowane mieszkania

18.1.11 poza lokalizacją, N. nie ma nic do zaoferowania mieszkańcom

18.1.12 mieszkańcy przenoszą się do bloków

18.1.13 kamienice pustoszeją, powstają plomby: żyje się średnio

18.1.14 może być lepiej niż na peryferyjnych osiedlach

18.1.15 przypuszczenie, że teraz n. żyje się lepiej niż kiedyś

18.2 Narracje tylko mieszkańców

18.2.1 sentyment do miejsca zderzony z jego negatywnym odbiorem

18.2.2 przeprowadzka na N. = przyzwyczajanie się

- a) piękno kamienic, nauka „lokalnych zasad gier”
- b) poznawanie Nadodrza
- c) przeprowadzka z Krzyków na N.: przyzwyczajanie się

18.2.3 poczucie spełnienia, „fajne klimaty”

18.2.4 sentyment, wspomnienia z mieszkania na N.

18.2.5 czas na N.: zajmowanie się wnukami, OKAP

18.2.6 tutaj trzeba umieć żyć: nie wchodzić nikomu w drogę

18.2.7 N. jako oswojone miejsce (z jego zaletami i wadami)

18.2.8 niechęć względem N., ci sami ludzie: piją, smutni

18.2.9 budynki z lat 90., budowa deweloperska jako getto

18.2.10 wszędzie coś ciekawego: natura i kultura

18.2.11 marzenie o wyprowadzce z Nadodrza

18.2.12 podwórka nie są tak ciemne: opozycja Trójkąta

18.2.13 rutyna, szare, zaniedbane miejsce

18.3 Problemy zauważane na Nadodrze – ogółem wszyscy

18.3.1 Przestrzeń

- a) zamiast bawiących się dzieci, na podwórkach są parkingi
- b) trzeba zacząć patrzeć na N. jako całość = uatrakcyjnienie
- c) różne pomysły na przestrzeń = szansa na eliminację problemów
- d) zaniedbana zielen, skwery
- e) zaniedbane podwórka = niewykorzystany potencjał
- f) niedostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych

18.3.2 Społeczne

- a) niski poziom nauki w szkołach
- b) młodzież: wykluczeni, brak wsparcia ze strony szkół
 - i. młodzież: mobilizacja przeciw innym grupom społecznym
 - ii. młodzież: brak instytucji/osoby, która mogłaby im pomóc
- c) poprawa warunków udzielania pomocy
- d) Związane z rodziną
 - i. pojawienie się dzieci – wejście w struktury N.
 - ii. mieszkania socjalne: dużo rodzin patologicznych
 - iii. ryzyko powielania zachowań przez kolejne pokolenia: kradzież i %
 - iv. niepełne rodziny
 - v. zaniedbane dzieci
 - vi. reprodukcja stylów życia przez kolejne pokolenia
- e) Problemy związane z alkoholem i/lub przemocą
 - i. biedni, pijani ludzie
 - ii. protest przeciwko powstaniu sklepów monopolowych
 - iii. Biedronki i kasyna: niszczenie osiedla
 - iv. duża ilość sklepików sprzedających alkohol
 - v. Żabki: więcej problemów z alkoholem
- f) pojawianie się mowy nienawiści
- g) dopalacze
- h) weekendowe imprezy Anglików
- i) przestępczość, chuligaństwo

- j) narkomani, bezdomni
- k) drobne kradzieże nastawione na szybki zysk

18.3.4 Samochody/parkowanie/ulice

- a) duża ilość samochodów
 - i. zły system parkowania przy chodnikach
 - ii. zmiana funkcji ulicy: nie parking, tylko miejsce spotkań
 - iii. większa dbałość o przestrzeń publiczną: nie tylko samochody
- b) zła jakość nawierzchni
- c) źle zorganizowany ruch na Pomorskiej

18.3.5 Warunki mieszkaniowe

- a) problemy związane z ogrzewaniem mieszkań
- b) duże mieszkania, w których mieszkają starsze osoby
- c) brak remontów od czasu wojny
- d) polepszenie jakości = problemy z utrzymaniem = eksmisja?
- e) opis warunków mieszkaniowych
- f) mieszkańcy = brak pieniędzy na remonty = niedoinwestowanie
 - i. brak dbałości o miejsca zamieszkania – konflikty
 - ii. dzielenie cz. wspólnych = niespełnianie warunków samodzielności
 - iii. różny status własnościowy = trudności z utrzymaniem kamienicy
 - iv. obawy przed utratą mieszkania i kosztami jego utrzymania
 - m. własnościowe = problemy z utrzymaniem
 - v. możliwość wykupienia mieszkania za wartość 5%
 - vi. niskie poczucie odpowiedzialności za cz. wspólne
 - vii. m. własnościowe vs wynajem = różne postawy
- g) pierwsi mieszkańcy: z N. do okolic Parku Szczytnickiego
- h) hałas
- i) pustostany
- j) problemy z utrzymaniem czystości
 - i. brak edukacji: dbajmy o wspólną przestrzeń
 - ii. problemy z niesprzątaniem psich odchodów
 - iii. porozsypywane śmieci wokół kosza
 - iv. porozrzucane butelki po imprezach nocnych

- k) zniszczone kamienice i bramy
- l) problemy z opłaceniem czynszu, eksmisje
- m) zdewastowane elewacje kamienic
- n) brak toalet w mieszkaniach, wspólne części

18.3.6 Czego brakuje?

- a) brak toalet w miejscach publicznych
- b) liderzy, zapaleńcy do zmian
- c) przedszkola, żłobki
- d) efektywnej komunikacji
- e) miejsc spotkań, urządzania imprez
- f) wykorzystanie portu w trakcie rewitalizacji
- g) basenu
- h) więcej inwestycji w przestrzeń
- i) więcej patroli policji i straży = większe poczucie bezpieczeństwa
- j) zieleni
 - i. większa dbałość o zieleni
- a) brakuje sali konferencyjnej
- b) brak miejsc parkingowych
- c) brak miejsca do wyprowadzania psów
- d) brak miejsca do spędzania czasu na zewnątrz
 - i. boiska są, ale trzeba przeskakiwać do nich przez płot
 - ii. ofert spędzania czasu wolnego dla młodzieży
 - iii. miejsc do spędzania czasu wolnego z dziećmi
 - iv. miejsc, gdzie można usiąść na ławce
 - v. trener dla dzieci na Pl. Św. Macieja
 - vi. kino plenerowe na Pl. Św. Macieja
 - vii. miejsc do integracji
 - viii. miejsca do zabaw dla dzieci
 - ix. miejsca otwarte, ogródki

18.4 Pozytywy – ogółem – wszyscy rozmówcy

18.4.1 Handel i usługi

- a) powstanie sklepów sieciowych – zmiana przyzwyczajeń
- b) drobny handel zachęca do współdziałania
- c) odradzanie się różnorodnych usług

- d) wielopokoleniowa tradycja robienia zakupów w dawnych miejscach
- e) usługodawcy z N. jako „sponsorzy” działań lokalnych
- f) sklepy wielkopowierzchniowe jako zagrożenie dla handlu
- g) liczne, niekiedy rzadko spotykane punkty usługowe
 - i. wyprowadzka z N. = za dużo hałasu, rozważa powrót
 - ii. pozostają niektóre miejsca usług: zakład czyszczenia pierza
 - iii. rzemieślnicy i sposoby ich pracy jako wizytówka Nadodrza
- h) duża ilość sklepików z produktami dobrej jakości

18.4.2 Blisko do centrum jako atut

- a) dobrze skomunikowane, blisko centrum
- b) N. blisko centrum: porównanie do Oławskiego

18.4.3 Jest łatwy dostęp do wszystkiego

19. Kto/co MA największy wpływ na Nadodrze?

- 19.1 Wrocławska Rewitalizacja
- 19.2 organizacje pozarządowe
- 19.3 wpływ MOGLIBY mieć mieszkańcy, MOPS i rada osiedla
- 19.4 inwestorzy/deweloperzy
- 19.5 urzędnicy i przedstawiciele tzw. „władzy miasta”
- 19.6 „miasto” /urzędnicy jako ważny aktor
- 19.7 mieszkańcy
- 19.8 każdy po trochu: instytucje, miasto, ludzie, organizacje
- 19.9 rewitalizacja: zmiany w przestrzeni
- 19.10 hipsterzy

20. Kto mieszka na Nadodrze? Kim jest?

- 20.1 Romowie
 - 20.1.1 kulturowa mozaika N.: przykład na przenikanie się
- 20.2 różnorodni: po powodzi biedni, hipsterzy, patrioci, seniorzy
- 20.3 Różnorodni: po powodzi, biedni, hipsterzy, patrioci, seniorzy
 - 20.3.1 różnorodni: napływowi, nie tylko Polacy
 - 20.3.2 jest to duża „mieszanka”
 - 20.3.4 kim jest nadodrzański hipster?
- 20.4 osoby, które mieszkają tu z pokolenia na pokolenie
 - 20.4.1 rodowici wrocławianie: tu się rodzili, chodzili do szkoły i prac
 - 20.4.2 repatrianci

20.5 ubodzy

20.5.1 ubodzy mieszczenie

20.5.2 odbiegający od standardów: brudne ubrania, sprzęt domowy

20.6 rodziny dysfunkcyjne, patologiczne

20.6.1 osoby uzależnione od alkoholu

20.7 seniorzy

20.8 osoby, które cenią sobie życie w centrum miasta

20.9 osoby, które doceniły dobrą infrastrukturę

20.10 przyjezdni, wynajmują mieszkanie

20.10.1 studenci

20.11 klasa średnia

20.11.1 brak dewastacji: brak anonimowości, klasa śr. jako przykład

20.12 artyści, prowadzą biznesy i działalności

20.13 „normalni” ludzie

20.13.1 rewitalizacja: przywracanie „prawdziwego” wizerunku N.

20.14 po 30., yuppie, aktywni

20.15 mieszkają i pracują, mieszkają i pracują gdzieś indziej

20.16 Nowi mieszkańcy

20.16.1 Nowi mieszkańcy – kim oni są?

a) kupują mieszkania pod wynajem

i. wynajmują mieszkania na N., 20/30 lat, nie utożsamiają się z N.

b) stać ich, cenią infrastrukturę N. i bliskość do centrum

c) osoby skuszone wizją imprezowego N.

d) młodzi ludzie, szybko się aklimatyzują i aktywizują

e) klasa kreatywna

f) moda na mieszkanie w rewitalizowanej kamienicy, „klimat” N.

g) „promieniują czystością i estetyką”

21. Ocena ważności N. względem innych osiedli

21.1 Mogłoby być ważne – rozwija się podobnie jak Kazimierz

21.2 Jest ważnym osiedlem

21.2.1 dworzec kolejowy jako wyznacznik ważności osiedla

21.2.2 osiedle wielkowiejskie, historyczne, drobna przedsiębiorczość

21.2.3 eksperyment miejski, porównanie N. do Kreuzbergu

21.2.4 położone w centrum, wokół parki i zabytkowa architektura

- 21.2.5 hostele, turyści, dużo ciekawych miejsc
- 21.2.6 ponieważ „miasto” tak uznaje i dużo się dzieje
- 21.2.7 jest to miejsce, którym można się chwalić
- 21.2.8 jest to przykład dla innych jak prowadzić rewitalizację
- 21.3 stało się marką, ale to nie świadczy o jego ważności
- 21.4 jest kreowane na ważne, ale to nie świadczy o jego ważności
- 21.5 ważne jak każde inne osiedle

22. Organizacje pozarządowe

22.1 Organizacje o działaniach

- 22.1.1 sukces działań: ciągły kontakt z mieszkańcami
- 22.1.2 trzeba umieć aktywizować ludzi
- 22.1.3 zajęcia mają ca. celu "otworzyć" n. na inne myślenie o sobie
- 22.1.4 pikniki, jedzenie jako coś, co sprzyja interakcji
- 22.1.5 bariery architektoniczne
- 22.1.6 odwoływanie się do historii miejsca
- 22.1.7 wytyczanie mieszkańcom nowych kierunków, możliwości rozwoju
- 22.1.8 profilowanie się: różnorodność podejmowanych działań
- 22.1.9 działać nie tylko artystycznie ale i praktycznie, z myślą o n.
 - a) chęć wyciągnięcia n. z systemu pomocy społecznej
- 22.1.10 N. jako dobre miejsce do pracy: są niskie oczekiwania społeczne
- 22.1.11 uniwersalne tematy do działań = zwiększenie l. zaangażowanych
- 22.1.12 chęć stworzenia miejsca spotkań dla mieszkańców
- 22.1.12 nieustanne działanie, nigdy tu nie zabraknie pracy

22.2 Organizacje o sobie

- 22.2.1 satysfakcja z efektów pracy
- 22.2.2 remont=zagrożenie dla idei, autentyczności miejsca
- 22.2.3 Strach o utrzymanie się/możliwość dalszego działania
 - a) żeby móc działać, trzeba być ekonomistą
 - b) zarzut komercjalizacji vs trudności ze zdobyciem pieniędzy
 - c) społecznicy=skoczki? przeniesienie się na Oławskie?
 - d) wiara w to, że pomimo dużej niepewności, uda się działać
 - e) zmęczenie ciągłą walką o przetrwanie: widmo wyjazdu
 - f) zmiana: koniec promocji przez miasto i prasę
 - g) nie będzie już tyle wsparcia i napływu środków

- h) zrezygnowanie, poczucie beznadziei
- i) codzienne obowiązki hamują realizację zaplanowanych działań
- j) niepodjęcie nowych aktywności na N. - za dużo się tu zadziało

22.2.4 duża ilość dokumentów do wypełniania hamuje możliwość działań

22.2.5 współpraca instytucji

22.2.6 zmiana podejścia służb publicznych do działań organizacji

22.2.7 trudność w nawiązaniu współpracy pomiędzy różnymi podmiotami

22.2.8 teraz: odcięcie się w działaniach od mieszkańców

22.2.9 świadomość tego, że n. szybko zapominają o ich zaangażowaniu

22.2.10 nieobiektywna relacja mediów z działaniem organizacji

22.3 Inni o organizacjach

22.3.1 duża ilość organizacji i ludzi działających jako "plus"

22.3.2 N. jako miejsce z największą ilością NGOS'ów

22.3.3 instytucje aktywizują nadodrzan

22.3.4 CRZ Krzywy Komin: komercja

22.3.5 duża ilość organizacji = szansa na integrację n.

22.4 Brak porozumienia między organizacjami a sprawującymi władzę

22.4.1 brak zrozumienia i docenienia przez magistrat działań innych

22.4.2 różnice w sposobach działania aktywistów i urzędników

22.4.3 próba pozbycia się działaczy z CRK przez radę osiedla

19.4.4 brak zaufania do magistratu

22.4.5 trudności komunikacyjne

22.4.6 obawa przed projektową, urzędniczą "rewitalizacją"

22.4.7 instytucje działają dla własnej korzyści

22.4.8 radny = instrumentalne traktowanie organizacji

22.4.9 NGO: niepewność, brak poczucia bezpieczeństwa

22.4.10 ignorowanie ludzi/organizacji działających na rzecz N.

22.4.11 widmo eksmisji z lokalu

22.5 Kontakt z mieszkańcami

22.5.1 Wzajemna pomoc

- a) pomoc przy przenoszeniu rzeczy
- b) pomoc mieszkańców w usuwaniu samochodów
- c) pomoc n. w remoncie CRK
- d) angażowanie mieszkańców w drobne prace na rzecz organizacji

22.5.2 Organizacje a rodziny z N.

- a) roszczeniowość, przekazywanie tego modelu nowym pokoleniom
- b) aktywizacja dorosłych przez zaktywizowanie dzieci
- c) trudno zaproponować coś, co by ich zainteresowało
- d) trudności w nawiązaniu/utrzymaniu kontaktu z młodzieżą
- e) organizacja wydarzeń jako okazja do nawiązania kontaktów

22.5.3 Osoby biorące udział w wydarzeniach organizowanych przez NGO

- a) osoby spoza N.
 - i. h: n. nie są zainteresowani takimi spotkaniami
- b) trzeba dać im czas i energię, potrzebują zmotywowania

22.5.4 Pierwsze reakcje: "docieranie się" z mieszkańcami N.

- a) kontakt z ludźmi reprezentującymi różne światopoglądy
- b) potrzeba było czasu, by n. ich zaakceptowali
- c) n. traktują NGO jako pośrednika pomiędzy nimi a urzędem
- d) stopniowe oswajanie się z tym, kto mieszka na N.
- e) początkowo: nieufność, krytyka, trudność w nawiązaniu relacji
- f) przyzwyczajanie się - hermetyczne społ. - stopniowa zmiana
- g) obawy jak nas przyjmą, kradzieże
- h) otwarte imprezy wystarczą w nawiązaniu kontaktu
- i) stopniowe nawiązywanie kontaktu z mieszkańcami
- j) reakcje neutralne
- k) nauka rozmowy z n.
- l) stopniowe zdobywanie zaufania przez działania
- m) rowerownia = pokonanie barier
- n) "Pan Samochodzik" - od konfliktu po znajomość

22.5.5 Inne

- a) mieszkańcy dzielą się swoimi problemami
- b) niekiedy strach n. przed nawiązaniem kontaktu z NGO
- c) zróżnicowane reakcje mieszkańców na działania organizacji
- d) rozmowy z mieszkańcami = większa akceptacja przez n.
- e) NGO i n. - rozpoznawanie się

22.6 Powody pojawienia się, wyobrażenia jak to będzie

22.6.1 "surowość" miejsca, "wpisanie się" N. w prowadzone idee

22.6.2 przez urząd, zauroczyła go okolica: dziedziniec, komin

- 22.6.3 N. jako miejsce nieoczywiste, odkrywane, barwne
 - 22.6.4 intrygujące, z opuszczonymi podwórkami, "ostatnie takie"
 - 22.6.5 świadomość, że N. to trudny teren do działań + PR N.
 - 22.6.6 chęć posiadania własnej przestrzeni
 - 22.6.7 początkowa euforia vs rzeczywistość
 - 22.6.8 wybór N.: N. jako miejsce, które ma ogromną perspektywę

23. Romowie na Nadodrze

- 23.1 dzieci według osób spoza Nadodrze
 - 23.1.2 organizowanie spotkań integracyjnych
 - 23.1.3 nie chcą nawiązywać relacji z innymi
 - 23.1.4 brak chęci do nauki, trudno zdobyć ich autorytet
 - 23.1.5 podział: dziewczynki vs. chłopcy
- 23.2 Romowie czują się dyskryminowani
- 23.4 są zauważalni na N., dobrze się bawią w swoim towarzystwie
- 23.5 obawa przed Romami, strach "wejść głębiej" w N.
- 23.6 zmiana zachowania: uczynni, poprawa stosunków sąsiedzkich
- 23.7 dobre kontakty, przychodzą na kawę
- 23.8 "nie nasza kultura, powinni się do nas dostosować"
- 23.9 głośne zachowania
- 23.10 relacje zazwyczaj pozytywne, kontakt w urzędzie oraz szkole

24. Miejsca atrakcyjne na Nadodrze

- 24.1 instytucje działające na N.
- 24.2 Dworzec Nadodrze
- 24.3 kamienice
- 24.4 miejsca z "ginącymi" zawodami
- 24.5 panorama: wieża, komin, pomnik
- 24.6 targ na Ptasiej
- 24.7 parki
- 24.8 wyremontowane podwórka
- 24.9 punkty gastronomiczne

25. Człowiek Nadodrze

- 25.1 starszy, uśmiechnięty rzemieślnik
- 25.2 starszy, kulturalny, rzemieślnik, szanujący tradycję
- 25.3 N. jako patchwork = płaszcz z wieloma łatami

- 25.4 starszy, bogaty w doświadczenia, szczery, "lekko pijany"
- 25.6 utalentowany, rozpoznawalny, boi się zmian
- 25.7 rzemieślnik, szanuje tradycję, "po przejściach", schorowany
- 25.8 Dr Jekyll Mr Hyde = "podwójny" wizerunek
- 25.9 pełen pasji, wariat, nie boi się wyzwania
- 25.10 człowiek undergroundu, zaczyna dostrzegać dla siebie szansę
- 25.11 "osoba miejska" = korzysta z możliwości jakie daje miasto
- 25.12 codziennie robi coś innego, nieszablonowy, artystyczna dusza
- 25.12 starsza pani na emeryturze z wnukami, zna dużo historii
- 25.13 "człowiek pracy"
- 25.14 były rzemieślnik i robotnik, teraz aktywna kobieta
- 25.15 "szary, niedomyty i na rauszu"
- 25.16 mężczyzna w średnim wieku, ma duże doświadczenie zawodowe
- 25.17 potrafi z każdym się porozumieć
- 25.18 Św. Mikołaj: dobry i dźwiga wór z ludzkimi problemami
- 25.19 "złota rączka"
- 25.20 jeździ na rowerze, chodzi na Noce Nadodrza
- 25.21 pozytywny, wesoły, przyjazny
- 25.22 roześmiana hipiska
- 25.23 w średnim wieku, wszechstronnie uzdolniony, trochę cwaniak
- 25.24 włóczykij z Muminków
- 25.26 Herkules
- 25.27 starszy człowiek z energią
- 25.28 "lump z petem w zębach, który pije piwo"
- 25.29 kowal, który pomaga innym
- 25.30 stary (metrykalnie) i nowy (skażony indywidualizmem)
- 25.31 rzemieślnik twardo stąpający po ziemi, znający swoje możliwości
- 25.32 "wojownik nieco styranym życiem"

26. Relacje między sąsiadami

- 26.1 Wspólne wszystkim rozmówcom
 - 26.1.1 "są za mało śródziemnomorscy"
 - 26.1.2 utrzymują w najbliższym sąsiedztwie dobre relacje
- 26.2 Według osób spoza Nadodrza
 - 26.2.1 wchodzi ze sobą w relacje

- 26.2.2 relacje nieformalne: na placu zabaw, "na ławeczce przy piwku"
- 26.2.3 trudno mówić o "realnej integracji" n.
- 26.2.4 "krzyżowanie się rodzin"
- 26.2.5 relacje są powierzchowne, nie ma czasu na ich podtrzymywanie
- 26.2.6 przeciwieństwo nowych osiedli - anonimowość jest bardzo rzadka
- 26.2.7 nawiązywanie relacji między rodzicami
- 26.2.7 posyłanie dzieci do innych szkół: nieznajomość sąsiadów
- 26.2.8 poczucie jakby się było na wsi: każdy się wita
- 26.2.9 N. to zbyt duże osiedle, dlatego "nigdy nie będzie zjednoczone"
- 26.2.10 kontakt bezpośredni = "duch starego społeczeństwa"

26.3 Według nadodrzan

26.3.1 Wzajemne kontakty

- a) obserwacje mieszkańców na targu - źródło informacji o sąsiadach
- b) chęć osiągnięcia wspólnotowości: w mieście niemożliwe
- c) powierzchowne relacje
- d) wchodzi w kontakt jak się długo i dobrze znają
- e) wymiana info.: potrzeba opowiadania sobie różnych wydarzeń
- f) różni mieszkańcy=różnice postaw względem remontów
- g) utrzymywanie kontaktu z pojedynczymi osobami
- h) nawiązywanie kontaktów między "psiarczami"
- i) rotacja sąsiadów, powierzchowność relacji
- j) zacieśnianie się z czasem znajomości
- k) początkowa fascynacja tym, że wszyscy się znają

26.3.2 Odniesienia do innych osiedli

- a) obawy przed pojawieniem się osób z tzw. Trójkąta
- b) brak anonimowości: w porównaniu do innych osiedli
- c) dbanie o relacje sąsiedzkie: przeciwieństwo "bogaty" osiedli
 - i. pomaganie sobie nawzajem

26.3.3 Odwoływanie się do tego jak było kiedyś

- a) nowoczesna technologia: zanik kontaktów sąsiedzkich
- b) Niemcy jako sąsiedzi: izolowanie się od Polaków
- c) kiedyś tabliczki z nazwiskiem, teraz tylko numer
- d) kiedyś sąsiedzi wchodzili ze sobą w relacje
- e) kiedyś każdy się witał, teraz to zanikło

26.3.4 Przykłady wspólnych działań/integracji

- a) podwórko Roosevelta: zmiana relacji z sąsiadami - Romami
- b) integracja nadodrzan w obliczu trudnych sytuacji/zagrożeń
- c) głośne imprezy: nawiązanie kontaktu
- d) mianowanie sąsiada, alkoholika dyrektorem klatki

26.3.5 Relacje między nowymi a długoletnimi mieszkańcami N.

- a) nie angażują się w sprawy N.
- b) uważają się za coś lepszego, nie wchodzą w kontakt z innymi
- c) rzadkie kontakty mieszkańców kamienic i budynków deweloperskich
- d) świadomość powierzchowności kontaktów
- e) zdziwienie nowych lokatorów, że ktoś zwrócił na nich uwagę
- f) mniejsza tolerancja nowych nadodrzan na organizowane oddolnie działania
- g) kamienica na Pomorskiej - "getto" dla nowych n.
- h) "klasa średnia na Nadodrze nie ma szans"
- i) nowi n. nie są zauważani na N.
- j) konflikty między nowymi a rdzennymi mieszkańcami

27. Typy osób przebywających na N.

27.1 artyści

27.2 mieszkańcy innych części Wrocławia

27.3 "nowoczesna" młodzież na rowerach miejskich

27.4 turyści

27.5 studenci

27.6 pracownicy nowo powstałych korporacji

27.7 20/35/40 r.ż., szukają alternatywnych do centrum miejsc spotkań